

Ajax Amsterdam - AZ Alkmaar - FC Groningen - FC Twente - FC Utrecht - Feyenoord - Go Ahead Eagles - Heracles Almelo - N.E.C. Nijmegen - PEC Zwolle - PSV Eindhoven - RKC Waalwijk - SC Cambuur - sc Heerenveen - Sparta Rotterdam - Willem II - Vitesse - Beerschot V.A. - Cercle Brugge - Club Brugge - KAA Gent - KAS Eupen - KRC Genk - KV Kortrijk - KV Mechelen - KV Oostende - OH Leuven - Royal Antwerp FC - Union SG - RSC Anderlecht - Standard Liège - SV Zulte Waregem - St. Truiden VV - Charleroi - RFC Seraing

# SKARB KIBICA

# LIGI HOLENDERSKIEJ I BELGIJSKIEJ

## STATYSTYKI

CIEKAWOSTKI  
REKORDZIŚCI  
PUCHARY  
TABELE

## WYWIADY

BOCHNIEWICZ  
ŻEWŁAKOW  
RADOMSKI  
WALIGÓRA  
DUDEK

## KLUBY

HISTORIA  
REKORDY  
SKŁADY  
OPINIE



RETROFUTBOL.PL





# SPIS TREŚCI

## LIGA HOLENDERSKA

Ajax Amsterdam w europejskich pucharach	6
Ajax Amsterdam	10
AZ Alkmaar	12
FC Groningen	14
FC Twente	16
FC Utrecht	18
Feyenoord	20
Go Ahead Eagles	22
Heracles Almelo	24
N.E.C. Nijmegen	26
PEC Zwolle	28
PSV Eindhoven	30
RKC Waalwijk	32
SC Cambuur	34
sc Heerenveen	36
Sparta Rotterdam	38
Willem II	42
Vitesse	44

## LIGA BELGIJSKA

Anderlecht w europejskich pucharach	48
Beerschot V.A.	54
Cercle Brugge	56
Charleroi	58
Club Brugge	60
KAA Gent	62
KAS Eupen	64
KRC Genk	66
KV Kortrijk	68
KV Mechelen	70
KV Oostende	72
OH Leuven	74
RFC Seraing	76
Royal Antwerp FC	78
RSC Anderlecht	80
St. Truiden VV	82
Standard Liège	84
SV Zulte Waregem	86
Union SG	88

## WYWIADY

Paweł Bochniewicz	90
Arkadiusz Radomski	92
Mirosław Waligóra	96
Marcin Żewłakow	100
Jerzy Dudek	112

## BIOGRAFIE

Luis Pilot	122
Francku Dury	132
Willy van Der Kuijlen	138

Cześć,

Bardzo nam miło, że zdecydowałeś się przeczytać przygotowany przez nas skarb kibica. Jesteśmy grupą zapaleńców, którzy postanowili poświęcić czas na przygotowanie czegoś wyjątkowego – i wierzymy, że to właśnie poczucie wspomnianej wyjątkowości będzie Ci towarzyszyć przy okazji lektury kolejnych stron tego wydania.

Skarb Kibica Eredivisie i Jupiler Pro League to, jak sama nazwa wskazuje, publikacja poświęcona lidze holenderskiej i lidze belgijskiej. Przeanalizowaliśmy składy każdej z ekip, przeczesałymi setki stron ze statystykami i oparliśmy się na naszej wiedzy o każdej z drużyn. W efekcie opisaliśmy wszystkie kluby, skupiając się na jego rysie historycznym, ciekawostkach, statystykach i składach. Znajdziesz tu informacje o najważniejszych rekordach w kraju i za granicą.

Ten skarb to jednak nie tylko kluby, ale też piłkarze – ci obecni i ci historyczni. Udało nam się porozmawiać z kilkoma z nich, co zaowocowało wywiadami, których nie znajdziesz nigdzie indziej. Opisaliśmy również sylwetki niektórych z byłych już gwiazd. Wierzymy, że to wszystko pozwoli Ci z zaciekawieniem przeczytać tę publikację od deski do deski.

## AUTORZY

BARTOSZ BOLESŁAWSKI  
BARTOSZ DWERNICKI  
DOMINIK GÓRECKI  
MARIUSZ KŁOSOWSKI  
BARTŁOMIEJ MATULEWICZ  
MARIUSZ MOŃSKI  
HUBERT WALKO  
GRZEGORZ ZIMNY



RETROFUTBOL.PL

## REDAKCJA RETROFUTBOL

TT: @Retro\_magazyn  
[www.rfbl.pl](http://www.rfbl.pl)

Napisz do nas na: [marketing@rfbl.pl](mailto:marketing@rfbl.pl) [kontakt@rfbl.pl](mailto:kontakt@rfbl.pl)

<https://www.facebook.com/futbolwretro>

<https://www.facebook.com/groups/retrofutbolgrupa>

Tworząc ten skarb staraliśmy się w pełni zabezpieczyć prawa autorskie do materiałów (grafiki, teksty, źródła). Jeśli jakkolwiek treść budzi Twoje wątpliwości, prosimy o kontakt. Ta publikacja nie była tworzona w celach zarobkowych, a całość zebranych funduszy została przeznaczona na wydruk i wysyłkę, autorzy nie uzyskali z tego tytułu żadnego przychodu. Miło nam będzie, jeśli wyrazisz swoją opinię o Skarbie Kibica w Social Mediach.





# LIGA HOLENDERSKA



Pełna nazwa - Eredivisie

Rok założenia - 1956



Liczba drużyn - 18

Ostatni zwycięzca - Ajax



Łączna pojemność stadionów: 386 335

Średnia pojemność: 21 463

Liga holenderska jest uważana przez wielu za jedną z najważniejszych, najciekawszych i najsilniejszych rozgrywek Starego Kontynentu. Co ciekawe, holenderski związek jest jednym z najstarszych, ale rozgrywki ligowe w tym kraju są relatywnie młode, bo w tym roku świętują swoje 65-lecie. Dla porównania system ligowy w Belgii ma już 126 lat. Jak to się stało, że teoretycznie silniejsza, bardziej pasjonująca i posiadająca ogromne tradycje piłkarskie Holandia ma tak krótką historię ligową? Postaramy się to przybliżyć w tym tekście.

Na początek powiedzmy jasno – to, że Eredivisie została powołana do życia w 1956 roku, nie oznacza, że w kraju tulipanów nie istniała wcześniej piłka klubowa. Holendrzy dosyć szybko powołali do życia rozgrywki pucharowe (na wzór FA Cup), a równolegle do nich organizowane były okręgowe ligi, najpierw wschodnia i zachodnia, a następnie południowa i północna. Początkowo triumfator okręgu wschodniego był uważany za mistrza, z czasem zwycięzcy okręgów otrzymywali przepustkę do play-offów, gdzie rywalizowali między sobą o miano najlepszej ekipy w kraju. W pierwszych latach o prym w kraju walczyły ekipy z Amsterdamu, Den Haag, Haarlemu i Rotterdamu. Z upływem lat drużyn było coraz więcej.

Historyczne inauguracyjne amatorskie zmagania miały miejsce jeszcze pod koniec lat 80. dziewiętnastego wieku, jednak ich triumfatorzy (Concordia Rotterdam i HFC Haarlem) nie mogą przypisać sobie tytułów mistrzowskich. Sezony te bowiem nie zostały dokończone, a drużyny biorące udział rozegrały nierówną liczbę meczów. Tym sposobem, pomimo że w sezonach 1987-88 najlepszą drużyną Holandii był R.A.P, to za pierwszego mistrza uważa się VV Concordię, która osiągnęła to w sezonie 1888-89. Początkowo tytuły mistrzowskie rozdzielały między sobą Koninklijke HFC, HVV Den Hag i R.A.P, a na początku XX wieku ten swoisty kartel rozbił HBS Craeyenhout. Przełom pierwszej i drugiej dekady należał do Sparty Rotterdam.

System rozgrywkowy w Holandii, pomimo swojego amatorskiego charakteru, dosyć szybko rósł w siłę. W sezonie 1917-18 w 5 okręgach występowało 51 ekip i był to rok, w którym Ajax rozpoczął swoją drogę po tytuł najbardziej utytułowanej drużyny holenderskiej. W okresie wojennym i międzywojennym zwycięzcy rozgrywek zmieniali się praktycznie co roku. Do drużyn mogących pochwalić się tym osiągnięciem dołączyły między innymi: NAC, Feyenoord, Heracles, PSV, Go Ahead czy ADO Den Haag.

Na przełomie lat 40. i 50. KNVB zaczęło zastanawiać się nad przearanżowaniem systemu rozgrywek. Okręgi zostały zastąpione dywizjami (początkowo było to 5 grup nazwanych Eerste Klasse A-E, a w sezonie 1951-52 liczba ta została zmniejszona do 4, w których rywalizowało ze sobą łącznie 56 ekip). Dywizje przyjęły tradycyjny format ligowy z systemem awansów do fazy play-off oraz spadków do drugiej ligi. W sezonie 1955-56 zmniejszono liczbę dywizji do dwóch, ale prawdziwa rewolucja nadeszła od sezonu 1956-57. Wówczas narodziła się Eredivisie.

Za najlepszą drużynę w historii Holenderskiej piłki uważa się Ajax, a kroku ekipie z Amsterdamu starają się dotrzymać PSV Eindhoven i Feyenoord. Od 1965 roku tylko AZ Alkmaar (2 razy) i FC Twente udało się odebrać mistrzowski tytuł klubom Wielkiej Trójki.

Obecnie zawodowa piłka w Holandii to 18 zespołów w Eredivisie i 18 w Keuken Kampioen Divisie (2 liga zawodowa). Z tym, że w 2 lidze grają rezerwy Ajaksu, PSV, AZ i FC Utrecht, które nie mają prawa awansu do Eredivisie. W pucharach grają mistrz, trzy kolejne zespoły w tabeli (o ile w tej czwórce jest również zdobywca pucharu) i piąta, którą wyłaniają play-offy między drużynami z miejsc 5-8 w tabeli końcowej. Jeżeli zdobywca pucharu nie zajął miejsca w czołowej czwórce ligi, to w play-off o piąte miejsce dające udział w pucharach rywalizują kolejne cztery zespoły z końcowej tabeli Eredivisie od 4 miejsca w dół, bez klubu, który zdobył puchar. Jeżeli zaś chodzi o spadki i awanse, to tam również są play-offy, w których bierze udział 16. drużyna Eredivisie i 6 klubów (poniżej drugiego miejsca) z KKD.



### Sukcesy na arenach międzynarodowych

Puchar Mistrzów / Liga Mistrzów - 6 zwycięstw, 2 drugie miejsca

Puchar UEFA / Liga Europy - 4 zwycięstwa, 3 drugie miejsca

Superpuchar Europy - 2 zwycięstwa, 3 drugie miejsca

Puchar Zdobywców Pucharów - 1 zwycięstwo, 1 drugie miejsce

Puchar Intertoto - 1 drugie miejsce

## TOP 50 TABELI WSZECH CZASÓW

LP	KLUB	SEZONY	MECZE	Z	R	P.	BR+	BR-	PKT
1	AFC AJAX	65	2185	1459	387	339	5556	2213	4764
2	PSV EINDHOVEN	65	2186	1333	469	384	5040	2297	4468
3	FEYENOORD ROTTERDAM	65	2185	1238	508	439	4654	2511	4222
4	TWENTE ENSCHEDE	54	1830	787	499	544	2888	2343	2854
5	SPARTA ROTTERDAM	55	1836	641	512	683	2766	2894	2435
6	FC UTRECHT	51	1725	643	446	636	2487	2580	2375
7	AZ ALKMAAR	43	1453	637	356	460	2464	1975	2267
8	RODA JC KERKRADE	44	1496	563	391	542	2260	2208	2080
8	NAC BREDA	50	1688	529	440	719	2239	2812	2027
10	ADO/FC DEN HAAG	47	1574	509	404	661	2226	2616	1931

## TABELA MEDALOWA

LP	KLUB	1 MIEJSCE	2 MIEJSCE
1.	Ajax	35	23
2.	PSV Eindhoven	24	14
3.	Feyenoord	15	21
4.	HVV Den Haag	10	1
5.	Sparta Rotterdam	6	-
6.	RAP	5	3
7.	Go Ahead Eagles	4	5
8.	Koninklijke HFC	3	3
9.	Willem II	3	1
10.	HBS Craeyenhout	3	-

## TOP3 NAJDROŻEJ SPRZEDANYCH PIŁKARZY

Frenkie de Jong - 86 mln euro do Barcelony sezon 2019/20

Matthijs de Ligt - 85,50 mln euro do Juventus sezon 2019/20

Davinson Sánchez - 42 mln euro do Tottenham sezon 2017/18

## TOP3 NAJDROŻEJ KUPIONYCH PIŁKARZY

Sébastien Haller - 22,50 mln euro do Ajaxu sezon 2020/21

David Neres - 22 mln euro do Ajaxu sezon 2016/17

Miralem Sulejmani - 16,25 mln euro do Ajaxu sezon 2008/09

## TOP 3 NAJSKUTECZNIEJSZYCH PIŁKARZY

### W SEZONIE

Coen Dillen (PSV) - 43 Bramki - 1956/57

Henk Groot (Ajax) - 41 bramek - 1960/61

Henk Groot (Ajax) - 37 bramek - 1959/60

Marco van Basten (Ajax) - 37 bramek - 1985/86

## REKORDOWE ZWYCIĘSTWO

24.10.2020 VVV-Venlo - AFC Ajax 0:13

## NAJWIĘCEJ BRAMEK W MECZU

26.08.1960 Feijenoord - AFC Ajax 9:5

## NAJSKUTECZNIEJSZY PIŁKARZ W MECZU

7 bramek - 07.10.2007 Afonso Alves (sc Heerenveen - Heracles Almelo 9:0)

## “NAJBRUDNIEJSZY” MECZ

15.09.2013 sc Heerenveen - FC Groningen 4:2

3 czerwone kartki (w tym dwie bezpośrednie)

6 żółtych kartek

## NAJLEPSI STRZELCY

LP	KLUB	BRAMKI
1	Willy van der Kuijlen	311
2	Ruud Geels	266
3	Johan Crujff	216
4	Kees Kist	211
5	Tonny van der Linden	208
6	Henk Groot	195
7	Peter Houtman	180
8	Sjaak Swart	175
9	Leo van Veen	174
10	Cor van der Gijp	161

## NAJWIĘCEJ WYSTĘPÓW

LP	KLUB	BRAMKI
1	Pim Doesburg	687
2	Jan Jongbloed	685
3	Piet Schrijvers	575
4	Sander Boschker	560
5	Eddy Treijtel	554
6	Willy van der Kuijlen	544
7	Danny Blind	538
8	Edward Metgod	519
9	Willy van de Kerkhof	512
10	Aad Mansveld	506

# Ajax Amsterdam w europejskich pucharach

Holenderski futbol przesiąknięty jest romantyzmem. A najlepszym przykładem owego romantyzmu jest Ajax, zwłaszcza ten z pięknych dla niego czasów – lat 70. i 80. Drużyna z Amsterdamu zdobywała największe trofea, grając przy tym pięknie i ofensywnie. Prezentowała futbol wspaniały, nowatorski, miły dla oka. I nawet kiedy przegrywała, robiła to w sposób, który przysparzał jej sympatii. Wiele osób do dziś ma ogromny sentyment do tego klubu. Wybierzmy się w podróż do przeszłości, by przekonać się co ten sentyment tworzyło.

## Piłkarski romantyzm

*Zawsze, gdy siadam do mikrofonu skomentować Ajax, wiem, że czeka mnie coś wyjątkowego. Nawet, jeśli ma to być wyjątkowo nie-fartowna porażka – pisał kilkanaście lat temu we wstępie do wydanej przez „Przegląd Sportowy” publikacji „Wielkie kluby Europy. Ajax Amsterdam” Bożydar Iwanow, komentator Polsatu, znawca ligi holenderskiej.*

Takie słowa nie mogą dziwić. Ajax zawsze był klubem działającym na wyobraźnię, idealnym dla romantyków, marzycieli, ludzi skłonnych do popadania w melancholię. Romantyczno-psychodeliczny. Holenderski odpowiednik Olympique Marsylia czy SSC Napoli. Holenderskie malarstwo dało światu Vincenta van Gogha i Hieronima Boscha. Tamtejsza muzyka wydała zespół Focus, legendę rocka progresywnego. A futbolowi z tego kraju zawdzięczamy Ajax, klub, który zapisał się w historii nie tylko wielkimi sukcesami, ale także pięknymi meczami, a przez jego szatnię przewinęło się wielu piłkarskich gwiazdorów, zarówno piłkarzy, jak i trenerów. Niektórzy z nich zrewolucjonizowali naszą ukochaną grę, sprawili, że ewoluowała, wzniesli ją na wyższy poziom.

## Narodziny potęgi

Pierwsze sukcesy Ajax odnosił już pod koniec drugiej dekady XX wieku. W 1918 roku zdobył nawet mistrzostwo Holandii (pierwsze w dziejach klubu), nie ponosząc w ciągu sezonu ani jednej porażki. Były to jednak osiągnięcia na arenie krajowej. Europejskie puchary jeszcze nie istniały. Kiedy się narodziły i najlepsze kluby kontynentu rywalizowały w międzynarodowych rozgrywkach, amsterdamczycy rozczarowywali. Zadebiutowali w 1957 roku i odpadli już w drugiej rundzie Pucharu Europy, przegrywając z węgierskim Vasasem Budapeszt. Trzy lata później ich pogromcą byli piłkarze duńskiego Frederikstad, a przecież futbol w kraju Andersena był w tych czasach amatorski.

1962 rok przyniósł triumf w Pucharze Intertoto, ale każdy dobrze wie, że te nieistniejące już rozgrywki nie były wyznacznikiem wielkości i nie dawały splendoru, stanowiły tylko przedśmiatek europejskich salonów. Dopiero końcówka lat 60. przyniosła nadzieję na zbudowanie potęgi. Ajax stanął u progu złotej ery. W 1967 roku zdobył pierwszy krajowy dublet, a w lidze strzelił aż 122 gole! Na boisku szalał debiutujący trzy lata wcześniej, w wieku siedemnastu lat, Johan Cruyff, który później stanie się symbolem Ajaksu i jednym z najlepszych piłkarzy w historii dyscypliny. Drużyna pod wodzą Rinusa Michelsa, jednego z najważniejszych trenerów, jakich poznał świat, rozpędzała się coraz bardziej.

I w końcu, w roku 1969 przyszło to, czego kibice klubu pragnęli tak mocno – finał Pucharu Europy Mistrzów Krajowych. W pokonanym polu pozostały FC Nurnberg, Fenerbahçe, Benfica i Spartak Trnawa. Ajax został zatrzymany dopiero w finale przez AC Milan. Włosi wygrali 4:1.

## Trzy razy na szczycie

Sezon 1970/71 przyniósł pierwszy triumf na arenie międzynarodowej. W rozgrywkach o Puchar Europy Ajax pokonał KF Tirana, FC Basel, Celtic i Atletico Madryt, by w rozegranym w Londynie finale spotkać się z Panathinaikosem Ateny. Już na początku spotkania wynik otworzył Dick van Dijk. W końcówce na 2:0 trafił Arie Haan. Greków nie było już stać na odpowiedź.



57 (w tym 14 przejść do PUEFA/LE) sezonów w pucharach (PEMK/LM: 37 w tym LM: 22, PMT/PUEFA/LE: 29, PZP: 5) Debiut: 1957/58

#### PEMK(LM)

Zwycięstwa: 4(1)

Finalista: 2(1)

Półfinalista: 3(2)

Ćwierćfinalista: 4(1)

1/8 finału: 3(1)

Runda grupowa: 10(10)

#### PMT/PUEFA/LE

Zwycięstwa: 1

Finalista: 1

Półfinalista: 1

Ćwierćfinalista: 3

1/8 finału: 6

1/16 finału: 9

#### PZP

Zwycięstwa: 1

Finalista: 1

Ćwierćfinalista: 1

1/8 finału: 1

1 runda: 1

Zwycięstwo pozwoliło wspomnianemu już Michelsowi pożegnać się z Ajaksem w pięknym stylu. Rozpoczął pracę w Barcelonie. W Amsterdamie zbudował mocną drużynę, która już wkrótce miała święcić kolejne sukcesy.

Piłkarze Ajaksu odnosili je już pod wodzą nowego szkoleniowca, którym został Stefan Kovacs. Rumun węgierskiego pochodzenia z powodzeniem kontynuował dzieło swego poprzednika. Już sezon później poprowadził zespół ze stolicy Holandii do obrony najważniejszego trofeum w europejskiej piłce.

W drodze do finału Ajax eliminował uznane firmy: Dynamo Drezno, Olympique Marsylia, Arsenal i Benfikę. Decydujący mecz odbył się na terenie największego przeciwnika Ajaxu. Areną widowiska był bowiem stadion Feyenoordu Rotterdam, gdzie sukces z pewnością smakował szczególnie. Drużyna AFC wygrała 2:0 z Interem Mediolan, a obie bramki zdobył wspomniany już na kartach naszej opowieści Johan Cruyff.

Wszyscy, którym futbol jest bliski, znakomicie tę postać znają. Prawdziwa ikona. Jeden z najlepszych piłkarzy świata, zawodnik, którego można z czystym sumieniem wymienić obok Pelego i Maradony. Później także wybitny trener. Napisano o nim wiele, bo postacią był nietuzinkową. Jego wpływ na Ajax, nie tylko ten z lat 70., ale i późniejszy, był szalenie silny. Zresztą cały futbol wiele mu zawdzięcza. W 1974 roku zdobył z przepięknie grającą drużyną narodową wicemistrzostwo świata na pamiętnym również dla nas mundialu w RFN. Dwa lata później sięgnął po brązowy medal mistrzostw Europy. Trzy razy przyznawano mu Złotą Piłkę.

Łupem Ajaksu padły także Superpuchar Europy po wygranej 3:2 nad Glasgow Rangers oraz Puchar Interkontynentalny po zwycięstwie 3:0 i remisie 1:1 z argentyńskim Independiente. W Amsterdamie narodziła się potęga, którą trudno było zatrzymać.

Klasę piłkarze Ajaksu potwierdzili, kiedy zdobyli Puchar Europy trzeci raz z rzędu. Najpierw pokonana została CSKA Sofia. Ale to w kolejnej rundzie amsterdamczycy oczarowali świat. Rozbili Bayern Monachium, w składzie z takimi gwiazdami jak Maier, Beckenbauer czy Müller, aż 4:0. Z tym meczem wiąże się pewna ciekawostka. Wspaniałego gola po kopnięciu z woleja z 25 metrów strzelił Gerrie Muhren. Kibice oglądający to spotkanie w telewizji... nie zobaczyli tej bramki. Operator nie spodziewał się tego, że ten strzał zakończy się w taki sposób i w momencie, gdy piłka zmierzała do bramki, skierował kamerę w inną stronę. Trafienie pokazano dopiero w powtórcie, z innej kamery.

Rewanżowa porażka 1:2 niczego nie zmieniła. Ajax okazał się lepszy w dwumeczu od niemieckiego giganta. W półfinale pokonał kolejny wielki klub, Real Madryt, a w najważniejszym spotkaniu, rozegranym w Belgradzie, Holendrzy wygrali 1:0 z Juventusem po голу Johnny'ego Repa, kolejnej wielkiej postaci holenderskiego piłkarstwa, dwukrotnego wicemistrza świata, brązowego medalisty mistrzostw Europy. Obronili także Superpuchar Europy, gromiąc w dwumeczu 6:1 AC Milan.

Do rywalizacji o Puchar Interkontynentalny Ajax tym razem nie przystąpił. Oficjalną przyczyną był napięty kalendarz. Prawdopodobnie chciano natomiast uniknąć rywalizacji z twardo wówczas grającymi rywalami z Ameryki Południowej. Zespoły z tego kontynentu prezentowały w tamtych czasach brutalny futbol.

To był koniec złotej ery. W kolejnym sezonie Ajax pożegnał się z europejskimi pucharami nadspodziewanie szybko. Wielu dobrych zawodników odeszło do innych klubów. Kibice musieli czekać na kolejne piękne chwile w międzynarodowych rozgrywkach aż do lat 80.

#### Nawiązanie do złotej ery

Pod koniec lat 70. Ajax odnosił sukcesy w Holandii. W 1979 roku sięgnął nawet po krajowy dublet. W Europie tak pięknie już nie było. Amsterdamska drużyna występowała w pucharach, ale nie notowała tak fenomenalnych wyników, jak jeszcze kilka lat wcześniej.



# Ajax Amsterdam w europejskich pucharach

Przełomowy okazał się dopiero sezon 1979/80. Ajax dotarł do półfinału Pucharu Europy, gdzie został zatrzymany przez Nottingham Forest.

Szybko jednak wróciły chude lata w rozgrywkach europejskich. W dodatku, w 1983 roku, z klubu odszedł Johan Cruyff. Zdecydował się opuścić Ajax po konflikcie z zarządem. Na domiar złego, jego kolejnym przystankiem w karierze okazał się znieawidzony w stolicy Feyenoord. Grę w Amsterdamie zaczynał już w latach 50., jeszcze w drużynie juniorów. Później przywdziewał koszulkę FC Barcelona, promował piłkę w Stanach Zjednoczonych.

Rok przed jednym z najsłynniejszych transferów w Holandii w pierwszym zespole Ajaksu zadebiutowała inna legenda światowej piłki Marco van Basten. Pierwszy występ zaliczył już w wieku 17 lat, zmieniając w meczu z NEC Nijmegen wielkiego Cruyffa. Już w debiucie trafił do siatki. Później wielkie triumfy święcił w barwach AC Milan. Trzykrotnie zostawał najlepszym piłkarzem Europy w plebiscycie „France Football”. W Ajaksie oczywiście zapisał piękną kartę, chociaż sięgnął tylko po jeden europejski tytuł.

Było to zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów w 1987 roku odniesione pod wodzą Cruyffa, który wówczas pełnił już funkcję szkoleniowca klubu z Amsterdamu. W finale rozegranym w Atenach Ajax pokonał Lokomotiw Lipsk, a jedyną bramkę zdobył właśnie van Basten. Kilka tygodni później obrał kurs na Mediolan. A finał PZP tak wspominał na łamach spisanej wspólnie z Edwinem Schoonem autobiografii „Basta. Moje życie, moja prawda”:

*Tego wieczora strzelam jedynego gola w meczu. W 21. minucie wyskakuję niczym z katapulty, nurkuję przed obrońcą i głową dosięgam piłki. Podanie Sonny'ego Silooya idzie w zasadzie za blisko słupka, dlatego muszę się mocno wyciągnąć. Piłka trafia w moją głowę i odbita od ziemi leci w długi róg. Wybuch entuzjasmu – 1:0. I tak już zostanie do końca. Podnoszę puchar wśród szalonej wrzawy. To czyste szczęście. Wygrany pierwszy finał. Dziecięca radość. Johan śmieje się swoim zaraźliwym śmiechem. Tak właśnie ma być.*

Sezon później Ajax znów doszedł do finału nieistniejących już, choć do dziś wspominanych z sentymentem, rozgrywek. Przegrał jednak nieoczekiwanie z rewelacyjnym belgijskim KV Mechelen 0:1. To był ostatni akt pięknej ery Ajaksu z lat 70. i 80.

Przedostatnią dekadę XX wieku Ajax zakończył w kiepskim stylu. 28 września 1989 roku to jedna z najsmutniejszych dat w dziejach klubu. Amsterdamczycy rozgrywali tego dnia rewanżowy mecz I rundy Pucharu UEFA. Rywalem była Austria Wiedeń, która w pierwszym spotkaniu wygrała u siebie 1:0. W końcówce drugiego starcia, kiedy na tablicy widniał wynik 1:1, kibicom gospodarzy puściły nerwy. Wściekli sympatycy Ajaksu zaczęli demolować stadionowe ogrodzenie i rzucali jego elementy na boisko. Bramkarz wiedeńczyków Franz Wohlfarth został trafiony prętem.

Klub nie mógł uniknąć konsekwencji. Oczywiście przyznano walkower Austrii, na Ajax nałożono karę finansową oraz roczny zakaz gry w europejskich pucharach. W tak smutny i przykry sposób kończył się jeden z najpiękniejszych okresów w historii klubu ze stolicy Holandii.

Warto wspomnieć w kilku zdaniach o najważniejszych postaciach Ajaksu tamtych czasów. O Cruyffie, van Bastenie i Repie już pisaliśmy. Na pewno trzeba poświęcić trochę miejsca Johanowi Neeskensowi. Był zawodnikiem bardzo wszechstronnym. Gdy zaczynał przygodę z Ajaksem, grał na prawej obronie. Później świetnie spisywał się w środku pomocy. Wielu uważa, że bez niego nie byłoby wielkości Cruyffa. Zresztą obaj piłkarze przyjaźnili się prywatnie. Grali razem nie tylko w Ajaksie. Po zdobyciu trzeciego Pucharu Europy Neeskens dołączył bowiem do swego słynnego imiennika w FC Barcelona. Strzelił gola w finale mistrzostw świata, kiedy Holendrzy przegrali 1:2 z RFN. Cztery lata później znów sięgnął po wicemistrzostwo na najważniejszej piłkarskiej imprezie globu.

Kolejnym z wielkich był Ruud Krol. W Ajaksie spędził aż 12 lat. Był jednym z najlepszych obrońców w klubowej historii. Koło nosa





57 (w tym 14 przejść do PUEFA/LE) sezonów w pucharach (PEMK/LM: 37 w tym LM: 22, PMT/PUEFA/LE: 29, PZP: 5) Debiut: 1957/58

PEMK(LM):  
Zwycięstwa: 4(1)  
Finalista: 2(1)  
Półfinalista: 3(2)  
Ćwierćfinalista: 4(1)  
1/8 finału: 3(1)  
Runda grupowa: 10(10)

PMT/PUEFA/LE:  
Zwycięstwa: 1  
Finalista: 1  
Półfinalista: 1  
Ćwierćfinalista: 3  
1/8 finału: 6  
1/16 finału: 9

PZP:  
Zwycięstwa: 1  
Finalista: 1  
Ćwierćfinalista: 1  
1/8 finału: 1  
1 runda: 1

przeszedł mu występ w finale Pucharu Europy przeciwko Panathinaikosowi Ateny, ponieważ zawodnik leczył wówczas złamaną nogę. W kolejnych finałach najważniejszych europejskich rozgrywek klubowych już zagrał. Był ważną postacią reprezentacji Holandii, która dwa razy zostawała wicemistrzem świata.

Na koniec należy przypomnieć postać trochę zapomnianą i chyba nie do końca docenioną w powszechnej świadomości. Sjaak Swart był związany z amsterdamskim klubem przez całą karierę. Zyskał nawet przydomek „Pan Ajax”. Zdobył wszystkie trzy Puchary Europy w najpiękniejszej klubowej erze, chociaż w ostatnim finale już nie zagrał. Był wówczas u schyłku pięknej kariery, a jego miejsce w podstawowej jedenastce zajął wspomniany Johnny Rep.

### Późniejsze sukcesy

Lata 90. także były dla Ajaksu bardzo udane. To jednak już temat na inną opowieść. Ta, którą przedstawiliśmy w tym tekście obejmuje tylko lata 70. i 80. Trzeba jednak wspomnieć o późniejszych sukcesach klubu ze stolicy Holandii.

W 1992 roku Ajax zdobył Puchar UEFA po dwóch remisach z Torino. Będąc w przebudowie drużynę prowadził już Louis van Gaal. W Turynie było 2:2. W Amsterdamie gole nie padły. Takie wyniki zapewniły triumf Holendrom.

Trzy lata później van Gaal i jego zespół weszli na szczyt krajowej, europejskiej i światowej piłki, zdobywając aż pięć trofeów. Było to mistrzostwo i Superpuchar Holandii, Liga Mistrzów (po zwycięstwie 1:0 w finale z AC Milan), Superpuchar Europy oraz Puchar Interkontynentalny. Na uwagę zasługuje fakt, że w rozgrywkach Champions League Ajax nie poniósł ani jednej porażki. Rok później drużyna znów dotarła do finału Ligi Mistrzów, ale przegrała tam po rzutach karnych w Juventusie.

Obecnie Ajax nie odnosi takich sukcesów na europejskiej arenie jak wtedy. Jednak zdarzały się piękne chwile także w najnowszej historii klubu. W sezonie 2016/17 był finał Ligi Europy, w którym amsterdamszczyki ponieśli porażkę 0:2 z Manchesterem United. Dwa sezony później Ajax dotarł do półfinału Ligi Mistrzów, eliminując po drodze Real Madryt i Juventus. W walce o wejście do finału, w dramatycznych okolicznościach, lepszy okazał się Tottenham.

### Zakończenie

Ajax to klub, który zawsze będzie zajmował szczególne miejsce w historii piłki nożnej. Wielu kibiców do dziś ma do niego duży sentyment. Nie może to dziwić. Klub z Amsterdamu nie tylko odnosił sukcesy, ale także porywał kibiców na całym świecie piękną grą. Prezentował słynny futbol totalny, zrewolucjonizował grę, wychował i dał światu wielu wspaniałych piłkarzy.

Drużyna z lat 70. jest jedną z najlepszych w dziejach klubowego futbolu. Trzy Puchary Europy z rzędu doskonale to udowadniają. W latach 80. Ajax nadał czarował efektywnym stylem i sięgał po trofea. Wiele kultowych postaci holenderskiego piłkarstwa związana była właśnie z tym klubem.

Jak wspomniano we wstępie, Ajax to klub niemal idealny dla piłkarskich romantyków. Nawet z porażek potrafił uczynić coś pięknego. Wzniósł futbol na wyższy poziom sportowy, ale i emocjonalny, estetyczny, niemal artystyczny. Obecnie, gdy drużyny z lig spoza TOP 5 rzadko osiągają sukcesy w europejskich pucharach, warto przypominać historie takie jak ta wielkiego Ajaksu. Jego dominacja w Europie to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach piłki nożnej.



# AJAX AMSTERDAM



**Pełna nazwa** - Amsterdamsche Football Club Ajax

**Rok założenia** - 1900



**Barwy** - biało-czerwone

**Przydomek** - Godenzonen, Joden



**Johan Cruyff ArenA, Pojemność:** 54 990

Ajax to największy i najbardziej utytułowany holenderski klub piłkarski. Został założony 18 marca 1900 roku i należy do tak zwanej holenderskiej Wielkiej Trójki. Aby uniknąć pomyłek z Ajaksem z Lejdy (obecnie nazywa się Ajax Sportman Combinatie), do nazwy dodano później Amsterdamsche. Od 1998 roku, jako AFC Ajax NV, klub jest notowany na giełdzie. Klub jest znany w kraju oraz za granicą ze swojego żydowskiego pochodzenia i stąd przydomek Joden. Jednak ze względu na jego negatywny wydźwięk jest on najczęściej używany przez kibiców rywali.

Klub rozgrywał swoje mecze w wielu lokalizacjach, ale najdłużej, bo 62 lata występował na stadionie De Meer. Od 1996 domem zespołu jest Amsterdam ArenaA, przemianowana w 2018 roku na Johan Cruyff ArenA. Obiekt ten może pomieścić 55 500 widzów.

AFC Ajax gra w Eredivisie nieprzerwanie od momentu jej założenia i wygrał te rozgrywki 27 razy. W sumie ma 35 tytułów mistrza Holandii. Do tego 20 razy zdobywał Puchar Holandii i dziewięć razy sięgał po Johan Cruyff Schaal czyli Superpuchar Holandii. Ajax dziewięć razy zdobył dublet – wygrywając mistrzostwo kraju i puchar w tym samym sezonie – i jest holenderskim jedynym klubem, któremu udało się triumfować w lidze, pucharze i superpucharze w tym samym sezonie (2001/02 i 2018/19).

Arcyrywalem Ajaksu zawsze był Feyenoord. Mecze pomiędzy tymi zespołami nazywane są De Klassieker i bez względu na niższą pozycję jednego z klubów (najczęściej Feyenoordu) zawsze są najważniejszymi pojedynkami dla kibiców obydwu klubów. To też rywalizacja pomiędzy dwoma największymi miastami w Holandii. Inne ważne dla Ajaksu mecze to pojedynki z PSV Eindhoven. Ze względu na to, że są to dwa najbardziej utytułowane holenderskie kluby, spotkania te nazywane są De Topper.

Ajax to jeden z najbardziej utytułowanych klubów w historii europejskich pucharów. Cztery razy wygrał PEMK, po jednym razie PZP i Puchar UEFA i trzy razy Superpuchar UEFA. Ponadto dwukrotnie wywalczył puchar Interkontynentalny.

Godenzonen, reprezentowało wielu wybitnych piłkarzy, ze zdobywcami Złotej Piłki France Football włącznie. Pierwszą wielką legendą był w latach 30. Piet van Reenen, który z 273 golami jest do dziś najlepszym ligowym strzelcem w historii klubu. W latach 60. i 70. grali m.in. Sjaak Swart (Mister Ajax), Piet Keizer, Johan Cruyff, Ruud Krol czy Johan Neeskens. Gwiazdami przełomu lat 80. i 90. byli Frank Rijkaard, Jan Wouters, Marco van Basten i Dennis Bergkamp. Kolejne pokolenie z braćmi de Boer, Edwinem van der Saarem, Patrickiem Kluivertem, Jarim Litmanenem, Edgarem Davidsem, Clarencem Seedorfem i Marcem Overmarssem wygrało w 1995 roku Ligę Mistrzów. XXI wiek to czas takich piłkarzy jak Rafael van der Vaart, Zlatan Ibrahimović, Wesley Sneijder, Luis Suarez czy też najnowszych gwiazd jak Matthijs de Ligt, Frenkie de Jong, Hakim Ziyech czy Dusan Tadić.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	1	34	28	4	2	102	23	79	88	1,86	Dušan Tadić - 14
2019-2020	2 liga	1	25	18	2	5	68	23	45	56	53,342	Quincy Promes - 12
2018-2019	3 liga	1	34	28	2	4	119	32	87	86	52,961	Dušan Tadić - 28
2017-2018	4 liga	2	34	25	4	5	89	33	56	79	50,956	David Neres - 14
2016-2017	5 liga	2	34	25	6	3	79	23	56	81	49,62	Kasper Dolberg - 16
2015-2016	6 liga	2	34	25	7	2	81	21	60	82	49,206	Arkadiusz Milik - 21
2014-2015	7 liga	2	34	21	8	5	69	29	40	71	50,058	Arkadiusz Milik - 11
2013-2014	8 liga	1	34	20	11	3	69	28	41	71	50,907	Kolbeinn Sigþórsson, Davy Klaassen - 10
2012-2013	9 liga	1	34	22	10	2	83	31	52	76	50,49	Siem de Jong - 12
2011-2012	10 liga	1	34	23	7	4	93	36	57	76	50,147	Siem de Jong - 13



### Mistrzostwo Holandii - 35x

1917-18, 1918-19, 1930-31, 1931-32, 1933-34, 1936-37, 1938-39, 1946-47, 1956-57, 1959-60, 1965-66, 1966-67, 1967-68, 1969-70, 1971-72, 1972-73, 1976-77, 1978-79, 1979-80, 1981-82, 1982-83, 1984-85, 1989-90, 1993-94, 1994-95, 1995-96, 1997-98, 2001-02, 2003-04, 2010-11, 2011-12, 2012-13, 2013-14, 2018-19, 2020-21

### Puchar Holandii - 20x

1916-17, 1942-43, 1960-61, 1966-67, 1969-70, 1970-71, 1971-72, 1978-79, 1982-83, 1985-86, 1986-87, 1992-93, 1997-98, 1998-99, 2001-02, 2005-06, 2006-07, 2009-10, 2018-19, 2020-21

### Sukcesy europejskie - 10x

PEMK 1970-71, 1971-72, 1972-73, 1994-95, PZP 1986-87], Puchar UEFA 1991-92, Superpuchar 1973, 1995, Puchar Interkontynentalny 1972, 1995

Drużynę prowadzoną przez Erika ten Haga znają chyba wszyscy, ale w tym sezonie chyba po raz pierwszy nie została ona osłabiona, bo dyskwalifikacji Andre Onany nie można liczyć w tych kategoriach, gdyż wiemy o niej już od dłuższego czasu. Sprzedano graczy, którzy nie byli ważnymi postaciami w klubie i z którymi nie wiązano wielkich nadziei. Dzięki temu Ajax ma bardzo silną kadrę i z pewnością będzie chciał w tym sezonie dużo bardziej niż ostatnio powalczyć w Lidze Mistrzów. Ajax nie gra klasycznym 4-3-3, ale bardziej 4-2-3-1, choć to wszystko zmienia się w zależności od tego, jacy wykonawcy znajdują się na boisku.

W bramce postawiono w tym sezonie na doświadczenie, bo do 38-letniego Maartena Stekelenburga dołączył 37-letni Remko Pasveer. Jednak w klubie myślą też o kolejnych sezonach i w miejsce sprzedanego do Brighton Kjella Scherpena sprowadzono najlepszego bramkarza zaplecza Eredivisie i jednocześnie wychowanka akademii Ajaksu 21-letniego Jaya Gortera. Co będzie dalej z Andre Onaną? Na chwilę obecną nie wiadomo.

W defensywie ten Hag ma bardzo duże pole manewru, bo na lewej obronie mogą grać zarówno doświadczony 31-letni Daley Blind, podstawowy gracz kadry Holandii, jak i reprezentant Argentyny Nicolás Tagliafico, któremu nie udało się latem znaleźć nowego pracodawcy. Po prawej stronie są: reprezentant Maroka 23-letni Noussair Mazraoui; niedawny debiutant w kadrze Oranje 18-letni Devyne Rensch oraz obecnie kontuzjowany Holender Sean Klaiber. Jeżeli zaś chodzi o parę środkowych obrońców to wybierać można spośród wspomnianego wyżej Blinda, reprezentanta Albicelestes Lisandro Martíneza, zadowionego już w holenderskiej reprezentacji 20-letniego Jurriena Timbera oraz 21-letniego Perra Schuursa.

Środek pomocy tworzy na chwilę obecną para Edson Álvarez (23-letni reprezentant Meksyku) oraz jeden z największych talentów holenderskiej piłki 19-letni Ryan Gravenberch, ale mogą w tej formacji grać również wspomniani wcześniej Blind, Martinez czy Mazraoui oraz występujący też często przed tą dwójką, znajdujący się chyba w życiowej formie 28-letni reprezentant Holandii 28-letni Davy Klaassen, oraz często niestety kontuzjowany, ale bardzo utalentowany 21-letni reprezentant Ghany Mohammed Kudus. W szerokiej kadrze znajduje się też kolejny zdolny wychowanek 19-letni Kenneth Taylor. Na pozycji najbardziej wysuniętego gracza z trójki środkowych pomocników może grać również piłkarz, którego transfer wzbudził latem największe emocje, a mianowicie były kapitan zniechodzonego przez fanów Godenzonen Feyenoordu, etatowy reprezentant Oranje 29-letni Steven Berghuis. Nie można zapominać również o kontuzjowanym obecnie reprezentancie Maroka Zakarii Labyadzie, który pewnie otrzyma swoje szanse w mniej ważnych spotkaniach.

Lewe skrzydło to królestwo kapitana Joden, niestety już 32-letniego Serba Dusana Tadicia, wybranego niedawno najlepszym piłkarzem Eredivisie minionego sezonu. Po prawej stronie gra 21-letni Brazylijczyk Antony lub wspomniany już Berghuis. W wielu meczach zobaczymy również, czekającego na zagraniczny transfer 24-letniego reprezentanta Brazylii Davida Neres. Trzeba też wspomnieć o najdroższym zakupie klubu z Amsterdamu w tym okienku, kupionym za 12 mln euro z FC Kopenhaga, 19-letnim reprezentancie Danii Mohamedzie Daramy, który może grać na każdej pozycji w ofensywie. Pozycja numer 9 jest zarezerwowana dla Francuza reprezentującego barwy Wybrzeża Kości Słoniowej, sprowadzonego zimą za 22,5 mln euro z West Hamu, 27-letniego Sébastiena Hallera. Na swoją szansę ciągle czeka, zdobywca 17 goli dla FC Twente w ubiegłym sezonie 22-letni Brazylijczyk Danilo.





# AZ ALKMAAR



**Pełna nazwa** - Alkmaar Zaanstreek

**Rok założenia** - 1967



**Barwy** - biało-czerwone

**Przydomek** - Kaaskoppen, De Kaasboeren



**AFAS stadion, Pojemność:** 17 023

AZ'67, powstało jako Alkmaar Zaanstreek-combinatie w 1967 roku w wyniku fuzji Alkmaar '54 i FC Zaanstreek. Wkrótce potem członkowie kombinaty zniknęli z nazwy, a końcówka '67 została usunięta w 1986 roku. Chociaż było to nowe przedsięwzięcie, klub od samego początku miał kłopoty finansowe i sportowe. Na pomoc przyszli właściciele firmy Wastora bracia Cees i Klaas Molenaar. Zaczęli oni wspierać klub w 1972 roku, co przyczyniło się do sukcesów AZ na przełomie lat 70. i 80. AZ rozgrywa swoje mecze, od 2006 roku, na AFAS Stadion o pojemności 17 000 widzów.

W latach 1977-1980 de Kaaskoppen (tak nazywa się piłkarzy AZ) zajmowali w Eredivisie kolejno 3., 3., 4. i 2. miejsce. Dodatkowo w 1978 roku zdobyli Puchar Holandii, a w sezonie 1978/79 Kees Kist został z 34 golami najlepszym strzelcem lig europejskich. Jednak to wszystko było tylko przedsmakiem tego, co czekało kibiców w sezonie 1980/81. AZ'67 (wtedy obowiązywała jeszcze ta nazwa) wygrało rozgrywki Eredivisie, ponosząc tylko jedną porażkę z bilansem bramkowym +71 (101:30). Do tego doszedł Puchar Holandii, w finale którego ekipa z Alkmaar pokonała Ajax 3:1. Dublet w kraju to nie były jednak wszystkie osiągnięcia zespołu prowadzonego przez Georga Kesslera. W Pucharze UEFA zespół doszedł do finału, gdzie niestety uznał wyższość Ipswich Town.

AZ zdobył jeszcze w 1982 roku puchar kraju, ale gdy Klaas Molenaar w 1985 roku zakończył finansowanie drużyny (jego brat Cees zmarł w 1979 roku), sytuacja klubu z Alkmaar szybko się pogorszyła. Doprowadziło to do spadku z Eredivisie w 1988 roku. Nowe czasy nastały, gdy w połowie lat 90. władzę w klubie przejął Dirk Scheringa. De Kaaskoppen w 1996 roku powrócili do Eredivisie. Wprawdzie w kolejnym sezonie spadli, ale już od 1998 grają w holenderskiej elicie nieprzerwanie do dziś. AZ stawał się stopniowo najsilniejszym holenderskim klubem spoza Wielkiej Trójki. Wielokrotnie udało im się skończyć sezon na podium. Największy sukces zapewnił w tym okresie Louis van Gaal, który w 2009 roku poprowadził AZ do pierwszego od 28 lat tytułu mistrzowskiego, zapewniając jednocześnie premierowy awans do Ligi Mistrzów. Niestety pod koniec października 2009 roku prezes Dirk Scheringa wycofał się z finansowania de Kaaskoppen, gdy założony przez niego DSB Bank zbankrutował. W latach 2010-2013 klub musiał wprowadzić oszczędności, sprzedając najlepszych graczy i zaplanować nową wizję rozwoju. Postawiono na akademię i skauting. Od tamtej pory AZ nie wydał na jednego piłkarza więcej niż 3 mln euro. A przed 2010 rokiem zdarzało się to nie raz.

Akademia AZ to powód do dumy władz klubu i kibiców. Mimo że wcześniej wychowała kilku znakomitych piłkarzy (Phillip Cocu, Khalid Boulahrouz, Ron Vlaar), to w ostatnich 10 latach stała się wzorem szkolenia nie tylko w Holandii, ale i w całej Europie. Wystarczy wspomnieć takie nazwiska jak: Myron Boadu, Calvin Stengs, Owen Wijdal, Teun Koopmeiners, Guus Til czy Wesley Hoedt. Biorąc pod uwagę ostatnie 55 lat, tylko AZ i FC Twente potrafiły odebrać mistrzowski tytuł Wielkiej Trójce. Drużynie z Alkmaar udało się to dwukrotnie.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	2 liga	3	34	21	8	5	75	41	34	71	294	Teun Koopmeiners, Myron Boadu - 15
2019-2020	3 liga	2	25	18	2	5	54	17	37	56	10,999	Myron Boadu - 14
2018-2019	4 liga	4	34	17	7	10	64	43	21	58	15	Guus Til - 12
2017-2018	5 liga	3	34	22	5	7	72	38	34	71	14,797	Alireza Jahanbakhsh - 21
2016-2017	6 liga	6	34	12	13	9	56	52	4	49	14,855	Wout Weghorst - 13
2015-2016	7 liga	4	34	18	5	11	70	53	17	59	15,192	Vincent Janssen - 27
2014-2015	8 liga	3	34	19	5	10	63	56	7	62	15,512	Steven Berghuis, Nemanja Gudelj - 11
2013-2014	9 liga	8	34	13	8	13	54	50	4	47	15,574	Aron Jóhannsson - 17
2012-2013	10 liga	10	34	10	9	15	56	54	2	39	16,286	Jozy Altidore - 23
2011-2012	11 liga	4	34	19	8	7	64	35	29	65	16,362	Jozy Altidore - 15



**Mistrzostwo Holandii - 2x**

1980-81, 2008-09

**Puchar Holandii - 4x**

1977-78, 1980-81, 1981-82, 2012-13

**Sukcesy europejskie - 1x**

Finalista Pucharu UEFA 1980-81

AZ Alkmaar jest tym holenderskim klubem, który poniósł tego lata największe straty kadrowe. Te transfery były przewidywane i Kaaskoppen mieli czas się do nich przygotować. Tak też zrobili, ale jakość piłkarzy, którzy odeszli jest tak duża, że następcy będą potrzebowali czasu, by ich w pełni zastąpić, o ile w ogóle to jest możliwe. Będzie to bardzo trudne, bo Bizot, Koopmeiners, Stengs i Boadu to reprezentanci Oranje, a w akademii Alkmaar – choć jest jedną z najlepszych w kraju – nie szkoli się takich na zawołanie. AZ jednak zarobiło na tych transferach 50 mln euro i pewnie jeszcze zarobi w przyszłości, bo są one obwarowane wieloma klauzulami. I jak to jest ustalone w strategii klubu, następcy nie kosztowali wiele, bo AZ stara się nie przekraczać granicy 3 mln euro wydanych na pojedynczego piłkarza.

AZ pod wodzą Pascala Jansena gra typową holenderską piłkę, opartą na ofensywie i indywidualnych umiejętnościach poszczególnych graczy, w ustawieniu 4-3-3 lub lekko zmienionym na 4-2-3-1. W bramce po odejściu Marco Bizota numerem jeden jest pozyskany za 1,8 mln euro z FC Nordsjaelland 23-letni Duńczyk Peter Vindahl. Jego zmiennikiem jest zaś 28-letni wychowanek AZ Hobbie Verhulst. W razie potrzeby można też liczyć na innych wychowanków akademii 20-letniego Meesa Bakker i 19-letniego Beau Reusa.

Środek obrony tworzy zazwyczaj dwóch doświadczonych Holendrów, 29-letni brązowy medalista MŚ'14 Bruno Martins Indi, oraz 28-letni Timo Letschert, mający za sobą raczej nieudane przygody w Sassuolo i HSV. Pierwszym zmiennikiem jest wychowanek klubu 24-letni reprezentant Grecji Pantelis Chatzidiakos. By zwiększyć rywalizację po odejściu Koopmeinersa, pozyskano za blisko milion euro młodego (22 lata) i bardzo zdolnego obrońcę Go Ahead Eagles Sama Beukeme.

Na lewej stronie defensywy gra ostatni z obecnych reprezentantów Holandii, który pozostał w klubie, czyli 21-letni wychowanek i kapitan AZ Owen Wijndal. Gdy był kontuzjowany, zastępował go jego równoletek, również wyszkolony w miejscowej akademii Thijs Oosting. Na prawej stronie – po odejściu Jonasa Svenssona – o miejsce w składzie rywalizują 21-letni reprezentant Japonii Yukinari Sugawara oraz zakupiony przed sezonem za 1,75 mln z Djurgarden 25-letni Norweg Aslak Fonn Witry.

Dwójkę środkowych pomocników tworzą 30-letni były reprezentant Oranje Jordy Clasie oraz 28-letni gracz kadry Norwegii Fredrik Midtsjő. Przed nimi zazwyczaj występuje wychowanek Ajaksu, pozyskany z Amsterdamu dwa lata temu za 2 mln, Dani de Wit. Ich zmiennikami jest trzech graczy wyszkolonych w akademii AZ, 23-letni Tijani Reijnders, młodszy z braci Koopmeinersów 21-letni Peer, oraz bardzo ofensywnie grający i świetnie wyszkolony technicznie 19-letni Mohamed Taabouni.

Na lewej stronie ofensywnego trio gra jeden z pary Karlsson-Aboukhlal. 23-letni reprezentant Szwecji Jesper Karlsson, został kupiony rok temu za 2,6 mln euro i świetnie się wkomponował w zespół, a 21-letni Zakaria Aboukhlal został pozyskany jeszcze jako nastolatek za 2 mln euro z akademii PSV i już zdążył zadebiutować i strzelić gola w reprezentacji Maroka. Często występują obaj, bo Marokańczyk może również grać po prawej stronie. Ma tu jednak dwóch rywali 24-letniego reprezentanta Islandii Alberta Gudmundssona oraz 21-letni wielki talent z Norwegii Hakona Evjena. Islandczyk może grać również na środku ataku, ale tam jednak pierwszym wyborem jest pozyskany przed sezonem za 2,5 mln z Willem II 22-letni grecki napastnik Vangelis Pavlidis. Do gry w ataku gotowych jest też dwóch kolejnych wychowanków AZ 22-letni Jelle Duijn i młodzieńki, ale piekielnie zdolny 17-letni Ernest Poku.





# FC GRONINGEN



**Pełna nazwa** - Football Club Groningen

**Rok założenia** - 1971



**Barwy** - biało-zielone

**Przydomek** - Trots van het Noorden, Green-White Army



**Euroborg, Pojemność:** 22 579

FC Groningen został założony 16 czerwca 1971 i był następcą Groninger Voetbal en Athletiek Vereniging (GVAV). Początki były trudne, ponieważ trzy sezony po utworzeniu FC Groningen spadło z Eredivisie i przez 6 lat grało w drugiej lidze. W sezonie 1979/80 Duma Północy ponownie awansowała do Eredivisie i stała się solidnym klubem z górnej części tabeli. Kilkukrotnie nawet awansowali do rozgrywek europejskich. W sezonie 1988/89 FC Groningen po raz pierwszy zakwalifikowało się do finału Pucharu Holandii, gdzie przegrało 1:4 z PSV Eindhoven. Najlepszy wynik, 3. miejsce, FC Groningen zajęło w sezonie 1990/91. Drużyna prowadzona przez Hansa Westerhofa ustąpiła pola tylko dwóm największym potęgom holenderskiej piłki, PSV z Romário w składzie i Ajaksowi, którego gwiazdą był Dennis Bergkamp. Niestety, w późniejszych latach było już tylko gorzej i w sezonie 1997/98 FC Groningen spadło z Eredivisie po 18 latach gry na najwyższym szczeblu. Dwa lata później Duma Północy awansowała z powrotem do Eredivisie i od tego czasu nieprzerwanie znajduje się w holenderskiej elicie. FC Groningen rozgrywa swoje mecze na otwartym w 2006 roku stadionie Euroborg, mogącym pomieścić 22 525 widzów.

W latach 80. FC Groningen czterokrotnie grało w europejskich pucharach (3x Puchar UEFA, 1x Puchar Zdobywców Pucharów) i za każdym razem udawało im się przejść przynajmniej jedną rundę. Dwukrotnie pokonanym zespołem było słynne Atlético Madryt. To były największe europejskie sukcesy FC Groningen, ponieważ w późniejszych czasach już nigdy – mimo 6 startów – nie udało im się awansować do kolejnej rundy. Ostatni raz to faza grupowa Ligi Europy w sezonie 2015/16. Jednak w rywalizacji z Olympique Marsylia, Sportingiem Braga i Slovanem Liberec klubowi z Groningen udało się zdobyć zaledwie 2 punkty. W sezonie 2014/15 zespół prowadzony przez Erwina van de Looia drugi raz w historii klubu awansował do finału Pucharu Holandii. Tym razem jednak udało się zdobyć pierwsze trofeum, pokonując 2:0 PEC Zwolle.

Przydomek Trots van het Noorden (Duma Północy) wziął się z tego, że Groningen jest najbardziej na północ wysuniętym miastem w Holandii, które posiada zawodowy klub piłkarski. Oficjalną maskotką FC Groningen jest niedźwiedź polarny o imieniu Groby. Groby jest obecny na każdym domowym meczu i z poziomu murawy pozdrawia publiczność. Z tyłu koszulki nosi numer 71, ponieważ FC Groningen został założony w 1971 roku.

Największym rywalem FC Groningen jest SC Heerenveen. Mecze pomiędzy tymi zespołami nazywane są Derby van het Noorden (Derby Północy). Podczas ich rozgrywania zawsze panuje gorąca atmosfera zarówno na trybunach, jak i na boisku. Duma Północy jest znana z tego, że wypuszcza w świat świetnych piłkarzy. To tutaj swoje wielkie europejskie kariery zaczynali Arjen Robben, bracia Ronald i Erwin Koemanowie, Luis Suárez czy ostatnio Virgil van Dijk.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	7	34	14	8	12	40	37	3	50	356	Jørgen Strand Larsen - 9
2019-2020	2 liga	9	26	10	5	11	27	26	1	35	18,283	Kaj Sierhuis - 6
2018-2019	2 liga	8	34	13	6	15	39	41	-2	45	17,634	Mimoun Mahi - 7
2017-2018	2 liga	12	34	8	14	12	50	50	0	38	18,613	Tom van Weert - 12
2016-2017	2 liga	8	34	10	13	11	55	51	4	43	19,549	Mimoun Mahi - 17
2015-2016	2 liga	7	34	14	8	12	41	48	-7	50	21,067	Michael de Leeuw - 9
2014-2015	2 liga	8	34	11	13	10	49	53	-4	46	20,193	Michael de Leeuw - 17
2013-2014	2 liga	7	34	14	9	11	57	53	4	51	19,78	Richairo Živković - 10
2012-2013	2 liga	7	34	12	7	15	36	53	-17	43	21,109	Michael de Leeuw - 11
2011-2012	2 liga	14	34	10	7	17	41	61	-20	37	22,005	David Texeira - 8





**Mistrzostwo 2 ligi - 2x**

1959-60, 1979-80

**Puchar Holandii - 1x**

2014-15

**Sukcesy europejskie - 0x**

2x 1/8 Pucharu UEFA 1986-87, 1988-89

FC Groningen pożegnało przed sezonem Arjena Robbena, któremu kontuzje jednak nie pozwoliły na dalsze kontynuowanie kariery. Dla 39-letniego trenera Danny'ego Buijsa to spora strata, bo nie chodzi tylko o to, co dawał Robben na boisku, ale także o to, jakim był wzorem i autorytetem dla nowych piłkarzy poza boiskiem. Trener FC Groningen, dla którego to pierwsza praca w zawodowym klubie (wcześniej prowadził tylko trzecioligowe Kozakken Boys), przez pierwsze dwa lata ustawiał zespół po holendersku, czyli stosował system 4-3-3 lub jego wariacje. Pod koniec ubiegłego sezonu zaczął jednak coraz częściej polegać na ustawieniu z trójką środkowych obrońców. Trzyma się tej wizji również w tym sezonie.

Latem w FC Groningen nastąpiły spore zmiany kadrowe, oprócz Robbena odeszło 8 ważnych graczy. 31-letni bramkarz Sergio Padt trafił do Łudogorca, szwedzki lewy obrońca 22-letni Gabriel Gudmundsson za 6 mln euro do Lille, był gracz kadry Oranje U-21 23-letni pomocnik Azor Matusiwa za 4 mln do Reims, inny pomocnik 26-letni Marokańczyk Ahmed El Messaoudi do tureckiego Gaziantep FK, 24-letni szwedzki ofensywny pomocnik Ramon Pascal Lundqvist do Panathinaikosu, młody prawy obrońca 19-letni Joël van Kaam do Emmen (wypożyczenie), a do swoich macierzystych klubów po wypożyczeniach wrócili Japończyk Ko Itakura (Manchester City) i Alessio Da Cruz (Parma). Klub sprowadził w ich miejsce wielu nowych graczy, ale stworzenie nowego zespołu trochę potrwa.

Nowy pierwszym bramkarzem jest 27-letni wychowanek szkółki Ajaksu Peter Leeuwenburgh, były mistrz Europy do lat 17. Jego zmiennikami są 23-letni wychowanek Jan Hoekstra i 21-letni Jan de Boer. Na lewym wahadle nieoczekiwanie pierwszym wyborem po odejściu Gudmundssona jest 18-letni wychowanek Bjorn Meijer. 34-letni bardzo doświadczony Bart van Hintum to raczej lewy obrońca dopasowany do gry w czwórce defensorów, a pozyskany za 400 tys. euro z IFK Göteborg Yahya Kalley, 20-letni gracz kadry Szwecji U-21 potrzebuje czasu na adaptację w zespole. Po prawej stronie pewnie miejsce wywalczył sobie Marokańczyk Mo El Hankouri który zakłada również ostatni opaskę kapitana zespołu. Jego zmiennikiem jest 25-letni Surinamczyk Damil Dankerlui. Środek obrony to 19-letni Neraysho Kasanwirjo, pozyskany latem z Ajaksu gracz holenderskiej młodzieżówki, 29-letni doświadczony Mike te Wierik, który zimą powrócił do Groningen po niudanej przygodzie w angielskim Derby County, oraz 26-letni wychowanek Feyenoordu Wessel Dammers. Dammers jest obecnie kontuzjowany i zastępuje go kupiony latem za 400 tys. euro z 1.FC Saarbrücken były reprezentant Chorwacji U-21 23-letni Marin Sverko. Drużynie miał pomóc również pozyskany przed sezonem z Almere City Radinio Balkar, ale niestety jeszcze długo będzie leczyć kontuzję.

Środek pomocy to 19-letni Słowak Tomáš Suslov oraz pozyskany w ostatnim dniu okienka ze Sparty Rotterdam za 675 tys. 24-letni Laros Duarte. O miejsce w składzie rywalizują z nimi reprezentant Oranje U-21 wychowanek klubu Daniël van Kaam oraz kupiony za 400 tys. z BK Häcken 23-letni Szwed Daleho Irandust.

W ataku trener Buijs stawia zazwyczaj na trójkę: 25-letni lewoskrzydłowy Patrick Joosten, 21-letni prawoskrzydłowy belgijskiej młodzieżówki Cyril Ngonge oraz bardzo doświadczony, mający na koncie ponad 80 goli zdobytych w Eredivisie, 34-letni środkowy napastnik Michael de Leeuw. Doskonałym zmiennikiem De Leeuwa był dotąd 21-letni Norweg Jørgen Strand Larsen, ale niestety doznał kontuzji. Teraz tę rolę pełni bardzo zdolny 19-letni wychowanek Romano Postema. Docelowo na podstawowego napastnika jest szykowany 19-letni reprezentant Szwecji U-21 Paulos Abraham, kupiony za 2 mln z AIK Solna. Zmiennikiem na skrzydłach jest wypożyczony z FK Bodø/Glimt 19-letni Tunezyjczyk Sebastian Touneki.





# FC TWENTE



**Pełna nazwa** - Football Club Twente  
**Rok założenia** - 1965



**Barwy** - czerwone  
**Przydomek** - The Tukkers, Pride of the East, The Reds



De Grolsch Veste Enschede, **Pojemność**: 30 205

FC Twente powstało w 1965 roku z połączenia Enschedese Boys i Sportclub Enschede. Oba kluby walczyły ze sobą przez lata i wydawało się niemożliwym, by kiedykolwiek się połączyły. Jednak fuzja była jedynym rozwiązaniem, aby udało się utrzymać zawodową piłkę nożną w Enschede. Jeżeli chodzi o barwy klubowe, to FC Twente jest jedynym holenderskim klubem zawodowym, którego podstawowy komplet strojów jest całkowicie czerwony.

Przez wiele lat Tukkers, bo tak potocznie mówi się na graczy FC Twente (Tukker to mieszkaniec Twente, czyli regionu we wschodniej Holandii, obejmującego najbardziej zurbanizowaną, wschodnią część prowincji Overijssel) z powodzeniem rywalizowali z AZ Alkmaar o miano najsilniejszego klubu spoza „Wielkiej Trójki” holenderskiej piłki. Niestety dla kibiców z Enschede, w ostatnich latach AZ radzi sobie lepiej. Jednak najlepszy okres w historii Tukkers był całkiem niedawno. W latach 2009-2011 FC Twente zdobyło mistrzostwo kraju (jedyne w swojej historii, sezon 2009/10), 2 razy wicemistrzostwo, 2 razy Johan Cruyff Schaal i raz Puchar Holandii. W listopadzie 2015 roku wybuchła afera dotycząca wpływów agencji Doyen Sports w FC Twente. Z tego powodu klubowi groziło nawet odebranie licencji zawodowej. Dzięki pomocy miasta, lokalnych firm i dobrej woli KNVB skończyło się na karach i wykluczeniu z europejskich pucharów. Niestety długi z tamtego okresu FC Twente spłaca do dziś.

Tukkers grają w różnych rozgrywkach europejskich od 1969 roku i są jednym z pięciu holenderskich klubów, które wystąpiły w finale europejskiego pucharu. W finale Pucharu UEFA sezonu 1974/75 FC Twente przegrało w dwumeczu z Borusią Mönchengladbach. Oprócz tego, piłkarze z Enschede dwukrotnie dotarli do półfinału – w Pucharze UEFA 1972/73 i w Pucharze Zdobywców Pucharów 1977/78. Ostatni dobry występ to ćwierćfinał Ligi Europy w sezonie 2010/11.

Najważniejsze mecze dla fanów Tukkers to Derby van het Oosten (Derby Wschodu) grane przeciwko Go Ahead Eagles Deventer oraz Twentse Derby, którymi są pojedynki z Heraclesem Almelo. Te pierwsze to rozgrywane od lat 70. mecz pomiędzy największymi klubami w Overijssel. Ze względu na to, że drużyna z Deventer przez ostatnie 3 dekady grała głównie w drugiej lidze, rywalizacja osłabła. W ostatnich latach te drużyny jednak spotykały się częściej i derby powoli na nowo rozkwitają. Mecze z Heraclesem to stonkowo młode derby i przebiegają w spokojnej atmosferze.

FC Twente rozgrywa swoje mecze na De Grolsch Veste (dawniej Arke Stadium). Stadion ten został otwarty w 1998 roku, a po ostatniej przebudowie (w 2011 roku) może pomieścić 30 205 widzów. Przed stadionem stoi statua przedstawiająca Blaise'a Nkufo, najlepszego strzelca w historii FC Twente, który cały czas jest zaangażowany w pomoc klubowi. Została ona w całości sfinansowana przez kibiców Tukkers. W FC Twente grali też Polacy: Filip Bednarek, Mateusz Klich i Oskar Zawada.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	10	34	10	11	13	48	50	-2	41	1,176	Danilo - 17
2019-2020	1 liga	14	26	7	6	13	34	46	-12	27	27,162	Haris Vučkić - 11
2018-2019	2 liga	1	38	25	5	8	72	39	33	80	26,221	Tom Boere - 16
2017-2018	1 liga	18	34	5	9	20	37	63	-26	24	25,059	Oussama Assaidi - 6
2016-2017	1 liga	7	34	12	9	13	48	50	-2	45	25,424	Enes Ünal - 18
2015-2016	1 liga	12	34	12	7	15	49	64	-15	40	25,806	Hakim Ziyech - 17
2014-2015	1 liga	10	34	13	10	11	56	51	5	43	24,494	Hakim Ziyech - 11
2013-2014	1 liga	3	34	17	12	5	72	37	35	63	29,546	Dušan Tadić - 16
2012-2013	1 liga	6	34	17	11	6	60	33	27	62	29,453	Luc Castaignos - 13
2011-2012	1 liga	6	34	17	9	8	82	46	36	60	28,237	Luuk de Jong - 25



Mistrzostwo Holandii - 1x

2009-10

Puchar Holandii - 3x

1976-77, 2000-01, 2010-11

Sukcesy europejskie - 1x

Puchar Intertoto 2006, Finalista Pucharu UEFA 1974-75

FC Twente ciągle musi spłacać stare długi i nadal klubu nie stać na to, by mógł kupować dobrych piłkarzy. Tukkers muszą pozyskiwać zawodników bez kontraktów lub wypożyczać ich z innych klubów. Kiepska sytuacja finansowa powoduje, że spośród pięciu graczy z największą liczbą rozegranych minut w ubiegłym sezonie żadnego nie ma już w klubie. 24-letni bramkarz reprezentacji Oranje Joël Drommel za 3,5 mln euro trafił do PSV Eindhoven. Queensy Menig, autor 8 goli w ubiegłym sezonie, przeszedł za 700 tys. do Partizana Belgrad. Natomiast prawy obrońca Tyronne Ebuehi i napastnik Danilo (17 goli i 5 asyst) wrócili do swoich klubów po wypożyczeniach. Z kolei 22-letni wychowanek Twente Godfried Roemeratoe nie był w planach trenera Jansa na ten sezon.

Ron Jans jest trenerem FC Twente drugi sezon i jako tradycjonalista ustawia swój zespół po holendersku, czyli 4-3-3 i nie zanoszą się na to, by cokolwiek w tej kwestii miało się zmienić. Numerem jeden w bramce Tukkers po odejściu Drommela jest sprowadzony z PSV świetny niemiecki golkipier 31-letni Lars Unnerstall. Dwójka rezerwowych bramkarzy to 23-letni Jeffrey de Lange i wychowanek klubu 20-letni Ennio van der Gouw.

Podstawowym lewym obrońcą był w pierwszych kolejkach 24-letni Gijs Smal, ale gdy zachorował na Covid-19 przesunięto na tę pozycję, tak samo jak kiedyś w PSV, czeskiego pomocnika Michala Sadilka, który jest wypożyczony z klubu z Eindhoven. Po prawej stronie gra pozyskany na stałe – po ubiegłorocznym wypożyczeniu – z FC Utrecht 23-letni Giovanni Troupée. Biorąc pod uwagę, że 21-letni wypożyczony z Ajaksu Kik Pierie jest nadal kontuzjowany, a 24-letni Hiszpan Julio Pleguezuelo dopiero wraca do gry po zerwaniu więzadeł, parę środkowych obrońców tworzą: 20-letni wychowanek Tukkers i gracz kadry Oranje U-21 Jayden Oosterwolde, oraz pozyskany przed sezonem – co było mocno komentowane wśród kibiców – kapitan lokalnego rywala Heraclesa Almelo 27-letni Robin Pröpper. W kadrze są jeszcze były gracz kadry Bośni i Hercegowiny 29-letni Dario Dumić i 20-letni, nie mniej utalentowany co Oosterwolde, Mees Hilgers.

Środkowymi pomocnikami, gdy Sadilek występuje na boku obrony, są: 23-letni reprezentant Algierii Ramiz Zerrouki, legenda klubu, wychowanek mający na koncie blisko 400 występów w barwach Tukkers 35-letni Wout Brama, oraz 24-letni wypożyczony z Anderlechtu Michel Vlap. Trener Jans ma jeszcze w tej formacji do dyspozycji 22-letniego, wypożyczonego z Manchesteru City, Serba Lukę Ilicia, oraz trzech wychowanków akademii Twente: ofensywnego pomocnika 21-letniego Jesse Boscha, oraz dwóch defensywnych 20-letniego Caspera Staringa i 18-letniego Maxa Brunsza.

Ofensywne trio zazwyczaj tworzą: 23-letni reprezentant Grecji skrzydłowy Dimitrios Limnios, który jest wypożyczony z 1.FC Köln, wychowanek klubu 20-letni prawoskrzydłowy Daan Rots, oraz środkowy napastnik 32-letni Ricky van Wolfswinkel, który ma za sobą lata gry w czołowych ligach Europy. Jednak w kadrze jest więcej ofensywnych graczy. Rotsa może zmienić wspomniany wyżej Ilic, a każdego ze skrzydłowych sprowadzony przed sezonem z PEC Zwolle 28-letni Virgil Misidjan. Van Wolfswinkel ma dublera w osobie 19-letniego reprezentanta Kostaryki, wypożyczonego z belgijskiego Lommel Manfreda Ugalde. Być może w dalszej części sezonu trener Jans będzie mógł skorzystać z kontuzjowanych obecnie skrzydłowych: 23-letniego Czecha Vaclava Cernego oraz gracza Demokratycznej Republiki Konga, sprowadzonego przed sezonem, 28-letniego Jody'ego Lukoki.







# FC UTRECHT



**Pełna nazwa** - Football Club Utrecht

**Rok założenia** - 1970



**Barwy** - Białoczerwone

**Przydomek** - Utreg, Cupfighters, Domstedelingen



**Stadion Galgenwaard Pojemność:** 23 750

FC Utrecht został założony 1 lipca 1970 roku w wyniku fuzji trzech klubów z Utrechtu: DOS, Elinkwijk i Velox. Największym z nich był DOS, i FC Utrecht uznaje się właśnie za jego spadkobiercę. Ekipa ma kilka przydomków. Pierwszym jest Utreg od nazwy miasta w miejscowym dialekcie. Drugim Domstedelingen, od Dom van Utrecht, gotyckiego kościoła w centrum Utrechtu, którego wieża zwana Domtoren, o wysokości 112,32 m jest najwyższą wieżą kościelną w Holandii i najwyższym budynkiem w mieście. Trzeci to Cupfighters. Wziął się stąd, że w latach 2002-2004 FC Utrecht 3 razy z rzędu dochodził do finału Pucharu Holandii i dwa z tych finałów wygrał. Dzięki temu zagrał też dwukrotnie o Johan Crujff Schaal (Superpuchar Holandii) i raz zdobył to trofeum.

FC Utrecht został pierwszym klubem spoza tradycyjnej „Wielkiej Trójki” (Ajax, PSV i Feyenoord), który wygrał Johan Crujff Schaal i podobnie jak one nigdy z Eredivisie nie spadł. Było mu jednak łatwiej, ponieważ jest jednym z najmłodszych zawodowych klubów w Holandii. Choć z drugiej strony DOS, z którego wyłonił się FC Utrecht, grał nieprzerwanie w Eredivisie od początku ustanowienia zawodowej piłki nożnej w Holandii do 1970 roku, dzięki czemu drużyna z Utrechtu zawsze była reprezentowana w Eredivisie. Przez 50 lat gry w Eredivisie Domstedelingen tylko raz skończyli ligę w pierwszej trójce (3. miejsce w sezonie 1980/81), ale też nigdy nie byli niżej niż na miejscu 15. FC Utrecht to typowy subtopper, czyli drużyna spoza ścisłej czołówki, ale zazwyczaj w górnej części tabeli. Od 2008 roku klub należy do biznesmena Fransa van Seumerena.

Numer 4 na koszulce jest w FC Utrecht zastrzeżony na rzecz Davida Di Tommaso, obrońcy, który zmarł we śnie w 2005 roku, kiedy grał dla Cupfighters. Co roku – podczas ostatniego ligowego meczu u siebie – przyznawane jest Trofeum Davida Di Tommaso. Nagroda ta trafia do najpopularniejszego gracza sezonu, a inicjatywa jej ustanowienia wyszła od klubów kibica FC Utrecht.

Ze względu na to, że w regionie nie ma innych dużych klubów, FC Utrecht nie posiada klasycznego rywala derbowego. Jednak dla kibiców FC Utrecht szczególnie prestiżowa jest rywalizacja z Ajaksem. Mecze pomiędzy obiema drużynami są zawsze bardzo nerwowe i wyjazd do Utrechtu jest jednym z najmniej lubianych przez kibiców Ajaksu. Napięcie między klubami wzmocnia fakt, że oba mają bardzo aktywne grupy Ultras, które regularnie ścierają się ze sobą. W przeszłości często się zdarzało, że kibice Ajaksu nie byli wpuszczani na mecze w Utrechtie.

FC Utrecht rozgrywa swoje mecze na stadionie Galgenwaard od początku swojego istnienia. Stadion, który przeszedł gruntowny remont na początku XXI wieku, może pomieścić 23 750 widzów. Największą legendą klubu jest Leo van Veen, zdecydowanie najlepszy strzelec w historii Domstedelingen, napastnik, który przez 13 sezonów występował w barwach FC Utrecht (wcześniej przez 5 lat grał dla DOS). Nazywany jest „Mister FC Utrecht”. W FC Utrecht grali polscy piłkarze: Włodzimierz Smolarek, Filip Bednarek i Mateusz Klich.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	6	34	13	14	7	52	41	11	53	291	Sander van de Streek - 11
2019-2020	1 liga	6	25	12	5	8	50	34	16	41	19,438	Gyrano Kerk - 10
2018-2019	1 liga	6	34	15	8	11	60	51	9	53	18,676	Sander van de Streek, Simon Gustafson... - 8
2017-2018	1 liga	5	34	14	12	8	58	53	5	54	18,971	Zakaria Labyad - 12
2016-2017	1 liga	4	34	18	8	8	54	38	16	62	18,276	Sébastien Haller - 13
2015-2016	1 liga	5	34	15	8	11	57	48	9	53	17,3	Sébastien Haller - 17
2014-2015	1 liga	11	34	11	8	15	60	62	-2	41	16,708	Sébastien Haller - 11
2013-2014	1 liga	10	34	11	8	15	46	65	-19	41	16,938	Jens Toornstra - 12
2012-2013	1 liga	5	34	19	6	9	55	41	14	63	19,529	Jacob Mulenga - 14
2011-2012	1 liga	11	34	11	10	13	55	58	-3	43	19,734	Alexander Gerndt, Édouard Duplan... - 7



**Mistrzostwo Holandii - 3x**  
 1953-54 , 1955-56 , 1957-58 (Jako VV DOS / USV Elinkwijk)  
**Puchar Holandii - 3x**  
 1984-85, 2002-03, 2003-04  
**Sukcesy europejskie - 0x**

FC Utrecht, prowadzony od grudnia ubiegłego roku przez René Hake, stracił latem tylko dwóch ważnych graczy, w tym swoją gwiazdę 25-letniego skrzydłowego Gyranu Kerka, który przeniósł się do Lokomotiwu Moskwa. Drugim jest Justin Hoogma, który po okresie wypożyczenia powrócił do TSG 1899 Hoffenheim. W ich miejsce sprowadzono następców i ogólnie obecny FC Utrecht wydaje się być silniejszym zespołem od zeszłorocznej ekipy. Trener René Hake pracował wcześniej w FC Emmen, FC Twente i SC Cambuur. Stosuje tradycyjne holenderskie ustawienie 4-3-3, które czasem zmienia w bardziej defensywny wariant 4-2-3-1.

Numerem jeden w bramce Utrechtu jest były reprezentant holenderskiej młodzieżówki 23-letni Maarten Paes. Golkiper po kontuzji większą część ubiegłego sezonu spędził w drugoligowych rezerwach FC Utrecht. Jego zmiennikiem jest ten, który go w poprzednich rozgrywkach zastąpił, czyli 26-letni Niemiec Eric Oelschlägel. Trzecim bramkarzem jest 21-letni wychowanek klubu Fabian de Keijzer.

Miejsca na lewej obronie nie chce oddać 26-letni Django Warmerdam, pozyskany rok temu z FC Groningen, mimo że sprowadzono mu poważnego konkurenta w osobie młodego 19-letniego Francuza Arthura Zagre, którego 2 lata temu AS Monaco kupiło z PSG za 10 mln euro. Teraz przez dwa lata ma chłopak ogrywać się na wypożyczeniu w Utrechcie. Po prawej stronie biega sprowadzony w styczniu z Udinese wychowanek FC Twente Hidde ter Avest. Jego rywalem jest 32-letni grający 13 sezon w barwach FC Utrecht Mark van der Maarel. Trzeci prawy obrońca to ograny w drugoligowych rezerwach wychowanek 22-letni Sylian Mokono. Środek obrony to królestwo kapitana i lidera zespołu 35-letniego Willema Janssena, który zbliża się do meczu nr 400 w Eredivisie. Jego partnerem jest powracający po 8 latach do klubu, wychowanek miejscowej akademii 28-letni Mike van der Hoorn (został wypożyczony z obowiązkiem wykupu z Arminii Bielefeld). Pierwszym zmiennikiem jest wspomniany wyżej Van der Maarel, mogący grać na każdej pozycji w defensywie. W kadrze są jeszcze trzej środkowi obrońcy. 24-letni Marokańczyk Benaissa Benamar został zimą sprowadzony z SC Telstar, zaś 21-letni Tommy St. Jago i 20-letni Christopher Mamengi to wychowankowie, ale niestety obecnie leczą kontuzję.

Środek pola to 20-letni Quinten Timber, brat bliźniak grającego w Ajaksie reprezentanta Holandii Jurriena Timbera, pozyskany z tegoż Ajaksu przed obecnym sezonem oraz 28-letni były reprezentant Oranje Adam Maher. Przed nimi gra lider poczyną ofensywnych FC Utrecht, czyli 26-letni były reprezentant Szwecji, kupiony 3 lata temu za milion euro z Feyenoordu, Simon Gustafson. Jednak w tej formacji trener Hake ma dużo większy wybór. Są: 27-letni wychowanek AZ Alkmaar, mający na koncie blisko 200 występów w Eredivisie Joris van Overeem; 21-letni gracz belgijskiej młodzieżówki, mogący grać również na lewym skrzydle Othmane Boussaid; 28-letni ofensywny pomocnik Sander van de Streek; sprowadzony dwa lata temu z rezerw PSV 21-letni Davy van den Berg. Tę listę zamyka powoli chyba schodzący z futbolowej sceny 35-letni były reprezentant Oranje Urby Emanuelson.

Od znakomitego meczu z Feyenoordem ofensywne trio tworzą Ramselaar, Douvikas i Sylla. 25-letni Bart Ramselaar to wychowanek klubu, który po trzech latach spędzonych w PSV latem 2019 roku wrócił do Utrechtu. 22-letni środkowy napastnik reprezentacji Grecji Anastasios Douvikas to najdroższy (1,2 mln) letni nabytek FC Utrecht. 21-letni francuski napastnik lub skrzydłowy Moussa Sylla został rok temu sprowadzony z AS Monaco. A do rotacji są jeszcze: 27-letni były reprezentant Maroka Mimoun Mahi, 27-letni hiszpański snajper Adrián Dalmau, który w sezonie 18/19 zdobył 19 goli dla Heraclesa, oraz 20-letni wychowanek FC Groningen Remco Balk.





# FEYENOORD



**Pełna nazwa** - Feyenoord Rotterdam

**Rok założenia** - 1908



**Barwy** - Białoczerwono-czarne

**Przydomek** - De club aan de Maas, De Trots van Zuid



**Stadion** Feijenoord (De Kuip), **Pojemność**: 51 177

Feyenoord Rotterdam założono w 1908 roku pod nazwą Wilhelmina. Klub jeszcze kilka razy zmienił nazwę, ale od 15 lipca 1912 roku nazywa się: Rotterdamsche Voetbal Vereeniging Feijenoord (zmiana pisowni na Feyenoord została ustalona w 1974 roku). W tymże 1912 roku pojawiają się używane do dziś charakterystyczne czerwono-białe koszulki.

Feyenoord kilkakrotnie przeniósł się z miejsca na miejsce, ale zawsze było to południe Rotterdamu nad rzeką Monzą. Stąd wzięły się dwa z jego przydomków: De Club van Zuid (Klub z południa) i De Club aan de Maas (Klub nad Mozą). 12 lat po założeniu udało się Portowcom (najpopularniejszy w Polsce przydomek Feyenoordu) awansować do 1. ligi. Klub robotników lub inaczej De Club van het Volk (Klub Ludu) nagle trafił do elity, tzw. "klubów dżentelmeńskich". I już kilka lat później, w 1924 roku, udało się te kluby pokonać, zdobywając pierwsze w historii mistrzostwo Holandii. Feyenoord rozgrywa swoje mecze na słynnym De Kuip, mogącym pomieścić obecnie 51 117 widzów.

Duma Południa (De Trots van Zuid), nadal jeden z przydomków Feyenoordu, stał się dumą Rotterdamu. Kolejne sukcesy, mistrzostwa w latach 1928, 1936, 1938 i 1940, oraz puchary w latach 1930 i 1935, wraz z otwarciem w 1937 roku kultowego De Kuip spowodowały, że wzrosła popularność Feyenoordu nie tylko w mieście, ale i w całym kraju.

W latach 60. Feyenoord stał się potęgą w kraju i zaczął się pokazywać w Europie. W 1963 roku dotarł do półfinału Pucharu Europy, ale wielka Benfica ze słynnym Eusébio w składzie była drużyną lepszą. Na swoją pierwszą chwilę chwały w Europie kibice Feyenoordu musieli poczekać siedem lat. Drużyna z takimi legendami w składzie jak: Wim Jansen, Willem van Hanegem czy oczywiście kultowy "Mr. Feyenoord", czyli Coen Moulijn, prowadzona przez równie legendarnego trenera Ernsta Happela, pokonała po dogrywce Celtic Glasgow 2:1 i jako pierwszy holenderski klub wygrała najważniejsze europejskie trofeum – Puchar Europy. Cztery miesiące później w klubowej gablocie pojawiło się kolejne trofeum. Po dwumeczu z argentyńskim Estudiantes de la Plata Feyenoord zdobył Puchar Interkontynentalny. Minęły cztery lata i Feyenoord został pierwszym holenderskim klubem, który wygrał Puchar UEFA. Rywalem w finale był Tottenham Hotspur. Pierwszy mecz w Londynie zakończył się remisem 2:2, ale w rewanżu Feyenoord zwyciężył na De Kuip 2:0 i zdobył to cenne trofeum.

sPojedynki Feyenoordu z Ajaksem, znane jako De Klassieker, to najważniejsze mecze w Eredivisie, bez względu na pozycje klubów w tabeli. Dzieje się tak z powodu ogromnej historycznej rywalizacji obu klubów i silnej antypatii pomiędzy kibicami z Rotterdamu i Amsterdamu. Dlatego też od wielu lat kibice gości nie są wpuszczani na te spotkania.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	5	34	16	11	7	64	36	28	59	1,912	Steven Berghuis - 18
2019-2020	1 liga	3	25	14	8	3	50	35	15	50	42,244	Steven Berghuis - 15
2018-2019	1 liga	3	34	20	5	9	75	41	34	65	41,918	Robin van Persie - 16
2017-2018	1 liga	4	34	20	6	8	76	39	37	66	45,588	Steven Berghuis - 18
2016-2017	1 liga	1	34	26	4	4	86	25	61	82	47,5	Nicolai Jørgensen - 21
2015-2016	1 liga	3	34	19	6	9	62	40	22	63	47,412	Dirk Kuyt - 19
2014-2015	1 liga	4	34	17	8	9	56	39	17	59	45,331	Colin Kazim-Richards - 11
2013-2014	1 liga	2	34	20	7	7	76	40	36	67	45,757	Graziano Pellè - 23
2012-2013	1 liga	3	34	21	6	7	64	38	26	69	45,441	Graziano Pellè - 27
2011-2012	1 liga	2	34	21	7	6	70	37	33	70	44,781	John Guidetti - 20





### Mistrzostwo Holandii - 15x

1923-24, 1927-28, 1935-36, 1937-38, 1939-40, 1960-61, 1961-62, 1964-65, 1968-69, 1970-71, 1973-74, 1983-84, 1992-93, 1998-99, 2016-17

### Puchar Holandii - 13x

1929-30, 1934-35, 1964-65, 1968-69, 1979-80, 1983-84, 1990-91, 1991-92, 1993-94, 1994-95, 2007-08, 2015-16, 2017-18

### Sukcesy europejskie - 4x

PEMK: 1969-70, Puchar UEFA: 1973-74, 2001-02 Puchar Interkontynentalny 1970

Feyenoord przeszedł latem całkowitą metamorfozę. Mimo że klub nie dysponował gotówką na transfery i mógł przeznaczyć na ten cel tylko część kwoty pozyskanej ze sprzedaży swoich zawodników, wymienił znaczną część swojej kadry. Nowy trener, były szkoleniowiec AZ Alkmaar, Arne Slot chciał mieć piłkarzy, którzy będą w stanie realizować preferowany przez niego styl gry, czyli agresywny pressing na połowie rywala i grę opartą na szybkich kombinacyjnych akcjach. Z tego też powodu odeszło z klubu wielu starszych graczy jak Botteghin, Fer, Narsingh, Jørgensen czy Spajić. Niestety odszedł też kapitan Steven Berghuis, mający w kontrakcie klauzulę odejścia, którą postanowił aktywować Ajax. Wobec tego gracz przeszedł do nienawidzonego przez kibiców Feyenoordu rywala. Był to najgłośniejszy transfer w Holandii tego lata.

Feyenoord Słota gra klasycznym ustawieniem 4-3-3, które w niektórych meczach jest lekko modyfikowane na 4-2-3-1. W bramce stoi najlepszy obecnie holenderski golkeeper grający w Eredivisie 23-letni Justin Bijlow. Ma on w tej chwili pewne miejsce w pierwszym składzie reprezentacji Oranje. Jego zamiennikiem jest bramkarz reprezentacji Izraela 31-letni Ofir Marciano, sprowadzony przed sezonem z Hibernian FC. Trzecim golkeeperem jest 19-letni Tein Troost z miejscowej akademii.

Etatowym lewym obrońcą jest niedawny debiutant w reprezentacji Holandii 22-letni Tyrell Malacia. Jednak po odejściu Hapsa do Wenezii nie ma on dobrego zamiennika i w razie konieczności będzie musiał go zastąpić jeden z prawych obrońców, a tych w kadrze jest trzech. Na razie gra kupiony za milion euro z Molde 21-letni reprezentant Norwegii Marcus Holmgren Pedersen, ale do zdrowia wrócił inny wychowanek Feyenoordu holenderski młodzieżowiec Lutsharel Geertruida. To on docelowo będzie pierwszym wyborem na tej pozycji. W odwodzie jest jeszcze kolejny gracz z akademii 20-letni Denzel Hall. Jeżeli tylko będą zdrowi, to na środku obrony Feyenoordu zagrają reprezentant Argentyny i czołowy obrońca ligi 24-letni Marcos Senesi oraz sprowadzony za milion euro z LASK 29-letni Gernot Trauner. Austriak już po kilku meczach wyrasta na czołową postać defensywy drużyny z Rotterdamu. W razie potrzeby zastąpić ich mogą 20-letni Ramon Hendriks lub wspomniany wyżej Geertruida.

Parę środkowych pomocników będą tworzyć dwaj reprezentanci swoich krajów: 25-letni Norweg Fredrik Aursnes kupiony latem z Molde oraz wychowanek Feyenoordu, obserwowany przez duże kluby europejskie, 20-letni Orkun Kökcü. Przed nimi najczęściej zobaczymy kolejnego reprezentanta Holandii, wypożyczonego ze Spartaka Moskwa wychowanek AZ Alkmaar Guusa Tila. Często w tej formacji zaobserwujemy również obecnego kapitana zespołu doświadczonego 32-letniego Jensa Toornstrę, który może również grać na prawym skrzydle. Z defensywnych pomocników Slot ma jeszcze w odwodzie 27-letniego Marka Diemersa i młodzieńczego 18-letniego Lennarda Hartjesa. Ofensywnych jest za to jeszcze trzech: 28-letni Portugalczyk João Carlos Teixeira, 22-letni Belg Francesco Antonucci i najmłodszy debiutant w historii klubu 16-letni Antoni Milambo.

Jeżeli wszyscy będą zdrowi, to ofensywne trio powinni tworzyć: od lewej 22-letni Kolumbijczyk Luis Sinisterra, wypożyczony z Arsenalu młody Anglik Reiss Nelson i powracający do Eredivisie po nieudanej przygodzie z Brighton reprezentant Iranu Alireza Jahanbakhsh. O miejsce w składzie powalczą z pewnością wszechstronny Holender Bryan Linssen, wypożyczony z Genku były król strzelców Eredivisie Cyriel Dessers, oraz dwóch nastolatków: 19-letni holenderski napastnik Naoufal Bannis i 18-letni skrzydłowy z Senegalu Aliou Balde.





# FORTUNA SITTARD



**Pełna nazwa** - Fortuna Sittard

**Rok założenia** - 1968



**Barwy** - Żółto-zielone

**Przydomek** - Fortuna, Fortunezen



**Fortuna Sittard Stadion, Pojemność:** 12 500

1 lipca 1968 roku dwa kluby: RKS SV Sittardia z Sittard i Fortuna '54 z Geleen połączyły się, tworząc Fortuna-Sittardia Combination (FSC). Klub funkcjonował pod tą nazwą do 1979 roku. Lepszym i dużo bardziej znanym była Fortuna '54, która przez 12 sezonów grała na najwyższym poziomie rozgrywkowym i zdobyła dwa Puchary Holandii. W pierwszych trzech sezonach po powołaniu Eredivisie zajmowała kolejno drugie, czwarte i trzecie miejsce i należała do najlepszych klubów w kraju. Połączenie nastąpiło z powodu problemów finansowych. Jeden z pierwszoligowców, Xerxes/DHC, został rozwiązany, więc Eredivisie zrobiło się wolne miejsce i zajęła je Fortuna, która jednak po rocznym pobycie w elicie spadła z niej. Powrót nastąpił w 1982 roku, i tym razem drużyna z Sittard spędziła na najwyższym szczeblu 11 sezonów, kończąc większość z nich w górnej połowie tabeli. Odniosła też pewne sukcesy w Pucharze Holandii, awansując w sezonie 1983/84 do finału. Wprawdzie przegrali na De Kuip z Feyenoordem 0:1, ale że klub z Rotterdamu zdobył też mistrzostwo, to Fortuna mogła zagrać w Pucharze Zdobywców Pucharów. Występ w PZP okazał się wielkim sukcesem, ponieważ drużyna prowadzona przez Berta Jacobsa dotarła do ćwierćfinału, eliminując po drodze m.in. Wisłę Kraków. Za silny okazał się dopiero późniejszy triumfator tych rozgrywek Everton FC. Sukcesy w regionie nie pozostały niezauważone i na każdym meczu u siebie na trybunach De Baandert (stary stadion Fortuny) było co najmniej 10 tys. kibiców.

Potem było już gorzej, a w latach 90 trafiły się nawet dwa sezony w drugiej lidze. Ostatnie duże – jak na Fortunę – sukcesy to lata 1997-1999. Sezon 1997/98 to 7. miejsce w lidze, a rok później awans do finału Pucharu Holandii (porażka z Ajaksem 0:2) po wyeliminowaniu w półfinale PSV Eindhoven. Po spadku w 2002 roku nastąpiły lata chude, kiedy to Fortuna znalazła się pod koniec drugoligowej stawki i przez 16 sezonów nie potrafiła wrócić do Eredivisie. W tym okresie klub kilkakrotnie był na skraju bankructwa. W 2009 roku KNVB ogłosiło nawet wycofanie licencji. Udało się do tego nie dopuścić, ale w 2016 klub ponownie znalazł się na krawędzi. Większościowy (85%) pakiet udziałów wykupił wówczas turecki inwestor Işitan Gün, i klub natychmiast awansował do Eredivisie, gdzie gra do dziś.

Tak jak wspominaliśmy wcześniej, do 1999 roku Fortuna rozgrywała mecze na stadionie De Baandert. Od 1999 roku i wielkiego otwarcia meczem z Schalke 04 klub gra na Fortuna Sittard Stadion, który może pomieścić 12 800 widzów.

Głównym rywalem derbowym Fortuny jest Roda JC Kerkrade, i jak wszystkie derby w Limburgii, mecze te są spotkaniami wysokiego ryzyka, dla policji i osób zabezpieczających stadion. To górnicza rywalizacja (Mijnstreek-derby). Żółto-czarni (Roda JC) z żółto-zielonymi (Fortuna), Wschodni Region Górniczy (Roda JC) z Regionem Zachodnim (Fortuna). Jako że Fortuna i Roda JC często zamieniają Eredivisie na Eerste divisie (2 liga), nie zawsze udaje się w sezonie takie mecze rozegrać.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	11	34	12	5	17	50	58	-8	41	324	Zian Flemming - 12
2019-2020	1 liga	16	26	6	8	12	29	52	-23	26	7,975	Mark Diemers - 7
2018-2019	1 liga	15	34	9	7	18	50	80	-30	34	9,1	Andrija Novakovich - 9
2017-2018	2 liga	2	38	24	6	8	81	41	40	78	4,851	Lisandro Semedo - 15
2016-2017	2 liga	17	38	13	9	16	54	67	-13	39	1,836	Emrah Başsan, Roald van Hout... - 7
2015-2016	2 liga	16	36	11	6	19	41	74	-33	39	2,013	Lars Hutten - 11
2014-2015	2 liga	19	38	7	8	23	30	72	-42	29	2,568	Roel Janssen, Seku Conneh - 9
2013-2014	2 liga	8	38	15	11	12	59	45	14	56	2,929	Aziz Khalouta - 15
2012-2013	2 liga	7	30	13	7	10	39	33	6	46	4,065	Patrick N'Koyi - 15
2011-2012	2 liga	11	34	13	9	12	62	51	11	48	4,788	Danny Hoesen - 13



**Mistrzostwo 2 ligi -4x**  
 1958-59, 1963-64, 1965-66, 1994-95  
**Puchar Holandii - 2x**  
 1956-57, 1963-64  
**Sukcesy europejskie - 2x**  
 PZP: 1987-88, Superpuchar 1988

Największą gwiazdą Fortuny Sittard jest jej trener Sjors Ultee. Szkoleniowiec ma zaledwie 34 lata (jest najmłodszy w Eredivisie) i uznaje się go za holenderskiego Nagelsmanna. Nigdy nie był zawodowym piłkarzem, ale na pierwszy kurs trenerski zapisał się w wieku 15 lat. Obecnie ustawia zespół w systemie 4-3-3, ale za poprzedniej swojej kadencji w sezonie 19/20 grywał innymi ustawieniami. Fortuna latem straciła tylko dwóch czołowych graczy. Niemiecki napastnik Sebastian Polter odszedł do VfL Bochum, a z greckim prawym obrońcą Lazarosem Rotą rozwiązano umowę za porozumieniem stron. Klub jednak pozyskał kilku wartościowych graczy i powinien powalczyć o miejsce w środku tabeli Eredivisie.

Pierwszym bramkarzem jest uznawany kilka lat temu za spory talent 24-letni Yanick van Osch, którego pozyskano rok temu z PSV. Jego zmiennikami są 27-letni Niemiec Felix Dornebusch sprowadzony przed sezonem z trzecioligowego niemieckiego Eintrachtu Brunszwik, 20-letni Ruben van Kouwen oraz 19-letni wychowanek klubu Tom Hendriks.

Podstawowym lewym obrońcą jest sprowadzony z rezerw Brighton 23-letni Anglik George Cox, a jego zmiennikami: młodzieńcy 18-letni wychowanek klubu Ronan Pluijmen lub 24-letni Niemiec Arianit Ferati, pozyskany latem z Waldhofu Mannheim, mogący grać praktycznie na każdej pozycji oprócz bramki. Po prawej stronie defensywy mogą występować: wszechstronny 27-letni Belg Mickaël Tirpan kupiony z Kasimpasy lub wypożyczony z Dinama Zagrzeb 31-letni Portugalczyk Ivo Pinto. Środek defensywy tworzy zazwyczaj ta sama para piłkarzy: 27-letni Szwajcar Martin Angha i 31-letni Roel Janssen. Pierwszym rezerwowym na tej pozycji jest wychowanek PSV wypożyczony z rezerw Wolverhampton 18-letni Nigel Lonwijk.

Dwójka środkowych pomocników to 24-letni Szwed Tesfaldet Tekie, były gracz KAA Gent oraz 22-letni Deroy Duarte, były gracz holenderskiej młodzieżówki, wielki talent sprowadzony ze Sparty Rotterdam. Pierwszym zmiennikiem jest, grywający również na środku defensywy, kapitan zespołu 31-letni Ben Rienstra, który niedługo będzie świętować 300. mecz w Eredivisie, a jeszcze trzy lata temu Heerenveen kupowało go z AZ za milion euro. W rezerwie pozostają jeszcze: młodzieńcy 18-letni Turek Yigit Emre Celtik oraz 20-letni wypożyczony z rezerw Sevilli Ryan Johansson, który nie może się zdecydować, w jakiej reprezentacji chce grać, bo w kategoriach juniorskich reprezentował już Luksemburg, Szwecję i ostatnio Irlandię. W razie potrzeby środek pola mogą wspomóc wspomniani już tutaj Ferati i Tirpan. Na pozycji ofensywnego pomocnika najczęściej w barwach Fortuny oglądamy 23-letniego wychowanka Ajaksu Ziana Flemminga, który w ubiegłym sezonie Eredivisie zaliczył 12 goli i 7 asyst. Zastępuje go najczęściej 20-letni Richie Musaba mający za sobą kilka lat gry w drużynach juniorskich Vitesse.

Ofensywny tercet tworzyli zazwyczaj w tym sezonie 24-letni Samy Baghdadli sprowadzony z czwartej ligi francuskiej, doświadczony napastnik lub ofensywny pomocnik 29-letni Mats Seuntjens, mający za sobą 200 występów w Eredivisie oraz 23-letni skrzydłowy Emil Hansson, były gracz szwedzkiej młodzieżówki. To się jednak będzie zmieniało, bo potwierdzony do gry został powracający z wypożyczenia do duńskiego Randers FC 23-letni niemiecki napastnik Bassala Sambou, a po kontuzji niedługo wróci wychowanek słynnej akademii portugalskiego Sportingu CP skrzydłowy reprezentacji Zielonego Przylądka 23-letni Lisandro Semedo. Na zmiany też już wchodzi: Toshio Lake, 20-letni lewoskrzydłowy pozyskany z rezerw Feyenoordu, oraz 22-letni napastnik Tijjani Noslin. Na swoją szansę nadal jeszcze czeka wszechstronny atakujący 19-letni Anglik Veron Parkes.





# GO AHEAD EAGLES



**Pełna nazwa** - Go Ahead Eagles Deventer  
**Rok założenia** - 1902



**Barwy** - Żółto-czerwone  
**Przydomek** - The pride of the IJssel, Kowet



de Adelaarshorst, **Pojemność**: 10 400

Go Ahead Eagles wywodzi się z klubu Go Ahead, który powstał 2 grudnia 1902 roku w Deventer jako Be Quick. Twór ten w 1905/06 dołączył do NVB (obecnie KNVB), ale z nakazu związku musiał zmienić nazwę na Go Ahead (ze względu na istnienie Be Quick Groningen). W 1916 roku Go Ahead po raz pierwszy został mistrzem pierwszej ligi wschodniej i mógł walczyć o mistrzostwo Holandii, jednak Willem II okazał się zbyt silny. Rok później to jednak Go Ahead zdobył swój pierwszy krajowy tytuł. Powtórzył ten wyczyn w 1922, 1930 i 1933 roku. To są jak dotąd wszystkie mistrzowskie tytuły klubu z Deventer.

Na początku XX wieku Koninklijke UD był największym rywalem Go Ahead. Mecz uznawano za rywalizację bogatych mieszkańców Deventer (UD) z robotnikami (Go Ahead). Członkowie i kibice UD zawsze wypowiadali „Go Ahead” czysto po angielsku, a sympatycy Go Ahead szybko zmienili angielską nazwę w wariant, który był łatwy do wymówienia dla ludzi z Deventer, którzy w większości mówią miejscowym dialektem. Tak powstał Kowet, czyli potoczna nazwa Go Ahead, powszechnie używana przez kibiców. Po tym, jak ktoś wymawia nazwę klubu z Deventer, szybko można poznać, czy jest jego kibicem.

W 1963 klub awansował do Eredivisie, gdzie grał przez kolejne 24 sezony. Szczególnie dobrze mu szło w drugiej połowie lat 60., kiedy to cztery razy z rzędu kończył ligę w pierwszej piątce, a w najlepszym sezonie (1967/68) był trzeci, ulegając tylko Ajaksowi i Feyenoordowi. W tym okresie Kowet świetnie spisywali się również w Pucharze Holandii. W latach 1965-1968 cztery razy z rzędu grali w półfinale, ale tylko raz – w 1965 roku – awansowali do finału. Przegrali w nim 0:1 z Feyenoordem, ale ponieważ Feyenoord został również mistrzem kraju, Go Ahead mógł zagrać w europejskich pucharach. Przegrał dwukrotnie z Celtikiem, znakomitą wówczas drużyną, która sezon później zdobyła Puchar Europy. W latach 70. i wczesnych 80. GAE był średniakiem Eredivisie, ale już w 1987 roku nie uniknął spadku. Udało się jeszcze na kilka lat wrócić do elity w latach 90., ale potem pojawiły się poważne problemy finansowe. Na szczęście inwestorzy pomogli uratować klub.

W latach 70. rozpoczęła się rywalizacja z FC Twente nazywana Derby van het Oosten (Derby Wschodu). To był mecz pomiędzy największymi klubami prowincji Overijssel. W latach 90. na prestiżu zyskały spotkania z PEC/FC Zwolle. IJsselderby stały się również okazją do starć kibiców i dlatego cieszą się bardzo złą sławą w Holandii.

Od 2 maja 1920 roku Go Ahead gra na własnym stadionie De Adelaarshorst, który po ostatnim remoncie w 2015 roku może pomieścić 9909 widzów. Jego układ i położenie w połączeniu z fanatycznym dopingiem fanów Kowet powodują, że mecze wyjazdowe w Deventer są ciężkie dla każdego rywala. Idąc za przykładem Benfiki i Vitesse, od 16 października 2008 roku przed rozpoczęciem każdego meczu u siebie nad stadionem przelatuje orzeł o imieniu Harley.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	2 liga	2	38	23	8	7	62	25	37	77	111	Sam Beukema, Bradly van Hoeven. - 8
2019-2020	2 liga	6	29	12	12	5	49	41	8	48	8,372	Antoine Rabillard - 9
2018-2019	2 liga	5	38	19	6	13	63	57	6	63	8,41	Thomas Verheydt - 13
2017-2018	2 liga	17	38	9	10	19	48	68	-20	37	6,901	Sam Hendriks - 16
2016-2017	1 liga	18	34	6	5	23	32	73	-41	23	9,378	Sam Hendriks - 8
2015-2016	2 liga	5	36	18	7	11	61	41	20	61	8,477	Leon de Kogel - 25
2014-2015	1 liga	17	34	7	6	21	29	59	-30	27	7,88	Alex Schalk - 4
2013-2014	1 liga	13	34	10	8	16	45	69	-24	38	7,63	Jarchinio Antonia, Erik Falkenburg - 9
2012-2013	2 liga	6	30	13	9	8	60	46	14	48	4,529	Marnix Kolder - 15
2011-2012	2 liga	9	34	14	8	12	65	56	9	50	4,834	Marnix Kolder - 14





**Mistrzostwo Holandii - 4x**  
1916-17, 1921-22, 1929-30, 1932-33  
**Puchar Holandii - 1x**  
1964-65  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Go Ahead Eagles prowadzony przez Keesa van Wonderena, byłego asystenta Ronalda Koemana w reprezentacji Holandii, wydarł awans ekipie De Graafschap już na samym finiszu drugoligowych rozgrywek. Na 5 kolejek przed końcem Superboeren (De Graafschap) pokonali Kowet (Go Ahead Eagles) i mieli nad nimi 8 pkt przewagi. Tymczasem Kowet wygrali 5 ostatnich spotkań i dzięki potknięciom ekipy z Doetinchem i innych rywali awansowali z 5. na 2. miejsce. Duża w tym zasługa bramkarza GAE 21-letniego Jaya Gortera, który w całym sezonie zachował aż 25 razy czyste konto (najlepszy wynik w historii tych rozgrywek). Zapracował sobie tym samym na transfer do Ajaksu, a klub z Amsterdamu zapłacił Kowet za zdolnego golkipera milion euro (plus bonusy). To jednak niejedynie letnie osłabienie GAE, bo klub opuściło jeszcze kilku innych ważnych graczy. 22-letni środkowy obrońca i wychowanek klubu Sam Beukema odszedł za 900 tys. do AZ Alkmaar, inny stoper 32-letni Jeroen Veldmate powrócił po 3 latach do FC Emmen, 21-letni lewoskrzydłowy Bradley van Hoeven gra teraz w Almere City, francuski napastnik Antoine Rabillard powrócił do swojego kraju, 26-letni napastnik Sam Hendriks przeszedł do Cambuur, a 20-letniemu pomocnikowi tureckiej młodzieżówki Erkanowi Eyibilowi skończyło się wypożyczenie z Mainz.

Numerem jeden w bramce GAE jest – po odejściu Gortera – Warner Hahn, 29-letni reprezentant Surinamu i były golkipier m.in. Feyenoordu i Heerenveen. Dobrze, by nic mu się nie przydarzyło, bo jego zmiennicy 27-letni Andries Noppert i 22-letni Job Schuurman mają znikome doświadczenie w zawodowej piłce.

Kees van Wonderen stosuje w Go Ahead Eagles klasyczne ustawienie 4-3-3 i pod takie granie budowana jest kadra, choć w formacji defensywnej wybór jest bardzo ograniczony. Pewne miejsce mają: kapitan zespołu, 27-letni lewy obrońca Bas Kuipers, prawy defensor, sprowadzony przed sezonem z FC Den Bosch 24-letni Mats Deijl, oraz sprowadzony z SV Sandhausen 29-letni niemiecki stoper Gerrit Nauber. O drugie miejsce w środku defensywy rywalizują: pozyskany rok temu z AZ Alkmaar Justin Bakker oraz wypożyczony z tego samego klubu Joris Kramer. W odwodzie pozostaje 20-letni stoper Turan Tuzlacik, który ewentualnie może zagrać na lewej obronie.

Dwójka środkowych pomocników to 23-letni Boyd Lucassen, który może ewentualnie zastąpić któregoś z bocznych obrońców i jego rówieśnik Luuk Brouwers. Przed nimi zaś gra pozyskany przed sezonem z TOP Oss 24-letni Philippe Rommens. Tego ostatniego zmienia zazwyczaj wypożyczony z AEK Ateny 20-letni Grek Giannis-Fivos Botos. W rezerwie pozostaje trzech środkowych pomocników: 21-letni Jay Idzes; pozyskany z 2 ligi francuskiej reprezentant Komorów Yacine Bourhane oraz 20-letni wychowanek klubu Quiermo Dumay. Rommensa lub Botosa może ewentualnie zluzować ofensywny pomocnik lub skrzydłowy 21-letni Zakaria Eddahchouri.

Spśród ofensywnych piłkarzy najbardziej znany to hiszpański lewoskrzydłowy Iñigo Córdoba, wypożyczony przed sezonem z Athleticu Bilbao. Na środku ataku pewne miejsce powinien wywalczyć inny Hiszpan, wypożyczony z Osasuny Marc Cardona. Na prawym skrzydle dotąd grał 24-letni Martijn Berden, ale nie sądzę, by utrzymał swoje miejsce, gdy Cordoba będzie w pełni gotowy do gry. Do rywalizacji ma takich piłkarzy jak: 20-latek wypożyczony z HSV Ogechika Heil czy też pozyskany przed sezonem z Cambuur 23-letni skrzydłowy Ragnar Oratmangoen. Do tego niedługo powinien wrócić po kontuzji 23-letni Szkot Frank Ross. Rywalami Cardony są za to 23-letni Szwed Isac Lidberg oraz weteran, były reprezentant Zambii, mający za sobą grę m.in. w Strasbourgu i FC Utrecht 37-letni Jacob Mulenga.





# HERACLES ALMELO



**Pełna nazwa** - Heracles Almelo

**Rok założenia** - 1903



**Barwy** - Biało-czarne

**Przydomek** - Heraclieden



Erve Asito, Almelo, **Pojemność**: 12 080

Heracles Almelo to jeden z najstarszych zawodowych klubów piłkarskich w Holandii. Został założony w 1903 roku pod nazwą Hercules. Jednak 3 lata później, gdy chciał dołączyć do rozgrywek krajowych, KNVB nakazał zmianę nazwy, ponieważ istniał już klub o takiej nazwie w pobliskim Enschede. Gdyby ludzie z Almelo zaczekali cztery lata, to pewnie nazwa mogłaby zostać, bo Hercules z Enschede wszedł w fuzję z Phenix i stworzył Sportclub Enschede. Tak się jednak nie stało i zmieniono szyld na Heracles. Przez wiele lat, tak mniej więcej do momentu przerwania rozgrywek w 1944 roku, drużyna była znaczącą siłą w holenderskiej piłce, o czym świadczą dwa tytuły mistrza kraju zdobyte w sezonach 1926/27 i 1940/41.

Po drugiej wojnie światowej przyszedł chude czasy. W latach 60. udało się przez 4 sezony pograć w Eredivisie, ale widać było, że w klubie potrzeba zmian. W 1974 roku klub wydzielił więc część zawodową pod nazwą SC Heracles'74 i amatorską AVC Heracles. Jednak prawdziwe zmiany nastąpiły dopiero wraz z wybudowaniem nowego stadionu i zmianą nazwy na Heracles Almelo w 1999 roku. Dzięki zwiększonym nakładom Heracles stał się silnym drugoligowym klubem, aż wreszcie w sezonie 2004/05 awansował do Eredivisie. Trenerem Heraclieden, jak potocznie się mówi o graczach Heraclesa, był młody początkujący trener Peter Bosz. Od tego czasu drużyna z Almelo gra w Eredivisie do dziś i stała się stabilnym klubem środka tabeli. W sezonie 2011/12 udało mu się nawet awansować do finału Pucharu Holandii (porażka z PSV 0:3), a cztery lata później – po wygraniu play-offów – po raz pierwszy w historii klubu zakwalifikować się do europejskich pucharów. Niestety portugalska FC Arouca okazała się lepsza, choć obydwa spotkania zakończyły się remisami.

Derbowym rywalem Heraclesa jest FC Twente. Stadiony obydwu klubów dzielą wprawdzie ledwie 22 km, ale mecze derbowe nazywane Twentse Derby należą do tych spokojniejszych.

Najlepszym pierwszoligowym strzelcem w historii klubu jest Brazylijczyk Everton Ramos da Silva, który w latach 2006-2013 zdobył dla Heraclieden 70 goli. Rekord ten pewnie szybko nie zostanie pobity, bo najlepsi strzelcy Heraclesa, tacy jak Bas Dost, Bryan Linssen, Wout Weghorst, Samuel Armenteros, Adrian Dalmau czy Cyriel Dessers, szybko opuszczają Almelo.

Stadion w Almelo nazywa się obecnie Erve Asito i nosi nazwę sponsora klubu. Po otwarciu w 1999 roku pierwotna pojemność 6900 miejsc została powiększona do 8500 w 2005 roku. Po raz ostatni stadion został wyremontowany w 2014 roku i może obecnie pomieścić 12 080 widzów. Od 2003 roku obiekt jest wyposażony w sztuczną nawierzchnię. Heracles był pierwszym holenderskim klubem zawodowym, który zdecydował się grać właśnie na takim podłożu.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	9	34	12	8	14	42	53	-11	44	340	Rai Vloet - 16
2019-2020	1 liga	8	26	10	6	10	40	34	6	36	10,307	Cyriel Dessers - 15
2018-2019	1 liga	7	34	15	3	16	61	68	-7	48	10,992	Adrián Dalmau - 19
2017-2018	1 liga	10	34	11	9	14	50	64	-14	42	10,58	Reuven Niemeijer, Vincent Vermeij - 8
2016-2017	1 liga	10	34	12	7	15	53	55	-2	43	11,109	Samuel Armenteros - 19
2015-2016	1 liga	6	34	14	9	11	47	49	-2	51	11,285	Wout Weghorst - 12
2014-2015	1 liga	14	34	11	4	19	47	64	-17	37	8,29	Bryan Linssen - 10
2013-2014	1 liga	14	34	10	7	17	45	59	-14	37	8,339	Bryan Linssen - 11
2012-2013	1 liga	12	34	9	11	14	58	71	-13	38	8,429	Everton - 10
2011-2012	1 liga	12	34	11	7	16	52	62	-10	40	8,453	Glynor Plet - 10



Mistrzostwo Holandii - 2x

1926-27, 1940-41

Finale pucharu Holandii - x

2011-12

Sukcesy europejskie - 0x

Heracles jako typowy średniak Eredivisie nie ma parcia na wielkie sukcesy, a jak jeszcze udało im się trzy lata temu zatrudnić bardzo szanowanego niemieckiego trenera, to już była pełnia szczęścia. 61-letni obecnie Frank Wormuth był nie tylko trenerem kadry Niemiec U-20, ale też przez 10 lat szefował wydziałowi szkolenia w DFB. Jak się okazało, był to dobry wybór, bo Heracles każdy z trzech ostatnich sezonów kończył w pierwszej „10” tabeli Eredivisie. Czy tak będzie również w obecnym sezonie? Zobaczmy. Ale już widać, że trener Wormuth nie zmienia taktyki (4-3-3) która zapewniała mu te bardzo dobre (jak na Heraclesa) wyniki. Osłabienia w letnim okienku można by było ocenić na niezbyt wielkie, gdyby nie fakt, że Heraclesa opuścił kapitan zespołu 28-letni środkowy obrońca Robin Pröpper. Co gorsze odszedł on do derbowego rywala, czyli FC Twente. Oprócz Pröppera w czarno-białej pasiastej koszulce nie obejrzymy już 33-letniego prawego obrońcy Tima Breukersa (koniec kariery) oraz pomocnika Teuna Bijlevelda (FC Emmen). W porównaniu do tych osłabień lista pozyskanych graczy wygląda dużo okazalej i można oczekiwać, że drużyna z Almelo nie obniży prezentowanego ostatnio poziomu.

Jeżeli chodzi o pozycję brkarza, to sprawa jest prosta. Numerem jeden jest kapitan drużyny 30-letni Niemiec wychowanek Borussia Mönchengladbach Janis Blaswich. Gdy gnębią go kontuzje, zastępuje go Koen Bucker, a trzecim golkipierem jest pozyskany z Excelsioru Rotterdam doświadczony 31-letni Alessandro Damen. Na lewej obronie sezon rozpoczął 21-letni Włoch Giacomo Quagliata, ale w ostatnich meczach zastępował go jego rówieśnik pozyskany latem z TOP Oss Ruben Roosken. Po drugiej stronie boiska rotacji nie ma i pełne mecze gra pozyskany rok temu z Club Brugge wychowanek Gentu i Anderlechtu 21-letni Belg Noah Fadiga. Jednak w razie potrzeby zmiennicy czekają, a są nimi 22-letni wychowanek Ajaksu, mogący grać po obydwu stronach defensywy Navajo Bakboord, oraz jego równoleciek pozyskany przed sezonem z ADO Den Haag gracz kadry Ghany U-23 Robin Polley. Pewniakiem w środku defensywy jest wychowanek Feyenoordu, powoływany do holenderskiej młodzieżówki 22-letni Mats Knoester. Sezon u jego boku rozpoczął 24-letni belgijski pomocnik lub obrońca Lucas Schoofs, ale jak tylko wyzdrowiał do składu wskoczył 24-letni Niemiec Marco Rente sprowadzony rok temu z rezerw Borussia Dortmund. W kadrze jest jeszcze trzech innych stoperów: 22-letni Chorwat wychowanek Dinama Zagrzeb Mateo Les oraz dwóch Niemców 20-letni Elias Oubella i 22-letni Sven Sonnenberg, którego kupiono za 100 tys. euro z Hansy Rostock.

Pomoc to żelazna trójka: kolejny Niemiec, były reprezentant młodzieżówki 23-letni Orestis Kiomourtzoglou, jego rówieśnik reprezentant USA pozyskany rok temu z Fulham Luca de la Torre oraz lider drużyny autor 16 goli i 7 asyst w ubiegłym sezonie, wychowanek PSV 26-letni Rai Vloet. Zastępców mają oni w osobach pozyskanego zimą z akademii Genku 20-letniego Belga Eliasa Sierry, jego rówieśnika, wyszkolonego u lokalnego rywala FC Twente Rohata Agcy oraz wychowanka wiedeńskiego Rapidu i jednocześnie kadrowicza Turcji U-21 Meliha Ibrahimoglu.

O miejsce na lewej stronie ataku rywalizują: dotychczasowy pewniak 22-letni Delano Burgzorg oraz pozyskany przed sezonem z Gaziantepu wychowanek Feyenoordu 26-letni Turcja Bilal Basacikoglu. Po prawej stronie pewniakiem jest sprowadzony latem z FC Emmen były gracz kadry Danii U-21 Nikolai Laursen, a jego zmiennikiem inny Duńczyk 22-letni Kasper Lunding. Dublerami na obydwu skrzydłach są 21-letni reprezentant Burundi Mohamed Amissi i 23-letni Belg Ismail Azzaoui. Środek ataku to rywalizacja dwóch innych gwiazd Heraclesa 27-letniego Turka Sinana Bakisa oraz wypożyczonego z Reims Kaja Sierhuisa. Na swoją szansę czeka też Węgier Adrián Szőke.





# N.E.C. NIJMEGEN



**Pełna nazwa** - Nijmegen Eendracht Combinatie

**Rok założenia** - 1900



**Barwy** - Czerwono-zielono-czarne

**Przydomek** - Bosjesmannen



**Goffertstadion, Pojemność:** 12 500

N.E.C. Nijmegen to klub, który większości polskich kibiców piłkarskich kojarzy się z Andrzejem Niedzielanem. Jednak jego historia jest dużo ciekawsza. NEC, czyli Nijmegen Eendracht Combinatie, powstało w 1910 roku w wyniku fuzji dwóch miejscowych klubów Eendracht i NVV Nijmegen. Jednak za datę założenia uznaje się powstanie tego pierwszego (Eendrachtu), czyli rok 1900. Sposób wymawiania nazwy klubu jest bardzo istotny, ponieważ dla kibica N.E.C. wypowiedzenie nazwy klubu jako jednego słowa zamiast pojedynczych liter (N.E.C. zamiast N.E.C.) jest rażącą zniewagą.

Przez wiele lat N.E.C. grał na drugim poziomie rozgrywek regionalnych i nadano mu przydomek Nooit eerste classer (Nigdy pierwsza liga). Dopiero pod koniec lat 30. zaczął liczyć się w regionie i w całej Holandii. Trwało to do połowy lat 50., a potem nastąpił kryzys. Wreszcie w sezonie 1966/67 udało się wywalczyć awans do Eredivisie. Z kolejnych 16 sezonów N.E.C. tylko jeden spędził w drugiej lidze. Kolejne lata były słabsze (głównie druga liga), ale od sezonu 1994/95 N.E.C. grał nieprzerwanie w Eredivisie przez 20 lat. W ostatnich latach N.E.C. zwykle znajdował się na niższych szczeblach rywalizacji. Ostatnie lata były słabsze, ale w tym sezonie ponownie drużyna z Nijmegen znalazła się w Eredivisie.

N.E.C. nigdy nie zdobyli ważnego trofeum, ale czterokrotnie grał w finale Pucharu Holandii. W 1973 roku przegrał z NAC Breda, w 1983 z Ajaksem, w 1994 z Feyenoordem, a w ostatnim swoim finale w 2000 roku z Rodą JC Kerkrade. N.E.C. trzykrotnie wziął udział w europejskich pucharach, z czego ostatni raz w sezonie 2008/09. Dla kibiców najwspanialszy był awans w sezonie 2002/03, kiedy to klub z Nijmegen wywalczył piąte miejsce (najwyższe w historii) w Eredivisie, a to dzięki bramce Jardy Šimra w ostatniej minucie meczu z RKC Waalwijk. Rozentuzjasmowany tłum wbiegł po meczu na boisko, a potem w centrum Nijmegen świętowało ponad 25 000 kibiców. Co ciekawe, N.E.C. odpadł już w pierwszej rundzie po dwumeczu z Wisłą Kraków. Najlepszy występ N.E.C. w pucharach to ten ostatni. Po pokonaniu Dinama Bukareszt awansowali do fazy grupowej LE, a potem wyszli z grupy, w której grały też Dinamo Zagrzeb, Udinese, Spartak Moskwa i Tottenham. Jednak w kolejnej rundzie N.E.C. okazał się słabszy od HSV.

Największym rywalem N.E.C. jest Vitesse. To nie tylko rywalizacja klubów, ale przede wszystkim mieszkańców dwóch największych miast Geldrii (Gelderse Derby). Arnhem i Nijmegen dzielą nie tylko 24 kilometry, ale też kultura, historia i gospodarka. Arnhem to stolica Geldrii i jest historycznie miastem handlu i finansów, a większe Nijmegen ma charakter robotniczy. Rywalizacja jest bardzo napięta. Kibice Nijmegen potrafili atakować autobusy z fanami Vitesse. A że stadion N.E.C. (Goffert Stadium, pojemność 12500 miejsc, ostatni remont w 2000 roku) leży w lesie, zaczęto nazywać ich Bosjesmannen (Buszmeni). Drugim derbowym rywalem jest De Graafschap Doetinchem, ale mecze (Kleine Gelderse Derby) z tym przeciwnikiem przebiegają w dużo spokojniejszej atmosferze.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	2 liga	7	38	20	6	12	68	45	23	66	213	Elayis Tavsan, Jordy Bruijn - 11
2019-2020	2 liga	8	29	12	9	8	51	37	14	45	7,741	Zian Flemming - 13
2018-2019	2 liga	9	38	16	10	12	73	60	13	58	8,551	Jonathan Okita, Ferdy Druijf - 15
2017-2018	2 liga	3	38	22	8	8	82	47	35	74	9,636	Anass Achahbar - 15
2016-2017	1 liga	16	34	9	7	18	32	59	-27	34	11,357	Jay-Roy Grot - 5
2015-2016	1 liga	10	34	13	7	14	37	42	-5	46	11,68	Christian Santos - 16
2014-2015	2 liga	1	38	33	2	3	100	32	68	101	9,577	Sjoerd Ars - 28
2013-2014	1 liga	17	34	5	15	14	54	82	-28	30	11,065	Michael Higdon - 14
2012-2013	1 liga	15	34	10	7	17	44	66	-22	37	11,89	Melvin Platje - 9
2011-2012	1 liga	8	34	13	6	15	42	45	-3	45	12,174	Lasse Schöne - 11







**Mistrzostwo 2 ligii - 2x**  
1974-75, 2014-15  
**Finalista pucharu Holandii- 4x**  
1972-73, 1982-83, 1993-94, 1999-2000  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Dla 40-letniego Rogera Meijera praca w N.E.C. jest pierwszą w roli głównego trenera, a już w debiutanckim sezonie niespodziewanie awansował z klubem z Nijmegen do Eredivisie. Młody trener w ciągu tych kilkunastu miesięcy zastosował już trzy różne ustawienia zespołu. Zaczynał od 4-4-2, by w drugiej części ubiegłorocznych rozgrywek przejść na 3-5-2, a sezon w Eredivisie rozpoczął formacją 4-3-3. Jak na razie idzie mu całkiem nieźle. Z klubu latem odeszło 4 liczących się graczy: strzelec 12 goli Rangelo Janga powrócił do Astany (koniec wypożyczenia), podobnie jak inny napastnik Terell Ondaan do Grenoble (koniec wypożyczenia), bramkarz Norbert Ablas zdecydował się na grę w TOP Oss a 20-letni środkowy obrońca z Angoli Kevin Bukusu został wypożyczony do Helmond Sport. Jednak pozyskano graczy o większych umiejętnościach i tegoroczna kadra wydaje się być silniejsza od tej, która wywalczyła awans.

Pierwszym bramkarzem jest 27-letni Mattijs Branderhorst wyszkolony w akademii Willem II. Sprowadzono mu jednak klasowego i doświadczonego zmiennika w osobie reprezentanta Australii, byłego golkipera KRC Genk 36-letniego Danny'ego Vukovicia. Trzecim bramkarzem jest 18-letni wychowanek klubu Robin Roefs.

W obronie trener Meijer wystawia żelazną czwórkę. Z lewej strony gra wychowanek klubu, powołany już do reprezentacji Maroka 20-letni Souffian El Karouani. Po drugiej stronie gra inny wychowanek, również dwudziestolatek Bart van Rooij. Środek obrony to rówieśnik bocznych obrońców, od 3 lat trenujący w akademii N.E.C. Cas Odenthal oraz dobrze znany polskim kibicom 27-letni Hiszpan Iván Márquez, którego pozyskano przed sezonem z Cracovii. Zamiast jednego z nich grałby pewnie kapitan zespołu 33-letni Rens van Eijden, ale niestety przed sezonem zerwał więzadła i szybko na boisko nie wróci. Do rotacji są jeszcze w składzie: środkowy obrońca 20-letni Brazylijczyk wypożyczony z Atalanty Bergamo Rodrigo Guth, wychowanek Feyenoordu wypożyczony z Famalicão 24-letni lewy obrońca Calvin Verdonk oraz pozyskany latem z SC Telstar 24-letni prawy lub środkowy defensor Ilias Bronkhorst.

W środku pola oglądamy kolejnego wychowanka miejscowej szkółki 19-letniego Dirka Propera, któremu pomaga legenda Ajaksu i Eredivisie 35-letni Duńczyk Lasse Schöne (po 9 latach powrócił do Nijmegen). Przed nimi biega 24-letni były reprezentant duńskiej młodzieżówki, wypożyczony z Dynama Kijów Mikkel Duelund. W rezerwie trener Meijer ma do wyboru: mogącego występować również na środku obrony 28-letniego Javiera Veta, 37-letniego paragwajskiego weterana Édgara Barreto, młodziutkiego wychowanka Club Brugge reprezentanta Belgii w kategorii U-19 Mathiasa De Wolfa oraz wychowanka Vitesse, sprowadzonego z Arnhem dwa lata temu 21-letniego ofensywnego pomocnika Thomasa Beekmana.

Ofensywna trójka zazwyczaj składa się z następujących graczy: 26-letniego wszechstronnego Jordy'ego Bruijna, który obecnie wciela się w rolę lewoskrzydłowego, 25-letniego niemieckiego prawoskrzydłowego wyszkolonego w Belgii Jonathana Okity oraz 19-letniego napastnika młodzieżowej reprezentacji Turcji wypożyczonego z Eintrachtu Frankfurt Ali Akmana. W kadrze znajdują się jeszcze: 22-letni zakupiony latem z Silkeborga duński lewoskrzydłowy lub ofensywny pomocnik Magnus Mattsson, wychowanek Sparty Rotterdam 20-letni prawoskrzydłowy Elayis Tavsan, dwóch wychowanków 21-letni napastnik Ole Romeny oraz 19-letni lewoskrzydłowy lub ofensywny pomocnik Joep van der Sluijs. Pod koniec okienka wypożyczono na dwa lata z Olympique Marsylia 21-letniego wychowanka Realu Madryt napastnika Pedro Ruiza, który po poważnej kontuzji w Nijmegen ma powrócić do formy.





# PEC ZWOLLE



**Pełna nazwa** - Prins Hendrik Ende Desespereert Nimmer Combinatie Zwolle  
**Rok założenia** - 1910



**Barwy** - Niebiesko-białe  
**Przydomek** - Blauwvingers



**MAC³PARK Stadion, Pojemność:** 14 000

PEC Zwolle to klub, który największe sukcesy zaczął święcić w drugiej dekadzie XXI wieku. Popularni Blauwvingers (Niebieskopalcząści) mają bardzo ciekawą historię. Oficjalnie powstał 12 czerwca 1910 roku w wyniku fuzji dwóch klubów z miasta Zwolle. Stąd też skrót PEC jest wynikiem połączenia nazw w tych dwóch klubów Prins Hendrik i Ende Desespereert Nimmer oraz dodaniem słowa Combinatie. Przez wiele kolejnych lat nazwa ulegała zmianie, ze względu na fuzje i bankructwa klubów, ale od 2012 roku klub istnieje pod obecną nazwą PEC Zwolle. PEC przez wiele lat nie odnosił większych sukcesów poza dwoma finałami Pucharu Holandii. Do połowy lat 60. przegrywał nawet rywalizacji w mieście ze Zwolsche Boys. Tak naprawdę dopiero od końca lat 70. PEC stał się znany w Holandii.

Stało się to za sprawą Martena Eibrinka, który finansował go w latach 80. Gdy w 1989 roku Eibrink zrezygnował, klub zbankrutował. Powrót na stałe PEC do holenderskiej elity to dopiero rok 2012. Druga dekada XXI wieku to czas największych sukcesów Blauwvingers. W roku 2014 PEC zdobył Puchar i Superpuchar Holandii, dwukrotnie pokonując Ajax Amsterdam. W pierwszym z tych sukcesów miał spory udział polski piłkarz Mateusz Klich. Rok później również zagrał w finale pucharu, ale tym razem lepsze okazało się FC Groningen. Z polskich piłkarzy w PEC grał również Piotr Parzyszek. Innymi znanymi polskim kibicom byłyimi piłkarzami PEC są Mickey van der Hart, Tomáš Necid i były trener Wisły Kraków Robert Maaskant. Jednak fani holenderskiej piłki będą bardziej kojarzyć takie nazwiska jak: Arne Slot (obecny trener Feyenoordu), Ron Jans (trener, który doprowadził PEC do pucharów), Wim Rijsbergen (wicemistrz świata 74' i 78'), Jaap Stam, Eric Botteghin i Niklas Moisander. Oni wszyscy występy w zawodowej holenderskiej piłce rozpoczęli właśnie w Zwolle.

Charakterystyczne dla PEC są niebiesko-białe barwy i pasiaste koszulki. Jednak nie zawsze tak było. Do 1991 roku barwy klubu były zielono-białe. Dopiero od tego momentu zmieniono barwy na takie, jakie są w herbie klubu. Obecnie PEC rozgrywa mecze na MAC³PARK stadion, który został zbudowany w 2009 roku. Wcześniej klub rozgrywał spotkania na Oosterenkstadion. Obecny stadion może pomieścić 14 tys. widzów.

Największym rywalem PEC jest Go Ahead Eagles Deventer. Mecze pomiędzy tymi zespołami nazywane są IJsselderby, ze względu na rzekę IJssel, która przepływa obok obydwu miast. Są to jedne z najbardziej zacieklej pojedyneków derbowych w Holandii, ponieważ kibice obydwu klubów naprawdę się nienawidzą.

PEC to obecnie ligowy średniak, który nie ma problemów z utrzymaniem się w Eredivisie, ale też nie ma większych szans na udział w europejskich pucharach.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	13	34	9	11	14	44	53	-9	38	349	Reza Ghoochannejad - 6
2019-2020	1 liga	15	26	7	5	14	37	55	-18	26	13,357	Reza Ghoochannejad - 7
2018-2019	1 liga	13	34	11	6	17	44	57	-13	39	13,478	Vito van Crooy, Lennart Thy - 9
2017-2018	1 liga	9	34	12	8	14	42	54	-12	44	13,049	Mustafa Saymak - 11
2016-2017	1 liga	14	34	9	8	17	39	67	-28	35	12,914	Queensy Menig - 9
2015-2016	1 liga	8	34	14	6	14	56	54	2	48	12,244	Lars Veldwijk - 14
2014-2015	1 liga	6	34	16	5	13	59	43	16	53	12,213	Stef Nijland, Tomáš Necid - 11
2013-2014	1 liga	11	34	9	13	12	47	49	-2	40	12,042	Guyon Fernandez - 10
2012-2013	1 liga	11	34	10	9	15	42	55	-13	39	10,783	Denni Avdić, Fred Benson - 8
2011-2012	2 liga	1	34	22	6	6	68	34	34	72	8,592	Nassir Maachi - 18





Mistrzostwo 2 ligi - 3x  
1977-78, 2001-02, 2011-12  
Puchar Holandii - 1x  
2013-14  
Sukcesy europejskie - 0x

Od nowego sezonu PEC Zwolle poprowadzi Art Langelier, ale trudno go nazwać nową twarzą w klubie, ponieważ pracował tu w latach 2008-2013 i wywalczył z PEC (wtedy FC Zwolle) awans do Eredivisie. W późniejszym okresie był szefem szkolenia w PSV i selekcjonerem holenderskiej młodzieżówki. Jest jednym z najlepszych fachowców od szkolenia młodzieży w Holandii i – jak można się domyślać – preferuje ustawienie 4-3-3. Nie będzie mu jednak łatwo, bo PEC opuściło latem wielu piłkarzy i trzeba budować skład praktycznie od początku, co widać w meczach, bo przynajmniej 6 nowych graczy jest branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszej jedenastki. Z zawodników, którzy opuścili Zwolle, warto wspomnieć: obrońcę reprezentacji Finlandii Thomasa Lama (CSKA Sofia), bramkarza Michaela Zetterera (Werder), lewoskrzydłowego kadry Oranje U-21 Immanuela Pherai (BVB), napastnika Mike'a van Duinena (OFI Kreta), prawoskrzydłowego Virgila Misidjana (FC Twente), pomocnika Clinta Leemansa (Viborg FF) czy też doświadczonego napastnika reprezentacji Iranu Reżę Ghoochannejhada (koniec kontraktu).

W bramce całkowite przemeblowanie. Nowym numerem jeden jest doświadczony 30-letni Grek Konstantinos Lamprou sprowadzony z RKC Waalwijk, a jego zmiennikiem pozyskany z AZ Alkmaar 21-letni kadrowicz Oranje U-21 Jasper Schendelaar. Trzecim bramkarzem jest wychowanek klubu 24-letni Mike Hauptmeijer. Kontuzje uniemożliwiają trenerowi Langelierowi zestawienie najsilniejszej defensywy i w każdym meczu musi kombinować. Jednak gdy wszyscy będą zdrowi, to obrona PEC powinna wyglądać następująco: po lewej stronie powinien grać pozyskany z rezerw Sportingu CP 23-letni Mees de Wit, na pozycji prawego obrońcy najlepszym wyborem jest 27-letni Japończyk Sai van Wermeskerken, ale – podobnie jak De Wit – jest kontuzjowany, natomiast środek defensywy powinni tworzyć 21-letni Belg kupiony przed sezonem z Club Brugge Siemen Voet oraz kapitan zespołu, mający rozegrane ponad 400 meczów niebiesko-białej koszulce, 35-letni Bram van Polen, który zastępuje obecnie van Wermeskerkena na prawej obronie. Innym zmiennikiem na prawej obronie może być pozyskany latem z rezerw FC Utrecht Mark Pabai. Tymczasowym zastępcą De Wita na lewej obronie jest obecnie stoper reprezentacji Japonii Yuta Nakayama. Innymi rezerwowymi środkowymi defensorami są: 23-letni Sam Kersten oraz 17-letni wychowanek klubu Rav van den Berg, brat piłkarza Liverpoolu Seppa van den Berga.

W środku pomocy też kontuzje uniemożliwiają idealne zestawienie tej formacji. Nie mogą grać: ofensywny pomocnik, filigranowy technik 28-letni Mustafa Saymak oraz bardzo wszechstronny pomocnik Pelle Clement. Dlatego obecnie trener stawia na: pozyskanego rok temu z FC Utrecht Niemca Rico Striedera, bardzo utalentowanego wychowanka klubu 20-letniego Thomasa van den Belta oraz na pozycji ofensywnego pomocnika wychowanka FC Twente 21-letniego Deana Huibertsza. Tego ostatniego może zastąpić kolejny talent z miejscowej szkółki 20-letni Eliano Reijnders, który może grać również jako skrzydłowy. W kadrze są jeszcze dwaj inni pomocnicy pozyskani niedawno na zasadzie wolnego transferu, ze względu na plagę kontuzji w zespole: 21-letni Leandro Fernandes i doświadczony 36-letni Ryan Koolwijk, oraz 18-letni miejscowy talent Samir Lagsir.

Atak tworzą obecnie skrzydłowy reprezentacji Curacao Gervane Kastaneer, wypożyczony z rezerw Manchesteru City 21-letni serbski napastnik Slobodan Tedić oraz wypożyczony z Herthy Berlin gracz kadry Oranje U-21 Daishawn Redan. Na skrzydłach często grywa wszechstronny 24-letni Kenneth Paal oraz 21-letni wychowanek PEC Chardi Landu. W kadrze są jeszcze: pozyskany z Anderlechtu serbski lewoskrzydłowy Luka Adzić oraz prawoskrzydłowy z akademii 19-letni Jarno Westerman.





# PSV EINDHOVEN



**Pełna nazwa** - Philips Sport Vereniging NV

**Rok założenia** - 1913



**Barwy** - Biało-czerwone

**Przydomek** - Boeren, Lampen, Rood-witten



**Philips Stadion, Pojemność:** 35 000

PSV to drugi najbardziej utytułowany klub w Holandii. Wraz z Ajaksem i Feyenoordem należy do tzw. „Wielkiej Trójki” holenderskiego futbolu. Został założony w 1913 roku pod nazwą Philips Sport Vereniging jako stowarzyszenie sportowe pracowników Philipsa. We wczesnych latach PSV pozostawało klubem dla pracowników fabryki żarówek firmy Philips (PSV w Polsce popularnie nazywany jest żarówkami). Dopiero w 1928 roku osoby spoza firmy mogły uprawiać sport w PSV. Już rok później PSV po raz pierwszy został mistrzem Holandii. Na taki sam sukces w zawodowym futbolu musieli poczekać do 1963 roku.

Oprócz 24 tytułów mistrza kraju, 9 pucharów i 10 Superpucharów Holandii PSV odnosiło również wiele sukcesów w rozgrywkach europejskich. W Eredivisie klub z Eindhoven od 1973 roku tylko raz zajął miejsce gorsze niż 4. (5. w sezonie 1980/81), a w Europie gra nieprzerwanie od 1974 roku. Pierwszym wielkim wydarzeniem było zwycięstwo w Pucharze UEFA w 1978 roku, do którego Lampen poprowadził Willy van der Kuijlen. To był początek nowej ery dla PSV. Od tamtego momentu zbudowano zespół, który osiągnął swój szczyt na przełomie lat 80 i 90. W latach 1986-1992 PSV sześciokrotnie zdobył mistrzostwo kraju i trzykrotnie puchar KNVB. Złotym rokiem w historii PSV Eindhoven okazał się rok 1988. Do krajowego dubletu zespół prowadzony przez Guusa Hiddinka dorzucił Puchar Europy. W Stuttgarcie PSV pokonało Benficę po konkursie rzutów karnych. W czasach bardziej współczesnych warto pamiętać, że PSV brało udział w Lidze Mistrzów przez 12 kolejnych sezonów 1997/98 – 2008/09, czego nie dokonał żaden inny holenderski klub.

Największą klubową legendą jest, zmarły 19 kwietnia tego roku, Willy van der Kuijlen. Świadczy o tym też jego przezwisko, czyli „Mister PSV”. Zagrał on 528 meczów ligowych (648 we wszystkich rozgrywkach) dla PSV i strzelił w nich 308 goli (394 w sumie). Z 311 zdobytych bramek jest najlepszym strzelcem w historii Eredivisie. Drugim wybitnym napastnikiem w historii jest Coen Dillen. Był on graczem PSV w latach 50. i do niego należy rekord goli (43) zdobytych w jednym sezonie Eredivisie. Obydwaj mają swoje posagi przed Philips Stadion. Arena ta ma 35 miejsc siedzących - wszystkie podgrzewane.

W PSV grało wielu wybitnych napastników: Ruud Gullit, słynni Brazylijczycy Romário i Ronaldo, Luc Nilis, Ruud van Nistelrooy, Mateja Kežman, Jefferson Farfán, Dries Mertens, Memphis Depay, Luuk de Jong, Hirving Lozano czy też ostatnio Donyell Malen.

Klasyczny strój PSV składa się z koszulki w czerwono-białe pionowe pasy, czarnych spodenek i białych getr. Przez wiele lat koszulki się zmieniały, ale kolor czerwony z nich został oficjalnie zarejestrowany jako pms 106 (czerwony PSV). Od czasu wprowadzenia sponsorów koszulek w 1982 roku PSV przez wiele lat reklamował wyłącznie swoją firmę matkę, czyli Philipsa. Zmieniło się to dopiero w 2016 roku.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	2	34	21	9	4	74	35	39	72	471	Donyell Malen - 19
2019-2020	1 liga	4	26	14	7	5	54	28	26	49	33,625	Donyell Malen - 11
2018-2019	1 liga	2	34	26	5	3	98	26	72	83	34,071	Luuk de Jong - 27
2017-2018	1 liga	1	34	26	5	3	87	39	48	83	33,289	Hirving Lozano - 17
2016-2017	1 liga	3	34	22	10	2	68	23	45	76	33,724	Gastón Pereiro - 10
2015-2016	1 liga	1	34	26	6	2	88	32	56	84	33,594	Luuk de Jong - 26
2014-2015	1 liga	1	34	29	1	4	92	31	61	88	32,529	Memphis Depay - 22
2013-2014	1 liga	4	34	18	5	11	60	45	15	59	33,024	Jürgen Locadia - 13
2012-2013	1 liga	2	34	22	3	9	103	43	60	69	33,176	Dries Mertens - 16
2011-2012	1 liga	3	34	21	6	7	87	47	40	69	33,353	Dries Mertens - 21







### Mistrzostwo Holandii - 24x

1928–29, 1934–35, 1950–51, 1962–63, 1974–75, 1975–76, 1977–78, 1985–86, 1986–87, 1987–88, 1988–89, 1990–91, 1991–92, 1996–97, 1999–2000, 2000–01, 2002–03, 2004–05, 2005–06, 2006–07, 2007–08, 2014–15, 2015–16, 2017–18

### Puchar Holandii - 9x

1949–50, 1973–74, 1975–76, 1987–88, 1988–89, 1989–90, 1995–96, 2004–05, 2011–12

### Sukcesy europejskie - 2x

PEMK: 1987–88, Puchar UEFA: 1977–78

Tego się wielu kibiców nie spodziewało, ale trener PSV Eindhoven Roger Schmidt zrezygnował ze swojego ukochanego systemu 4-2-2-2 i zdecydował się ustawić zespół z Eindhoven po holendersku, czyli w ustawieniu 4-2-3-1. Troszkę go do tego zmusiła sytuacja, czyli odejście Donyella Malena do BVB oraz niepowodzenie w rywalizacji o mistrzostwo w ubiegłym sezonie (bo tak trzeba określić 16 pkt straty do pierwszego Ajaksu). Latem dużo działo się w Eindhoven, jeżeli chodzi o transfery. Klub opuściło kilku ważnych graczy tj. wspomniany już Malen, Denzel Dumfries, Pablo Rosario czy wielki talent Mohamed Ihattaren. Jednak władzom klubu udało się dość tanim kosztem całkiem nieźle te ubytki zrekompensować.

Szwajcar Yvon Mvogo popełniał stanowczo zbyt dużo błędów w ubiegłym sezonie i potrzebne było wzmocnienie na tej pozycji. Dlatego też pozyskano z FC Twente jednego z najbardziej utalentowanych holenderskich bramkarzy 24-letniego Joëla Drommela. Kilku obrońców, z Dumfriesem na czele, opuściło Philips Stadion więc potrzebne były wzmocnienia w tej formacji. Zdecydowano się kupić 29-letniego André Ramalho z RB Salzburg. Brazylijczyk z miejsca stał się ważną postacią defensywy, a duet środkowych obrońców tworzy z jednym z pary Boscagli-Obispo. 23-letni Francuz to jeden z największych wygranych za kadencji Schmidta. Wcześniej tylko rezerwowy a obecnie podstawowy zawodnik PSV. Obispo uważany zaś jest za jednego z najlepszych holenderskich obrońców w Eredivisie i niedługo ma przedłużyć wygasający latem 2022 roku kontrakt z PSV. Drugim nowym graczem jest pozyskany za FSV Mainz austriacki boczny obrońca Phillip Mwene. 27-latek ma być alternatywą jednakowo dla grającego po prawej stronie wychowanka PSV i gracza Oranje U-21 Jordana Teze (może grać też jako środkowy obrońca), jak i dla reprezentanta Niemiec Philippa Maxa, który biega po lewej stronie boiska. W defensywie PSV ma najwęższą kadrę, więc w razie problemów z kartkami i kontuzjami mogą być kłopoty.

W środku pola Schmidt stawiał dotąd na dwójkę Ibrahim Sangaré i Marco van Ginkel. 23-letni reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej jest najlepszym defensywnym pomocnikiem w drużynie, a Marco to kapitan zespołu i wszyscy są szczęśliwi, że wreszcie trafił do PSV na stałe. Tu jednak wybór jest większy, bo niemiecki trener może też korzystać z 26-letniego reprezentanta Meksyku Éricka Gutiérreza, również 26-letniego Nowozelandczyka Ryana Thomasa, powracającego do PSV po 4 latach gry w Brighton Davy'ego Pröppera oraz młodego (22 lata) belgijskiego rozgrywanego Dante Rigo. Na pozycji ofensywnego pomocnika gra w PSV najbardziej znany piłkarz tego zespołu, były mistrz świata 29-letni Mario Götze, który powoli wraca do wielkiej formy. Czasem mogą mu dać odpocząć 22-letni Brazylijczyk Mauro Júnior lub reprezentant USA 21-letni Richard Ledezma.

Atak najczęściej tworzy trio Cody Gakpo – Eran Zahavi – Noni Madueke. Młodzi, szybcy i świetnie wyszkoleni Gakpo (22 lata, reprezentant Holandii) i Madueke (19 lat, Anglia) tworzą szanse, które doświadczony 34-letni Izraelczyk ma wykorzystywać. Gdy trzeba dać odpocząć podstawowym skrzydłowym, Schmidt ma na ławce piekielnie szybkiego 26-letniego Portugalczyka Brumę i 23-letniego reprezentanta Japonii Ritsu Doana. Na skrzydle może też zagrać gracz belgijskiej młodzieżówki Yorbe Vertessen, ale jego podstawowa pozycja to środek ataku. Jednak ostatniego dnia okienka do Eindhoven przybył bardzo silny konkurent do gry na szpicy, wypożyczony z Benfiki 26-letni Brazylijczyk Carlos Vinícius. A jest jeszcze przecież trapiiony przez kontuzje, a kupiony trzy lata temu za 10 mln euro, Argentyńczyk Maximiliano Romero.





# RKC WAALWIJK



**Pełna nazwa** - Rooms Katholieke Combinatie Waalwijk  
**Rok założenia** - 1940



**Barwy** - Żółto-niebieskie  
**Przydomek** - RKC



**Mandemakers Stadion, Pojemność:** 7 500

Klub powstał w 1940 roku pod nazwą Roman Catholic Combination (RKC) w wyniku fuzji trzech klubów: HEC, WVW i Herculesa. Przez 55 lat funkcjonował jako RKC i dopiero przed rozpoczęciem sezonu 1995/96 do nazwy dodano „Waalwijk”. Wtedy zaczął grać jako RKC Waalwijk. Przez wiele lat RKC był klubem amatorskim, a statusu profesjonalnego dorobił się dopiero przed sezonem 1984/85, kiedy to awansował do Eerste Divisie (2. liga holenderska).

Przez 3 kolejne lata klub z Brabancji bezskutecznie dobijał się do Eredivisie, aż w sezonie 1984/85 udało się wygrać rozgrywki Eerste Divisie. W tamtej drużynie, która wywalczyła pierwszy historyczny awans, grali m.in. Peter Bosz, były trener Vitesse, Ajaksu, BVB, Bayeru Leverkusen a obecnie szkoleniowiec Olympique Lyon, oraz Marcel Brands, były wieloletni dyrektor sportowy PSV Eindhoven, który od kilku lat sprawuje tę samą funkcję w Evertonie. Przez kolejne 19 lat klub drużyna z Waalwijk występowała nieprzerwanie w Eredivisie, czasem licząc się w walce o europejskie puchary, ale też kilkakrotnie walcząc do ostatniej kolejki o utrzymanie. Po spadku w 2007 roku RKC stał się jednym z tych klubów, o których mówi się „Za słaby na pierwszą ligę i za mocny na drugą”. I tak jest do dziś, a obecnie mamy okres, w którym klub gra w Eredivisie.

Przez RKC przewinęło mnóstwo piłkarzy, ale kilku z nich stało się cenionymi w Holandii trenerami. Raczej każdy kibic Eredivisie kojarzy takie nazwiska jak Erik ten Hag, Alfred Schreuder, Jurgen Streppel czy Željko Petrović. Jednak nie tylko znani obecnie trenerzy występowali w Waalwijk, ponieważ w RKC poważne granie na holenderskich boiskach – często na wypożyczeniach – rozpoczynali tacy piłkarze jak: Dennis Rommedahl, Khalid Boulahrouz, Giovanni van Bronckhorst, Thomas Vermaelen, Jan Vertonghen czy Jeroen Zoet.

Waalwijk leży w Brabancji Północnej, mniej więcej w połowie drogi pomiędzy 's-Hertogenbosch i Tilburgiem, stąd najważniejsze mecze derbowe to te z FC Den Bosch i Willem II. Jednak również pojedynki z NAC Breda czy PSV Eindhoven można nazywać meczami derbowymi. RKC Waalwijk swoje mecze rozgrywa na wybudowanym w 1996 roku Mandemakers Stadium, który może pomieścić 7500 widzów. Przez kilka lat na stadionie była sztuczna trawa, ale po otrzymaniu pieniędzy z transferu Frenkiego de Jonga z Ajaksu do Barcelony (mechanizm solidarnościowy) zainwestowano w wymianę murawy na naturalną.

Rekordowym transferem w historii RKC Waalwijk jest sprzedaż byłego reprezentanta Islandii Joeya Gudjónssona, który za ponad 5,5 mln euro odszedł latem 2001 roku do Betisu Sevilla.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	15	34	7	9	18	33	55	-22	30	116	Finn Stokkers, Cyril Ngonge - 5
2019-2020	1 liga	18	26	4	3	19	27	60	-33	15	5,609	Sylla Sow, Clint Leemans - 4
2018-2019	2 liga	8	38	18	5	15	69	57	12	59	2,661	Dylan Seys, Emil Hansson - 12
2017-2018	2 liga	18	38	8	13	17	37	61	-24	37	2,143	Dylan Seys - 8
2016-2017	2 liga	10	38	15	9	14	62	70	-8	54	2,213	Pieter Langedijk - 17
2015-2016	2 liga	18	36	7	11	18	41	66	-25	32	2,15	Arsenio Valpoort, Pieter Langedijk - 8
2014-2015	2 liga	20	38	7	8	23	39	82	-43	29	2,84	Sandro Calabro - 6
2013-2014	1 liga	16	34	7	11	16	44	64	-20	32	6,252	Sander Duits, Romeo Castelen... - 6
2012-2013	1 liga	14	34	9	10	15	39	48	-9	37	6,187	Teddy Chevalier - 8
2011-2012	1 liga	9	34	13	6	15	40	49	-9	45	6,333	Rick ten Voorde - 9



Mistrzostwo 2 ligi - 2x  
1987-88, 2010-11  
Puchar Holandii - 0x  
Sukcesy europejskie - 0x

Dotychczasowy trener RKC Waalwijk Fred Grim przejął Willem II, więc trzeba było znaleźć następcę. Wybór padł na asystenta z Vitesse 49-letniego Josepha Oostinga. Nie zmienił on stosowanej przez poprzednika taktyki 4-3-3, choć preferuje jej odmianę, czyli 4-2-3-1. W jednym spotkaniu (z FC Utrecht) testował nawet grę z piątką defensorów.

W kadrze Geelblauwen nastąpiły spore zmiany. Odeszło 7 ważnych graczy i mniej więcej tylu nowych trafiło na Mandemakers Stadion. I tak: 21-letni belgijski prawoskrzydłowy Cyril Ngonge odszedł za 200 tys. euro do FC Groningen, grecki bramkarz 30-letni Konstantinos Lamprou trafił do PEC Zwolle, marokański pomocnik Anas Tahiri został graczem CFR Cluj, najbardziej znany piłkarz RKC skrzydłowy Ola John odszedł do Al-Hazem SC, napastnik Sylla Sow wybrał ofertę Sheffield Wednesday, 36-letni Paul Quasten zdecydował się na grę w amatorskim zespole Ajaksu, a pomocnik Thijs Oosting wrócił po wypożyczeniu do AZ Alkmaar. Sporo tych ubytków, ale wzmocnienia są ciekawe i być może RKC po raz kolejny utrzyma się w Eredivisie.

Pierwszym bramkarzem po odejściu Lamprou został pozyskany z Manchesteru United 25-letni Portugalczyk Joel Pereira, ale niestety zagrał tylko w dwóch meczach i doznał kontuzji. Zastępuje go obecnie 26-letni Etienne Vaessen, a na ławce siedzi wychowanek Club Brugge i był gracz belgijskiej młodzieżówki 23-letni Jens Teunckens.

Lewym obrońcą w drużynie Oostinga jest były gracz m.in. Manchesteru United, ale głównie Vitesse Arnhem 32-letni Alexander Büttner. Do rotacji na tej pozycji są jeszcze: pozyskany definitywnie po okresie wypożyczenia z Anderlechtu 20-letni Belg Thierry Lutonda oraz 22-letni Luuk Wouters. Podstawowym prawym obrońcą jest 27-letni reprezentant Curacao Juriën Gaari, a zastąpić go może jego rówieśnik wszechstronny reprezentant Komorów Saïd Bakari, który jednak ostatnio występuje jako lewoskrzydłowy. Środek obrony to pozyskany rok temu z Club Brugge 23-letni reprezentant Algierii Ahmed Touba, który już jest obiektem zainteresowania mocniejszych klubów Eredivisie, oraz 22-letni wyszkolony na wyspach w akademiach Manchesteru United i Preston kapitan zespołu Melle Meulenstein. Jeżeli chodzi o rezerwowych stoperów, to w kadrze są: sprowadzony latem z Beerschot Belg Dario van den Buijs, wychowanek AZ Alkmaar Lars Nieuwpoort oraz młody 21-letni wyszkolony w słynnej akademii Genku Belg Shawn Adewoye.

Środek pola to dwóch defensywnych pomocników: 20-letni Marokańczyk Ayman Azhil, wypożyczony na sezon z Bayeru Leverkusen oraz doświadczony 32-letni mający za sobą ponad 150 meczów w barwach Ajaksu reprezentant Curacao Vurnon Anita. Za grę ofensywną odpowiada zaś 29-letni Richard van der Venne. W rezerwie są: swego czasu ogromna nadzieja Feyenoordu 21-letni Achraf El Bouchataoui, sześć lat temu gwiazdor Heraclesa, który obecnie próbuje wrócić do dawnej formy 29-letni Marokańczyk Iliass Bel Hassani, doświadczony 34-letni Hans Mulder, 22-letni Belg Sebbe Augustijns oraz 20-letni wychowanek Vitesse Yassin Oukili.

Podstawowym lewoskrzydłowym jest wspomniany wyżej Saïd Bakari, a na prawym skrzydle oglądamy przesuniętego tam ze środka ataku 22-letniego reprezentanta duńskiej młodzieżówki, wypożyczonego z Sassuolo Jensa Odgaarda. Musiał on zrobić miejsce dla doświadczonego wysokiego, byłego napastnika Feyenoordu 32-letniego Michiela Kramera. Są jeszcze: 25-letni napastnik Finn Stokkers, wychowanek PSV 23-letni belgijski lewoskrzydłowy Lennerd Daneels, oraz młody 22-letni napastnik David Min.





# SC CAMBUUR



**Pełna nazwa** - Sportclub Cambuur-Leeuwarden  
**Rok założenia** - 1964



**Barwy** - Żółto-niebieskie  
**Przydomek** - The Yellow-Blues, SCC



Cambuur Stadion Leeuwarden, **Pojemność**: 10 500

W 1964 roku VV Leeuwarden ze względu na problemy finansowe musiał zmienić się w klub amatorski. Miasto Leeuwarden chciało jednak mieć swoją drużynę na poziomie zawodowym. Utworzono więc Sportclub Cambuur. SC Cambuur, czyli popularni Żółto-Niebiescy, natychmiast wywalczyli awans do 2. ligi, w której spędzili kolejne 27 lat. Kilkukrotnie byli blisko awansu do Eredivisie, ale udało się to dopiero w sezonie 1991/92, ale dwóch sezonach spadła. Kolejną promocję udało się wywalczyć w 1998 roku, ale i tym razem spadek nastąpił po dwóch sezonach gry w Eredivisie. Tym razem jednak problemy okazały się poważniejsze.

W 2006 roku Cambuurstadion został wykorzystany jako zabezpieczenie dla tzw. „Old Boys”, którzy w zamian spłacili zadłużenie klubu, co zapobiegło bankructwu. Dług zostanie uregulowany w momencie sprzedaży stadionu. Od tego czasu „Old Boys”, pięciu biznesmenów z Leeuwarden, ale przede wszystkim przyjaciół i zagorzałych kibiców Cambuur, uważa się za zbawicieli klubu. W styczniu 2011 r. Cambuur ponownie znalazł się w kłopotach finansowych. Gerald van den Belt, dyrektor finansowy klubu, został mianowany dyrektorem generalnym i to on zrestrukturyzował długi. Dzięki temu zapewnił Cambuur dobrą kondycję finansową.

Lepsza sytuacja finansowa, to i lepsze wyniki sportowe. Po latach gry na zapleczu w 2013 roku SC Cambuur ponownie powrócił do Eredivisie. Dwa kolejne sezony okazały się najlepszymi w historii klubu, ponieważ w obu Żółto-Niebiescy zajęli 12. miejsce na koniec rozgrywek. Jednak i wtedy pobyt w Eredivisie nie trwał zbyt długo. Po trzech latach SC Cambuur powrócił do grona drugoligowców. W sezonie 2019/20 drużynie z Leeuwarden udało się wygrać rozgrywki Keuken Kampioen Divisie, jednak awans został im odebrany przy zielonym stoliku, ze względu na pandemię Covid-19. Fryzowie jednak nie załamali się i w sezonie 2020/21 ponownie wygrali drugoligowe rozgrywki, dzięki czemu możemy oglądać Żółto-Niebieskich na boiskach Eredivisie w bieżącym sezonie.

Największym rywalem SC Cambuur jest oczywiście inny klub z Fryzji – SC Heerenveen. Pojedynek pomiędzy tymi zespołami nazywany Friese derby można postrzegać jako rywalizację miasta z regionem. Cambuur pochodzi ze stolicy prowincji Leeuwarden i większość jego kibiców to mieszkańcy miasta, natomiast Heerenveen to mniejsza miejscowość, ale Superfriezen kibicują mieszkańcy całego regionu. To widać również w strojach obydwu zespołów. Cambuur gra w żółto-niebieskich barwach miasta Leeuwarden, a Heerenveen od lat 30. w strojach symbolizujących flagę Fryzji. Odległość między Heerenveen i Leeuwarden wynosi około trzydziestu kilometrów, i z tego powodu kibice obydwu klubów nazywają się wzajemnie „DKV”, czyli trzydzieści kilometrów dalej.

Cambuurstadion, na którym grają Żółto-Niebiescy, powstał w 1936 roku. Przeszedł wiele zmian i renowacji. Obecnie może pomieścić 10 250. Klub od wielu lat ma plany budowy nowego obiektu, ale ich realizacja ciągle się przesuwają w czasie.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	2 liga	1	38	29	5	4	109	36	73	92	395	Robert Mühren - 38
2019-2020	2 liga	1	29	21	3	5	68	25	43	66	8,272	Robert Mühren - 26
2018-2019	2 liga	10	38	16	10	12	61	48	13	58	7,092	Kevin van Kippersluis - 10
2017-2018	2 liga	8	38	16	10	12	58	53	5	58	7,286	Martijn Barto - 11
2016-2017	2 liga	3	38	22	5	11	78	42	36	71	7,509	Sander van de Streek - 22
2015-2016	1 liga	18	34	3	9	22	33	79	-46	18	9,699	Bartholomew Ogbeche - 9
2014-2015	1 liga	12	34	11	8	15	46	56	-10	41	9,71	Bartholomew Ogbeche - 13
2013-2014	1 liga	12	34	10	9	15	40	50	-10	39	9,728	Martijn Barto - 8
2012-2013	2 liga	1	30	19	4	7	59	33	26	61	5,805	Michiel Hemmen - 17
2011-2012	2 liga	7	34	16	8	10	68	44	24	56	5,636	Melvin de Leeuw, Erik Bakker - 11





Mistrzostwo 2 ligi - 3x  
1991-92, 2012-13, 2020-21  
Puchar Holandii - 0x  
Sukcesy europejskie - 0x

SC Cambuur powinien awansować do Eredivisie już sezon temu, ale ze względu na pandemię po kampanii 2019/20 nie było w Holandii awansów i spadków. Jednak również rok później drużyna z Leeuwarden wygrała rozgrywki Keuken Kampioen Divisie i tym razem bez przeszkód zameldowała się na najwyższym szczeblu. Drużyna prowadzona jest od dwóch lat przez Henka de Jonga, dla którego jest to już trzeci okres pacy na stanowisku trenera Cambuur. Ustawia on swój zespół po holendersku, czyli w systemie 4-3-3, tyle że jest to wariant z jednym defensywnym pomocnikiem, więc czasem wygląda jak 4-1-4-1.

Z klubu latem odeszło czterech ważnych graczy, w tym jeden o fundamentalnym znaczeniu dla Cambuur. Jest nim Robert Mühren, który przez dwa lata gry dla klubu zdobył 64 gole w 66 meczach, a w ubiegłym sezonie miał zdobytych więcej goli (38) niż rozegranych spotkań (37). Niestety był tylko wypożyczony z SV Zulte Waregem i Cambuur nie mógł go zatrzymać. Inne ważne ubytki to Jarchinio Antonia (7 goli i 8 asyst w ubiegłym sezonie), Giovanni Korte (10g/6a) i Ragnar Oratmangoen (9g/2a). Władze klubu uzupełniły te ofensywne ubytki w składzie, ale czy nowi gracze spełnią oczekiwania? Zobaczmy w maju.

Numerem jeden w bramce pozostał 29-letni Sonny Stevens, a jego zmiennikami są 24-letni Pieter Bos i młody 19-letni wychowanek klubu Brett Minnema. W ubiegłym sezonie o miejsce na lewej obronie ostro walczyli 22-letni wychowanek Feyenoordu Alex Bangura i 25-letni Francuz David Sambissa. W tym zdecydowanym numerem jeden na tej pozycji jest Bangura, a do rywalizacji wypożyczono z AZ Alkmaar 20-letniego Maxima Gullita, którego ojca pewnie każdy fan piłki zna. Po prawej gra wychowanek Heerenveen 29-letni Doke Schmidt, który do lokalnego rywala trafił 2 lata temu. Niestety jego zmiennik Jasper ter Heide ma poważną kontuzję i w razie kłopotów będzie musiał go zastąpić inny obrońca. Na środku defensywy trener De Jong stawia na doświadczenie, a mianowicie na 32-letniego Calvina Mac-Intoscha wyszkolonego w akademii Ajaksu oraz na kapitana drużyny 30-letniego Erika Schoutena, który dla odmiany jest wychowankiem AZ Alkmaar. By wzmocnić rywalizację, sprowadzono z FC Volendam 23-letniego Marco Tola. W kadrze jest jeszcze chłopak z miejscowej akademii, 19-letni reprezentant Haiti Jhondly van der Meer.

Miejsce jedyne defensywnego pomocnika jest zarezerwowane dla kolejnego wychowanka AZ 23-letniego byłego reprezentanta Oranje w kategoriach juniorskich Meesa Hoedemakersa. Przed nim grają 23-letni bramkostrzelny pomocnik Jamie Jacobs, który w tym sezonie ma już na koncie 3 gole i asystę, oraz 24-letni Francuz Robin Maulun. Jednak mają rywali do gry w postaci wypożyczonego pod koniec okienka z Lommel bardzo zdolnego reprezentanta Bułgarii 19-letniego Filipa Krasteva, którego kupiono rok temu za 2,3 mln euro, oraz 28-letniego Mitchela Paulissena.

W ataku najczęściej występują trójka zawodników. Po lewej stronie niski, ale świetnie wyszkolony wychowanek FC Utrecht 25-letni Issa Kallon. Na drugim skrzydle bryluje jeszcze jeden wychowanek AZ 24-letni Michael Breij. Środkowym napastnikiem Cambuur, który będzie chciał, choć w części zastąpić Mührena, jest były gracz FC Twente, a sprowadzony przed sezonem z SV Meppen 28-letni Tom Boere. Pozostałymi napastnikami w kadrze są: węgierski skrzydłowy 20-letni Tamás Kiss, wypożyczony przed sezonem z Puskás Akadémia FC, 26-letni napastnik Sam Hendriks, mający za sobą jeden sezon w Eredivisie w barwach GAE, 24-letni skrzydłowy Nick Doodeman oraz Roberts Uldriks, 23-letni reprezentant Łotwy pozyskany z FC Sion ostatniego dnia okienka transferowego.





# SC HEERENVEEN



**Pełna nazwa** - Sportclub Heerenveen

**Rok założenia** - 1920



**Barwy** - Niebiesko-Białe

**Przydomek** - De Superfriezen, 't Fean



**Abe Lenstra Stadium, Pojemność:** 26 400

Sportclub Heerenveen został założony 20 lipca 1920 roku pod nazwą Athleta, którą w sezonie 1921/22 zmieniono na Spartaan. Jednak gdy rok później klub dołączył do oficjalnych rozgrywek KNVB otrzymał nazwę VV Heerenveen, ponieważ istniały już inne kluby pod nazwą (De) Spartaan. Obecna nazwa istnieje od 1977 roku, kiedy to z klubu wydzielono sekcję amatorską (VV Heerenveen) i zawodową (sc Heerenveen). Charakterystyczne dla De Superfriezen (przydomek sc Heerenveen) jest to, że skrócona nazwa klubu jest oficjalnie pisana małymi literami „sc”. Słynne „serduszka” na koszulkach to nic innego jak liście lilii wodnej zwane we Fryzji pompeblêden. Są tradycyjnie rysowane w kształcie serca z zaokrąglonym końcem. Na fladze Fryzji i na koszulkach sc Heerenveen jest ich zawsze siedem. Przez wiele lat drużyna z Heerenveen grała w niższych ligach. Dopiero w latach 1941-1951 zaczęła coś znaczyć i wygrała wszystkie rozgrywki o mistrzostwo Północy, głównie dzięki grze legendarnego Abe Lenstry. Do legendy przeszedł mecz z Ajaksem z 1950 roku. 30 minut przed końcem meczu było 1:5 dla zespołu z Amsterdamu, ale Fryzom udało się wygrać 6:5, a Lenstra strzelił pierwsze dwa gole i miał istotny udział w pozostałych. Abe Lenstra jest największą legendą klubu i dumą całego narodu fryzyjskiego. Powszechnie uważa się go za jednego z najwybitniejszych holenderskich piłkarzy wszechczasów. Stadion w Heerenveen nosi jego imię, przed stadionem stoi jego pomnik, a on sam należy do 41 kanonów fryzyjskiej historii.

Po raz pierwszy do Eredivisie sc Heerenveen awansował w 1990 roku, ale tylko na jeden sezon. Kolejny awans — w 1993 roku — był jednocześnie ostatnim, ponieważ od tego czasu Superfriezen już nigdy z Eredivisie nie spadli. Największe sukcesy to wice-mistrzostwo Holandii z sezonu 1999/2000, po którym sc Heerenveen grało w Lidze Mistrzów, oraz puchar kraju zdobyty w 2009 roku, po pokonaniu — w serii rzutów karnych — FC Twente. Największym rywalem Heerenveen jest SC Cambuur z Leeuwarden. Obydwie miejscowości dzieli zaledwie 30 km. Głównym powodem rywalizacji jest jednak to, że większość kibiców sc Heerenveen pochodzi z wiosek w całej prowincji (a nawet poza nią) i jest dumna ze swojej fryzyjskiej tożsamości. Większość symboli klubowych jest związana z Fryzją, a przed meczami jest grany hymn Fryzji. Gdy dodatkowo Cambuur sportowo znalazł się w cieniu sc Heerenveen, kibice z Leeuwarden zbuntowali się przeciwko tej fryzyjskiej tożsamości. Dziś nie uważają się już za Fryzyczyków, ale za Leeuwarderów, czyli mieszkańców miasta, a kibiców Heerenveen szyderczo nazywają Boeren (rolnicy), ponieważ mieszkają oni najczęściej na wsiach, a Heerenveen oficjalnie nie jest miastem.

Abe Lenstra Stadion, na którym gra zespół z Fryzji może pomieścić 27 224 widzów, co teoretycznie oznacza to, że prawie wszyscy mieszkańcy Heerenveen (29 790 w 2021 roku) zmieszczą się na trybunach tego obiektu. W Heerenveen grało kilku Polaków: Arkadiusz Radomski, Tomasz Rząsa, Radosław Matusiak, Paweł Wojciechowski, Filip Bednarek i obecnie Paweł Bochniewicz.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	12	34	9	12	13	43	49	-6	39	735	Henk Veerman - 14
2019-2020	1 liga	10	26	8	9	9	41	41	0	33	18,477	Chidera Ejuka - 9
2018-2019	1 liga	11	34	10	11	13	64	73	-9	41	18,743	Michel Vlap, Sam Lammers - 16
2017-2018	1 liga	8	34	12	10	12	48	53	-5	46	20,379	Reza Ghoochannejad - 8
2016-2017	1 liga	9	34	12	7	15	54	53	1	43	22,183	Reza Ghoochannejad - 19
2015-2016	1 liga	13	34	11	9	14	46	61	-15	42	23,587	Mitchell te Vrede - 10
2014-2015	1 liga	7	34	13	11	10	53	46	7	50	24,196	Mark Uth - 15
2013-2014	1 liga	5	34	16	9	9	72	51	21	57	22,781	Alfreð Finnbogason - 29
2012-2013	1 liga	8	34	11	9	14	50	63	-13	42	24,732	Alfreð Finnbogason - 24
2011-2012	1 liga	5	34	18	10	6	79	59	20	64	25,241	Bas Dost - 32





Zwycięzca play-off drugiej ligi - 2x

1989-90, 1992-93

Puchar Holandii - 1x

2008-09

Sukcesy europejskie - 0x

SC Heerenveen to jedyny obecnie klub w Eredivisie, który ma w kadrze pierwszej drużyny polskiego piłkarza. Niestety, Paweł Bochniewicz podczas przygotowań do sezonu zerwał więzadła i szybko go na holenderskich boiskach nie zobaczymy, choć liczymy na to, że rehabilitacja przebiegnie bardzo dobrze i jeszcze wiosną Paweł wróci do gry. Drużynę z Fryzji od dwóch lat prowadzi Johnny Jansen, który od 2000 roku związany jest jako trener z Superfriezen i przeszedł w klubie wszystkie szczeble jako szkoleniowiec drużyn juniorskich. Był także asystentem kilku trenerów SC Heerenveen. Preferuje typową holenderską taktykę 4-3-3 lub jej odmianę 4-2-3-1. Z ważnych graczy latem klub opuścili: znakomity skrzydłowy Mitchell van Bergen (2 mln, Reims), środkowy obrońca Jan Paul van Hecke (koniec wypożyczenia, Brighton), prawy obrońca Sherel Floranus (bez odstępnego, Antalyaspor) i legenda Eredivisie Lasse Schöne (bez odstępnego, NEC). Klub jednak sprowadził godnych następców, z których czterech już stało się istotnymi ogniwami pierwszego zespołu. Najważniejsze jednak, że we Fryzji pozostali obaj panowie Veerman, ponieważ na ich barkach spoczywa ofensywna gra Superfriezen.

W bramce bez zmian nadal numerem jeden jest były golkiper Feyenoordu 32-letni Erwin Mulder, a jego zmiennikiem sprowadzony z PEC Zwolle 26-letni Xavier Mous. Numer trzy to 25-letni wychowanek klubu Jan Bakkema. Na lewej obronie pewne miejsce miał kupiony zimą za pół miliona euro z Elfsborga 24-letni Szwed Rami Kaib, ale doznał kontuzji i obecnie zastępuje go 27-letni wychowanek Feyenoordu, ale grający już od 4 lat we Fryzji Lucas Woudenberg. Po prawej stronie pewniakiem jest pozyskany za 600 tys. z ADO gracz kadry Oranje U-21 21-letni Milan van Ewijk, którego zmiennikiem jest jego rówieśnik Nigeryjczyk Hamdi Akujobi. Na środku obrony – pod nieobecność Pawła Bochniewicza – pewne miejsca ma dwójka: 27-letni Sven van Beek, swego czasu wielka nadzieja Feyenoordu, ale po wielu kontuzjach dopiero stara się ponownie wrócić do dawnej formy, oraz reprezentant Kosowa, obdarzony piekielnie silnym strzałem z dystansu 24-letni Ibrahim Dresević. W rezerwie trener Jansen ma jeszcze bardzo utalentowanego 19-letniego Syba van Ottele, pozyskanego awaryjnie z wolnego transferu już po zakończeniu okienka byłego gracza FC Emmen Nicka Bakker, oraz 17-letniego wychowanek klubu Timo Zaala.

Pomoc to przede wszystkim największa gwiazda w klubie 22-letni Joey Veerman, który w ubiegłym sezonie miał 9 goli i 11 asyst i – jak mówi Paweł Bochniewicz – bez niego zespół traci 20-30% wartości. Obok niego sezon rozpoczęli 23-letni Rodney Kongolo, pozyskany 3 lata temu z rezerw Manchesteru City i 26-letni Chorwat Tibor Halilović mający w CV 36 meczów rozegranych w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków. Niestety Kongolo doznał kontuzji i zastępuje go teraz wypożyczony przed sezonem z FC Midtjylland gracz kadry Danii U-21 Nicolas Madsen. Spośród środkowych pomocników Johnny Jansen ma do wyboru dwóch wychowanków Jana Rasa i Djenahro Nunumete. A z ofensywnych graczy środka pola gracz kadry Szwecji U-21 Rami Al Hajja oraz innego reprezentanta U-21 19-letniego Bułgara Stanislava Shopova,

Po lewej stronie ataku występuje znany wszystkim 32-letni Siem de Jong, brat napastnika Barcelony Luuka de Jonga. Po prawej o miejsce rywalizują dwaj gracze kadr U-21 swoich krajów 20-letni Szwed Benjamin Nygren i 18-letni Serb Filip Stevanović. Pierwszy jest wypożyczony z Genku, a drugi z Manchesteru City. Za zdobywanie goli odpowiada 30-letni dwumetrowiec Henk Veerman. W odwodzie są jeszcze 20-letni prawoskrzydłowy wypożyczony z AS Monaco Anthony Musaba oraz 19-letni skrzydłowy z miejscowej akademii Arjen van der Heide. Niestety Musaba jest obecnie kontuzjowany.





# SPARTA ROTTERDAM



**Pełna nazwa** - Sparta Rotterdam

**Rok założenia** - 1888



**Barwy** - biało-czerwone

**Przydomek** - De Kasteelheren, De Rood-Witte Gladiatoren



**Sparta-Stadion "Het Kasteel", Pojemność:** 11 926

Sparta Rotterdam została założona w 1888 roku, co czyni ją najstarszym zawodowym klubem piłkarskim w Holandii. Pierwsza nazwa klubu to Rotterdamsche Cricket & Football Club. Jak w większości klubów zakładanych w Holandii w XIX wieku podstawową formą aktywności był krykiet. Futbol dopiero raczkował. Tradycyjny czerwono-biały strój Sparty, znany obecnie kibicom, ma swoje początki w 1899 roku. Gdy kierownictwo Sparty podróżowało po Anglii, zafascynowało się biało-czerwoną koszulką Sunderlandu i postanowiło kupić ich używane stroje. Od barw tych trykotów pochodzi też jeden z przydomków Sparty De Rood-Witte Gladiatoren.

W pierwszych latach istnienia do Sparty przyłączył się przydomek "Wieczny nr 2", ale wszystko zmieniło się w 1909 roku, gdy klub z Rotterdamu zdobył pierwsze mistrzostwo kraju. Potem przyszły kolejne, dzięki czemu w latach 1911-1915 Sparta czterokrotnie zdobywała tytuł najlepszego klubu w Holandii. Na kolejne wielkie sukcesy trzeba jednak było czekać aż do końca lat 50. W 1956 roku ekipa z Rotterdamu zakwalifikowała się do nowo utworzonej Eredivisie. Dwa lata później zdobyła swój pierwszy Puchar Holandii (sukces ten powtórzyła w latach 1962 i 1966), a w sezonie 1958/59 swój czwarty i jak dotąd ostatni tytuł mistrzów kraju. Przez następnych kilkadziesiąt lat, aż do końcówki lat 80 Sparta była solidnym subtopperem. Potem zaczął się stopniowy upadek sportowy klubu, a w XXI już tylko walka o utrzymanie, która w sezonie 2001/02 zakończyła się pierwszym w historii spadkiem do 2 ligi. Od tego czasu klub z Rotterdamu częściej gra na zapleczu Eredivisie niż w niej samej. Jednak ostatnie dwa sezony, spędzone na najwyższym szczeblu i miejsca w środku tabeli na koniec sezonu, być może zwiastują lepsze czasy dla klubu z Het Kaastel.

Het Kasteel (Zamek) to najstarszy stadion piłkarski w Holandii. Został oddany do użytku 15 października 1916 r. Swą nazwę zawdzięcza fasadzie z dwiema wieżami. W latach 1998-99 został całkowicie przebudowany (pozostała słynna fasada) i zmienił nazwę na Sparta-Stadion „Het Kasteel”. Może pomieścić 11 tys. widzów. Od nazwy stadionu wziął się chyba najpopularniejszy przydomek Sparty De Kasteelheren. 15 listopada 1970 roku podczas meczu Sparta – Feyenoord miało miejsce legendarne już wydarzenie. Bramkarz Feyenoordu Eddy Treijtel, wykopując piłkę, trafił w mewę, która padła martwa na boisko. Mewa (wypchana) jest obecnie jednym z eksponatów w muzeum Sparty.

Sparta to klub, który na każdym kroku nawiązuje do dawnych tradycji. Jedną z nich jest to, że piłkarze Sparty mają kolejne (1-11) numery na koszulkach, bez nazwisk. Sparta Jeugdopleiding to czterogwiazdkowa certyfikowana akademie młodzieżowa, jedna z najlepszych w Holandii. Wyszkoliła wielu dawnych (Adri van Tiggelen, Danny Blind, Ed de Goey, John de Wolf, Winston Bogarde, Kevin Strootman, Nick Viergever) i obecnych (Memphis Depay, Georginio Wijnaldum, Denzel Dumfries, Marten de Roon, Jetro Willems, Anwar El Ghazi) reprezentantów Holandii i Maroka (Nourdin Boukhari, Mimoun Mahi).

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	8	34	13	8	13	49	48	1	47	301	Lennart Thy - 14
2019-2020	1 liga	11	26	9	6	11	41	45	-4	33	10,049	Mohamed Rayhi - 7
2018-2019	2 liga	2	38	19	12	7	78	47	31	69	9,01	Lars Veldwijk - 24
2017-2018	1 liga	17	34	7	6	21	34	75	-41	27	10,15	Robert Mühren - 7
2016-2017	1 liga	15	34	9	7	18	42	61	-19	34	10,261	Loris Brogno - 7
2015-2016	2 liga	1	36	24	7	5	83	40	43	79	7,841	Thomas Verhaar - 24
2014-2015	2 liga	8	38	16	10	12	72	46	26	58	5,823	Denis Mahmudov - 14
2013-2014	2 liga	16	38	12	8	18	58	51	7	44	5,571	Johan Voskamp - 12
2012-2013	2 liga	3	30	16	7	7	59	36	23	55	7,064	Sandro Calabro - 19
2011-2012	2 liga	2	34	19	8	7	59	32	27	65	7,089	Jeremy Bokila - 15







**Mistrzostwo Holandii - 6x**  
 1908-09, 1910-11, 1911-12, 1912-13, 1914-15, 1958-59  
**Puchar Holandii - 3x**  
 1957-58, 1961-62, 1965-66  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Sparta od trzech lat ma jednego z najlepszych trenerów w Holandii, który został teraz doceniony i równolegle będzie asystował Louisowi van Gaalowi w reprezentacji Holandii. Henk Fraser, bo o nim mowa, dopasowuje system gry do posiadanych w kadrze graczy i dzięki temu oglądaliśmy Spartę w systemie 5-3-2 (sezon 18/19), 4-4-2 z diamentem w środku (19/20) oraz 4-2-3-1 (20/21), który jest stosowany również w bieżącym sezonie. Sparta latem straciła czterech ważnych graczy. 23-letni rozgrywający Abdou Harroui został wypożyczony za pół mln euro (z obowiązkiem wykupu) do Sassuolo. Inny środkowy pomocnik 22-letni Deroy Duarte postanowił kontynuować swoją karierę w Fortunie Sittard, jego dwa lata starszy brat Laros Duarte przeszedł za 675 tys. do FC Groningen, a napastnik Danzell Gravenberch trafił do De Graafschap. W ich miejsce pozyskano nowych graczy, ale na razie tylko skrzydłowy Vito van Crooij wywalczył sobie miejsce w pierwszym składzie.

Na pozycji bramkarza nic się nie zmieniło. Pewne miejsce ma nadal reprezentant Nigerii Maduka Okoye, a jego pierwszym zmiennikiem jest doświadczony 29-letni Benjamin van Leer, mający za sobą grę zarówno w PSV (rezerwy) jak i w Ajaksie (kilka meczów). Numer trzy to 30-letni Tim Coremans.

Obrona również pozostała taka sama jak w ubiegłym sezonie. Po lewej stronie gra 28-letni reprezentant Luksemburga Mica Pinto, a po prawej wychowanek PSV 24-letni Dirk Abels. Środek obrony tworzą doświadczeni zawodnicy. 27-letni wychowanek słynnej szkółki Anderlechtu 27-letni Belg Michaël Heylen oraz wyszkolony w FC Utrecht 30-letni Bart Vriends. Ich pierwszym zmiennikiem jest grająca legenda ADO Den Haag 31-letni twardziel Tom Beugelsdijk, a w szerokiej kadrze jest jeszcze 22-letni wychowanek Feyenoordu Jeremy van Mullem. Lepiej wyglądają zmiennicy na bokach defensywy, bo po lewej mamy 33-letniego Aarona Meijersa, który ma w CV ponad 300 meczów w Eredivisie, po prawej jest znany polskim kibicom z gry w Górniku Zabrze, a wypożyczony z Olimpiakosu Giannis Masouras, a obie strony może jeszcze zabezpieczyć kapitan reprezentacji Luksemburga 29-letni Laurent Jans.

Środek pola to doświadczony 34-letni kapitan zespołu Adil Auassar, oraz ostatnio pozyskany przed sezonem, były gwiazdor Heraclesa Almelo reprezentant Syrii Mohammed Osman. Jednak ten drugi będzie musiał walczyć o swoje miejsce z bardzo zdolnym 19-latkim wypożyczonym z AZ Alkmaar Kenzo Goudmijnem, który już otrzymuje powołania do holenderskiej młodzieżówki. W kadrze jest jeszcze dwóch graczy z miejscowej akademii (jednej z najlepszych w Holandii): 20-letni Jason Meerstadt i 18-letni Jafar Bynoe. Na pozycji ofensywnego pomocnika występuje zaś 28-letni Bryan Smeets.

Ofensywna trójka to: obecnie pozyskany z VVV-Venlo, wspomniany już wcześniej 25-letni błyskotliwy skrzydłowy Vito van Crooij, 21-letni prawoskrzydłowy Sven Mijmans, oraz były napastnik Werderu Brema 29-letni Niemiec Lennart Thy, autor 14 goli w ubiegłym sezonie Eredivisie. Najważniejszym ofensywnym rezerwowym jest inny dobry znajomy z Ekstraklasy, były gracz Śląska Wrocław 27-letni Niemiec Mario Engels. Jest bardzo wszechstronnym graczem i radzi sobie na każdej pozycji w ofensywie. Oprócz niego są dwaj napastnicy z akademii: 18-letni Emanuel Emegha i 20-letni gracz marokańskiej kadry U-20 Mohammed Tahiri.

Kadra Sparty może wydawać się wąska, ale ten klub znakomicie szkoli piłkarzy i w każdym sezonie kilku z nich dostaje szansę w Eredivisie. Dzięki temu mogą w razie potrzeby znaleźć tam odpowiedniego gracza na konkretną pozycję.





# VITESSE



**Pełna nazwa** - Stichting Betaald Voetbal Vitesse  
**Rok założenia** - 1892



**Barwy** - Żółto-czarne  
**Przydomek** - Vitas, FC Hollywood at the Rhine, Airborne FC



**GelreDome, Pojemność:** 21 248

Vitesse to jeden z najstarszych klubów holenderskich. Założony w 1892 roku przez fanów krykieta, swoją nazwę zawdzięcza temu, że założyciele nie chcieli anglojęzycznego słowa i wybrali coś z francuskiego. Od sezonu 1894/95 do sezonu 1899/1900 włącznie Vitesse grało w białej koszulce z ukośnym niebieskim pasem, nawiązującym do barw miasta Arnhem. W 1900 roku podjęto decyzję o zmianie barw klubowych na żółto-czarne, które były barwami rodziny Van Pallandt sponsorującej klub. Przez kilkadziesiąt lat, aż do 1950 Vitesse nieskutecznie walczyło o mistrzostwo regionów. Gdy wprowadzono piłkę zawodową, Vitesse występowało głównie w 2 lidze. Wszystko zmieniło się wraz z przejęciem klubu przez Karela Aalbersa. W sezonie 1988/89 Vitesse wygrało rozgrywki 2. ligi i awansowało do Eredivisie, w której gra do dziś. W 2000 roku odszedł Aalbers, a klub zaczął staczać się sportowo ze względu na problemy finansowe. Dlatego sprzedano go w 2010 Merabowi Żordanii, a ten kilka lat później odsprzedał go Aleksandrowi Czigirinskemu. Inwestorzy ze wschodu weszli w układ z Chelsea FC, w którym Vitesse jest nieformalną filią angielskiego klubu. Dzięki temu w Arnhem grali tacy piłkarze jak: Mason Mount, Patrick van Aanholt, Matt Miazga czy Dominic Solanke. Pokonując w 2017 roku AZ Alkmaar 2:0 w finale Pucharu Holandii, Vitesse zdobyło pierwsze ważne trofeum w historii klubu. Obydwa gole zdobył wychowanek Ricky van Wolfswinkel, który po latach gry za granicą wrócił do Arnhem.

Najważniejsze mecze w sezonie dla fanów Vitesse to potyczki z N.E.C. Nijmegen. Mecze te określane są jako Gelderse Derby (derby Geldrii), jako że jest to rywalizacja pomiędzy dwoma największymi miastami prowincji Geldria. Do lat 90. między klubami istniała głównie wrogość, ale wraz z awansem sportowym Vitesse w latach 80. i 90. pod wodzą prezydenta Karela Aalbersa, który stwierdził, że w regionie jest miejsce tylko dla jednego klubu, pojawiła się napięta rywalizacja derbowa. Podgrzał ją jeszcze Navarone Foor przechodząc z N.E.C. do Vitesse.

W 2007 roku Vitesse zaczęło honorować weteranów wojennych poprzez „Mecz Airborne”. Ta inicjatywa wyszła od kibiców Vitesse. Mecz ten ma miejsce we wrześniu każdego roku. Działania organizowane są w hołdzie ponad 1700 brytyjskim i polskim żołnierzom, którzy zginęli w bitwie pod Arnhem. Zawodnicy Vitesse mają w tym meczu specjalne koszulki z odznaką Airborne przedstawiającą wojownika na koniu.

Vitesse swoje mecze rozgrywa na oddanym do użytku w 1998 GelreDome, który na mecze klubowe ma pojemność 21 248 widzów. W momencie otwarcia był to jeden z najnowocześniejszych stadionów na świecie, wielofunkcyjny, z rozsuwanym dachem, wysuwaną poza stadion murawą oraz możliwością ogrzania całego obiektu. Szkolenie w Vitesse jest na bardzo wysokim poziomie, a z ich akademii wyszli m.in. Roy Makaay, Ricky van Wolfswinkel, Robin Gosens, Stijn Schaars, Marco van Ginkel czy Davy Pröpper.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	4	34	18	7	9	52	38	14	61	289	Armando Broja, Lois Openda - 10
2019-2020	1 liga	7	26	12	5	9	45	35	10	41	14,571	Bryan Linssen - 14
2018-2019	1 liga	5	34	14	11	9	70	51	19	53	15,495	Bryan Linssen - 12
2017-2018	1 liga	6	34	13	10	11	63	47	16	49	16,099	Bryan Linssen - 15
2016-2017	1 liga	5	34	15	6	13	51	40	11	51	15,703	Ricky van Wolfswinkel - 20
2015-2016	1 liga	9	34	12	10	12	55	38	17	46	16,904	Valeri Qazaishvili - 10
2014-2015	1 liga	5	34	16	10	8	66	43	23	58	17,149	Bertrand Traoré - 13
2013-2014	1 liga	6	34	15	10	9	65	49	16	55	18,989	Lucas Piazon - 11
2012-2013	1 liga	4	34	19	7	8	68	42	26	64	18,454	Wilfried Bony - 31
2011-2012	1 liga	7	34	15	8	11	48	43	5	53	17,588	Wilfried Bony - 12



**Mistrzostwo 2 ligi - 2x**

1976-77, 1988-89

**Puchar Holandii - 1x**

2016-17

**Sukcesy europejskie - 0x**

PEMK 1/8: 1990-91, 1992-93

Gdy przed rokiem do Arnhem trafił niemiecki trener Thomas Letsch, niewiele o nim w Holandii wiedziano. W Austrii Wiedeń wielkich sukcesów nie odniósł, ale był przedstawicielem szkoły trenerskiej RB Salzburg i to chyba przekonało władarzy Vitesse. Pod jego wodzą ubiegłoroczne Vites stało się maszynką do pressingu i największą rewelacją sezonu, co zaowocowało awansem do europejskich pucharów. Wydawało się, że drużyna z Geldrii straci latem wielu swoich czołowych graczy, ale nic takiego się nie stało, choć trzeba odnotować odejścia doświadczonego 37-letniego bramkarza Remko Pasveera (Ajax), skutecznego (11 goli) napastnika Armando Broji (koniec wypożyczenia z Chelsea) oraz rozgrywającego Thomasa Brunsza (Adanaspor). Wydaje się jednak, że zawodnicy, którzy latem trafili na GelreDome, wnieśli do drużyny więcej jakości. Kilku z nich jak Schubert, Gboho czy Frederiksen z miejsca stało się ważnymi postaciami zespołu. Najważniejsze jednak, że udało się zatrzymać w klubie Bazoera, Tannane i Opendę, bo to filary tego zespołu. Pytanie, czy po zimowym okienku transferowym nadal będą grać w Arnhem.

Thomas Letsch stosuje ustawienie 3-5-2 i rzadko go zmienia, nie próbując dopasowywać się pod rywala. Teoretycznie Vitesse jest łatwe do rozczytania, ale mało kto w Eredivisie potrafi poradzić sobie z ich intensywnością i pressingiem.

W bramce godnie Pasveera zastępuje pozyskany z Schalke 04 były golkipier niemieckiej młodzieżówki 23-letni Markus Schubert. Jego zmiennikami są dwaj Holendrzy: 25-letni wychowanek Vitesse Jeroen Houwen i 20-letni Daan Reiziger pozyskany z drugoligowych rezerw Ajaksu.

Trójkę środkowych obrońców zazwyczaj tworzą: 23-letni kapitan zespołu Danilho Doekhi, największa gwiazda drużyny, były (oby i przyszły) reprezentant Oranje, 24-letni wychowanek akademii PSV i Ajaksu Riechedly Bazoer, oraz 20-letni Dominik Oroz, Chorwat, który trafił do Vitesse z rezerw RB Salzburg FC Liefering. Pierwszym zmiennikiem jest 29-letni Czech Tomáš Hajek, ale wśród rezerwowych są jeszcze: wypożyczony z Fiorentiny Duńczyk Jacob Rasmussen oraz wychowanek miejscowej akademii 19-letni Enzo Cornelisse. Na lewym wahadle króluje 26-letni Niemiec Maximilian Wittek, a na prawym reprezentant Izraela Eli Dasa. Tego pierwszego może zastępować rewelacyjnie spisujący się w tym sezonie do momentu kontuzji 19-letni wychowanek Vites Million Manhoef, a Dasę – 21-letni Francuz wychowanek PSG Romaric Yapi.

Środek pomocy to dwóch 26-latków: norweski kadrowicz Sondre Tronstad i reprezentant Słowacji Matus Bero. To bardzo ważne postaci tego zespołu. Przed nimi zaś gra wypożyczony z Rennes 20-letni Francuz Yann Gboho lub gwiazda ubiegłego sezonu reprezentant Maroka 27-letni Oussama Tannane, któremu – podobnie jak Bazoerowi – nie udało się latem zmienić klubu. Norwega i Słowaka mogą zastąpić prowadzony przed sezonem z FC Zürich 23-letni Szwajcar Toni Domgjoni oraz jeden z wychowanków Vitesse 21-letni Patrick Vroegh lub 19-letni Daan Huisman.

W ataku pewne miejsce ma 21-letni napastnik belgijskiej młodzieżówki, wypożyczony z Club Brugge Loïs Openda. O miejsce u jego boku rywalizują gracz duńskiej kadry U-21 pozyskany przed sezonem z rezerw Juventusu Nikolai Baden Frederiksen i 27-letni reprezentant Algierii Oussama Darfalou. W kadrze są jeszcze 22-letni Nigeryjczyk Hilary Gong, kupiony przed trzema laty za 2 mln euro ze słowackiego Trencina, 20-letni Szwajcar Julian Von Moos wypożyczony latem z FC Basel oraz 21-letni wychowanek Vitesse Thomas Buitink.





# WILLEM II



**Pełna nazwa** - Willem II Tilburg

**Rok założenia** - 1896



**Barwy** - Czerwono-biało-niebieskie

**Przydomek** - Tricolores, Superkruiken



**Koning Willem II Stadion, Pojemność:** 14 700

Ten sezon jest wyjątkowy dla Willem II, ponieważ klub świętuje 125-lecie istnienia. Z tej okazji zaprojektowano wyjątkowy herb oraz koszulki. Klub został założony w 1896 roku pod nazwą Tilburgia, ale już półtora roku później przemianowano go na Willem II, na cześć ówczesnego księcia, a później króla Holandii Wilhelma II Holenderskiego (niderl. Willem II), który w Tilburgu założył swoją kwaterę wojskową i pozostał wierny miastu aż do śmierci. Czerwono-biało-niebieskie barwy klubu są inspirowane flagą Holandii tak jak pasiaste klubowe koszulki. Stąd też piłkarze Willem II nazywani są Tricolores.

Willem II trzykrotnie wygrywał mistrzostwo Holandii, a 2 razy zdobywał puchar kraju. Najlepszy okres w historii brabanckiego klubu to lata powojenne i czas 1949-1956, w którym trenerem Tricolores był uciekinier z Czechosłowacji František Fadrhonc. To on doprowadził klub do dwóch mistrzowskich tytułów w sezonach 1951/52 i 1954/55. To wszystko działo się jednak bardzo dawno temu, a ostatnim trofeum zdobytym przez Willem II jest Puchar Holandii z 1963 roku. Tricolores kilka razy brali udział w rozgrywkach europejskie puchary, a raz nawet udało im się zagrać w Lidze Mistrzów. Było to w sezonie 1999/2000, po tym jak wywalczyli wicemistrzostwo kraju.

Willem II to klub, który najczęściej zajmuje miejsce w drugiej części tabeli Eredivisie. Dużo częściej walczy o utrzymanie w lidze niż o grę w europejskich pucharach. W XXI wieku najlepiej zaprezentował się w sezonie 2019/20, kiedy to zajął 5. miejsce i zakwalifikował się do gry w eliminacjach do Ligi Europy.

Willem II rozgrywa swoje mecze na wybudowanym w 1995 roku Koning Willem II Stadion, który może pomieścić 14 700 widzów. Największym derbowym rywalem Tricolores jest NAC Breda. Wynika to z tego, że są to podobnej wielkości sąsiednie miasta i dzieli je niecałe 30 km. Są to derby Brabancji, podobnie jak pojedynki Willem II z PSV Eindhoven. W Tilburgu grało wielu znakomitych piłkarzy, a swoją karierę w Eredivisie rozpoczęli tam m.in. Marc Overmars, Sami Hyypiä, Tomáš Galásek, Mousa Dembélé czy Fran Sol.

Tak jak w całej Holandii, również w Willem II, dużą rolę przykładają się do szkolenia młodzieży. Efekty są widoczne, o czym świadczy fakt, że wychowankami Tricolores są Virgil Van Dijk i Frenkie de Jong. Niestety karierę zrobili już w innych klubach, chociaż transfer Frenkiego do Barcelony przyniósł Willem II duży zastrzyk finansowy. W ostatnich sezonach gra piłkarzy z Tilburga przypomina sinusoidę. Raz bronią się przed spadkiem, a w kolejnym sezonie walczą o europejskie puchary. Klub ma stabilną sytuację finansową i kibice liczą, że wreszcie zadomowi się na stałe w środku tabeli Eredivisie.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzonia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	14	34	8	7	19	40	68	-28	31	348	Vangelis Pavlidis - 11
2019-2020	1 liga	5	26	13	5	8	37	34	3	44	13,578	Vangelis Pavlidis - 11
2018-2019	1 liga	10	34	13	5	16	58	72	-14	44	12,922	Fran Sol, Alexander Isak - 13
2017-2018	1 liga	13	34	10	7	17	50	63	-13	37	12,421	Fran Sol - 16
2016-2017	1 liga	13	34	9	9	16	29	44	-15	36	12,421	Fran Sol - 10
2015-2016	1 liga	16	34	6	11	17	35	53	-18	29	12,72	Erik Falkenburg - 11
2014-2015	1 liga	9	34	13	7	14	46	50	-4	46	12,195	Samuel Armenteros - 11
2013-2014	2 liga	1	38	24	7	7	78	38	40	79	9,211	Ruud Boymans - 27
2012-2013	1 liga	18	34	5	8	21	33	76	-43	23	11,313	Aurélien Joachim - 6
2011-2012	2 liga	5	34	17	7	10	67	41	26	58	9,547	Donny de Groot - 14







**Mistrzostwo Holandii - 3x**

1915-16, 1951-52, 1954-55

**Puchar Holandii - 2x**

1943-44, 1962-63

**Sukcesy europejskie - 0x**

Nowym trenerem Willem II został przed tym sezonem Fred Grim, który zastąpił Željko Petrovicia, z którym zarząd klubu nie dogadał się co do dalszej współpracy po tym, jak Czarnogórzec uratował klub z Tilburga przed spadkiem z Eredivisie. Początek byłego tymczasowego trenera Oranje w Tilburgu był fatalny, ale po dotkliwej porażce z Feyenoordem (0:4) przyszły 3 zwycięstwa i remis, co powoduje, że nowy trener ma czas, by wprowadzać spokojnie swoje pomysły na grę Tricolores. Jedyny pewnik to formacja 4-3-3. Grim będzie miał o tyle utrudnione zadanie, że Willem II stracił swoje trzy największe gwiazdy. Grecki napastnik Vangelis Pavlidis, który przez 2,5 sezonu gry w Tilburgu zdobył dla Tricolores 33 gole, odszedł za 2,5 mln euro do AZ Alkmaar, były gracz belgijskiej młodzieżówki Mike Trésor Ndayishimiye za 3,5 mln powędrował do KRC Genk, a środkowy obrońca reprezentacji Szwecji Sebastian Holmén przeszedł do tureckiego Rizesporu. Wzmocnienia kadry wyglądają przy tych stratach blado, dlatego też ciekawe, jaki nowy zespół zbuduje trener Grim.

Numerem jeden w bramce Willem II jest 25-letni Niemiec Timon Wellenreuther, który rok po transferze do Anderlechtu powraca na Koning Willem II Stadion na zasadzie wypożyczenia. Jego zmiennikami są: doświadczony 34-letni Robbin Ruiters i 20-letni Belg Jorn Brondeel. Ze względu na kontuzje wymienionych bramkarzy, swoją szansę otrzymał w tym sezonie również 20-letni Connor van den Berg.

Niemcy stanowią dużą siłę w drużynie z Tilburga, a kolejnym w pierwszym składzie jest lewy obrońca pozyskany rok temu z rezerw Bayernu 22-letni Derrick Köhn. Rywala do gry ma w osobie byłego reprezentanta Oranje, a prawdopodobnie przyszłego kadrowicza Surinamu 30-letniego Miquela Neloma. Po drugiej stronie boiska biega wychowanek Ajaksu 25-letni Leeroy Owusu, którego – w razie problemów – może zastąpić 20-letni Vincent Schippers. Parę środkowych obrońców tworzą: sprowadzony latem z FC Nordsjaelland 25-letni Norweg Ulrik Jenssen oraz doświadczony 32-letni Freek Heerkens. W rezerwie trener Grim ma jeszcze byłego reprezentanta Szwecji Emila Bergströma, wypożyczonego na sezon z FC Utrecht i młodego 20-letniego Greka Nikolaosa Michelisa, który na identycznych zasadach trafił do Tilburga z drużyny młodzieżowej AC Milan.

Liderem linii pomocy jest kapitan zespołu, dobrze znany polskim kibicom były gracz Wisły Kraków, 28-letni Hiszpan Pol Llonch, jeden z najtwardszych defensywnych pomocników w Eredivisie. Obok niego występuje 25-letni Driess Saddiki, który doczekał się już powołania do kadry Maroka. Przed nimi gra kreator gry Tricolores w obecnym sezonie, 23-letni Turek wychowany i wyszkolony w Niemczech Görkem Saglam. Do rotacji Fred Grim ma jeszcze 19-letniego wychowanka klubu Wesleya Spieringhsa, wypożyczonego na rok z FC Twente 22-letniego Godfrieda Roemeratoe oraz najdroższy letni zakup Willem II (750 tys. euro) 18-letniego Ringo Meervelda. Wszyscy trzej są bardzo utalentowanymi piłkarzami i z pewnością wniosą dużo jakości do gry Tricolores.

W ataku sprawa jest oczywista. Po lewej stronie szaleje wychowanek HSV 23-letni Niemiec Mats Köhlert, na środku jego rodak, ale grający w reprezentacji Ghany, sprowadzony rok temu z rezerw Bayernu, 27-letni Kwasi Wriedt, a po prawej wychowanek Ajaksu przebojowy drybler 22-letni Ché Nunnely. Jeżeli chodzi o rezerwowym, to po lewej stronie – i to nie tylko w ataku, ale również w obronie – może grać były reprezentant szwedzkiej młodzieżówki, sprowadzony latem z Helsingborga 23-letni Max Svensson. Na obydwu skrzydłach dobrym zmiennikiem jest wychowanek VfL Wolfsburg 21-letni John Yeboah. Köhlerta może zluźwiać 23-letni Belg Elton Kabangu, a rezerwową 9 jest wypożyczony z Panathinaikosu 22-letni Grek Argyris Kampetsis.



# LIGA BELGIJSKA



Pełna nazwa - Jupiler Pro League

Rok założenia - 1895



Liczba drużyn - 18

Ostatni zwycięzca - Club Brugge



Łączna pojemność stadionów: 293 697

Średnia pojemność: 16 315

Historia belgijskiej piłki ligowej sięga 1895 roku i jest jedną z najstarszych na świecie. Początkowo brało w niej udział 7 drużyn, a rozgrywki nie zakładały systemu spadków i awansów. Z uwagi na raczkujący charakter piłkarskiej rywalizacji i dopiero rozwijające się kluby, nie było miejsca na szerszą formułę ligową. Pierwszym w historii triumfatorom ligi był FC Liegeois (obecnie RFC Liège). Przez pierwsze 8 sezonów tytuł mistrzowski był dzierżony zamiennie przez wspomniany klub z Liège oraz Racing de Bruxelles. Z czasem piłka nożna w Belgii (ale również w całej Europie) zaczęła zyskiwać coraz większą popularność, czego efektem były próby rozwoju systemu ligowego o spadki i awanse oraz pojawianie się nowych drużyn. Jedną z nich był Union Saint-Gilloise, który zdominował rozgrywki w pierwszej dekadzie XX wieku. W sezonie 1907-08 liga miała 10 członków, a sezon później było to już 12 ekip.

I wojna światowa zahamowała prężny rozwój piłki, ale nie zmasała ligi belgijskiej z mapy europejskiego futbolu. W sezonie 1919-20 piłkarze wrócili na boiska, a pierwszym mistrzem po wojnie został FC Brugeois, a Union Saint-Gilloise musiał się zadowalać najczęściej drugim miejscem – jedynie w sezonie 1922-23 udało się przełamać pechową passę i wygrać ligę. Niestety na kolejne zwycięstwo kibice musieli czekać przez dekadę, a jednym z nowych potentatów został K Beerschot VAC. Po czasach względnej stabilizacji przyszła II wojna światowa, która przyczyniła się do wstrzymania ligi najpierw na dwa sezony (1939-41), a następnie ponownie w sezonie 1944-45.

Po wojnie na ligowy olimp wdrapali się nowi bogowie, którzy dzielili się między sobą tytułami mistrzowskimi. Najpotężniejszym z nich stał się RSC Anderlecht, który zdominował rozgrywki, w pojedynczych sezonach ustępując miejsca Club Brugge, KV Mechelen i Standardowi Liège. Drużyna z przedmieścia Brukseli zaczęła również odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej. Jednak nie tylko Paars-Wit popularyzował belgijską myśl futbolową w Europie. Oprócz Anderlechtu w rywalizacji na Starym Kontynencie całkiem nieźle radziły sobie: Club Brugge, Standard Liège, KV Mechelen i Royal Antwerp. Dzięki tym sukcesom liga belgijska była od końcówki lat 70. przez kilkanaście sezonów jedną z najsilniejszych w Europie.

Liga belgijska to nie tylko bogata historia napisana przez 16 różnych mistrzów i 86 klubów występujących kiedykolwiek na najwyższym poziomie, ale również bardzo ciekawy format rozgrywek. Od ponad dekady funkcjonuje tu system Play-off, który jest poprzedzony tradycyjnym systemem ligowym, w którym obecnie rywalizuje ze sobą 18 drużyn. W marcu 2008 roku drużyny z elity zdecydowały się przeprowadzić reformę pierwszoligowych rozgrywek od sezonu 2009/10. Dzięki niej liczba klubów w najwyższej lidze została zredukowana do 16. Po sezonie zasadniczym (30 kolejek) wprowadzono rozgrywki Play-off A, w których sześć pierwszych drużyn grało w systemie każdy z każdym, mając połowę zdobytych dotąd punktów, dziesięć dodatkowych meczów o mistrzostwo kraju i kwalifikacje do europejskich pucharów. Zwycięzca Play-off B (podobne rozgrywki tylko pomiędzy drużynami z miejsc 7-14) rozgrywał mecz przeciwko 4 lub 5 drużynie klasyfikacji końcowej Play-off A (w zależności od tego, kto zdobędzie puchar kraju) o ostatnie miejsce w europejskich pucharach. Na przełomie 2010 i 2011 roku chciano cofnąć reformę (słabsze kluby), ale ostatecznie nic z tego nie wyszło.

Po sezonie 2015/16 dokonano całkowitej reformy rozgrywek w belgijskim futbolu klubowym. Postanowiono oddzielić piłkę zawodową (dwie najlepsze ligi) i piłkę amatorską. Pierwsza liga (1A) nadal liczyła 16 zespołów, ale druga liga została zlikwidowana i zastąpiona przez pierwszą ligę B (nazywaną odąd 1B lub od nazwy sponsora Proximus League), która składała się odąd tylko z ośmiu drużyn. W rezultacie dziesięć klubów zostało zdegradowanych do ligi amatorskiej. Najwyższy poziom amatorski, trzecia liga, od tego czasu nazywany jest First National. Ta nowa reforma ligi oznaczała również, że 3 kluby z 1B kwalifikowały się do Play-off B w 1A, czyli w Jupiler Pro League. 15 maja 2020 roku kluby postanowiły zakończyć sezon 2019/20 z powodu pandemii COVID-19. W związku z tą decyzją liczba zawodowych klubów w Belgii wynosi obecnie 26, a nie 24 jak było do tej pory. System play-off również został zmieniony i zarówno w Play-off A jak i Play-off B grają teraz po cztery zespoły. Rozgrywki z 18 zespołami w Jupiler Pro League będą funkcjonować (ze względu na straty, jakie spowodowała pandemia w mniejszych klubach) jeszcze w sezonie 22/23 i dopiero potem nastąpi powrót do 16-zespołowej elity.





Sukcesy na arenach międzynarodowych  
 Puchar Mistrzów / Liga Mistrzów - 1 drugie miejsce  
 Puchar UEFA / Liga Europy - 1 zwycięstwo, 2 drugie miejsca  
 Superpuchar Europy - 3 zwycięstwa  
 Puchar Zdobywców Pucharów - 3 zwycięstwa, 4 drugie miejsca  
 Puchar Intertoto - 1 drugie miejsce

## TOP 10 TABELI WSZECH CZASÓW

LP	KLUB	SEZONY	MECZE	Z	R	P	BR+	BR-	PKT
1	RSC Anderlecht	90	2912	1646	627	639	6178	3326	5565
2	Standard Liège	102	3197	1495	756	946	5818	4478	5241
3	Club Brugge KV	99	2917	1529	609	779	5683	3743	5196
4	Royal Antwerp	100	2805	1190	641	974	4839	4255	4211
5	KAA Gent	98	2976	1158	722	1096	4748	4697	4196
6	Beerschot VAV	83	2326	989	529	808	4250	3638	3496
7	Lierse SK	76	2386	906	564	916	3749	3866	3282
8	Cercle Brugge	82	2351	808	546	997	3438	3853	2970
9	KV Mechelen	68	2132	800	546	786	3364	3317	2946
10	RFC Liège	67	1858	704	441	713	2833	2927	2553

## TABELA MEDALOWA

LP	KLUB	1 MIEJSCE	2 MIEJSCE
1.	RSC Anderlecht	34	21
2.	Club Brugge	17	23
3.	Union SG	11	8
4.	Standard Liège	10	13
5.	Beerschot Antwerpia	7	7
6.	Racing de Bruxelles	6	4
7.	Daring de Bruxelles	5	4
8.	RFC Liège	5	3
9.	Royal Antwerp	4	11
10.	KV Mechelen	4	5

## TOP3 NAJDROŻEJ SPRZEDANYCH PIŁKARZY

Jonathan David - 27 mln euro z Kaa Gent sezon 2020/21  
 Jérémy Doku- 26 mln euro z RSC Anderlecht sezon 2020/21  
 Wesley - 25 mln euro z Club Brugge sezon 2019/20

## TOP3 NAJDROŻEJ KUPIONYCH PIŁKARZY

Zinho Vanheusden - 11,75 mln euro do Standard Liege sezon 2019/20  
 Nicolae Stanciu - 9,70 mln euro do RSC Anderlecht sezon 2016/17  
 Kamal Sowach - 9 mln euro do Club Brugge sezon 2021/22

## TOP 3 NAJSKUTECZNIEJSZYCH PIŁKARZY

### W SEZONIE

Arthur Ceuleers (1942/43) - 41 bramek  
 Jules Van Craen (1943/44) - 41 bramek  
 Alphonse Six (1910-11) - 40 bramek

## REKORDOWE ZWYCIĘSTWO

27/10/1979 Standard Liège - KFC Winterslag 12:0  
 14/05/1966 RSC Anderlecht - Cercle Sportif Brugeois 12:0

## NAJWIĘCEJ BRAMEK W MECZU

11/05/1985 Club Brugge KV - Sint-Niklase SK 9:4

## NAJSKUTECZNIEJSZY PIŁKARZ W MECZU

6 bramek - 23/11/2002 Wesley Sonck KRC Genk - KV Mechelen 9:0  
 6 bramek - 29/04/1993 Marc Wilmots Standard Liège - KAA Gent 8:4  
 6 bramek - 13/05/1989 Zvonko Varga RFC de Liège - K. Beerschot VAV 6:1

## “NAJBRUDNIEJSZY” MECZ

02/05/2014 Standard Liège - SV Zulte Waregem 4:1  
 4 czerwone kartki  
 3 żółte kartki

## NAJLEPSI STRZELCY

LP	KLUB	BRAMKI
1	Albert De Cleyn	377
2	Jef Mermans	343
3	Bernarda Voorhoofa	296
4	Artur Ceuleers	288
5	Rik Coppens	261
6	Erwin Vandenbergh	255
7	Paweł Deschamps	241
8	Jean Capelle	240
9	Paul Van Himst	235
10	Jan Ceulemans	229

## NAJWIĘCEJ WYSTĘPÓW

LP	KLUB	BRAMKI
1	Raymond Mommens	614
2	Willy Wellens	598
3	Eddy Snelders	590
4	Dany Verlinden	582
5	Guy Vandersmissen	577
6	Franky Van der Elst	568
7	Filip De Wilde	565
8	Wiktor Mees	554
8	Marc Millecamps	554
10	Vital Borkelmans	533

# Anderlecht

## w europejskich pucharach

RSC Anderlecht to klub z nieomałymi sukcesami na europejskiej arenie. Młodszy kibice zapewne nie kojarzą go z pucharowymi triumfami, drużyna z Brukseli jest dla nich piłkarskim średniakiem. Jednak w latach 70. i 80. Anderlecht dochodził do finałów międzynarodowych rozgrywek, zdobywał europejskie trofea, ogrywał gigantów, a w jego barwach grali wielcy zawodnicy. Warto przypomnieć piękne czasy jednego z największych klubów Belgii.

### Wielki prezydent

Ważną postacią dla wielkości Anderlechtu był Constant Vanden Stock. Pochodził z bogatej rodziny. Jego zamożna rodzina posiadała browary Belle Vue. Rodzinny interes w końcu został sprzedany przez Vanden Stocka, ale pasja do piłki nożnej pozostała.

Już w latach 30. młody Constant został piłkarzem Anderlechtu. Był niezłym obrońcą, ale futbolowego świata nie podbił. Karierę zawodniczą zakończył już w wieku 29 lat. Rozpoczął pracę trenerską. Najpierw był szkoleniowcem FC Brugge. W roku 1958 objął posadę selekcjonera Belgii. Pełnił tę funkcję przez 10 lat. Kiedy w 1964 roku Belgowie grali z Holandią, Vanden Stock wystawił w składzie aż dziesięciu zawodników swojego ukochanego klubu. W 1971 roku Constant Vanden Stock został prezydentem Anderlechtu. Podobno jego wzorem był słynny prezes Realu Madryt Santiago Bernabeu. Obie postaci łączy to, że ich imieniem nazwano stadiony klubów, którymi kierowali.

### Rysy na wizerunku

Vanden Stock był oskarżany o liczne oszustwa. Większości zarzutów nigdy mu jednak nie udowodniono. Jednym z nich było rzekome płacenie piłkarzom pod stołem, w celu uniknięcia przez nich dużych podatków. Wybiegnijmy na moment w przyszłość. Jest rok 1997. Jean Elst, jedna z postaci przestępczego półświatka, powiedział, że Vanden Stock płacił mu za milczenie, a w 1984 roku wręczył milion franków belgijskich hiszpańskiemu arbitrowi, który sędziował mecz półfinałowy Pucharu UEFA, w którym Anderlecht odrobił dwubramkową stratę z pierwszego spotkania i wyeliminował Nottingham Forest.

Przedstawiciele klubu zarzekali się, że to Elst sam przekupił sędziego. W końcu Vanden Stock przyznał, że Hiszpan wziął pieniądze. Miał jednak na to wytłumaczenie. Usprawiedliwał się mówiąc:

*Przyszedł do mnie De Deken (opiekujący się sędziami działacz Anderlechtu) i powiedział, że arbiter jest w trudnej sytuacji i żeby pożyczyć mu pieniądze. Początkowo odmawiałem, ale gdy po raz trzeci mnie prosił, zgodziłem się. Zapłaciłem z własnych pieniędzy, a nie z kasy klubu. Taki już jestem, że lubię pomagać ludziom.*

### Pierwsze sukcesy

Pierwszy duży sukces na arenie międzynarodowej Anderlecht odniósł jeszcze przed objęciem władzy w klubie przez Vanden Stocka. W sezonie 1969/1970 Fiołki dotarły do finału Pucharu Miast Targowych. Belgowie najpierw rozbili islandzki Valur i północno-irlandzki Coleraine. Następnie uporali się ze szkockim Dunfermline Athletic dzięki golom strzelonym na terenie rywala. Wyjazdowa zdobycz bramkowa decydowała także o wyeliminowaniu angielskiego Newcastle United. W półfinale Anderlecht trafił na włoski Inter. W Brukseli mediolańczycy wygrali 1:0. Nie to było jednak największym zmartwieniem Belgów.

*Przed rewanżem spadł na nas silny cios. W niedzielę zmarł ojciec Jana Muldera. Trener Sinibaldi zdecydował, że zastąpi go Bergholtz – opowiadał legendarny zawodnik Anderlechtu Paul Van Himst.*





59 (w tym 5 przejść do PUEFA/LE) sezonów w pucharach (PEMK/LM: 34 w tym LM: 16, PMT/PUEFA/LE: 23, PZP: 7) Debiut: 1955/56

PEMK(LM)  
Półfinalista: 2  
Ćwierćfinalista: 5  
1/8 finału/2.runda grupowa: 6(1)  
Runda grupowa: 12(11)  
PMT/PUEFA/LE  
Zwycięstwa: 1

Finalista: 2  
Ćwierćfinalista: 3  
1/8 finału: 7  
1/16 finału: 4  
Runda grupowa: 1  
PZP  
Zwycięstwa: 2

Finalista: 2  
1/8 finału: 2  
1.runda: 1

Wspomniany Gerard Bergholtz zagrał znakomicie. Strzelił na San Siro dwa gole, zapewniając swojej drużynie wygraną 2:0 i awans do finału. Tam czekał londyński Arsenal. Po pierwszym spotkaniu nadzieje na europejski triumf były duże. Anderlecht wygrał 3:1, ale w rewanżu Arsenal zwyciężył 3:0 i zdobył trofeum.

### Początek epoki

Krótko po tych wydarzeniach, w 1971 roku, rządy w klubie objął wspomniany Vanden Stock. Należy, niezależnie od opisywanych wcześniej afer, przyznać, że miał dla Anderlechtu ogromne zasługi. Pełnił rolę prezesa przez ćwierć wieku. W tym czasie drużyna 10 razy zostawała mistrzem Belgii, zdobyła 7 pucharów kraju, 6 razy docierała do finałów europejskich pucharów, dwukrotnie wywalczyła Superpuchar Europy. Grający w tamtych czasach w barwach Anderlechtu piłkarze przyznawali, że Vanden Stock doskonale rozumiał futbol. Był dobrym motywatorem, gdy trzeba było, potrafił skrytykować zawodników, często w ostrych słowach. O Ariem Haanie, jednym z legendarnych piłkarzy Anderlechtu lat 70., gdy ten pełnił rolę trenera Fiołków, powiedział, że powinien prowadzić drużynę kobiet. Słowa te były nawiązaniem do słabości Haana do przedstawicielek płci pięknej.

Na większy europejski sukces Anderlechtu zarządzanego przez Vanden Stocka kibice musieli poczekać do sezonu 1974/75. Wówczas drużyna dotarła do ćwierćfinału Pucharu Europy. Lepszy w tej fazie rozgrywek okazał się zespół Leeds United.

Więszym wydarzeniem było jednak odejście z klubu Paula Van Himsta, prawdopodobnie najlepszego w historii piłkarza Anderlechtu, jednego z największych graczy w dziejach belgijskiego piłkarstwa. W Anderlehtcie zadebiutował jako szesnastolatek. Grał tam przez 16 lat, mimo że chcieli go pozyskać inne wielkie kluby, z Realem Madryt na czele. Jako młodzieniec łączył grę w drużynie Fiołków z pracą rznosiiciela węgla.

Jaki był powód jego odejścia z Anderlechtu? Kłótnia z Vanden Stockiem. Van Himst opuszczał klub w niemiłej atmosferze. Nie zdobył z ukochanym zespołem żadnego europejskiego trofeum jako piłkarz. Jednak siedem lat później czas rozpuścił wszystkie winy. Vanden Stock zatrudnił Van Himsta na stanowisku trenera. Efekty były znakomite. Ale o tym opowiemy nieco później...

### Pierwszy europejski triumf

W sezonie 1975/76 piłkarze Anderlechtu wreszcie mogli wnieść europejskie trofeum. W Pucharze Zdobywców Pucharów eliminowali rumuński Rapid Bukareszt, jugosłowiański FK Borac Banja Luca, walijski Wrexham i wschodniemiecki Sachsenring Zwickau. W finale rywalem był West Ham United. Atutem Anderlechtu było to, że spotkanie rozgrywano w Brukseli. Zespół z Londynu był najmocniejszym rywalem w tej edycji pucharów. Ale i tę drużynę zawodnicy trenera Hansa Croona potrafili pokonać.

Wiele osób twierdzi, że rozegrany 5 maja 1976 roku mecz był najlepszym finałem w historii Pucharu Zdobywców Pucharów. Pierwszą bramkę zdobyli zawodnicy Młotów. To oni początkowo przeważali. Skrzydła podciął im błąd Franka Lamparda. Ojciec późniejszego gwiazdora i trenera londyńskiej Chelsea źle podał piłkę do swojego bramkarza. Gracze Anderlechtu skorzystali z prezentu. Już nic nie mogli ich zatrzymać. Po dwa gole strzelili Robbie Rensenbrink i Francois Van der Elst. Skończyło się zwycięstwem 4:2.

Z klubem ładnie pożegnał się Hans Croon. Do dalszych sukcesów miał poprowadzić drużynę Raymond Goethals. I zaczął znakomicie. W sierpniu zdobył Superpuchar Europy. Rywalem był dominujący w Europie Bayern, który trzy razy z rzędu triumfował w najważniejszych rozgrywkach klubowych na Starym Kontynencie. W jego składzie grały takie sławy jak Franz Beckenbauer czy Gerd Muller.

# Anderlecht

## w europejskich pucharach

Wówczas rywalizacja o Superpuchar Europy była toczyła się na zasadzie dwumeczu. W pierwszym spotkaniu Bayern wygrał 2:1. Rewanż był jednak popisem Belgów. Dwie bramki zdobył Rensenbrink, po jednej dołożyli Van der Elst i Haan. Anderlecht zwyciężył 4:1. Radości nie ukrywał Vanden Stock, który po ostatnim gwizdku powiedział:

*Odkąd zostałem prezydentem klubu, cały czas marzyłem o takim meczu. Cieszył mnie nie tylko wynik, ale i styl zwycięstwa.*

### Kolejne finały

W kolejnym sezonie Anderlecht znów zwycięsko przeszedł drogę do finału Pucharu Zdobywców Pucharów. W pokonanym polu zostawił holenderską Rodę, turecki Galatasaray, angielski Southampton i włoskie Napoli. W finale lepszy był Hamburger SV. Niemiecki zespół wygrał w Amsterdamie 2:0, ale Anderlecht potwierdził przynależność do europejskiej czołówki.

W sezonie 1977/78 zrobił to znów. Trzeci z rzędu finał Pucharu Zdobywców Pucharów stał się faktem. Dodatkowo, po roku przerwy, Anderlecht odzyskał trofeum. Najpierw rozbił Lokomotiw Sofia. Następnie wziął rewanż na obrońcach tytułu z Hamburga. W kolejnych rundach eliminował FC Porto i FC Twente.

W finale rozegranym na paryskim Parc des Princes Fiolki rozbiły Austrię Wiedeń 4:0. Po dwie bramki zdobyli Rensenbrink i Gilbert Van Binst. Pierwszy z nich kolejny raz udowodnił swą wielkość. W piękny sposób zapisał się w historii Anderlechtu. W stolicy Francji strzelił jednego z najpiękniejszych goli w karierze, trafiając do siatki z 25 metrów.

Van Himst powiedział o nim, że jest najlepszym piłkarzem świata obok Johana Cruyffa. Z kolei Goethals, który, zanim został szkoleniowcem Anderlechtu, pełnił rolę selekcjonera Belgii, stwierdził, że gdyby Rensenbrink był Belgiem, to właśnie reprezentacja tego kraju, a nie Holandia, grałaby w finale mistrzostw świata w 1974 roku. Robbie reprezentował jednak Pomarańczowych i dochodził z nimi dwukrotnie do finału mundialu. W 1978 roku od złotego medalu najważniejszej futbolowej imprezy dzieliły go milimetry. W ostatniej minucie finałowego starcia z Argentyną piłka po jego strzale trafiła w słupek. Było wówczas 1:1. W dogrywce Argentyńczycy strzelili dwa gole i to oni świętowali. Rensenbrink zmarł w styczniu 2020 roku.

Wracając do sezonu 1977/78, należy jeszcze wspomnieć o wywalczeniu przez Anderlecht Superpucharu Europy. Pierwszy mecz z Liverpooliem zakończył się wygraną 3:1. W rewanżu zwyciężyli Anglicy, ale tylko 2:1. Kolejne trofeum padło więc łupem brukselczyków.

### Gorsze sezony i przełamanie

Następny sezon w europejskich pucharach nie był już tak udany. Piłkarzom Anderlechtu znów przyszło rywalizować w Pucharze Zdobywców Pucharów, ale tym razem odpadli już w pierwszej rundzie. Pogromcą była FC Barcelona. Zaczęło się dobrze, pierwszy mecz Belgowie wygrali 3:0. W rewanżu takim samym wynikiem zwyciężyli Katalończycy. Oni też lepiej wykonywali rzuty karne i awansowali do kolejnej fazy. Z funkcji szkoleniowca odszedł Raymond Goethals.

Kolejne dwa sezony również nie były udane pod kątem występów w Europie. Anderlecht odpadał już w pierwszej rundzie Pucharu UEFA. Najpierw pożegnał się z rozgrywkami po dwóch remisach ze szkockim Dundee United. Rok później został wyeliminowany przez niemieckie Kaiserslautern. Dopiero sezon 1981/82 przyniósł pożądane wyniki, a konkretnie półfinał Pucharu Europy Mistrzów Krajowych. W pierwszej rundzie Anderlecht trafił na Widzew Łódź. I nie miał większych problemów z wyeliminowaniem mistrza Polski.



59 (w tym 5 przejść do PUEFA/LE) sezonów w pucharach (PEMK/LM: 34 w tym LM: 16, PMT/PUEFA/LE: 23, PZP: 7) Debiut: 1955/56

PEMK(LM)  
Półfinalista: 2  
Ćwierćfinalista: 5  
1/8 finału/2.runda grupowa: 6(1)  
Runda grupowa: 12(11)  
PMT/PUEFA/LE  
Zwycięstwa: 1

Finalista: 2  
Ćwierćfinalista: 3  
1/8 finału: 7  
1/16 finału: 4  
Runda grupowa: 1  
PZP  
Zwycięstwa: 2

Finalista: 2  
1/8 finału: 2  
1.runda: 1

Już po pierwszym meczu losy rywalizacji były niemal rozstrzygnięte. Belgowie przyjechali do Łodzi i bardzo pewnie wygrali 4:1. Świetnie zagrał Juan Lozano Bohorquez. Hiszpański pomocnik zdobył dwie bramki. Po meczu „Przegląd Sportowy” pisał:

Trzeba umieć spojrzeć prawdzie w oczy. Mistrz Polski, Widzew, przegrał u siebie 1:4 i jest to właśnie to, na co stać naszych piłkarzy. Jeśli jedenastka Widzewa grała kiepsko w lidze, znacznie słabiej niż przed rokiem, trudno było się spodziewać zachowując proporcje – że w śródownym meczu zagra olśniewająco.

Rewanż zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:1. Na niewiele zdały się dwa gole w dwumeczu Włodzimierza Smolarka, który w meczach z Anderlechtem pokazał się z dobrej strony. Po latach zresztą trafił do Beneluksu. Wprawdzie nie do Belgii, a do Holandii, gdzie z powodzeniem reprezentował barwy Feyenoordu i FC Utrecht. Znow zajrzyjmy na łamy „Przeglądu Sportowego”, który tak pisał po rewanżowym starciu:

Drużyna łódzka, podkreślają to również sprawozdawcy belgijscy, była równorzędnym partnerem dla Anderlechtu. Pierwszą bramkę zdobył Brylle, przy współudziale Lozano, następnie po akcji Lozano z Brylle wynik na 2:0 podwyższył Geurts. Polacy uparcie dążyli do poprawy wyniku, co też udało się Smolarkowi, jednemu z najlepszych zawodników na boisku.

W kolejnej rundzie czekał wielki Juventus. Anderlecht odprawił z kwitkiem gigantów z Turynu. W ćwierćfinale miały miejsca dwa zwycięstwa nad Crveną zvezdą. Dopiero w półfinale bohaterowie naszej opowieści zostali zatrzymani przez Aston Villę.

### Powrót legendy

Wspominaliśmy o wielkiej postaci, jaką w historii Anderlechtu bez wątpienia był Paul Van Himst. Jak już zostało wspomniane w tym tekście, słynny piłkarz został później zatrudniony w klubie spod Brukseli jako trener. Stało się to w 1982 roku, po sukcesie, jakim było dojście do półfinału Pucharu Europy.

Van Himst nie musiał długo czekać na pierwszy sukces w roli szkoleniowca swego ukochanego klubu. W sezonie 1982/83 poprowadził drużynę do triumfu w Pucharze UEFA. W drodze do finału Belgowie nie mieli wielkich problemów. Pewnie eliminowali Koparit Kuopio, FC Porto, FK Sarajewo, Valencię i Bohemians Praga. W decydującym dwumeczu czekała lizbońska Benfica. W pierwszym meczu Anderlecht odniósł zwycięstwo 1:0.

*Nigdy nie zapomnę tego meczu. Pokonaliśmy wtedy wielki klub, a ja zaliczyłem najwspanialszą asystę w karierze* – opowiadał ówczesny kapitan, po latach trener Anderlechtu Franky Vercauteren.

Gola na wagę wygranej strzelił tego dnia Duńczyk Kenneth Brylle. Rewanż zakończył się wynikiem 1:1. Puchar powędrował do Belgii. To, czego Van Himst nie osiągnął jako piłkarz, zdobył po latach w roli szkoleniowca.

### Kolejny konflikt

Historia lubi się powtarzać. Tak było również w przypadku dwóch legend Anderlechtu – Vanden Stocka i Van Himsta. Obaj panowie po latach znow się pokłócili. I znow w wyniku konfliktu ten drugi musiał odejść. Zanim to się stało, Anderlecht pod jego wodzą zdobył jeszcze mistrzostwo Belgii i drugi raz z rzędu dotarł do finału Pucharu UEFA.

# Anderlecht

## w europejskich pucharach

Był sezon 1983/84. Norweskie Bryne SK, czeski Banik Ostrawa, francuskie RC Lens i rosyjski Spartak Moskwa musiały uznać wyższość belgijskiej ekipy. W półfinale Anderlecht wyeliminował Nottingham Forest. O kontrowersjach dotyczących tego starcia pisaliśmy już na początku naszej opowieści.

W finale czekał inny przedstawiciel Anglii – Tottenham. Padły dwa remisy 1:1. O tym, kto wzniesie puchar, decydowały rzuty karne. Jedenastek nie wykorzystali Morten Olsen i Arnor Gudjohnsen. Rozgrywki wygrał klub z Londynu. W grudniu 1985 roku, jak już wspomniano, Van Himst przestał pełnić rolę trenera Anderlechtu. Mistrzostwo kraju zdobyte pod jego wodzą było sukcesem odniesionym w pięknym stylu. Drużyna przegrała tylko jeden ligowy mecz. Strzeliła aż 100 goli.

### Schyłek pięknej epoki

Sezon 1984/85 w Europie to dla Anderlechtu 1/8 finału Pucharu UEFA. W pokonanym polu zostały Werder Brema i Fiorentina, ale Real Madryt okazał się za mocny. Wprawdzie pierwszy mecz Anderlecht wygrał 3:0, ale w rewanżu poległ 1:6. Kolejna pucharowa przygoda była zdecydowanie bardziej udana. Anderlecht eliminował w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych Omonię Nikozja i Bayern Monachium. Dotarł do półfinału, gdzie nie znalazł sposobu na późniejszego triumfatora rozgrywek – Steauę Bukareszt.

W sezonie 1986/87 Anderlecht drugi raz w historii europejskich występów trafił na polski klub. Tym razem przyszło mu rywalizować z Górnikiem Zabrze. Była to pierwsza runda Pucharu Europy. Podobnie jak w przypadku boju z Widzewem Łódź, znów Belgowie pewnie awansowali. Najpierw wygrali u siebie 2:0. Pierwszą bramkę zdobył Arnor Gudjohnson, reprezentant Islandii, ojciec Eidura, który po latach, w towarzyskim meczu Islandii z Estonią wszedł na boisko zmieniając seniora, a później był piłkarzem takich klubów jak Chelsea, FC Barcelona, AS Monaco czy Tottenham. Wynik strzałem z rzutu karnego ustalił Enzo Scifo. W tym miejscu należy poświęcić kilka słów zdobywcy drugiej bramki. Scifo był bowiem piłkarzem nietuzinkowym. Niektórzy mówili, że jest belgijskim Platinim. Na pewno był jednym z najbardziej utalentowanych belgijskich graczy. W najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutował w wieku 17 lat. Piękną kartę napisał w reprezentacji, dla której grał podczas czterech turniejów o mistrzostwo świata. Zawodnik o włoskich korzeniach być może zrobiłby większą karierę, gdyby nie kontuzje, które w czasie jego futbolowej przygody często go prześladowały.

Scifo i spółka pewnie pokonali rywala z Zabrza. Już po pierwszym spotkaniu byli bliscy wywalczenia przepustki do kolejnej fazy. Nazajutrz „Przegląd Sportowy” tak pisał o meczu w Belgii: Optymiści, którzy liczyli, że mistrz Polski nawiąże równą walkę z mistrzem Belgii, słynnym Anderlechtem, są zapewne rozczarowani wynikiem. Bądźmy jednak szczerzy – mogło być jeszcze gorzej. Anderlecht był bowiem na Astrid Park drużyną zdecydowanie lepszą.

W rewanżu Górnik powalczył. Prowadził nawet 1:0 po bramce Ryszarda Cyronia. Na dziesięć minut przed końcowym gwizdkiem wyrównał jednak wspomniany Gudjohnson. Na kartach książki „Polskie kluby w europejskich pucharach” napisanej przez naszych kolegów z Retro Futbol przeczytać możemy wypowiedź grającego wówczas w Górniku Józefa Dankowskiego, który opowiedział o mającym miejsce w pierwszym meczu pewnym eksperymencie taktycznym ówczesnego trenera zabrańskiej drużyny:

*Pamiętam, że przed tym meczem do Belgii na obserwację pojechał nasz trener, Lesław Ćmikiewicz, który wrócił do Zabrza z taką nowinką taktyczną, podpatrzoną w Anderlehcie. Mistrzowie Belgii grali wówczas czwórką stoperów ustawionych w pionie: dwóch środkowych, a przed nimi dwóch zawodników, których dziś nazwalibyśmy defensywnymi pomocnikami, z tym że grali tam nominalni stoperzy. Ćmikiewicz chciał zagrać podobnym systemem, ale to się nie powiodło, bo dość szybko przegrywaliśmy 0:2. Nie do końca byliśmy do tego przekonani, bo to była tak zwana operacja na żywym organizmie.*





59 (w tym 5 przejść do PUEFA/LE) sezonów w pucharach (PEMK/LM: 34 w tym LM: 16, PMT/PUEFA/LE: 23, PZP: 7) Debiut: 1955/56

PEMK(LM)  
Półfinalista: 2  
Ćwierćfinalista: 5  
1/8 finału/2.runda grupowa: 6(1)  
Runda grupowa: 12(11)  
PMT/PUEFA/LE  
Zwycięstwa: 1

Finalista: 2  
Ćwierćfinalista: 3  
1/8 finału: 7  
1/16 finału: 4  
Runda grupowa: 1  
PZP  
Zwycięstwa: 2

Finalista: 2  
1/8 finału: 2  
1.runda: 1

Anderlecht wyeliminował potem Steaue Bukareszt, ale w ćwierćfinale nie poradził sobie z Bayernem Monachium. Szczególnie bolesny był mecz rewanżowy, w którym drużyna spod Brukseli przegrała aż 0:5. W dwóch kolejnych sezonach Anderlecht również nie potrafił przebić się do najlepszej czwórki europejskich rozgrywek. Najpierw eliminował w Pucharze Europy Malmö FF i Spartę Pragę. W 1/8 finału za mocną okazała się Benfica. W kolejnym podejściu do podboju Europy „Fiołki” wygrały w Pucharze Zdobywców Pucharów z FC Metz, ale w 1/8 musiały uznać wyższość innego belgijskiego klubu – KV Mechelen.

W sezonie 1989/90 Anderlecht odniósł ostatni, jak dotąd, duży europejski sukces. Było nim dotarcie do finału Pucharu Zdobywców Pucharów. Belgowie najpierw rozbili Ballymena United z Irlandii Północnej. Następnie wyeliminowali po zaciętej rywalizacji wielką Barcelonę. W kolejnych rundach wyrzucali za burtę Admirę Wacker i Dinamo Bukareszt. W finale rozegranym na stadionie w Goeteborgu lepsza była Sampdoria Genua. Włosi wygrali 2:0 po dogrywce.

### Nowe czasy

Z początkiem lat 90. futbol zaczął się mocno zmieniać. Kluby z najmocniejszych piłkarsko krajów uciekały innym. W końcu rzadko kiedy dawały się dogonić. Europejskie puchary zmieniły format, powstała Liga Mistrzów, w której rządzą najbogatsi. Było więcej pieniędzy, ale mniej romantyzmu. Trudniej było o piękne historie. Anderlecht oczywiście grał w Champions League, ale o tak wielkich sukcesach jak w latach 70. i 80. kibice tego klubu mogli tylko pomarzyć. W pierwszej edycji tych rozgrywek Fiołki zdobyły sześć punktów w sześciu meczach. W kolejnym zasłynęły meczem z Werderem Brema. Prowadziły 3:0 jeszcze na nieco ponad 20 minut przed końcem. Skończyły się wynikiem 5:3 dla drużyny z Niemiec.

W 1996 roku 82-letni wówczas Constant Vanden Stock przestał pełnić funkcję prezydenta Anderlechtu. Władzę przekazał synowi Rogerowi. Klub spod Brukseli w czasach Vanden Stocka seniora odnosił wielkie sukcesy. Później nie było szans, by do nich nawiązać, chociaż Fiołki grały w Europie regularnie.

Constant Vanden Stock zmarł w kwietniu 2008 roku. Jego zasługi dla klubu były nieocenione, a sukcesy, które Anderlecht odnosił już pewnie nigdy się nie powtórzą. W obecnej erze jest to raczej niemożliwe. W pamięci kibiców pozostały wspomnienia, a na filmowych taśmach zachowały się archiwa. Warto przypomnieć o sukcesach Anderlechtu i zdać sobie sprawę z tego, jak mocna w tamtych czasach była belgijska piłka. W końcu, mimo dużych osiągnięć w europejskich pucharach, Anderlecht wcale wówczas nie zdominował krajowej rywalizacji.

### Zakończenie

Interesując się jakąś dziedziną życia, warto znać jej historię. Nie tylko bowiem teraźniejszość jest ważna, ale także to, co było kiedyś. Tak jest też z piłką. Lepiej można zrozumieć futbol, gdy poznało się jego historię, kiedy ma się wiedzę na temat tego, co wydarzyło się przed laty. Młodzi kibice na pewno znają Anderlecht. Ten klub występuje w europejskich pucharach. Nie tak dawno mogliśmy w barwach Fiołków oglądać polskich piłkarzy: Michała Żewłakowa, Marcina Wasilewskiego i Łukasza Teodorczyka.

Mało kto jednak kojarzy Anderlecht z sukcesami odnoszonymi w Europie. Dlatego warto poznać historię tego klubu z lat 70. i 80., z czasów piłkarskiego romantyzmu. Nie brakowało i wówczas afer i skandali, futbol nigdy nie był do końca czysty i krystaliczny. Ale wtedy nie było takiej dominacji wielkich, piłka nożna nie była zawładnięta przez najbogatszych, łatwiej było o piękne historie. Europejski dorobek Anderlechtu jest bogaty. Belgijski klub sięgał po puchary, dochodził do finałów, wyrzucał z międzynarodowych rozgrywek największych. To ważna część historii europejskiej piłki klubowej. Zasiadając do śledzenia rozgrywek ligi belgijskiej, dobrze pamiętać o złotych czasach jednego z największych klubów tego kraju.



# BEERSCHOT V.A.



**Pełna nazwa** - Koninklijke Beerschot Voetbalclub Antwerpen  
**Rok założenia** - 1899



**Barwy** - biało-fioletowe  
**Przydomek** - De Kielse Ratten, De Mannekes, Purple White Army,



Olympisch Stadion Antwerp, **Pojemność**: 12 771

Historia klubu zwanego obecnie Koninklijke Beerschot Voetbalclub Antwerpen jest dość skomplikowana. Beerschot Athletic Club został założony w listopadzie 1899 r. W 1925 roku, z okazji 25-lecia klubu, Beerschot, jak wszystkie belgijskie kluby w tamtych czasach, otrzymał tytuł królewski, a klub zmienił nazwę na Royal Beerschot Athletic Club. W 1968 r. przyjęto flamandzką nazwę K. Beerschot Voetbal en Atletiek Vereniging. Kolejna zmiana nazwy miała miejsce w 1991 roku (Beerschot Voetbal en Athletiek Club). Później nastąpiły kłopoty sportowe, pozasportowe (korupcja) oraz finansowe, co doprowadziło do nieoficjalnej fuzji Beerschot i Germinalu Ekeren, po której powstał KFC Germinal Beerschot Antwerpen. Klub istniał do 2013 roku, gdy w wyniku fuzji z KFCO Wilrijk, zmienił nazwę na KFCO Beerschot Wilrijk.

Beerschot pod różnymi nazwami do 2013 roku zdobył 7 tytułów mistrza Belgii i 2 krajowe puchary. W jednym z nich mamy polski akcent, bowiem gdy w 1979 roku Beerschot pokonał w finale pucharu Belgii 1: 0 Club Brugge (gol Johana Coninx) cudów w bramce klubu z Antwerpii dokonywał Jan Tomaszewski.

K Beerschot VA, jeszcze jako KFCO Beerschot-Wilrijk, po fuzji i degradacji na piąty poziom rozgrywek (obecnie jest to szósty poziom), przez cztery kolejne lata awansował do wyższej ligi. Jest to wyjątkowy przypadek w historii belgijskiej piłki. Beerschot ma bardzo zagorzałych fanów, którzy nawet na piątym szczeblu rozgrywek przychodzili licznie na stadion, w liczbie nawet 12000. W sezonie 2017-18 50% akcji klubu wykupił saudyjski książę Abdullah Bin Mossa'ad bin Abdulaziz al-Saud. Nowi właściciele w 2019 roku odkupują stary numer 13 należący kiedyś do Beerschot i 1 czerwca 2019 ogłaszają z pompą zmianę nazwy na obecnie funkcjonującą Koninklijke Beerschot Voetbalclub Antwerpen.

Największym wrogiem Beerschot jest lokalny rywal Royal Antwerp FC. Pierwsze derby Beerschot-Antwerp rozegrano 6 maja 1900 roku, z okazji inauguracji stadionu w Kiel (dzielnica Antwerpii, w której ma swoją siedzibę Beerschot), kilka miesięcy po tym, gdy piętnastu piłkarzy Antwerp przeniosło się do Beerschot. Derby zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Kibice obydwu klubów właśnie od tego momentu są do siebie wrogo nastawieni.

Beerschot rozgrywa swoje mecze na Stadionie Olimpijskim w Antwerpii, który został zbudowany na letnie Igrzyska Olimpijskie w 1920 roku. Przydomek stadionu 't Kiel pochodzi od nazwy dzielnicy, w której się znajduje. Na pierwotnym stadionie mieściło się 30 tys. osób, większość na miejscach stojących. Na przestrzeni lat liczba ta została zmniejszona do 25 000. W 2000 roku, po połączeniu z Germinalem Ekerenem, stadion przeszedł gruntowny remont. Obecnie może on pomieścić 12 771 widzów.

## Ostatnie 5 sezonów\*

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2021-2022	1 liga	18	3	0	1	2	2	6	-4	1	3,4	Marius Noubissi, Abdoulie Sanyang - 1
2020-2021	1 liga	9	34	14	5	15	58	64	-6	47	606	Raphael Holzhauser - 16
2019-2020	2 liga	5	27	12	7	8	31	27	4	43	5,602	Raphael Holzhauser - 7
2018-2019	2 liga	2	38	17	11	10	59	52	7	62	6,22	Dante Vanzeir, Marius Noubissi - 12
2017-2018	2 liga	2	38	13	14	11	56	48	8	53	7,196	Hernán Losada - 10



Mistrzostwo 2 ligi-1x

1988-89

Puchar Belgii - 2x

1996-97, 2004-05

Sukcesy europejskie - 0x

PZP: 1987-88, Superpuchar 1988

Trudno poznać zespół Beerschot w tym sezonie, pamiętając, jak rozpoczął poprzedni. W ubiegłym sezonie drużyna prowadzona przez Hernána Losadę miała po 6 kolejkach 12 punktów (obecny zespół Petera Maesa ma 1 punkt), a po 14 kolejkach miała punktów 28, tyle samo co liderujący KRC Genk. Co się więc wydarzyło, że jest taka różnica w wynikach, bo przecież zespół niewiele się zmienił. W meczu 5 kolejki ubiegłego sezonu wygranym 5:2 ze wspomnianym już Genkiem, w pierwszym składzie wybiegło 10 piłkarzy, którzy nadal są w kadrze Beerschot. Brakuje tylko Tarika Tissoudaliego, ale on odszedł do Gandawy już zimą, więc był czas by znaleźć następcę. Zmienił się trener, bo Losada wybrał przygodę w MLS, a młodziutkiego Willa Stilla samodzielna praca w JPL trochę przerosła. Zatrudniono więc doświadczonego Petera Maesa, ale jak wyniki szybko się nie poprawią, to może on zbyt długo w Antwerpii nie popracować. Innym powodem słabych wyników, może być to, że Beerschot już nie jest nieznanym nikomu beniaminkiem i został rozczytany przez rywali. Peter Maes kombinuje z ustawieniem drużyny. Raz gra 3-5-2, innym razem 4-2-3-1 a jeszcze innym 4-4-2. To nie pomaga drużynie i pokazuje, że trener ciągle szuka optymalnego zestawienia drużyny.

W bramce nic się nie zmieniło, nadal pierwszym golkiperem jest kapitan drużyny 31-letni Mike Vanhamel. Jego zmiennikiem jest bardzo doświadczony weteran belgijskich boisk 37-letni Wouter Biebaw. Środek defensywy to przede wszystkim trójka: 26-letni Belg Jan Van den Bergh, jego rodak 32-letni Frédéric Frans i młody 21-letni Chorwat Stipe Radic, ściągnięty zimą z Hajduka Split za 400 tys. euro. Jednak to się może zmienić, bo ostatniego dnia okienka wypożyczono z Fenerbahce reprezentanta Urugwaju Mauricio Lemosę, a na poważną szansę czeka też sprowadzony z Panetolikosu 19-letni reprezentant greckiej kadry U-21 Apostolos Konstantopoulos. W kadrze jest jeszcze podstawowy obrońca ubiegłego sezonu Francuz Pierre Bourdin. Na lewej stronie rządzi wypożyczony z Reims, były gracz belgijskiej młodzieżówki 23-letni Thibault De Smet, a po prawej 31-letni Belg Joren Dom, który grywa również w środku pomocy. W rezerwie są reprezentant Algierii Mohamed Réda Halaimia i 19-letni Anglik wypożyczony latem z rezerw Sheffield United Femi Seriki.

Parę środkowy pomocników tworzyli zazwyczaj 20-letni młodzieżowy reprezentant Mali Ismaila Coulibaly oraz ktoś z grupy: wspomniany wcześniej Dom, 29-letni Ryan Sanusi, 29-letni Belg Tom Pietermaat lub pozyskany przed sezonem 19-latek z Ghany Abraham Okyere. Jednak tuż przed końcem okienka wypożyczono z Brighton reprezentanta Ekwadoru Moisés Caicedo, i to pewnie on będzie partnerem Coulibaly'ego. Na pozycji ofensywnego pomocnika, gra największa gwiazda Beerschot, i jeden z najlepszych piłkarzy całej ligi 28-letni Raphael Holzhauser, który w ubiegłym sezonie miał niesamowity bilans 16 goli i 16 asyst w 34 meczach. Zmiennikiem Austriaka ma być pozyskany latem 22-letni reprezentant Boliwii Ramiro Vaca.

Parę napastników trener Maes wybierał dotąd z trójki: 22-letni reprezentant Gambii Abdoulie Sanyang, 24-letni Kameruńczyk Marius Noubissi i reprezentant Japonii pozyskany rok temu za 1,5 mln euro 27-letni Musashi Suzuki. Jednak pod koniec okienka pozyskano dwukrotnego króla strzelców szkockiej 2-ligi Lawrence'a Shanklanda, który ma wzmocnić konkurencję na tej pozycji. W kadrze jednak napastników jest więcej: 20-letni senegalski prawoskrzydłowy Issa Soumaré, pozyskany za 200 tys. euro z Hajduka Split lewoskrzydłowy kadry Chorwacji U-20 Leon Kreković, wypożyczony z Genclerbirligi wysoki Nigeryjczyk Blessing Eleke, Brazylijczyk Felipe Micael i młody 19-letni wysoki Belg David Mukuna-Trouet.

Aktualizacja: 14 września Peter Maes został zwolniony i zastąpił go Argentyńczyk Javier Torrente.





# CERCLE BRUGGE



**Pełna nazwa** - Cercle Brugge Koninklijke Sportvereniging

**Rok założenia** - 1899



**Barwy** - Zielono-czarne

**Przydomek** - Groen en Zwart, De Vereniging, De Ploeg van't stad



Jan Breydel Stadium, **Pojemność**: 29 062

Cercle Brugge Koninklijke Sportvereniging został założony w 1899 w Brugii jako Cercle sportif brugeois i ma w belgijskim związku stamnummer 12. Cercle po raz pierwszy awansowało do najwyższej klasy rozgrywkowej w sezonie 1900/01. Dziesięć lat Groen-Zwart (Zielono-czarni) potrzebowali na to, aby dołączyć do ligowej czołówki. W tym okresie dwukrotnie kończyli ligę na trzecim miejscu. Wreszcie w sezonie 1910/11 to Cercle okazało się najlepsze i jako pierwszy flamandzki klub (wcześniej tytuły zdobywały tylko ekipy z Brukseli i Walonii) zdobyło mistrzostwo Belgii. Jednak w kolejnych latach Cercle wróciło na swoje miejsce w środku tabeli. W 25. rocznicę powstania Cercle otrzymało w 1924 roku tytuł królewski i zmieniło nazwę na Royal Cercle Sportif Brugueois.

1927 rok był najlepszym w historii Groen-Zwart, ponieważ Cercle nie tylko zdobyło drugi swój tytuł mistrzowski, ale również wywalczyło puchar kraju, pokonując w finale 2:1 Tubantie Borgerhout. Trzy lata później klub sięgnął po swój trzeci i jednocześnie ostatni (jak dotąd) prymat w Belgii. W kolejnych sezonach było już gorzej, a w 1936 roku wręcz tragicznie, bo Cercle zajęło przedostatnie miejsce w rozgrywkach i po raz pierwszy w historii spadło do 2. ligi. Po dwóch latach wrócili, ale po II wojnie światowej na bardzo długo wypadli z belgijskiej elity. Od lat 60. Cercle większość czasu spędziło już w najwyższej klasie rozgrywkowej, ale już nigdy nie należało do ligowej czołówki.

Od zawsze Cercle rywalizowało z lokalnym rywalem Club Brugge. Ich przeciwnicy byli uważani za klub burżuazji z liberalnym światopoglądem, mimo że tak naprawdę miał bardzo zróżnicowanych kibiców. Za to Cercle zawsze było postrzegane jako klub katolicki. W Wenecji Północy musisz wybierać, albo jesteś Blauw-Zwart (Niebiesko-czarny), czyli kibicujesz Club, albo Groen-Zwart jeżeli wspierasz Cercle. Rywalizacja była długo bardzo zacięta, ale kiedy w latach 60. Club Brugge stało się klubem topowym, miejskie derby już na stałe miały tylko jednego faworyta. Choć rywalizują ze sobą, obie drużyny dzielą od 1975 roku Jan Breydelstadion. Ta sytuacja niedługo ma się zmienić, ponieważ Club Brugge planuje do 2024 wybudować nowy własny obiekt.

Mające problemy finansowe Cercle zostało w 2017 roku wykupione przez AS Monaco, którego właściciele zdecydowali, że przyda im się filialny klub w dość silnej lidze, niedaleko od Francji. Celem było wypożyczanie do klubu z Brugii piłkarzy, którzy ze względu na swoje obywatelstwo nie mogli występować w barwach Monaco w oficjalnych meczach. Francuskie przepisy ograniczają liczbę takich graczy, a w Belgii są mniejsze obostrzenia. Początkowo Cercle rywalizowało w drugiej lidze i niewielu dobrych piłkarzy AS Monaco chciało w nim grać. Od momentu awansu do Jupiler Pro League, dużo łatwiej przekonać młodych zawodników z księstwa by dołączali na wypożyczenie do Cercle.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	16	34	11	3	20	40	51	-11	36	281	Ike Ugbo - 16
2019-2020	1 liga	14	29	7	2	20	27	54	-27	23	4,738	Stef Peeters - 6
2018-2019	1 liga	15	40	9	8	23	51	89	-38	35	6,359	Gianni Bruno - 8
2017-2018	2 liga	1	28	14	8	6	50	34	16	50	6,264	Xavier Mercier - 9
2016-2017	2 liga	7	28	9	6	13	32	40	-8	33	3,285	Ivan Yagan - 11
2015-2016	2 liga	5	32	14	12	6	56	35	21	54	4,675	Lonsana Doumbouya - 10
2014-2015	1 liga	16	34	7	6	21	25	53	-28	27	7,641	Junior Kabananga - 7
2013-2014	1 liga	14	36	9	6	21	31	72	-41	33	8,239	Junior Kabananga, Michael Uchebo - 5
2012-2013	1 liga	15	34	6	5	23	36	67	-31	23	8,495	Mushaga Bakenga - 7
2011-2012	1 liga	7	36	16	9	11	52	47	5	57	8,509	Rudy - 12





**Mistrzostwo Belgii - 3x**

1910-11, 1926-27, 1929-30

**Puchar Belgii - 2x**

1926-27, 1984-85

**Sukcesy europejskie - 0x**

Od lutego trenerem Cercle jest Yves Vanderhaeghe, trener, który odnosił sukcesy z przeciętnymi belgijskimi klubami, tj. KV Kortrijk czy KV Oostende. Ta nominacja świadczyła, że AS Monaco zaczyna inaczej podchodzić do roli, jaką ma spełniać dla francuskiego klubu jego belgijska filia. Do tego letnie okienko transferowe, w którym wrócili do AS Monaco wszyscy wypożyczeni gracze i żaden nowy nie przybył do Brugii, a mimo to średnia wieku piłkarzy z pola nadal utrzymała się w okolicy 22 lat. Francuzi chyba chcą, by Cercle żyło dla siebie, a nie tylko było miejscem, gdzie ogrywają się młodzi piłkarze z księstwa. To nie pomagało w budowie solidnej drużyny. Teraz każdy wypożyczony piłkarz – a przybyło takich latem pięciu – ma w kontrakcie opcję zakupu. Z jedenastu najczęściej grających zawodników w ubiegłym sezonie, pozostało w kadrze tylko czterech (Didillon, Hotić, Vítinho i Vanhoutte) i klub chce, by takie sytuacje się już nie powtarzały. Trener Vanderhaeghe stosuje system z trójką środkowych obrońców i najczęściej jest to ustawienie 3-4-3.

W bramce nic się nie zmieniło. Numerem jeden jest nadal 25-letni Francuz Thomas Didillon, kupiony rok temu z Anderlechtu za 1,3 mln euro. Na ławce zazwyczaj siedzi doświadczony Belg Sébastien Bruzzese, a trzecim bramkarzem pozostaje 25-letni Brazylijczyk Warleson. Trójkę środkowych obrońców tworzą gracze, którzy zostali pozyskani przed tym sezonem. Po lewej stronie gra 24-letni Senna Miangue, były reprezentant belgijskiej młodzieżówki, który zdecydował się grać dla Kongo. W środku występuje 21-letni Jesper Daland gracz kadry Norwegii U-21 kupiony z IK Start za milion euro, a po prawej 21-letni reprezentant Litwy Edgaras Utkus pozyskany z rezerw Monaco. Pierwszym zmiennikiem jest sprowadzony również z rezerw Monaco reprezentant Serbii U-21 Boris Popović. W kadrze są jeszcze: 22-letni wychowanek Auxerre „wieżowiec” (197 cm) Serge-Philippe Raux Yao, wypożyczony z Botafogo 20-letni Brazylijczyk Sousa, oraz wychowanek Cercle 20-letni Arne Cassaert.

Na lewym wahadle gra reprezentant Bułgarii 26-letni Dimitar Velkovski, a jego zmiennikiem jest 27-letni Belg Alexander Corryn. Po drugiej stronie boiska biega 22-letni Brazylijczyk Vítinho, którego Cercle kupiło 3 lata temu z Cruzeiro za 2,35 mln euro. W razie potrzeby zastępuje go 23-letni wychowanek klubu Robbe Decostere. W środku pola rządzi dwójka graczy: 22-letni Portugalczyk Leonardo Lopes, kupiony rok temu za 2 mln z Hull City, oraz kapitan zespołu wychowanek Cercle 22-letni Belg Charles Vanhoutte. Trener Vanderhaeghe może też liczyć na: byłego kapitana KV Kortrijk i wychowanka KAA Gent Hannesa Van der Bruggena, 22-letniego reprezentanta Senegalu kupionego rok temu za 2 mln z Pescary Francka Kanouté, oraz wyszkolonego w akademiach Anderlechtu i PSV 20-letniego Andiego Koshi.

W środku ataku gra najczęściej wypożyczony z rezerw Villarreal 21-letni Hiszpan Álex Millán. Rywalizuje z nim 20-letni reprezentant Togo Kévin Denkey, którego kupiono zimą za 2 mln z Nimes, oraz 20-letni wychowanek Cercle Aske Sampers.

O miejsce na lewym skrzydle rywalizują 26-letni Hiszpan wypożyczony z Realu Valladolid Waldo Rubio oraz dwaj wychowankowie klubu: 21-letni Olivier Deman i 22-letni Thibo Somers. Obaj grywają również po prawej stronie. Tyle że tu rywalizacja będzie większa, bo jest już kupiony ubiegłej zimy z Mariboru za 1,2 mln euro reprezentant Bośni i Hercegowiny Dino Hotić, a do zdrowia już powrócił najbardziej znany gracz Cercle 21-letni Walijszyk Rabbi Matondo, który jest wypożyczony z Schalke 04, a niemiecki klub kupował go dwa lata temu za 9 mln euro. W kadrze jest jeszcze najmłodszy z braci Hazardów 26-letni Kylian, ale na chwilę obecną nie mieści się on w planach trenera.





# CHARLEROI



**Pełna nazwa** - Royal Charleroi Sporting Club

**Rok założenia** - 1904



**Barwy** - Biało-czarne

**Przydomek** - Les Zèbres, Les Carolos



**Stade du Pays de Charleroi, Pojemność:** 15 000

Royal Sporting Club du Pays de Charleroi lub w skrócie Sporting Charleroi powstał w 1904 roku i ma stamnummer 22. Klub kilka razy zmieniał nazwę, a obecna obowiązuje od 2001 roku. Przydomek Les Zebres (Zebry) pochodzi od koszulek w czarno-białe pionowe paski i po raz pierwszy pojawił się w 1926 roku. Do elity klub po raz pierwszy awansował w sezonie 1947/48, a najlepsze miejsce, jakie zajęli to drugie (kampania 1968/69). Dwukrotnie grali też w finale Pucharu Belgii, ale w 1978 roku lepsze okazało się Beveren, a w 1993 wielki rywal z Walonii Standard Liège. Mimo że Charleroi to obecnie drugi największy klub w tym regionie i istnieje już 117 lat, nie zdobył dotąd żadnego poważnego trofeum. Wydawało się, że jest na to szansa w ubiegłym sezonie. Zebry miały idealny start (18 punktów na 18 możliwych do zdobycia), a na koniec roku zajmowały wysokie 3. miejsce. Niestety wiosną 2021 roku Sporting miał katastrofalną i wygrał tylko raz w 15 meczach, co zaowocowało 13. miejscem na koniec sezonu.

Obecnie Charleroi należy do 10 największych i najbogatszych klubów w Belgii, a stało się to dzięki zmianom w zarządzie w XXI wieku. W 2000 roku klub kupiła grupa Chaudfontaine, której prezes Abbas Bayat został nowym właścicielem Les Carolos (tak potocznie nazywa się mieszkańców Charleroi). W 2003 roku prezydent Bayat powołał swoich siostrzeńców Mogiego Bayata i Mehdiego Bayata odpowiednio na stanowiska: dyrektora generalnego i dyrektora handlowego. Gdy w sezonie 2010/11 Sporting po 26 latach spadł do drugiej ligi, z klubu odszedł Mogi Bayat, a jego miejsce zajął jego brat Mehdi. W kolejnym sezonie Zebry wróciły do elity, ale wtedy klub opuścił prezes Abbas Bayat. Nowym szefem został Fabien Debecq, ale faktycznie klubem zarządzał Mehdi Bayat, pod kierownictwem którego Sporting Charleroi doszłusował do szerokiej belgijskiej czołówki i do 3. miejsca w sezonie 2019/20.

Sporting gra na zbudowanym w 1939 r. Stade du Pays de Charleroi, który nosi taką nazwę, od kiedy został powiększony i zmodernizowany na Euro 2000. Wcześniej nazywał się Stade du Mambourg i ta nazwa nadal jest powszechnie używana. Jego pojemność na Euro wynosiła 30 000 miejsc, ale po turnieju została zmniejszona do 23 186, a później dodatkowo do obecnych 15 000. Sporting Charleroi stał się bardziej znany w naszym kraju w ubiegłym sezonie, kiedy to był rywalem Lecha Poznań w walce o miejsce w fazie grupowej Ligi Europy. W barwach Zebr występował również w ubiegłym sezonie były reprezentant Polski Łukasz Teodorczyk.

Głównymi rywalami Los Carolos są Olympic Charleroi (lokalnie) i Standard Liège (regionalnie). Olympic gra ostatnio w niższych ligach, więc te spotkania są rzadkością, ale mecze ze Standardem, nazywane Derbami Walonii, to mecze wysokiego ryzyka. Panuje na nich bardzo gorąca atmosfera i są często przerywane ze względu na zachowanie kibiców obydwu zespołów, którzy są do siebie bardzo wrogo nastawieni.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	13	34	11	9	14	46	49	-3	42	623	Mamadou Fall, Shamar Nicholson - 9
2019-2020	1 liga	3	29	15	9	5	49	23	26	54	9,83	Kaveh Rezaei - 12
2018-2019	1 liga	8	40	19	7	14	63	50	13	64	9,049	Victor Osimhen - 12
2017-2018	1 liga	6	40	15	14	11	55	52	3	59	10,553	Kaveh Rezaei - 16
2016-2017	1 liga	5	40	15	14	11	44	42	2	59	9,747	David Pollet - 8
2015-2016	1 liga	9	36	13	11	12	49	45	4	50	8,863	Jérémy Perbet - 20
2014-2015	1 liga	5	40	17	9	14	57	46	11	60	9,173	Neeskens Kebano - 11
2013-2014	1 liga	10	36	12	11	13	49	46	3	47	6,372	David Pollet - 11
2012-2013	1 liga	12	36	11	8	17	35	52	-17	41	6,58	David Pollet, Giuseppe Rossini - 6
2011-2012	2 liga	1	34	23	5	6	64	34	30	74	5,285	Harlem Gnohéré - 18





**Mistrzostwo 2 ligi - 2x**  
1946-47, 2011-12  
**Puchar Belgii - 0x**  
Finał: 1977-78, 1992-93  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Po nieudanym poprzednim sezonie i 13. miejscu w lidze zwolniono trenera Karima Belhocine. W jego miejsce przyszedł Edward Still, dla którego jest to pierwsza praca na stanowisku głównego szkoleniowca. Still zmienił taktykę Los Carolos ze stosowanej przez poprzednika 4-2-3-1 na 3-5-2. Na chwilę obecną przynosi to efekty, bo Sporting Charleroi jest trzeci w lidze, ale ubiegły sezon zaczęli jeszcze lepiej, więc trzeba poczekać z oceną pracy nowego szkoleniowca Zebr.

Latem zespół opuściło trzech ważnych piłkarzy. Kapitan zespołu, 29-letni środkowy obrońca Dorian Dessoileil odszedł za 2,5 mln euro do Antwerpii, 40-letni bramkarz Nicolas Penneteau wrócił do ojczyzny i podpisał kontrakt ze Stade Reims, a irański napastnik Kaveh Rezaei zakończył wypożyczenie i znów znalazł się w Club Brugge. Jednak klub nie próżnował na rynku transferowym i pozyskał wartościowych, a moim zdaniem lepszych następców.

W bramce następcą Penneteau został pozyskany z Lille, ale grający w ubiegłym sezonie w Mouscron, jeden z najlepszych golkipierów w lidze, reprezentant Burkina Faso 24-letni Hervé Koffi. Jego zmiennikiem jest sprowadzony z FC Paris 22-letni Francuz Didier Desprez. Trójkę środkowych obrońców tworzyli ostatnio: reprezentant Cypru 19-letni Stelios Andreou, kupiony za 200 tys. euro z Olympiakosu Nikozja; 24-letni Szwajcar Stefan Knezević sprowadzony z FC Luzern; oraz bardzo zdolny wychowanek, 17-letni Belg polskiego pochodzenia Martin Wasinski. Jednak tego ostatniego docelowo prawdopodobnie zastąpi sprowadzony ostatniego dnia okienka z Girondins Bordeaux 22-letni reprezentant Togo Loïc Bessile lub wypożyczony z Galatasarayı reprezentant Nigerii 22-letni Valentine Ozornwafor. W kadrze jest jeszcze dwóch młodych Belgów: 20-letni wychowanek akademii Mechelen i Gent Reda Akbib i 17-letni miejscowy chłopak Mehdi Boukamir, a także doświadczony 31-letni Steeven Willems, który jednak leczy poważną kontuzję.

Na lewym wahadle niepodważalną pozycję ma 27-letni reprezentant Belgii Joris Kayembe, ale sprowadzono mu z Napoli (wypożyczenie) do rywalizacji 21-letniego Francuza Karima Zedadkę. Po prawej stronie podobnie. Pierwszym wyborem jest kupiony przed rokiem za milion euro z KV Mechelen Jules Van Cleemput, ale gdy trzeba go zastąpić świetnie to robi 20-letni wychowanek klubu Jackson Tchatchoua.

W środku pomocy duża zmiana. Pewnie miejsce stracił jeden z najlepszych piłkarzy Charleroi w ostatnich latach, reprezentant Madagaskaru Marco Ilaimaharitra. A odebrał mu je sprowadzony przed sezonem za 2 mln euro 21-letni reprezentant Algierii Adem Zorgane. Obok niego miejsce ma znany z gry w Śląsku Wrocław 30-letni Japończyk Ryota Morioka, który po odejściu Dessoileila został wybrany kapitanem drużyny. Przed nimi występuje przesunięty ze skrzydła reprezentant Iranu Ali Gholizadeh. Gdy jego nie ma na boisku, Zorgane gra wyżej, a pozycję defensywnego pomocnika może zająć bardzo doświadczony, były reprezentant Belgii 37-letni Guillaume Gillet. W odwodzie są jeszcze ofensywny pomocnik 23-letni Amine Benchaib i młodzieńcy 19-letni Kilian Lokembo Lokaso.

U Stilla wszyscy skrzydłowi stali się napastnikami i walczą o pozostałe dwa miejsca w składzie. Wybór najczęściej pada na 24-letniego reprezentanta Jamajki Shamara Nicholsona, któremu zazwyczaj towarzyszy 20-letni Anass Zaroury, będący rewelacją tego sezonu. Zaroury dostał już powołanie do belgijskiej młodzieżówki. Na zmiany wchodzi 29-letni reprezentant Senegalou Mamadou Fall i 25-letni gracz z Wybrzeża Kości Słoniowej Chris Bedia. W odwodzie jest jeszcze dwóch młodych wychowanków, 18-letni Anthony Descotte i obecnie leczący zerwane więzadła 19-letni Ken Nkuba.





# CLUB BRUGGE



**Pełna nazwa** - Club Brugge Koninklijke Voetbalvereniging  
**Rok założenia** - 1891



**Barwy** - Niebiesko-czarne  
**Przydomek** - Blauw-Zwart, Club, FCB, FC Bruges



**Jan Breydel Stadium, Pojemność:** 29 062

Club Brugge Koninklijke Voetbalvereniging został założony w 1891 roku pod nazwą Brugsche Football Club. Trzy lata później część członków sformowało własny klub pod szyldem FC Brugeois. Jednak obydwa twory ponownie połączyły się w 1987 roku, tylko że pod francuskojęzyczną nazwą FC Brugeois. Obecna funkcjonuje od 1972 roku. Club Brugge jest 17-krotnym mistrzem Belgii (pierwszy tytuł w sezonie 1919/20), 11 razy zdobywał puchar kraju (rekordzista) i 16 razy Superpuchar Belgii (również rekord).

W swojej długiej historii Club Brugge odniósł również wiele sukcesów w europejskich rozgrywkach. Blauw-Zwart (Niebiesko-Czarni) są jak dotąd jedynym belgijskim klubem, który dotarł do finału Pucharu Europy (poprzednik obecnej Ligi Mistrzów). W 1978 roku przegrali jednak na Wembley z Liverpooliem 0:1. Ten sam zespół pokonał Club Brugge dwa lata wcześniej w finale Pucharu UEFA. Anglicy zwyciężyli u siebie 3:2, a w rewanżu padł remis 1:1. Blauw-Zwart grali też dwukrotnie w półfinałach: w sezonie 1987/88 (Puchar UEFA) i 1991/92 (PZP). Pierwszy gol Polaka w Lidze Mistrzów został zdobyty przez grającego w barwach Club Brugge Tomasza Dziubińskiego. Miało to miejsce 3 marca 1993, w 42. minucie meczu Club z Rangers FC (1:1).

Głównym rywalem Clubu jest RSC Anderlecht. W ostatnich dziesięcioleciach zazwyczaj obydwa zespoły były pretendentami do tytułu. Na tych spotkaniach zazwyczaj jest komplet widzów i bardzo gorąca atmosfera pomiędzy zwaśnionymi grupami kibiców. Jeżeli zaś chodzi o rywala w regionie, to w XXI rozkwitła rywalizacja z KAA Gent. Wcześniej poprzez kłopoty finansowe i sportowe klubu z Gandawy część ich kibiców zaczęła sympatyzować z Clubem. Obecnie KAA Gent należy do belgijskiej czołówki i mecze między tymi ekipami są często znakomitymi widowiskami. Pojedynki te nazywa się De Slag om Vlaanderen (Bitwa o Flandrię) – ze względu na to, że rywalizują ze sobą najlepsze obecnie dwa kluby we Flandrii.

Trzecim ważnym rywalem jest drugi klub z Brugii, czyli Cercle. W przeszłości miejskie derby decydowały nawet o tytule mistrza kraju, ale już od wielu lat Cercle jest ligowym średniakiem i to Club jest faworytem tych spotkań. Dla wiernych kibiców to dalej są jednak jedne z najważniejszych meczów w sezonie i przyciągają na Jan Breydel stadion (wspólny stadion obydwu klubów od 1975 roku) wielu widzów. Podczas każdego meczu na Jan Breydel stadion kibice Blauw-Zwart w 23. minucie klaszczą przez minutę, by oddać hołd Françoisowi Sterchele, piłkarzowi Club Brugge zmarłemu tragicznie w wypadku samochodowym 8 maja 2008 roku.

21 sierpnia 2020, po ponad 13 latach od momentu ogłoszenia planów budowy, Club Brugge przedstawił projekt nowego stadionu. Obiekt na 40 tys. widzów miał być gotowy na początku sezonu 2022-2023 (już wiadomo, że tak nie będzie). Blauw-Zwart przeznaczają na budowę ponad 100 mln €.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	1	40	25	7	8	81	37	44	82	1,629	Noa Lang - 14
2019-2020	1 liga	1	29	21	7	1	58	14	44	70	25,503	Hans Vanaken - 13
2018-2019	1 liga	2	40	23	9	8	83	43	40	78	23,091	Hans Vanaken - 14
2017-2018	1 liga	1	40	23	10	7	85	45	40	79	26,584	Abdoulay Diaby - 15
2016-2017	1 liga	2	40	22	8	10	72	38	34	74	26,828	Jelle Vossen - 16
2015-2016	1 liga	1	40	28	2	10	89	39	50	86	26,129	Abdoulay Diaby - 16
2014-2015	1 liga	2	40	22	11	7	85	44	41	77	26	José Izquierdo - 13
2013-2014	1 liga	3	40	24	7	9	70	39	31	79	25,334	Tom De Sutter - 12
2012-2013	1 liga	3	40	21	10	9	87	60	27	73	24,433	Carlos Bacca - 25
2011-2012	1 liga	2	40	24	6	10	65	43	22	78	24,368	Joseph Akpala - 15





### Mistrzostwo Belgii - 17x

1919-20, 1972-73, 1975-76, 1976-77, 1977-78, 1979-80, 1987-88, 1989-90, 1991-92, 1995-96, 1997-98, 2002-03, 2004-05, 2015-16, 2017-18, 2019-20, 2020-21

### Puchar Belgii - 11x

1967-68, 1969-70, 1976-77, 1985-86, 1990-91, 1994-95, 1995-96, 2001-02, 2003-04, 2006-07, 2014-15

### Sukcesy europejskie - 0

PEMK - finał - 1977-78, Puchar UEFA - finał - 1975-76

Club Brugge to obecnie najbogatszy i najsilniejszy klub w Belgii. W ostatnich 7 sezonach 4 razy zdobywał mistrzostwo kraju i trzykrotnie zajmował 2. miejsce. Od ponad dwóch lat trenerem Club Brugge jest Philippe Clement i w tym czasie Blauw-Zwart przegrali w lidze raptem 10 spotkań. Potęgę finansową Club Brugge najbardziej widać na podstawie letnich transferów, gdyż wydali na nie ponad 45 mln euro (bez bonusów). To dużo więcej niż zarobili, ponieważ sprzedaż przyniosła im około 30 mln euro (bez bonusów). Trener Clement jest bardzo elastyczny taktycznie. W pierwszym sezonie najczęściej stosował ustawienie 3-5-2 lub 3-4-1-2, by w ubiegłym sezonie przejść na 4-3-3, a obecne rozgrywki zacząć od 5-3-2. Ma tak szeroką i jakościową kadrę, że może zmieniać te ustawienia dowolnie pod każdego rywala.

W bramce jednak nic zmieniać nie musi, bo numerem jeden i najlepszym bramkarzem w lidze jest reprezentant Belgii 33-letni Simon Mignolet. Kibice nie muszą się wcale przejmować wiekiem Simona, bo jego zmiennikami są dwaj bardzo uzdolnieni wychowankowie miejscowej akademii: 19-letni Senne Lammens i 20-letni Nick Shinton. Obaj są już powoływani do belgijskiej młodzieżówki.

Latem z klubu odeszło trzech środkowych obrońców, 20-letni Odilon Kossounou (23 mln bez bonusów, Bayer Leverkusen), Simon Deli (Adana Demirspor) i Stefano Denswil (koniec wypożyczenia). Jednak klub raczej na tym docelowo nie straci, ponieważ pozyskał odpowiednich następców. Za 6,5 mln sprowadzono z OGC Nice reprezentanta francuskiej młodzieżówki Stanleya Nsoki, a za kolejne 4 (choć różne źródła podawały dużo wyższą kwotę) z KV Oostende reprezentanta Szkocji Jacka Hendry'ego. Do tego nadal w klubie pozostali reprezentant Belgii Brandon Mechele i Chorwat Matej Mitrović, również reprezentant swojego kraju. Ale największą sensacją jest sprowadzony rok temu z akademii Genku 16-letni Noah Mbamba, który już grywa w pierwszym składzie i wróży mu się ogromną karierę, zwłaszcza że równie dobrze czuje się na pozycji defensywnego pomocnika.

Na lewej obronie lub lewym wahadle grają reprezentant Ukrainy Eduard Sobol, wykupiony za 3,5 mln z Szachtara, lub Urugwajczyk Federico Ricca. Jednak do rywalizacji sprowadzono im za 4 mln z Rennes 23-letniego Francuza Faitouta Maouasse. Po drugiej stronie sytuacja podobna. W Brugii pozostali: jeden z najlepszych obrońców ligi, reprezentant Angoli Clinton Mata oraz gracz kadry Belgii U-21 19-letni Ignace Van der Brempt. A rywalizować ma z nimi wypożyczony z Interu 19-letni Belg Tibo Persyn.

W linii pomocy nikt nie ubył. Nadal są: kapitan drużyny 33-letni Holender Ruud Vormer, najlepszy piłkarz ligi belgijskiej ostatnich lat 29-letni Hans Vanaken, i dwóch 28-letnich defensywnych pomocników Mats Rits i Kolumbijczyk Éder Balanta. Przyszłością w tej formacji mają być sprowadzony za 4 mln z Wolverhampton 20-letni Amerykanin Owen Otasowie oraz 17-letni wychowanek Cisse Sandra.

Najwięcej zmian nastąpiło w linii ataku. Odeszli: Diatta, Dennis, Chong, Krmencik, Badij, Okereke, Rezaei, ale w ich miejsce sprowadzono wielkie, jak na Belgię, nazwiska. Za 9 mln przyszedł grający ubiegły sezon na wypożyczeniu w OH Leuven wszechstronny 21-letni Kamal Sowah, z Aston Villi powrócił najdroższy piłkarz w historii klubu Brazylijczyk Wesley Moraes, 20-letni Francuz Ruben Providence został wypożyczony z AS Roma, a 16-letniego utalentowanego Norwega Antonio Nusę pozyskano za 3 mln. Do tego powrócił były najlepszy piłkarz ligi Kolumbijczyk José Izquierdo. Najważniejsze jednak, że pozostały w klubie trzy supergwiazdy: 20-letnia nadzieja belgijskiej piłki Charles De Ketelaere, 22-letni błyskotliwy Holender Noa Lang i 32-letni holenderski snajper Bas Dost.



SKARB KIBICA EREDIVISIE I JUPILER PRO LEAGUE | 2021-2022



# KAA GENT



**Pełna nazwa** - Koninklijke Atletiek Associatie Gent  
**Rok założenia** - 1900



**Barwy** - Niebieskie  
**Przydomek** - De Buffalo's



**Ghelamco Arena, Pojemność:** 20 000

Koninklijke Atletiek Associatie Gent – choć sekcja piłkarska powstała dopiero w 1900 roku – w 1895 roku jednym z dziesięciu założycieli stowarzyszenia sportowego Union Belge des Sociétés de Sports Athlétiques, z którego federacja piłkarska odłączyła się w 1912 roku. Tym samym jest jednym z najstarszych istniejących klubów belgijskich, a jego stamnummer to 7.

W herbie KAA Gent znajduje się wódz Indian. Nie byłoby go tam, gdyby w 1906 do Gandawy nie przybył cyrk Amerykanina Williama Cody'ego, nazywanego Buffalo Billem. Przydomek drużyny z Gandawy Buffalo's również ma początek w występach tego cyrku. Nazwa klubu wielokrotnie się zmieniała, a aktualna obowiązuje od 1972 roku.

KAA Gent pięciokrotnie grało w finale Pucharu Belgii i trzykrotnie zdobywało to trofeum (1964, 1984, 2010). Jednak mimo że należy do tzw. Wielkiej Piątki belgijskiego futbolu (Anderlecht, Club Brugge, Genk, Gent, Standard), swój pierwszy – i jak dotąd jedyny – tytuł mistrzowski zdobył dopiero w 2015 roku, czyli 115 lat po założeniu klubu. Świętowano go z entuzjazmem, a kulminacją imprezy było uroczyste przyplnięcie piłkarzy i personelu klubu łodziami rzeką Leie do historycznego centrum Gandawy, gdzie czekało na nich około 125 000 kibiców.

1 czerwca 1952 roku klub przeżył najciemniejszy dzień w swojej historii. Autokar z 50 członkami klubu kibica zjechał z drogi w Gravelines w północnej Francji i przewrócił się do wody. Zginęło 35 osób. Wspólny pogrzeb odbył się 7 czerwca, a wzięło w nim udział 60 tysięcy mieszkańców Gandawy oraz delegacje wielu klubów piłkarskich i innych miast flamandzkich.

W 1998 roku okazało się, że KAA Gent jest bardzo zadłużony i stoi na krawędzi bankructwa. Prezes Jean Van Milders podał się do dymisji a zastąpił go Ivan De Witte (jest prezesem do dziś). Miał on 4 cele: uporządkowanie finansów, prowadzenie zdrowej polityki finansowej, rozwój sportowy (trofea) i budowę nowego stadionu. W momencie gdy przejmował klub, dług wynosił 920 mln franków belgijskich (około 23 mln euro). Udało się go spłacić na początku 2013 roku. W międzyczasie ruszyła również budowa nowego stadionu. Od sezonu 2013/14 KAA Gent rozgrywało swoje domowe mecze w nowym Ghelamco Arena. To był i jest do dziś najnowocześniejszy stadion w Belgii. Dach stadionu jest wyposażony w 13 000 m<sup>2</sup> paneli fotowoltaicznych. Woda deszczowa jest zbierana i wykorzystywana do celów sanitarnych i nawadniania murawy. Oświetlenie umieszczono bezpośrednio pod dachem, tak aby zmaksymalizować jego wydajność oraz ograniczyć zanieczyszczenie świetlne otoczenia. To sprawia, że Ghelamco Arena był pierwszym ekostadionem w krajach Beneluksu. Obiekt może pomieścić 20000 widzów.

Największym rywalem KAA Gent jest Club Brugge, a mecze pomiędzy tymi zespołami nazywane są Slag om Vlaanderen.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	5	40	18	8	14	68	48	20	62	941	Roman Yaremchuk - 17
2019-2020	2 liga	2	29	16	7	6	59	34	25	55	18,746	Jonathan David - 18
2018-2019	3 liga	5	40	18	6	16	63	60	3	60	16,283	Jonathan David - 12
2017-2018	4 liga	4	40	18	10	12	53	35	18	64	19,274	Yuya Kubo - 11
2016-2017	5 liga	3	40	18	12	10	61	40	21	66	19,81	Yuya Kubo - 11
2015-2016	6 liga	3	40	20	12	8	66	44	22	72	19,911	Laurent Depoitre - 14
2014-2015	7 liga	1	40	22	11	7	70	40	30	77	18,47	Laurent Depoitre - 13
2013-2014	8 liga	7	36	15	9	12	50	43	7	54	18,543	Habib Habibou - 11
2012-2013	9 liga	9	36	12	12	12	42	43	-1	48	10,09	Ilombe Mboyo - 18
2011-2012	10 liga	4	40	21	5	14	79	51	28	68	10,853	Ilombe Mboyo - 12



**Mistrzostwo Belgii - 1x**  
2014-15  
**Puchar Belgii - 3x**  
1963-64, 1983-84, 2009-10  
**Sukcesy europejskie - 0x**  
Puchar Intertoto - finał - 2006, 2007

Polscy kibice dobrze znają już zespół z Gandawy. Trzy lata temu Buffalo's wyeliminowali w drodze do fazy grupowej Ligi Europy Jagiellonię Białystok, a w bieżącym sezonie pokrzyżowali plany Rakowa Częstochowa. Po ubiegłorocznych zawirowaniach na ławce trenerskiej (czterech szkoleniowców w jednym sezonie), tym razem sytuacja jest stabilna i klub prowadzi jego legenda, czyli Hein Vanhaezebrouck. Trener, który doprowadził zespół z Gandawy do pierwszego i jak dotąd jedynego mistrzostwa Belgii.

KAA Gent, jak zresztą każdy klub belgijski, dużą część budżetu pozyskuje z transferów swoich piłkarzy. Nie inaczej było i w tym sezonie. Buffalo's sprzedali piłkarzy za ponad 30 mln euro. Na szczęście dla trenera Vanhaezebroucka tylko Roman Jaremczuk (17 mln euro, Benfica) i Niklas Dorsch (7 mln, Augsburg) byli ważnymi graczami zespołu. Teoretycznie też tak można powiedzieć o lewym obrońcy reprezentacji Iranu Miladzie Mohammadim, ale skoro klub sam z niego zrezygnował, to znaczy, że raczej nie był niezbędny. Ponad 10 mln z zarobionych pieniędzy zainwestowano w nowych graczy i wydaje się, że jak większość z nich już zaadaptuje się w lidze belgijskiej, to drużyna powinna być silniejsza od ubiegłorocznej i dużo mniej zależna od formy jednego piłkarza (Jaremczuk). Ulubiona taktyka trenera Vanhaezebroucka to 3-5-2 i tak gra obecna drużyna.

W bramce numerem jeden jest oczywiście były reprezentant Turcji, grająca legenda ligi belgijskiej Sinan Bolat, a jego zmiennikiem Davy Roef. Trójkę środkowych obrońców tworzą zazwyczaj: 24-letni reprezentant Kenii Joseph Okumu, pozyskany latem za 3,5 mln euro ze szwedzkiego Elfsborga; 30-letni kaptan reprezentacji Kamerunu i jeden z najlepszych środkowych obrońców ligi Michael Ngadeu Ngadjui; oraz 24-letni reprezentant Norwegii Andreas Hanche-Olsen. Każdego z nich może zastąpić 29-letni Belg Bruno Godeau. Na wahadłach niepodważalne pozycje mają Núrio Fortuna (lewe) i Alessio Castro-Montes (prawe). Reprezentant Angoli to najdroższy zakup w historii klubu (6 mln euro z Charleroi) a 24-letni Belg jest już przymierzany do reprezentacji Roberto Martinez. Jeżeli chodzi o zmienników, to na lewej stronie jest Christopher Operi pozyskany latem z LB Châteauroux, a po prawej bardzo zdolny wychowanek klubu 19-letni Matisse Samoise.

Środek pomocy w wygranym 6:1 meczu z mistrzami Belgii Club Brugge tworzyli Julien de Sart, Sven Kums i Vadis Ojidja-Ofoe, ale nie jest to chyba optymalne ustawienie tej formacji i będzie się często zmieniać w tym sezonie. Dwóch ostatnich chyba nie trzeba przedstawiać, bo Kums i Vadis to ikony klubu i czołowi gracze ligi. Z kolei de Sart został przed sezonem pozyskany z KV Kortrijk. W środku pola jednak wybór jest dużo większy.

Jako defensywni pomocnicy mogą grać: Elisha Owusu, któremu nie udało się transfer zagraniczny i wrócił do treningów, a był w ostatnich sezonach jednym z najlepszych na swojej pozycji w lidze, reprezentant Gambii Sulayman Marreh oraz 20-letni Nigeryjczyk Adewale Oladoye. Największy wybór jest jednak wśród ofensywnych pomocników: Duńczyk Andrew Hjulsager kupiony za 1,8 mln euro z KV Oostende, 22-letni reprezentant Gruzji Giorgi Chakvetadze, reprezentant Ukrainy Roman Bezus i Belg Alexandre De Bruyn.

Napastników też jest cała masa. Obecnie grają Marokańczyk Tarik Tissoudali i Belg Laurent Depoitre, ale w odwodzie są: Gianni Bruno, kupiony latem za 2 mln z SV Zulte Waregem; 21-letni Izraelczyk Yonas Malede, również kupiony przed sezonem; reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej Vakoun Issouf Bayo za 1,6 mln sprowadzony z Celticu, oraz dwa transfery last minute: Darko Lemajic (900 tys., RFS) i Ilombe Mboyo (500 tys., STVV). A jest jeszcze Jordan Botaka z Demokratycznej Republiki Kongo.





# KAS EUPEN



**Pełna nazwa** - Königliche Allgemeine Sportvereinigung Eupen

**Rok założenia** - 1945



**Barwy** - Czarno-białe

**Przydomek** - Pandas



**Kehrwegstadion, Pojemność:** 8 363

W 1908 roku w wówczas leżącym jeszcze w Niemczech Eupen założono dwa kluby piłkarskie: Football Club Fortuna Eupen 1908 i Eupener Ballspielverein 1908, które rok później połączyły się, tworząc Verein Für Jugend und Volkspiele e.V. Eupen. Kiedy po Traktacie Wersalskim Eupen znalazło się w Belgii, klub w 1920 roku wstąpił do Belgijskiego Związku Piłki Nożnej pod nazwą La Jeunesse d'Eupen. Kilka miesięcy później to samo zrobiła inna ekipa z tego miasta, Football Club Eupen 1920. Gdy wprowadzono numerację klubów w RBFA, to La Jeunesse Eupen otrzymał stamnummer 108, a FC Eupen 1920 grało pod numerem 92. Połączyły się one 9 lipca 1945 roku, tworząc Alliance Sportive Eupen. W latach powojennych niemieckojęzyczni Belgowie musieli nazywać swoje kluby w języku francuskim. W związku z fuzją stare numery musiały zostać usunięte, a AS Eupen otrzymał nowy stamnummer 4276. Kiedy później szukali niemieckiego skrótu (ponieważ Eupen leży w strefie niemieckojęzycznej) uznali, że Allgemeine Sportvereinigung pasuje najlepiej i od 1981 roku klub nosił taką właśnie nazwę, ponieważ nie chciano już zmieniać inicjałów AS. Ostatnia zmiana szyldu nastąpiła w 1995 roku, kiedy to z okazji 50 lat istnienia AS otrzymał tytuł królewski i przekształcił się w Königliche Allgemeine Sportvereinigung Eupen (KAS Eupen).

KAS Eupen ma biało-czarne barwy i w nawiązaniu do nich klubową maskotką stał się miś panda, a Panda's stało się powszechnym przydomkiem klubu spod granicy z Niemcami. Po fuzji klub z Eupen rozpoczął grę od lig regionalnych, a pierwszy awans do drugiej ligi świętował w 1970 roku, co było wtedy ogromnym sukcesem. Co najlepiej widać, gdy spojrzysz na okres 25 lat po spadku w 1977 roku, kiedy to Pandys musiały grać w niższych ligach belgijskich. Powrót do drugoligowych rozgrywek nastąpił dopiero w roku 2002.

Historyczny moment miał miejsce 23 maja 2010 roku, kiedy to po zwycięstwie z RAEC Mons KAS Eupen jako pierwszy klub z niemieckojęzycznej części kraju wywalczył awans do belgijskiej elity, czyli Jupiler Pro League. Sezon później spadli. Ponowny awans nastąpił w roku 2016 i wtedy też wrócono szybki spadek. Tymczasem Pandys już pięć lat grają na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Belgii i nie zanosi się na to by to był ich ostatni sezon w Jupiler Pro League.

KAS Eupen to jak dotąd jedyna niemieckojęzyczna drużyna, która kiedykolwiek rywalizowała na najwyższym belgijskim poziomie. W 2012 roku gdy Pandys były blisko bankructwa, klub został przejęty przez Aspire Zone Foundation z Kataru, z zamiarem promowania w nim utalentowanych zawodników z Aspire Academy.

Od dziesięcioleci KAS Eupen gra na Kehrweg Stadium, największym stadionie we wschodniej Belgii. Po renowacji w 2010 roku mieści 8363 widzów.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	12	34	10	13	11	44	55	-11	43	149	Smail Prevljak - 16
2019-2020	1 liga	13	29	8	6	15	28	51	-23	30	3,249	Danijel Milićević - 5
2018-2019	1 liga	13	40	13	4	23	43	72	-29	43	3,018	Luis García - 8
2017-2018	1 liga	15	40	8	11	21	51	78	-27	35	3,34	Mbaye Leye - 9
2016-2017	1 liga	14	40	11	10	19	60	84	-24	43	2,918	Henry Onyekuru - 23
2015-2016	2 liga	2	32	18	8	6	69	34	35	62	1,789	Florian Taulemesse - 12
2014-2015	2 liga	3	34	20	7	7	63	30	33	67	1,967	Florian Taulemesse - 17
2013-2014	2 liga	2	34	22	8	4	75	27	48	74	1,145	Michael Lallemand - 18
2012-2013	2 liga	8	34	13	10	11	44	37	7	49	1,689	Christian Santos, Hiroshi Ibusuki - 10
2011-2012	2 liga	3	34	19	11	4	61	34	27	68	2,367	Christian Santos - 15







Mistrzostwo Belgii- 0x  
Puchar Belgii - 0x  
Sukcesy europejskie - x0

Gdy pojawiły się informacje o tym, że Aspire Zone Foundation ogranicza finansowanie KAS Eupen i trener Beñat San José nie przedłużył swojej umowy z klubem, wydawało się, że Pandy będą pewnym kandydatem do spadku. Jednak potem udało się utrzymać w klubie największe gwiazdy, choć kilku znanych graczy (głównie ci wypożyczeni) odeszło z klubu: Knowledge Musona, Aleksandar Boljevic, Senna Miangue, Rocky Bushiri (wszyscy koniec wypożyczeń), Adriano, Amara Baby (obaj koniec kontraktów), Ortwin De Wolf (R.Antwerp FC), Théo Defourny (RWDM). Zatrudniono również nowego szkoleniowca, Niemca Stefana Krämera, którego największym sukcesem było dotąd wprowadzenie Arminii Bielefeld do 2 Bundesligi. Nowy trener zdecydowanie postawił na ustawienie 5-3-2, stosowane już częściowo przez jego poprzednika w ubiegłym sezonie.

Największe zmiany zaszły w bramce KAS Eupen. Odeszło z klubu trzech golkiperów (De Wolf, Defourny i Matthys), więc teraz grają ich zmiennicy. Nieoczekiwanie numerem jeden był na początku sezonu młody 22-letni bramkarz z Ghany wyszkolony przez ASPIRE Football Dreams w Senegalu Abdul Manaf Nurudeen, a jego zmiennikiem doświadczony 31-letni Niemiec Robin Himmelman.

Na wahadłach grają dwaj zupełnie inni piłkarze. Po prawej stronie solidny i bardzo doświadczony, były reprezentant Niemiec Andreas Beck, a po lewej szybki i dynamiczny 20-letni skrzydłowy z Wybrzeża Kości Słoniowej Konan N'Dri, który również przyszedł z senegalskiego oddziału akademii Aspire. Środek defensywy pozostał w zasadzie taki sam, jaki był w ubiegłym sezonie, a więc: 24-letni Emmanuel Agbadou, powoływany już do kadry Wybrzeża Kości Słoniowej; kapitan zespołu 29-letni Hiszpan Jordi Amat, mający za sobą 175 meczów w La Liga i Premier League; oraz 31-letni Belg Jonathan Heris. Jednak N'Dri być może wróci niedługo do formacji ofensywnej, bo z Académie Mohammed VI de football wypożyczono kapitana marokańskiej młodzieżówki 18-letniego Anasa Nanaha. A przeciw jest jeszcze jeden lewy obrońca, 22-letni Silas Gnaka, rodak Konana N'Dri i wyszkolony w tej samej akademii. Rywalami Becka są zaś: 23-letni Emmanuel Sowah Adjei, ściągnięty rok temu z Anderlechtu i 21-letni Belg Gary Magnée, mający w CV akademie Anderlechtu, Genku i Club Brugge. Jednak ten ostatni szybko nie zagra, bo zerwał więzadła i czeka go rehabilitacja. Jedynym poważnym zmiennikiem na środku obrony jest 34-letni Francuz Benoît Poulain mający za sobą grę w LM w barwach Club Brugge.

W środku pola jest dwóch pewniaków. 23-letni Edo Kayembe, reprezentant Demokratycznej Republiki Konga, sprowadzony rok temu za milion euro z Anderlechtu i 29-letni Belg Stef Peeters, który również przyszedł do Eupen rok temu, tyle że za 700 tys. euro i z Cercle Brugge. O trzecie miejsce rywalizuje dwóch Belgów, których dzieli niemal dekada. 30-letni Jens Cools ma za sobą niemal 200 meczów w JPL, a 21-letni Boris Lambert, jest wychowankiem i wielką nadzieją Eupen na przyszłość. A jest jeszcze, sprowadzony przed sezonem, 22-letni Jerome Déom, wychowanek Standardu Liege, który ostatnie 3 lata spędził na zapleczu Eredivisie w MVV Maastricht. Niespodziankami mogą być: 18-letni Marokańczyk Mohamed Amine Essahel, który przebył tę samą drogę co Anas Nanah; 21-letni Kameruńczyk Pierre Ramses Akono, mający już za sobą debiut w reprezentacji; oraz 22-letni reprezentant Jamajki Tyreek Magee.

Atak to przede wszystkim dwie wielkie gwiazdy Pand: reprezentant Bośni i Hercegowiny Smail Prevljak, mający na koncie 21 goli zdobytych w 40 meczach w barwach KAS Eupen oraz 23-letni Julien Ngoy, były reprezentant belgijskiej młodzieżówki. W ofensywie są jeszcze 29-letni Mamadou Koné, sprowadzony rok temu za 500 tys. euro z Leganes, oraz dwaj gracze powracający z wypożyczeń: Carlos Embalo i Leonardo Rocha.





# KRC GENK



**Pełna nazwa** - Koninklijke Racing Club Genk  
**Rok założenia** - 1988



**Barwy** - biało-niebieskie  
**Przydomek** - Blauw-Wit, Racing, KRC, De Smurfen



**Cegeka Arena, Pojemność:** 23 718

KRC Genk powstał w 1988 roku w wyniku fuzji Thor Waterschei i KFC Winterslag i jest zarejestrowany w RBFA pod numerem 322, z jakim grał KFC Winterslag. Fuzja nie odniosła natychmiastowego sukcesu. Po zaledwie jednym sezonie w elicie młody klub spadł do drugiej ligi. Jednak po swoim drugim awansie w 1996 roku KRC Genk rozpoczął walkę o to, by na stałe dołączyć do belgijskiej czołówki. Pod wodzą Aimé Anthuenisa klub w 1998 roku po raz pierwszy zdobył Puchar Belgii, a rok później świętował pierwszy w historii tytuł mistrza kraju. W ekipie Smerfów grali wówczas m.in. Mike Origi (ojciec Divocka), Souleymane Oulare czy Branko Strupar (najlepszy strzelec w historii klubu). W kolejnym sezonie Genk w lidze był dopiero ósmy, ale za to po raz drugi zdobył krajowy puchar. Następną kampania była jeszcze gorsza, ale klub szybko odbudował swoją pozycję, zdobywając kolejny mistrzowski tytuł w sezonie 2001/02. Gwiazdami zespołu prowadzonego przez Sefa Vergoossena byli Koen Daerden, Didier Zokora i oczywiście Wesley Sonck.

W sezonie 2002/03 Genkies po raz pierwszy zagraли w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Jak na debiutanta spisali się dzielnie, remisując cztery mecze z takimi rywalami jak Real Madryt, AS Roma i AEK Ateny. Niestety na kolejny sukces, którym był Puchar Belgii trzeba było czekać do sezonu 2008/09. Dwa lata później zespół z Kevinem De Bruyne i Thibault Courtois w składzie zdobył mistrzostwo kraju. W sezonie 2016/17 Genk rozegrał swój najlepszy sezon w europejskich pucharach. Wygrali grupę Ligi Europy z Athletikiem Bilbao, Rapidem Wiedeń i Sassuolo, a następnie wyeliminowali Astrę Giurgiu, a w 1/8 w wewnętrznym belgijskim pojedynku pokonali KAA Gent. Dopiero Celta Vigo w ćwierćfinale okazała się zbyt silnym rywalem. W ostatnich latach przyszły kolejne sukcesy, mistrzostwo w sezonie 2018/19 i puchar zdobyty kilka miesięcy temu.

W 2002 oddano do użytku słynną już obecnie akademię piłkarską Genku. Została ona gruntownie odnowiona w 2013 roku i przyjęła nazwę Jos Vaessen Talent Academy. Wyszkolono w niej takich piłkarzy jak Yannick Carrasco, Dennis Praet, Steven Defour, Christian Benteke, Thibaut Courtois, Divock Origi, Timothy Castagne, Leandro Trossard czy też Kevin De Bruyne. Skauting Genku jest również na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczą tacy piłkarze jak: Kalidou Koulibaly, Wilfred Ndidi, Leon Bailey, Sergej Milinković-Savić, Sander Berge czy też gwiazda ostatnich ME Joakim Mæhle.

Limburgse derby, to mecze z Sint-Truidense VV. Kibice obydwu klubów bardzo się nie lubią, i przy okazji tych spotkań często dochodzi do różnego typu incydentów. Niestety, niektóre prowokują sami piłkarze, jak kapitan Genku Leandro Trossard, wbijający klubową flagę na środku boiska w Sint Truiden. Stadion Genku od tego sezonu będzie nosił nazwę Cegeka Arena i ma się stać pierwszym takim obiektem 5G w Belgii.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	2	40	21	9	10	82	53	29	72	484	Paul Onuachu - 29
2019-2020	1 liga	7	29	13	5	11	45	42	3	44	18,903	Paul Onuachu - 9
2018-2019	1 liga	1	40	24	11	5	82	39	43	83	17,995	Mbwana Samatta - 23
2017-2018	1 liga	5	40	15	15	10	57	49	8	60	15,392	Leandro Trossard, Mbwana Samatta - 7
2016-2017	1 liga	7	40	22	8	10	66	39	27	74	15,288	Mbwana Samatta - 12
2015-2016	1 liga	4	40	19	7	14	62	43	19	64	17,276	Thomas Buffel - 9
2014-2015	1 liga	7	36	18	10	8	52	35	17	64	17,411	Ilombe Mboyo - 8
2013-2014	1 liga	6	40	16	6	18	52	58	-6	54	21,547	Jelle Vossen - 12
2012-2013	1 liga	5	40	18	13	9	74	52	22	67	20,59	Jelle Vossen - 17
2011-2012	1 liga	3	40	19	7	14	79	63	16	64	21,992	Jelle Vossen - 20





**Mistrzostwo Belgii - 4x**  
1998-99, 2001-02, 2010-11, 2018-19  
**Puchar Belgii - 5x**  
1997-98, 1999-2000, 2008-09, 2012-13, 2020-21  
**Sukcesy europejskie - 0x**

KRC Genk, a raczej Racing Genk, jak piszą Belgowie, jest dość znanym w Polsce klubem i to z kilku powodów. Grał trzy lata temu z Lechem Poznań w kwalifikacjach do Ligi Europy, występował tam przez pewien czas reprezentant polskiej młodzieżówki Jakub Piotrowski, a także ze względu na wielkiej klasy piłkarzy, jakich wypuścił w świat.

Trenerem Genku jest Holender John van der Brom, który już odnosił sukcesy w lidze belgijskiej, zdobywając mistrzostwo z Anderlechtem. Ma do dyspozycji bardzo silną kadrę, ponieważ, o dziwo, klub nie sprzedał latem żadnego ważnego piłkarza. Dlatego też przed zespołem postawiono dwa cele: walkę o mistrzostwo i przynajmniej wyjście z grupy Ligi Europy. Kluczowi gracze nie odeszli, ale 13 zawodników opuściło Genk, a wśród nich Mats Möller Daehli, Cyriel Dessers, Jere Uronen, Casper De Norre, Dries Wouters, Zinho Gano, Stephen Odey czy też Sébastien Dewaest. Każdy z nich jest wart minimum milion euro. Jednak klub zadbał o wzmocnienia i po raz pierwszy od wielu lat wydał na transfery więcej, niż na nich niż zarobił.

W bramce ekipy Johna van der Broma, grającej zazwyczaj w ustawieniach 4-2-3-1 lub 4-3-3, niekwestionowanym numerem jeden jest najzdolniejszy bramkarz w Belgii, 19-letni Maarten Vandevoordt, którego zmiennikiem jest jego równolatek, również bardzo utalentowany Tobe Leysen. Defensywa Smerfów jest nazywana latynoską, ponieważ wszyscy czterej podstawowi obrońcy porozumiewają się po hiszpańsku. Lewa obrona to 23-letni reprezentant Meksyku Gerardo Arteaga. Po drugiej stronie boiska biegnie 25-letni reprezentant Kolumbii Daniel Muñoz. Środek obrony to dwóch innych Kolumbijczyków, potężny 23-letni Jhon Lucumí i niższy, ale za to dużo zwrotniejszy 22-latek Carlos Cuesta. Dla uzupełnienia tej hiszpańskojęzycznej kolonii trzeba dodać, że zmiennikiem Muñoz, jest reprezentant Ekwadoru Angelo Preciado, a pierwszym wchodzącym na zmiany stoperem 21-letni Hiszpan Mujaid Sadick, pozyskany za 1,7 mln euro z Deportivo La Coruña. Oprócz nich w kadrze są stoper reprezentacji USA Mark McKenzie i lewy obrońca, pozyskany z Antwerpii 27-letni Norweg Simen Juklerød.

Linia pomocy to jak na belgijskie warunki ogromna siła. Dwojkę defensywnych pomocników będą zapewne tworzyć kapitan zespołu, przymierzany już do reprezentacji 24-letni Bryan Heynen oraz pozyskany przed tym sezonem wychowanek Ajaksu 23-letni Carel Eiting. Ich zmiennikami będą reprezentant Słowacji, doświadczony 29-letni Patrik Hrošovský oraz młody gracz szwajcarskiej młodzieżówki 22-letni Bastien Toma. Na pozycji ofensywnego pomocnika o miejsce walczą młody reprezentant Norwegii Kristian Thorstvedt i były zawodnik belgijskiej młodzieżówki również 22-letni Mike Trésor Ndayishimiye, kupiony przed sezonem za 3,5 mln euro z holenderskiego Willem II. Trzecim wyborem na tej pozycji, jest jeden z największych talentów miejscowej akademii, 18-letni Luca Oyen.

W ofensywie trener Van der Brom ma tylko 5 piłkarzy, ale oprócz króla strzelców, dwumetrowego Nigeryjczyka Paula Onuachu, któremu nie udało się latem znaleźć nowego pracodawcy, ma bardzo uniwersalnych graczy. Drugi napastnik, 22-letni Anglik Ike Ugbo, o którego stoczono bój z Olympique Marsylia (zapłacono za niego Chelsea 3,5 mln euro), potrafi też grać na skrzydle, a w ubiegłym sezonie strzelił 17 goli dla Cercle Brugge. Jednak podstawowymi skrzydłowymi są Theo Bongonda, najdroższy zakup w historii klubu (7 mln), o którego specjaliści dopominają się w kadrze Roberto Martinez, oraz 28-letni reprezentant Japonii Junya Ito, jeden z najefektywniej grających piłkarzy w lidze. Ich zmiennikiem jest 23-letni skrzydłowy z Ghany Joseph Paintsil.





# KV KORTRIJK



**Pełna nazwa** - Koninklijke Voetbalclub Kortrijk  
**Rok założenia** - 1901



**Barwy** - Czerwone  
**Przydomek** - De Kerels



**Guldensporenstadion, Pojemność:** 9 399

Kortrijk Sport spadł w 1971 roku do czwartej ligi, a Stade Kortrijk prezentował się równie słabo, w związku z tym – by ratować futbol w mieście – postanowiono sformować jeden silny klub. Kortrijk Sport i Stade Kortrijk połączyły się 6 maja 1971, tworząc KV Kortrijk. Klub nadal posiadał stamnummer 19 od Kortrijk Sport. Jako barwy klubowe przyjęto biało-czerwoną barwę miasta Kortrijk.

De Kerels po raz pierwszy awansowali do elity w sezonie 1975/76. Po trzech sezonach spadli, ale natychmiast powrócili i tym razem pozostali na najwyższym szczeblu rozgrywek przez dwanaście lat. Jednak po spadku w 1992 roku przyszły trudne czasy dla VeeKaa (pseudonim, który wziął się od nazwy klubu VK, czyli Voetbalclub Kortrijk). W kolejnych 16 latach tylko jeden sezon rozegrali w elicie. Doszło do tego, że w 2001 roku klub ogłosił bankructwo. Jednak Boudewijn Braem, były piłkarz KV Kortrijk, nie dał klubowi upaść. Wraz z Josephem Allijnsem założyli spółkę Kortrijk Voetbalt, uzbierali 6 milionów franków (150 000 euro) potrzebnych do spłacenia długów z tytułu obligacji i opłat transferowych i dzięki temu klub mógł istnieć dalej. Allijns został wieloletnim prezesem klubu (lata 2001-2020) a Braem trenerem. Razem wyprowadzili klub na prostą, ale niestety Boudewijn Braem nie doczekał czasów, gdy VeeKaa ponownie stali się solidnym klubem w belgijskiej elicie. Był człowiekiem, który całe dnie spędzał w klubie. Pewnego wieczora zobaczył, że trawa jest zbyt wysoka, a kosiarka zepsuta. Przez trzy godziny kosił trawę na klubowym boisku kosiarką domową, a po skończonej pracy usiadł z przyjacielem na środku boiska, by się napić coli. Następnego ranka 27 maja 2005 znaleziono go w tym miejscu martwego. Zmarł na niewydolność serca. To smutne, ale było w tym coś symbolicznego. Znakomity piłkarz, ikona i człowiek, który uratował klub przed upadkiem, zmarł na klubowym stadionie.

W 2008 roku KV Kortrijk powrócił do Jupiler Pro League i gra w niej do dziś. W tym czasie trzykrotnie zakwalifikował się do czołowej szóstki grającej w play-off o mistrzostwo kraju, a raz, w 2012 roku, awansował do finału Pucharu Belgii. Niestety de Kerels okazali się słabsi od Lokeren i przegrali 0:1. Od 2015 roku KV Kortrijk jest własnością malezyjskiego biznesmena Vincenta Tana, który w swym portfolio posiada również walijski klub Cardiff City. Klub niedawno ogłosił budowę nowego stadionu, ponieważ obecny Guldensporenstadion jest przestarzały, mimo renowacji trybun przeprowadzonej w 2008 roku i może pomieścić tylko 9399 widzów.

Największym rywalem KV Kortrijk jest SV Zulte Waregem. Mieszkańcy i kibice tych blisko siebie położonych miast zawsze wyczekują West-Vlaamse derby, czyli derbów Zachodniej Flandrii. Na trybunach jest gorąca atmosfera, a i piłkarze zazwyczaj grają z większą determinacją niż w innych spotkaniach. Wielu kibiców Karels i Essevee pracuje w tych samych firmach i przyjaźni się na co dzień. W końcu ich stadiony dzieli odległość ledwie 18 kilometrów.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	14	34	11	6	17	44	57	-13	39	435	Faiz Selemani, Ilombe Mboyo - 8
2019-2020	1 liga	11	29	9	6	14	40	44	-4	33	6,707	Ilombe Mboyo - 8
2018-2019	1 liga	7	40	20	7	13	70	54	16	67	6,143	Jovan Stojanović - 9
2017-2018	1 liga	9	40	18	7	15	60	51	9	61	7,396	Teddy Chevalier - 21
2016-2017	1 liga	12	40	11	10	19	53	77	-24	43	5,285	Idriss Saadi - 16
2015-2016	1 liga	7	36	14	11	11	44	40	4	53	7,637	Thanasis Papazoglou - 9
2014-2015	1 liga	6	40	18	5	17	65	57	8	59	7,965	Ivan Santini - 15
2013-2014	1 liga	8	36	14	10	12	58	49	9	52	7,572	Ivan Santini - 15
2012-2013	1 liga	11	36	12	8	16	35	36	-1	44	7,202	Pablo Chavarría - 6
2011-2012	1 liga	6	40	16	9	15	55	56	-1	57	6,623	Dalibor Veselinović - 11





**Mistrzostwo 2 ligi-2x**  
1905-06, 2007-08  
**Puchar Belgii - 0x**  
Finalista: 2011-12  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Trenerem KV Kortrijk jest od stycznia tego roku Słoweniec Luka Elsner, który najczęściej ustawia zespół w systemie 4-4-2, choć zdarzają mu się eksperymenty z trójką środkowych obrońców. Władze klubu bardzo na niego liczą i trzeba przyznać, że dostał narzędzia, by osiągnąć sukces. Z 9 graczy, którzy najwięcej grali w ubiegłym sezonie, odeszło tylko trzech. Julien de Sart trafił do KAA Gent, Jewhenij Makarenko powrócił po wypożyczeniu do RSC Anderlecht, a z Petarem Goluboviciem nie przedłużono wygasającego kontraktu. Podstawowi gracze pozostali, a do tego sprowadzono kilku nowych wartościowych piłkarzy.

W bramce bez zmian jedynką jest 23-letni Serb Marko Ilić, który w czerwcu zadebiutował w reprezentacji. Jednak ze względu na to, że skończyło się wypożyczenie reprezentanta Słowacji Adama Jakubecha, który rywalizował z Iliciem w ubiegłym sezonie, trzeba było sprowadzić nowego golkipera. Wybór padł na będącego bez kontraktu 31-letniego Francuza Jorisa Delle, który 8 lat temu już grał w JPL w barwach Cercle Brugge.

W czteroosobowej defensywie najważniejszą postacią jest kapitan zespołu 31-letni lewy obrońca Kristof D'Haene. Jego zamiennikiem jest (może grać też po prawej stronie) Eric Ocansey, który w ubiegłym sezonie należał do podstawowych zawodników drużyny. Na prawej stronie grają Francuz Lucas Rougeaux lub Belg Gilles Dewaele. Środek defensywy to doświadczenie, a tworzą go obecnie 27-letni Serb Aleksandar Radovanović i 29-letni reprezentant Australii Trent Sainsbury. Oprócz nich gra jeszcze 34-letni Timothy Derijck, ale obecnie jest kontuzjowany.

W linii pomocy zmieniło się najwięcej, bo z podstawowej trójki grającej w środku pola (De Sart, Makarenko i Palaversa) pozostał tylko młody Chorwat Palaversa, którego w styczniu wypożyczono na 1,5 roku z Manchesteru City. Na szczęście sprowadzono kilku graczy. Doświadczony 32-letni Kevin Vandendriessche przyszedł z KV Oostende, reprezentant algierskiej młodzieżówki Abdelkabar Kadri został kupiony za 500 tys. euro z Paradou AC, Mathias Fixelles trafił do Kortrijk z beniaminka ligi Unionu Saint Gilloise, a młodego 22-letniego Duńczyka Victora Torpa wypożyczono z FC Midtjylland. Oprócz nowo pozyskanych graczy są jeszcze 31-letni Michiel Jonckheere i 21-letni gracz młodzieżowej reprezentacji Mali Sambou Sissoko.

Na bokach pomocy grają skrzydłowi. Po lewej reprezentant Kotorów i gwiazda de Kerels Faïz Selemani, autor 10 goli i 7 asyst w ubiegłym sezonie. W tym, po 6 kolejkach ma już 3 bramki i asystę. Na prawej stronie pewne miejsce ma wypożyczony z Manchesteru City reprezentant Kolumbii Marlos Moreno. Do rywalizacji z Moreno pozyskano z JS Saoura, także na zasadzie wypożyczenia, 23-letniego Algierczyka Billala Messaoudiego. A Selemaniego ma czasem zmieniać 19-letni Dylan Mbayo, reprezentant Belgii w tej kategorii wiekowej pozyskany z KAA Gent.

Parę napastników w pierwszych kolejkach tworzyli Francuz Teddy Chevalier oraz 21-letni Senegalczyk Pape Habib Gueye. Jednak 34-letni Chevalier został sprzedany do Mouscron i trener Elsner będzie musiał go kimś zastąpić. Kandydatów jest kilku. Przede wszystkim dwóch graczy pozyskanych w ostatnim dniu okienka transferowego: reprezentant Maroka Rachid Alioui, wypożyczony z Angers, oraz 22-letni napastnik z Ghany Jonah Osabutey, sprowadzony z rezerw Werderu Brema. Oprócz tych dwóch w kadrze są jeszcze: 22-letni reprezentant Gambii Mohamed Badamosi, reprezentant Malezji Luqman Hakim oraz 21-letni Niemiec Jesaja Herrmann, sprowadzony z rezerw VfL Wolfsburg, który ma za sobą grę w reprezentacjach juniorskich swojego kraju.





# KV MECHELEN



**Pełna nazwa** - Yellow Red Koninklijke Voetbalclub Mechelen  
**Rok założenia** - 1905



**Barwy** - Żółto-czerwone  
**Przydomek** - Malinwa, Kakkers



**AFAS stadion (Achter de Kazerne), Pojemność:** 16 672

KV Mechelen, czyli popularni Malinwa lub de Kakkers, jak nazywa się ich w Belgii, to jeden z najpopularniejszych flamandzkich klubów. Został założony w 1904 roku i jest zarejestrowany w RBFA pod numerem 25, o jeden większym, niż lokalny rywal Racing, grający obecnie w trzeciej lidze amatorskiej (piąty poziom rozgrywek). Pierwotna nazwa klubu Football Club Malinois, była kilkakrotnie zmieniana, i obecnie, od 2003 roku, gdy kibice wraz z klubowymi legendami uratowali klub przed upadkiem, brzmi Yellow-Red Koninklijke Voetbalclub Mechelen. Żółto-czerwone barwy Malinwa pochodzą od kolorów herbu miasta Mechelen. De Kakkers byli czterokrotnie mistrzami Belgii i dwukrotnie zdobywali krajowy puchar.

Dwa najlepsze okresy w historii Malinwa miały miejsce w XX wieku. Pierwszy w latach 40., zarówno przed jak i po wojnie, a drugi to lata 80. i 90. za panowania prezesa Johna Cordiera zwane "Złotymi latami" KV Mechelen. To właśnie wtedy klub z tego małego (80 tys. mieszkańców) miasta leżącego pomiędzy Brukselą a Antwerpią zasłynął w Europie, zdobywając Puchar Zdobywców Pucharów i Superpuchar Europy oraz tocząc wyrównane pojedynki z wielkim AC Milan. W ostatnich latach Malinwa przeżywali jednak trudne chwile, gdy w 2018 roku spadli do drugiej ligi i byli zamieszani w aferę korupcyjną. Na szczęście większość problemów zostało rozwiązanych, o czym świadczy Puchar Belgii zdobyty w 2019 roku, oraz 6. miejsce w ubiegłym sezonie i zacięta walka z KAA Gent o prawo do gry w europejskich pucharach. KV Mechelen gra obecnie na świeżo zmodernizowanym AFAS Stadion, który może pomieścić 16 672 kibiców i nie raz bywa wypełniony do ostatniego miejsca. Pozostała jeszcze do odnowienia ostatnia trybuna. Klub wykupił również ostatnio grunty pod budowę nowoczesnego ośrodka treningowego.

W koszulkach w żółto-czerwone pionowe pasy grało wielu wybitnych piłkarzy. Poczynając od przedwojennej legendy Augusta Hellemansa, poprzez gwiazdorów lat 40. Berta De Cleyna (najlepszy strzelec w historii ligi belgijskiej) i Victora Lemberechtsa (zagrał w drużynie Europy w meczu z Wielką Brytanią), asów drużyny Aada de Mosa z lat 80.: Michaela Preud'homme, Leo Clistersa, Graeme Rutjesa, Eli Ohanę, Johna Bosmana czy Pieta den Boera, aż po znanych pewnie wszystkim piłkarzy takich jak: Marc Wilmots, Philippe Albert, Alex Czerniatyński, Steven Defour czy Christian Benteke. W KV Mechelen grali też polscy piłkarze: Łukasz Kubik, Seweryn Michalski oraz Rafał Wolski.

Malinwa słyną w Belgii z żywiołowych kibiców uznawanych za jednych z najlepszych w kraju, którzy corocznie wykupują kilkanaście tysięcy sezonowych karnetów. KV jest obecnie stabilny finansowo, mimo że główny udziałowiec Dieter Penninckx ma kłopoty z prawem i musiał pozbyć się większościowego pakietu kontrolnego w klubie. Pomogła w tym sprzedaż największych talentów: Issy Kabore do Manchesteru City (4,5 mln euro) i Astera Vranckxa do VfL Wolfsburg (8 mln euro).

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	7	40	16	11	13	69	65	4	59	914	Igor de Camargo, Geoffry Hairemans - 8
2019-2020	1 liga	6	29	13	5	11	46	43	3	44	15 655	Igor de Camargo - 10
2018-2019	2 liga	3	28	17	8	3	55	25	30	59	13 652	Igor de Camargo - 14
2017-2018	1 liga	16	30	6	9	15	31	49	-18	27	13 333	Hassane Bandé - 11
2016-2017	1 liga	9	40	19	7	14	48	52	-4	64	11 517	Nicolas Verdier - 9
2015-2016	1 liga	11	36	12	8	16	55	64	-9	44	9 963	Sofiane Hanni - 17
2014-2015	1 liga	8	36	15	11	10	51	42	9	56	9 502	Dalibor Veselinović - 12
2013-2014	1 liga	11	36	11	7	18	40	61	-21	40	9 688	Seth De Witte, David Destorme - 6
2012-2013	1 liga	8	36	15	6	15	52	49	3	51	10 159	Nicklas Pedersen - 12
2011-2012	1 liga	11	36	11	8	17	47	64	-17	41	10 372	Julien Gorius - 15



**Mistrzostwo Belgii - 4x**  
 1942-43, 1945-46, 1947-48, 1988-89  
**Puchar Belgii - 2x**  
 1986-87, 2018-19  
**Sukcesy europejskie - 2x**  
 PZP: 1987-88, Superpuchar 1988

KV Mechelen to klub o ogromnych tradycjach i kibice oczekują, że wreszcie, po kilkudziesięciu latach wróci on do europejskich pucharów. Dwa lata temu było bardzo blisko, ponieważ po zdobyciu pucharu Belgii Malinwa zdobyli kwalifikację do Ligi Europy, ale ze względu na aferę korupcyjną sami wycofali się z rozgrywek. Ubiegły sezon ponownie rozbudził apetyty wśród de Kakkers, ponieważ praktycznie do samego końca rozgrywek KV Mechelen walczyły z KAA Gent o ostateczne miejsce gwarantujące grę w eliminacjach do Ligi Konferencji. Było to dość zaskakujące, ponieważ wcześniej drużyna była nawet tak blisko strefy spadkowej, że media plotkowały o zwolnieniu Wouter Van Vranckena. Na szczęście w klubie nikt tak nie pomyślał, i pozwolono trenerowi wyprowadzić zespół z kryzysu. Vrancken jest idealnym trenerem dla Malinwa, ponieważ preferuje atrakcyjny styl gry, oparty na pressingu, szybkich akcjach i przejmowaniu inicjatywy na boisku w meczach nawet z najsilniejszymi drużynami w Belgii. Wiele klubów o niego pytało, ale wygląda na to, że dobrze mu w Mechelen. W tym sezonie będzie musiał trochę przebudować zespół, ponieważ stracił kilku bardzo ważnych graczy. Steven Defour zakończył karierę, ze względu na ciągle powracające urazy i został trenerem w klubie. Aster Vranckx i Issa Kabore zakończyli swoje wypożyczenia po wcześniejszych transferach odpowiednio do VfL Wolfsburg i Manchesteru City. Władze klubu jednak szybko zadziałały na rynku transferowym i na AFAS Stadion zawitało kilku nowych piłkarzy. Przyjrzyjmy się więc jaką kadrą dysponuje Wouter Vrancken.

Numerem jeden w bramce Malinwa jest w tym sezonie 22-letni Gaëtan Coucke, a jego zmiennikiem ubiegłoroczny pierwszy golkeeper 31-letni Yannick Thoelen. Obydwaj belgijscy bramkarze gwarantują wysoki — jak na JPL — poziom. Na lewej obronie pewne miejsce ma Holender Lucas Bijker, ale jest problem z jego zmiennikiem, ponieważ w kadrze jest tylko 18-letni Dylan Dassy. Po drugiej stronie boiska Sandy Walsh — jeden z najlepszych graczy Malinwa w sezonie 20/21 — ma nowego konkurenta w osobie lebe Swersa, który imponował w drugiej lidze w barwach Seraing. Środek defensywy to para wychowanek klubu 25-letni Jordi Vanlerberghe i 28-letni Francuz Thibault Peyre, z którymi będą rywalizować doświadczony reprezentant Trynidadu i Tobago 30-letni Sheldon Bateau i powracający z wypożyczenia do filialnego Helmond Sport 22-letni Alec Van Hoorenbeeck.

W linii pomocy główne role grają: odpowiadający za defensywę 30-letni Joachim Van Damme, reżyser gry Rob Schoofs oraz bardzo ofensywnie grający, obdarzony bardzo silnym uderzeniem z lewej nogi Geoffry Hairemans. Brak Defoura i Vranckxa próbują zrównoważyć nowo pozyskani 23-letni reprezentant Kamerunu Samuel Oum Gouet, 22-letni Brazylijczyk Vinicius Souza oraz młody 19-letni Jannes Van Hecke. W odwodzie jest jeszcze bardzo doświadczony 35-letni król asyst Onur Kaya.

W formacji ataku trener Vrancken ma spory wybór. Na pozycji numer 9 mogą zagrać: wracający do formy po kontuzjach 25-letni Szwed Gustav Engvall, wypożyczony ponownie z AZ Alkmaar 23-letni Ferdy Druijf, najdroższy letni zakup (750 tys. euro, Olympiakos) 24-letni Hugo Cuypers, oraz legenda ligi 38-letni Igor De Camargo. Na bokach grać pewnie będą gwiazda drużyny 26-letni lewoskrzydłowy Nikola Storm oraz 27-letni Szwed Karim Mrabti. Jednak z pewnością o swoje miejsce powalczą wykupiony z Celticu 24-letni Ukrainiec Marjan Szwed czy też 19-letni talent Niklo Dailly.

Podsumowując kadra KV Mechelen wygląda bardzo solidnie, a trener Vrancken na każdej pozycji ma przynajmniej dwóch wartościowych piłkarzy. Kadra raczej nie jest słabsza od ubiegłorocznej, i ponownie może — a nawet powinna — powalczyć o miejsce w czołowej szóstce.





# KV OOSTENDE



**Pełna nazwa** - Koninklijke Voetbalclub Oostende

**Rok założenia** - 1904



**Barwy** - czerwono-zielone

**Przydomek** - De Kustboys



**Diaz Arena, Pojemność:** 8 400

Po wielu fuzjach mniejszych klubów z Ostendy, w 1981 roku w wyniku połączenia Koninklijke Van Neste Genootschap Oostende (KVGO) i Athletische Sportvereniging Oostende (ASO) powstało dzisiejsze KV Oostende, które jest w RBFA zarejestrowane pod numerem 31.

KV Oostende to mały klub z nadmorskiego kurortu. Tam zawsze królowała koszykówka, a miejscowa drużyna jest najbardziej utytułowana w całym kraju. Wszystko zmieniło się w momencie (2013 rok), gdy w KV Oostende postanowił zainwestować belgijski miliarder Marc Coucke. Szybko zbudował silny zespół, ponieważ pensje w Ostendzie były na poziomie czołowych klubów belgijskich. Przebudował klubowy stadion Albertpark. Sprawił, że klub był nowoczesnie zarządzany. Niestety czasy świetności minęły, a mecze w eliminacjach Ligi Europy z Olympique Marsylia pamiętają już tylko miejscowi kibice. Coucke zażądał zwrotu pożyczek, których udzielił klubowi i długo wydawało się, że klub może nie dostać zawodowej licencji na sezon 2020/21. De Kustboys (Nadmorscy chłopcy) uratowało American Pacific Media Group, które zostało 70% udziałowcem KV Oostende.

W sezonie 1992/93 KV Oostende po raz pierwszy awansował na najwyższy szczebel rozgrywek w Belgii, a powracającą z Aalst drużynę witały w Albert Park tłumy śpiewających kibiców. Sezon 1993/94 był znakomity i przez wiele lat najlepszy w historii klubu. Prowadzony przez Raoula Peetersa zespół zajął 7. miejsce w lidze, a sam szkoleniowiec, zajął drugą lokatę w głosowaniu na trenera roku w Belgii. Siłą napędową drużyny byli pozyskani z Wisły Kraków Zbigniew Świątek i Zdzisław Janik. Niestety kolejny sezon był nieudany i Kustboys spadli do drugiej ligi. W kolejnych 18 latach jeszcze dwukrotnie udało się awansować do elity, ale za każdym razem pobyt w najwyższej klasie trwał jeden sezon. Dopiero awans w 2013 roku, już za rządów właścicielskich Marca Coucke, zaowocował stałym pobylem KV Oostende w Jupiler Pro League.

Najlepsze w historii były kampanie 2015/16 i 2016/17, kiedy to prowadzony przez trenera Yvesa Vanderhaeghe zajął kolejno 4. i 5. miejsce w lidze, a w tym drugim sezonie dodatkowo – po raz pierwszy w historii klubu – awansował do finału Pucharu Belgii. Niestety 18 marca 2017 roku nie był szczęśliwy dla Kustboys, ponieważ na Stadionie Króla Baudouina lepsze okazało się SV Zulte Waregem. Mecz był pasjonujący. Po 90 minutach gry było 2:2, mimo że KV Oostende dwukrotnie obejmowało prowadzenie. W dogrywce rolę się odwróciły i to drużyna z nadmorskiego kurortu wyrównała w 116 minucie po голу z rzutu karnego Knowledge'a Musony. Niestety w serii rzutów karnych ten sam Musona nie strzelił decydującego karnego i puchar pojechał do Waregem. Mimo że w tych dwóch sezonach KV Oostende zajmowało w lidze miejsca, które w tradycyjnym systemie rozgrywek dają awans do europejskich pucharów, to w Belgii musiała o ten awans walczyć w rozgrywkach play-off. W pierwszym przypadku się nie udało, ale za drugim podejściem już tak i Kustboys mogli świętować pierwszy w historii awans do europejskich rozgrywek.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	6	40	17	9	14	64	57	7	60	248	Fashion Sakala - 13
2019-2020	1 liga	15	29	6	4	19	29	58	-29	22	4,805	Fashion Sakala - 8
2018-2019	1 liga	12	40	9	12	19	41	67	-26	39	5,335	Fernando Canesin - 4
2017-2018	1 liga	11	40	13	11	16	63	59	4	50	5,845	Richairo Živković, Joseph Akpala - 9
2016-2017	1 liga	4	40	17	11	12	66	54	12	62	7,298	Landry Dimata - 12
2015-2016	1 liga	5	40	17	9	14	69	63	6	60	6,297	Cyriac - 14
2014-2015	1 liga	10	36	13	5	18	46	64	-18	44	6,019	Sébastien Siani - 8
2013-2014	1 liga	9	36	13	9	14	35	47	-12	48	5,209	Laurent Depoitre - 7
2012-2013	2 liga	12	34	24	5	5	64	25	39	77	2,611	Darren Keet
2011-2012	2 liga	16	34	19	9	6	61	29	32	66	1,840	Vandamme, Dissa, Brouckaert - 10







**Mistrzostwo 2 ligi - 2x**  
1997-98, 2012-13  
**Puchar Belgii - 0x**  
Finalista: 2016-17  
**Sukcesy europejskie - 0x**

Mało komu wcześniej znany niemiecki trener Alexander Blessin przed ubiegłym sezonem przejął odbudowujące się po problemach finansowych KV Oostende. Zespół, któremu wrócono walkę o utrzymanie, zakończył sezon zasadniczym na 5. miejscu, a intensywny futbol podopiecznych Blessina zachwylił ekspertów i kibiców. Czy w tym sezonie jest szansa na podobny wynik? Raczej nie, ponieważ spośród 10 graczy, którzy rozegrali ponad 2000 minut w ubiegłym sezonie, w klubie zostało tylko czterech. Odeszli praktycznie wszyscy najlepsi: najlepszy napastnik (16 goli) Fashion Sakala do Rangers FC; dwaj znakomici środkowi obrońcy Jack Hendry do Club Brugge i Arthur Theate do FC Bologna, prawy obrońca Jelle Bataille do R.Antwerp FC, król asyst (12) Andrew Hjulsager do KAA Gent i doświadczony Kevin Vandendriessche do KV Kortrijk. Takie ubytki odczułby każdy zespół.

Trener Blessin musi się modlić o zdrowie bramkarza Guillaume Huberta, ponieważ jego zmiennik 20-letni Jordy Schelfhout nie ma jeszcze nawet minuty rozegranej w seniorskiej piłce. Niemiecki trener preferuje ustawienie 3-5-2, choć chciałby móc grać też 4-3-3, ale do tego drugiego brakuje mu skrzydłowych. Po odejściu Hendry'ego środek obrony tworzą sami młodzieżowcy: 22-letni Anton Tanghe pozyskany 2 lata temu z Club Brugge, 21-letni Zech Medley sprowadzony przed sezonem z Arsenalu U-23 oraz 20-letni Frederik Jäkel, wypożyczony rok temu na dwa sezony z RB Lipsk. Do kompletu jest jeszcze 18-letni wychowanek klubu Manuel Osifo. Na szczęście ostatniego dnia okienka transferowego udało się wypożyczyć z RC Lens 29-letniego reprezentanta Republiki Zielonego Przylądka Stevena Fortesa, co doda trochę doświadczenia w tej formacji.

Podstawowymi wahadłowymi są 21-letni Francuz Théo Ndicka Matam (lewa strona), pozyskany rok temu z rezerw Lyonu i 22-letni Belg Robbie D'Haese (prawa strona), który może też zastąpić Francuza na lewym wahadle. Innym graczem, który też może grać na tej pozycji, jest 19-letni Evangelos Patoulidis wyszkolony w akademiach Anderlechtu i Standardu. Po prawej stronie zmienników jest więcej. Doświadczony, od 6 lat występujący w Ostendzie, Brecht Capon oraz 21-letni Alfons Amade sprowadzony z rezerw Hoffenheim i grający w niemieckiej kadrze U-20.

W środku pola Blessin stawia na 21-letniego Kenny'ego Roche Santosa, reprezentanta Republiki Zielonego Przylądka pozyskanego z AS Nancy, 25-letniego Francuza Maxime'a D'Arpino oraz grającego przed nimi 21-letniego Niemca Nicka Bätznera. W pierwszych trzech kolejkach jako ofensywny pomocnik występował 22-letni Belg Indy Boonen, wychowanek Genku pozyskany 3 lata temu z drużyny Manchesteru United U-23. Niestety kontuzja wykluczyła go z gry aż do wiosny. To duży problem, bo jeszcze wiele tygodni kontuzje będzie leczył inny ofensywny pomocnik Cameron McGeehan, który był już powoływany do kadry Irlandii Północnej. Sensacją było pozyskanie z 1.FC Köln Vincenta Koziello. 25-letni Francuz, za którego niemiecki klub zapłacił swego czasu 3 mln euro, ma być dużym wzmocnieniem środka pola KVO.

W ataku liderem jest Makhtar Gueye. 23-letni wysoki Senegalczyk, sprowadzony rok temu za 1 mln euro z AS Saint-Étienne, jest jedyną gwiazdą KVO, która latem pozostała w klubie. W ubiegłym sezonie zdobył 13 goli, a w tym po 6 kolejkach ma już 3 trafienia. Wspomaga go równie wysoki 24-letni Austriak Marko Kvasina, były reprezentant austriackiej młodzieżówki. Zastąpić Fashiona Sakale będzie się starał Thierry Ambrose, sprowadzony przed sezonem z FC Metz. Niestety Blessin ma w kadrze tylko jednego typowego skrzydłowego, pozyskanego przed sezonem z Holsten Kiel, Davida Atange z Ghany. To bardzo utrudni przejście na formację z czwórką obrońców.





# OH LEUVEN



**Pełna nazwa** - Oud-Heverlee Leuven

**Rok założenia** - 2002



**Barwy** - białe

**Przydomek** - OHL



**King Power at Den Dreef Stadion, Pojemność:** 10 020

Klub powstał w 2002 roku w wyniku fuzji Stade Leuven, Zwarte Duivels Oud-Heverlee i Daring Leuven. Nazwa klubu jest połączeniem dwóch nazw gmin Oud-Heverlee i Leuven. Tak narodził się Oud-Heverlee Leuven. Przez pierwsze szesnaście lat istnienia OHL miał stamnummer 6142. Jednak najstarszy z trzech klubów, które utworzyły OHL, czyli Stade Leuven nosił numer 18 i władzom klubu bardzo zależało na jego odzyskaniu. Stamnummer (fran. – matricule) jest bardzo ważny dla belgijskich klubów. Im jest niższy, tym bardziej cenny, bo świadczy o bogatej historii i tradycji. W 2018 roku belgijski związek uznał argumentację OHL i klub przejął „osiemnastkę”.

Domowym stadionem drużyny jest Den Dreef (pełna nazwa King Power at Den Dreef). Stadion jest położony w Heverlee dzielnicy Leuven. Jest także domem kobiecej reprezentacji Belgii oraz belgijskiej młodzieżówki. Obiekt przeszedł ostatnio kilka modernizacji i od 2016 może pomieścić 10020 widzów. Ostatnia przebudowa była pierwszym z trzech etapów planowanej rozbudowy Den Dreef, który docelowo ma mieć pojemność 12500 widzów.

W momencie powstania OHL zaczynał grę w trzeciej lidze, a pierwszy raz do Jupiler Pro League awansował w sezonie 2010/11, kiedy to wygrał drugoligowe rozgrywki. Po raz pierwszy od kampanii 1949/50 klub z Leuven zagrał w najwyższej lidze narodowej. Po 3 latach występów na najwyższym poziomie OHL spadł z JPL i sezon 2014/15 ponownie rozpoczął na zapleczu. Rywalizacja o awans z KAS Eupen trwała do ostatniej kolejki. OHL przed ostatnim wyjazdowym meczem w Eupen miał 2 punkty przewagi i wystarczał mu remis. Jednak po голу Jovana Kostovskiego wygrał 1:0 i po rocznej nieobecności powrócił do JPL. Niestety w sezonie 2015/16 OHL był czerwoną latarnią i ponownie musiał opuścić belgijską elitę. Tym razem pobyt na niższym szczeblu trwał cztery lata. W tym czasie wiele w klubie się zmieniło. W 2017 roku OH Leuven został wykupiony przez malezyjskie konsorcjum King Power, które jest jednocześnie właścicielem angielskiego Leicester City. Dzięki temu skończyły się problemy finansowe i za cel postawiono sobie awans do Jupiler Pro League. Nowym właścicielem zależało, by młodzi gracze z rezerw angielskiego klubu mogli ogrywać się na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Belgii. Cel został zrealizowany w skróconym sezonie 2019/20, ale tylko dlatego, że ligę powiększono do 18 zespołów.

Przez jeden sezon w barwach OH Leuven, jeszcze gdy klub grał w 2. lidze belgijskiej, występował reprezentant Polski Bartosz Kapustka. Niestety koniec przygody z Belgią był dla niego bardzo pechowy, bo zerwał więzadła i na dłuższy czas wypadł z gry. Najczęściej używanymi przydomkami Oud-Heverlee Leuven są skróty OH Leuven i OHL, ale drużyna z Den Dreef nazywana jest również Les Universitaires (Akademy). Powód tego jest oczywisty – w 1425 roku w Leuven został założony największy i najstarszy uniwersytet w krajach Beneluksu. Mowa o słynnym Katolickim Uniwersytecie Lowańskim.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	11	34	12	9	13	54	59	-5	45	294	Thomas Henry - 21
2019-2020	2 liga	3	28	14	4	10	45	40	5	46	4,348	Thomas Henry - 15
2018-2019	2 liga	5	34	12	6	16	51	51	0	42	4,234	Frédéric Duplus, Mathieu Maertens - 7
2017-2018	2 liga	3	38	14	14	10	55	45	10	56	5,98	Yannick Aguemon - 13
2016-2017	2 liga	6	28	7	9	12	31	40	-9	30	4,633	Esteban Casagolda, Jovan Kostovski - 7
2015-2016	1 liga	16	30	7	8	15	42	53	-11	29	7,173	Yohan Croizet - 9
2014-2015	2 liga	5	34	17	10	7	66	39	27	61	5,257	John Bostock - 11
2013-2014	1 liga	15	33	8	10	15	35	48	-13	34	8,334	Bjorn Ruytinx - 10
2012-2013	1 liga	10	36	11	13	12	55	59	-4	46	8,006	Ebrahima Sawaneh - 19
2011-2012	1 liga	12	36	10	9	17	53	72	-19	39	7,393	Joan Remacle - 15



Mistrzostwo Belgii - 0x  
Puchar Belgii - 0x  
Sukcesy europejskie - 0x

Trenerem OH Leuven jest od zeszłego sezonu Marc Brys, bardzo szanowany w Belgii szkoleniowiec, który w ostatnich latach trenował Beerschot i STVV. Podejmując się tej pracy, musiał zdawać sobie sprawę ze specyfiki tego klubu, czyli miejsca, gdzie mają się ogrywać młodzi gracze Leicester City. Wiąże się to z takim utrudnieniem, że zazwyczaj latem większość wypożyczonych zawodników wraca do macierzystego klubu a w Leuven pojawiają się nowi, których trzeba na nowo wkomponowywać do składu. Tym razem trzeba tak naprawdę zastąpić jednego (już byłego) takiego gracza, ale za to znakomitego, jednego z najlepszych na swojej pozycji w lidze. Mowa o Kamalu Sowahu, który tak zaimponował swoją grą w ubiegłym sezonie, że za 9 mln euro kupił go z Leicester City mistrz Belgii Club Brugge. Drugim bardzo ważnym graczem, który opuścił latem klub, jest jego najlepszy strzelec Francuz Thomas Henry. Został on sprzedany za 5,5 mln euro do beniaminka Serie A Venezii. Innymi ważnymi graczami, których będzie trenerowi Brysowi brakowało w obecnym sezonie, są: pomocnik David Hubert (SV Zulte Waregem), oraz dwaj środkowi obrońcy Vaclav Jemelka (koniec wypożyczenia) i Sascha Kotysch (koniec kariery).

Jednak władze klubu nie pozostały bezczynne i wzmocniono skład wieloma wysoko cenionymi graczami. Wystarczy wspomnieć, że wliczając wykupionego po okresie wypożyczenia z Genku za 1 mln euro Caspera De Norre, do OHL trafiło latem 9 piłkarzy wycenianych przez transfermarkt na minimum milion euro. W bramce niekwestionowanym numerem jeden, zarówno w ubiegłym jak i na początku obecnego sezonu jest reprezentant Wenezueli Rafael Romo. Jednak pod koniec okienka sprowadzono mu z londyńskiego Arsenalu konkurenta w postaci Islandczyka Rúnara Alexa Rúnarssona.

OHL gra systemem 3-4-2-1 i tercet obrońców tworzyli zazwyczaj: wypożyczony z Lyonu reprezentant tureckiej młodzieżówki Cenk Özkacar; związany od wielu lat z OHL Pierre-Yves Ngawa; oraz pozyskany z Genku doświadczony Sébastien Dewaest. Jednak to się może zmienić, bo pod koniec okienka przyszedł z Villareal reprezentant Maroka Soufiane Chakla. Jest też trzech innych stoperów: reprezentant Burkina Faso Dylan Ouedraogo, oraz dwóch 20-latków z akademii Louis Patris i Toon Raemaekers.

Na wahadłach trener Brys ma również klasowych piłkarzy. Po lewej stronie biega zakupiony za milion euro z Genku Casper De Norre, a po prawej reprezentant Węgier Barnabás Bese. Obaj mają też niezłych zmienników. Za De Norre może grać pozyskany z Lille Scotty Sadzoute, a za Bese wypożyczony z Club Brugge Thibault Vlietinck. Parę defensywnych pomocników tworzą najczęściej: wychowanek klubu i chyba obecnie największy miejscowy talent 19-letni Mandela Keita oraz reprezentant Bułgarii Kristijan Malinow. Na zmiany zaś wchodzi Mathieu Maertens. Jednak i tę formację postanowiono wzmocnić, wypożyczając z R.Antwerp FC byłego gracza Belgii U-21 24-letniego Alexisa De Sarta.

Parę ofensywnych pomocników składa się z króla asyst (15 w ubiegłym sezonie) i kapitana zespołu 32-letniego Xaviera Merciera oraz zakupionego zimą za 1,7 mln euro z Club Brugge Siebe Schrijversa. Gdy trzeba rozszerzyć grę i wpuścić skrzydłowych trener Brys ma do dyspozycji: reprezentanta Jordanii, brylantowego technika Mousse Al-Tamariego, wypożyczonego na sezon (za 250 tys. euro) z Galatasaray Nigeryjczyka Jesse Sekidika oraz sprowadzonego z Konyasporu reprezentanta Gruzji Levana Shengelie. Do zastąpienia superstrzelca Thomasa Henry'ego sprowadzono kilku napastników. Z Club Brugge przyszedł Irańczyk Kaveh Rezaei, który swego czasu był czołowym strzelcem ligi w barwach Charleroi. Z FC Midtjylland wypożyczono Gwinejczyka Sory'ego Kabe, a z Troyes pozyskano Ukraińca Mykołę Kuchariewiczza. Do kompletu jest dwóch zdolnych wychowanków 21-letni Daan Vekemans i 20-letni Arthur Allemeersch.





# RFC SERAING



**Pełna nazwa** - Royal Football Club Seraing

**Rok założenia** - 1922



**Barwy** - czarno-czerwone

**Przydomek** - Métallos



**Stade du Pairay, Pojemność:** 8 207

Pisząc o obecnym RFC Seraing, trzeba wspomnieć o nieistniejącym już poprzedniku, którego historia nie należy do obecnego klubu, ale kibice są ci sami, przydomek klubu i stadion również. W rzeczywistości RFC Sérésien – bo o nim mowa – był ważnym klubem nie tylko w regionie Liège. Przez 8 sezonów grał w pierwszej lidze, nosząc stary historyczny numer 17. Występował też w europejskich pucharach. Jednak w 1996 roku (wraz z numerem, który potem został wykasowany) został sprzedany Standardowi, sąsiadowi z Liège. To wchłonięcie jest do dziś ogromnym rozczarowaniem dla kibiców RFC Seraing, ponieważ, oprócz zaprzepaszczenia ważnej pozycji w belgijskiej piłce, klub stracił swój historyczny numer (bardzo istotna rzecz w Belgii) i w związku z tym całą swoją historię. Trzeba pamiętać, że Seraing to przedmieście Liège, i takie zagarnięcie przez większego sąsiada, musiało być trudne do zaakceptowania przez lokalnych kibiców.

Obecny RFC Seraing ma numer 167, który odkupił w 2014 roku od klubu Boussu Dour Borinage jeszcze gdy nazywał się RFC Sérésien. Rok wcześniej grający w lidze prowincjonalnej (szósty poziom rozgrywkowy) RFC Sérésien (jeszcze pod numerem 23) został przejęty przez francuski klub FC Metz. By grać w wyższych ligach, musiał zdobyć numer uprawniający do udziału w tych rozgrywkach, a taki miał występujący w drugiej lidze Boussu Dour Borinage. RFC Seraing posiada te same czerwono-czarne barwy co poprzednik i gra na tym samym historycznym Stade du Pairay.

W 2015 roku nazwa klubu została zmieniona na RFC Seraing, by nawiązać do tradycji Sérésien. Identyczna nazwa nie mogła zostać przyjęta, ponieważ była używana przez inny klub mniej niż pięć lat wcześniej. W 2015 roku Métallos mieli problemy ze względu na współpracę z firmą Doyen Sports, która dzięki temu partnerstwu zyskała wpływ na politykę transferową klubu. Był to podobny model współpracy do zastosowanego przez Doyen w FC Twente. Na szczęście nie skończyło się jak w Enschede i Seraing otrzymał jedynie grzywnę od FIFA w wysokości 136 000 euro i zakaz transferowy na cztery okienka. Zakaz ten został potem zniesiony. Gdy po wcześniej zakończonym z powodu pandemii sezonie 2019/20 trzy drugoligowe kluby zawodowe nie otrzymały licencji na kolejne rozgrywki, federacja musiała awansować więcej niż standardowy jeden klub amatorski posiadający licencję na grę w ligach zawodowych. Z tego skorzystał Seraing i w sezonie 2020/21 grał w drugiej lidze. Zajął w nim drugie miejsce, co pozwoliło zagrać baraż o miejsce w Jupiler Pro League. Po zremisowaniu pierwszego meczu z Waasland-Beveren 1:1 na własnym stadionie Metallos pokonali rywala 5:2 na wyjeździe. Tym samym Seraing po 25 latach ponownie znalazł się w najwyższej klasie rozgrywkowej w Belgii.

Stade du Pairay, na którym gra RFC Seraing, mieści 8207 widzów, choć w okresie swojej świetności posiadał 17 500 miejsc. Métallos (Hutnicy) to przydomek RFC Seraing. Wziął się on stąd, że miasto słynie z hut i zakładów metalowych.

## Ostatnie 5 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	2 liga	2	28	16	4	8	55	37	18	52	"1,500	"
2019-2020	3 liga	3	24	11	7	6	43	29	14	40	bd	Ali Sanogo - 7
2018-2019	3 liga	6	30	10	11	9	46	40	6	41	bd	Moussa Gueye - 8
2017-2018	3 liga	5	30	13	9	8	50	34	16	48	bd	Moussa Gueye - 17
2016-2017	3 liga	7	30	14	6	10	42	36	6	48	bd	Moussa Gueye - 7





Mistrzostwo Belgii - 0x  
Puchar Belgii - 0x  
Sukcesy europejskie - 0x

Seraing do Jupiler Pro League wprowadził bardzo ceniony w Belgii trener, a mianowicie Emilio Ferrera. Jednak nie zdecydował się na przedłużenie kontraktu, tylko wybrał szkolenie młodzieży w Gandawie, gdzie został trenerem drużyny U-21. Na jego miejsce sprowadzono Hiszpana Jordiego Condoma, który w Belgii pracował już w KAS Eupen i KSV Roeselare. Seraing to filia FC Metz, więc nie nic dziwnego w tym, że w kadrze jest 7 piłkarzy wypożyczonych z klubu macierzystego, a jeszcze kilku innych ma w CV przeszłość w Les Grenats Latem z klubu odeszło sporo graczy, ale tylko kilku odgrywało znaczące role w ubiegłym sezonie. Prawy obrońca lebe Swers wybrał KV Mechelen, odeszli też dwaj marokańscy pomocnicy: Abdel Al Badaoui (Alcocron) i Brahim Sabaouni (FAR Rabat), oraz dwaj napastnicy z Senegalu: Moussa Gueye (URSL Visé) i Amadou Ndiaye (powrót do FC Metz).

Jednak najważniejsze, że Georges Mikautadze, król strzelców drugiej ligi w ubiegłym sezonie, zdecydował się na kolejne wypożyczenie do Seraing. Z nowych graczy czterech (Poaty, Sambu, Maziz i Marius) wywalczyło sobie dotąd miejsce w podstawowym składzie Métallos. W bramce bez zmian. Numerem jeden jest wypożyczony z FC Metz Guillaume Dietsch, a jego zmiennikami: są 31-letni Maxime Mignon, od 6 lat grający w Seraing, i młody 21-letni wychowanek Standardu Timothy Galjé. Métallos grają najczęściej systemem 3-4-3, więc ważną rolę pełnią wahadłowi. Na prawej stronie występuje Marsoni Sambu pozyskany z Cholet, który swego czasu grał już przez 4 lata w Seraing. Jego zmiennikiem jest doświadczony wychowanek Standardu, 30-letni Francesco D'Onofrio. Po drugiej stronie boiska najczęściej biega Morgan Poaty, który przyszedł z Guingamp, a ma w CV 7 meczów w L1 rozegranych w barwach Montpellier. Zastąpić go może reprezentant Kongo Gérald Kilota, będący już od 5 lat w Seraing (ostatnio głównie występuje na lewym ataku).

Środek obrony zazwyczaj tworzą: Benjamin Boulenger, 31-latek z przeszłością w Charleroi, OHL i RC Lens; Yahya Nadrani, Marokańczyk występujący w ekipie Métallos już od 3 sezonów; Wagane Faye, Senegalczyk, który jest tu jeszcze dłużej, bo 5 lat. W rezerwie są 20-letni Elias Spago oraz Dario Del Fabro, wypożyczony z drużyny Juventusu U-23, który każdy sezon spędza w innym klubie, a ostatnio reprezentował barwy ADO Den Haag.

Dwójka w środku pola to Ibrahima Cissé, reprezentant Gwinei, była gwiazda Standardu i KV Mechelen, oraz wypożyczony z FC Metz Youssef Maziz, który w ubiegłym sezonie zagrał 11 meczów w Ligue 1, a teraz błyszczy w JPL, mając po 6 meczach 4 gole i 3 asysty. Pierwszy mecz w podstawowym składzie zaczął Sami Lahssaini, wychowanek Seraing, który trafił dwa lata temu do Metz, ale ciągle jest wypożyczony z powrotem do Métallos. Jednak naderwał więzadła i szybko na boisko nie wróci. Są też w kadrze: kapitan drużyny Théo Pierrot, który od 6 lat reprezentuje barwy walońskiej ekipy oraz dwóch dwudziestolatków wypożyczonych z FC Metz: Rayan Djedje i Mathieu Cachbach.

Liderem ataku był dotąd Marius Mouandilmadji, reprezentant Czadu, który ma przeszłość w rezerwach FC Porto. Jednak po powrocie Mikautadze, który w ubiegłym sezonie zdobył w lidze 22 gole dla Seraing, z pewnością to się zmieni. Na środku ataku mogą też grać Ali Sanogo i 18-letni Zakaria Silini. Na prawym skrzydle bryluje Ablie Jallow, reprezentant Gambii, wypożyczony z FC Metz, zaś na lewym wspomniany wcześniej Gérald Kilota, którego zmienić może Antoine Bernier, wychowanek Anderlechthu, który ma za sobą występy w Lidze Europy w barwach luksemburskiego F91 Dudelange.

Mimo że RFC Seraing wygrał trzy z pierwszych 6 meczów, to kadrowo nadal jest głównym kandydatem do spadku z ligi.





# ROYAL ANTWERP FC



**Pełna nazwa** - Royal Antwerp Football Club

**Rok założenia** - 1880



**Barwy** - czerwone

**Przydomek** - The Great Old



**Bosuilstadion, Pojemność:** 16 144

Royal Antwerp Football Club to najstarszy profesjonalny klub piłkarski w Belgii. Powstał w 1880 roku jako Antwerp Cricket Club. Kiedy w 1926 roku nadano numery rejestracyjne w RBFA (stamnummer, matricule), Antwerpia była najstarszym istniejącym klubem w Belgii, ponieważ nie istniał już Brussels Football Club. Dlatego też jego stamnummer to 1. Do tego odnosi się również przydomek drużyny z Antwerpii, czyli The Great Old. W 1920 roku antwerpijczycy otrzymali tytuł królewski i zmienili nazwę na Royal Antwerp Football Club istniejącą do dziś.

W maju 1900 piłka nożna w Antwerpii doświadczyła poważnego konfliktu. Duża część graczy Antwerpii trafiła do nowo powstałego Beerschot AC. I tak zrodziła się rywalizacja trwająca do dziś. Mecz pomiędzy Royal Antwerp FC i K.Beerschot VA to prawdziwe derby miejskie. Zwycięzca otrzymuje tytuł Ploeg van 't Stad (Zespół miasta). To czysto symboliczne minao, ale dla obydwu klubów bardzo wartościowe i zaszczytne. Royal Antwerp jest często postrzegany jako elegancki klub ze zróżnicowanym, międzyklasowym wsparciem kibiców z całego miasta, podczas gdy kibice Beerschot wywodzą się głównie z klasy robotniczej z południowej części miasta. Sympatycy Beerschot często nazywają fanów RAFC Joden (Żydzi) ze względu na fakt, że aby dostać się na ich stadion Bosuil, muszą przejść przez dzielnicę żydowską. Natomiast sympatycy The Great Old nazywają kibiców Beerschot De Kielse Ratten (Kilońskie szczury) ze względu na dzielnicę (Kiel), z której pochodzą, i z uwagi na słynną ucieczkę piłkarzy z RAFC do Beerschot z 1900 roku. Są to również zawsze mecze ryzyka, w których stosuje się dodatkowe zabezpieczenia, ponieważ w przeszłości często dochodziło do starć pomiędzy fanami.

R.Antwerp FC od dawna rywalizuje również z Club Brugge, zaś lokalnie z położonym w pobliżu Antwerpii KV Mechelen. Derby z Mechelen są jednak toczone w atmosferze wzajemnego szacunku, bo obydwie kluby nienawidzą Beerschot. Klub gra od 1923 roku na obiekcie Bosuil, który jest obecnie przebudowywany i po zakończeniu prac ma być najnowocześniejszym stadionem w Belgii.

Do pierwszej ligi The Great Old wrócili w 2017 roku po 13 latach przerwy. Już trzy lata później zdobyli swoje pierwsze duże trofeum od prawie trzech dekadach – w finale Pucharu Belgii pokonali faworyzowany Club Brugge. W swojej historii Royal Antwerp zdobył cztery mistrzostwa kraju oraz trzy Puchary Belgii. RAFC jest również ostatnim belgijskim klubem, który zagrał w finale europejskiego pucharu. W sezonie 1992-93 R.Antwerp FC przegrał na Wembley w meczu o Puchar Zdobywców Pucharów 1:3 z włoską Parmą.

Od marca 2017 roku właścicielem RAFC jest Paul Gheysens, prezes firmy budowlanej Ghelamco, znanej z wielu inwestycji budowlanych w Polsce. Jest milionerem, jednym z najbogatszych Belgów i inwestuje mnóstwo pieniędzy w klub i stadion, by drużyna z Bosuil powróciła na należne jej miejsce w belgijskim i europejskim futbolu.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	3	40	19	8	13	63	59	4	65	481	Dieumerci Mbokani - 11
2019-2020	1 liga	4	29	15	8	6	49	32	17	53	12,664	Dieumerci Mbokani - 18
2018-2019	1 liga	4	40	18	9	13	51	50	1	63	12,461	Dieumerci Mbokani - 11
2017-2018	1 liga	12	40	14	13	13	51	56	-5	55	11,623	William Owusu - 13
2016-2017	2 liga	1	28	13	10	5	40	26	14	49	11,556	William Owusu - 7
2015-2016	2 liga	3	32	18	8	6	52	20	32	62	11,561	Joeri Dequevy - 12
2014-2015	2 liga	10	34	11	9	14	41	41	0	42	4,853	Emrullah Güvenç - 13
2013-2014	2 liga	7	34	13	10	11	47	35	12	49	3,125	Emrullah Güvenç - 12
2012-2013	2 liga	10	34	12	9	13	42	44	-2	45	4,933	Dieter Van Tornhout - 7
2011-2012	2 liga	10	34	12	7	15	39	42	-3	43	6,024	Kevin Oris - 9





**Mistrzostwo Belgii - 4x**  
 1928-29, 1930-31, 1943-44, 1956-57  
**Puchar Belgii - 3x**  
 1954-55, 1991-92, 2019-20  
**Sukcesy europejskie - 0x**  
 PZP - Finał - 1992-93

Właścicielowi Royal Antwerp FC panu Paulowi Gheysensowi znudziło się miejsce w cieniu Club Brugge i jego prezidenta Barta Verhaeghe (panowie bardzo ze sobą rywalizują) i postanowił zwiększyć swoje inwestycje w klubową kadre. Dotąd pozyskiwał czasem duże nazwiska jak Dieumerci Mbokani czy Lior Refaelov, ale były to transfery bezgotówkowe. W tym sezonie głośne nazwiska też są, ale belgijski milioner wydał na transfery blisko 25 mln euro. Skład został gruntownie zmieniony i odmłodzony. Odeszli znakomici, ale już wiekowi Mbokani i Refaelov, Martin Hongla trafił do Serie A, a równie znakomity co nieprzewidywalny Didier Lamkel Ze został wypożyczony do ligi słowackiej. Trenerem klubu jest Duńczyk Brian Prieske, który przyszedł z FC Midtjylland. Najczęściej pod jego wodzą zespół gra w ustawieniu 4-2-3-1 i stara się prezentować ofensywną piłkę.

W bramce bez zmian. Nadal numerem jeden jest Francuz Jean Butez. Jednak ma poważnego rywala w osobie Ortwina De Wolfa sprowadzonego z Eupen. Na środku obrony sezon rozpoczęła dwójka graczy, która była podporą defensywy również w ubiegłym sezonie, czyli doświadczony, były reprezentant Belgii 32-letni Ritchie De Laet oraz 29-letni Senegalczyk Abdoulaye Seck. Jednak to się pewnie niedługo zmieni, ponieważ już w ostatnim meczu za Secka zagrał Björn Engels, były kadrowicz Roberto Martinez, pozyskany za 3,5 mln z Aston Villi. Dodatkowo tuż przed końcem okienka za 2,5 mln sprowadzono kapitana Charleroi Doriana Dessoileila. A przecież są jeszcze były zawodnik Łokomotiwu Płodniw Portugalczyk Dinis Almeida i reprezentant DR Konga Moustafa Ava Dongo. Obsada tej pozycji w RAFC jest najsilniejsza w całej lidze.

Wiele zmieniło się na bokach defensywy. Odeszli obydwoj boczni obrońcy Simen Juklerød i Jordan Lukaku a podstawowy prawy defensor Aurélio Buta również czekał na transfer. Sprowadzono więc na lewą stronę Amerykanina Sama Vinesa (2 mln, Colorado Rapids) oraz 18-letniego Francuza z rezerw Lille Yassine'a Ben Hameda, a na prawą Jelle a Bataille'a, gracza belgijskiej kadry U-21. Do tego powrócił z wypożyczenia, mogący grać po obydwu stronach 19-letni wychowanek klubu Robbe Quiryren. Żeby było ciekawiej, Buta pozostał w klubie.

W środku pola dotąd grali: były reprezentant Belgii, wykupiony już definitywnie za 2 mln 1.FC Koeln, Birger Verstraete; kupiony przed sezonem za milion euro z IFK Göteborg 21-letni Nigeryjczyk Alhassan Yusuf oraz wychowanek Genku i były gracz Anderlechtu Pieter Gerkens. Jednak to się zmieni, bo do Antwerpii trafił – co było największą sensacją okienka – słynny Radja Nainggolan, notabene wychowanek znenawidzonego Beerschot. Do tego z igrzysk w Tokio powrócił Japończyk Koji Miyoshi, a po kontuzji do formy wraca doświadczony 35-letni kapitan zespołu Faris Haroun. A przecież jeszcze po koniec okienka wyciągnięto z Genku, za 1,5 mln euro, piekielnie zdolnego siedemnastolatka Pierre'a Dwomoha.

Jednak najwięcej nowych twarzy jest w ofensywie. Po lewej stronie rządzi kupiony za 1,5 mln euro z FC Kopenhaga, reprezentant Danii, były gwiazdor Ajaksu Victor Fischer. Zmienników ma w osobach Nany Ampomaha, wypożyczonego z Fortuny Düsseldorf znakomitego dryblera z Ghany, oraz 18-latkę sprowadzonego z RWDM Abderahmane'a Soussiego. Prawa strona to królestwo 24-letniego Manuela Bensona, którego Antwerpia kupiła dwa lata temu z Genku za 3 mln euro. Na zmiany wchodzi 31-letni Nill De Pauw i 21-letni Bruny Nsimba. Do tego jest jeszcze Michel-Ange Balikwisha, sprowadzony za 5 mln ze Standardu, reprezentant kadry U-21 mogący grać na każdej pozycji w ataku. Środek ataku to: Michael Frey, Szwajcar kupiony za 2 mln z Fenerbahçe, autor 5 goli w meczu ze Standardem, były król strzelców JPL Mbwana Ally Samatta i wytransferowany za milion euro z Werderu Johannes Eggestein.





# RSC ANDERLECHT



**Pełna nazwa** - Royal Sporting Club Anderlecht

**Rok założenia** - 1908



**Barwy** - biało-fioletowe

**Przydomek** - Purple & White, Sporting



Lotto Park, **Pojemność**: 22 500

27 maja 1908 r. trzynastu fanów piłki nożnej założyło Sporting Club Anderlecht, aby promować sport na przedmieściach Brukseli. W swoje 25. urodziny, w 1933 roku klub otrzymał tytuł królewski. RSC Anderlecht to nie Anderlecht Bruksela, jak potocznie się ten klub nazywa w Polsce. Właściwa nazwa klubu to Royal Sporting Club Anderlecht. Anderlecht jest w niej nazwą miejscowości (miasta i gminy w Regionie Stołecznym Brukseli), a nie nazwą klubu. Kolory zostały zainspirowane belgijskimi imigrantami mieszkającymi w Antigua Guatemala. Fioletowy to kolor zarówno miasta Antigua, jak i monarchii belgijskiej. Stąd też najbardziej znane przydomki Anderlechtu – Fiolki (pol), Mauves (fr), Paars-wit (ned).

W 1917 roku RSC Anderlecht zbudował w Astrid Park swój stadion, który nazwano Émile Versé Stadium, w hołdzie dla hojnego patrona. Kiedy w 1983 roku stadion został całkowicie przebudowany, przyjął imię ówczesnego prezesa klubu, Constanta Vanden Stocka. Od 2019 roku nosi nazwę Lotto Park, a jego pojemność to 21500 miejsc. W 1921 roku Paars-wit po raz pierwszy awansowali do belgijskiej elity, a od roku 1935 grają już w niej nieprzerwanie do dziś (tylko Standard ma dłuższy staż). 30 września 1964 r. meczu Belgia – Holandia gospodarze zaczęli z 10 piłkarzami Anderlechtu w składzie, a w przerwie wszedł jedenasty. Tamtą drużynę nazywa się Diables Mauves.

RSC Anderlecht to najbardziej utytułowany klub belgijski, zarówno w kraju, jak i za granicą. 34 mistrzostwa Belgii, 9 pucharów i 13 superpucharów to osiągnięcia wybitne. Do tego dochodzą 2 zdobyte Puchary Zdobywców Pucharów, jeden Puchar UEFA i 2 Superpuchary Europy. W latach 1964-1968 Anderlecht z Paulem Van Himstem, najlepszym piłkarzem w historii klubu, zdobył 5 kolejnych tytułów mistrzowskich, co nigdy nie udało się żadnemu innemu belgijskiemu klubowi.

Mecze RSC Anderlecht z Club Brugge (Topper) i ze Standardem Liege (Clasico) należą do największych wydarzeń sezonu w lidze belgijskiej. Flamandzi fani traktują Anderlecht vs. Club Brugge jako główne derby, podczas gdy francuscy uważają Anderlecht vs. Standard Liège za ważniejsze. 8. miejsce, jakie Paars-Wit zajęli w przedwcześnie zakończonym sezonie 2019/20, było ich najgorszym ligowym występem od 1938 roku.

Pod koniec drugiej dekady XXI wieku RSC Anderlecht popadł w problemy finansowe. Jednocześnie zmieniła się władza w klubie. Zakończyła się era rodziny Vanden Stock, która przez 46 lat stała na czele Fiolków. W sumie za panowania Constanta i Rogera drużyna zdobyła 20 tytułów mistrzowskich, 8 Pucharów Belgii i 13 Superpucharów. Nowym właścicielem został miliarder Marc Coucke, dotychczasowy pryncypał KV Oostende. Za cel postawił sobie naprawę finansów klubu oraz rozbudowę stadionu i akademii. Jako tego, który ma stworzyć nowy Anderlecht, wybrał "dziecko Mauves", czyli Vincenta Kompany'ego.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	4	40	15	17	8	60	45	15	62	1,029	Lukas Nmecha - 14
2019-2020	1 liga	8	29	11	10	8	45	29	16	43	19,168	Michel Vlap - 10
2018-2019	1 liga	6	40	16	9	15	57	53	4	57	18,55	Ivan Santini - 16
2017-2018	1 liga	3	40	20	7	13	61	57	4	67	19,872	Łukasz Teodorczyk - 15
2016-2017	1 liga	1	40	24	10	6	81	36	45	82	18,861	Łukasz Teodorczyk - 22
2015-2016	1 liga	2	40	21	11	8	66	45	21	74	20,118	Stefano Okaka - 15
2014-2015	1 liga	3	40	21	11	8	69	43	26	74	20,925	Aleksandar Mitrović - 20
2013-2014	1 liga	1	40	25	4	11	78	37	41	79	21,435	Aleksandar Mitrović - 16
2012-2013	1 liga	1	40	24	10	6	85	38	47	82	20,675	Dieumerici Mbokani - 19
2011-2012	1 liga	1	40	25	10	5	77	34	43	85	22,223	Dieumerici Mbokani - 15





### Mistrzostwo Belgii - 34x

1946-47, 1948-49, 1949-50, 1950-51, 1953-54, 1954-55, 1955-56, 1958-59, 1961-62, 1963-64, 1964-65, 1965-66, 1966-67, 1967-68, 1971-72, 1973-74, 1980-81, 1984-85, 1985-86, 1986-87, 1990-91, 1992-93, 1993-94, 1994-95, 1999-00, 2000-01, 2003-04, 2005-06, 2006-07, 2009-10, 2011-12, 2012-13, 2013-14, 2016-17

### Puchar Belgii - 9x

1964-65, 1971-72, 1972-73, 1974-75, 1975-76, 1987-88, 1988-89, 1993-94, 2007-08

### Sukcesy europejskie - 5x

Puchar UEFA: 1982-83 PZP:1975-76, 1977-78 Superpuchar 1976, 1978

Vincent Kompany od 2019 próbuje postawić Anderlecht na nogi. Bywają okresy, że wydaje się być blisko tego celu, ale chwilę potem okazuje się to być tylko iluzją. Największy belgijski klub był blisko bankructwa, poprzez niegospodarność doprowadzono do długu przekraczającego 100 mln euro. Przez problemy finansowe kadra drużyny jest bardzo niestabilna, bo w dużej mierze opiera się na wypożyczonych graczach, którzy po sezonie wracają do swoich macierzystych klubów. W ten właśnie sposób Anderlecht opuścili: najlepszy napastnik Lukas Nmecha (41 meczów, 21 goli, 3 asysty), podstawowy obrońca Matt Miazga, i skrzydłowi: Paul Mukairu, Jacob Bruun Larsen i Abdoulay Diaby. Gdy dodamy do tego sprzedaż największego talentu, reprezentanta Belgii, Alberta Sambi Lokongi za 17,5 mln euro do Arsenalu oraz wypożyczenia obrońcy Eliasa Cobbauta do Parmy i bramkarza Timona Wellenreuthera do Willem II, to mamy 8 ważnych piłkarzy, których trzeba zastąpić. I tak też się stało, bo Anderlecht pozyskał 10 nowych piłkarzy i wykupił na stałe Majeeda Ashimeru z RB Salzburg. Vincent Kompany preferuje formację 4-4-2 i grę opartą da posiadaniu piłki.

W bramce obecnie niepodważalną pozycję ma Hendrik Van Crombrugge, kapitan drużyny, mający za sobą debiut w kadrze u Roberto Martinez. O miejsce pierwszego zmiennika rywalizują: bardzo zdolny, powoływany już do holenderskiej młodzieżówki 19-Bart Verbruggen, oraz doświadczony 29-letni Colin Coosemans, mający za sobą ponad 170 meczów w JPL.

Duet środkowych obrońców mieli tworzyć, 22-letni lewonożny Hannes Delcroix, nadzieja belgijskiej kadry i oraz doświadczony Holender Wesley Hoedt, pozyskany przed sezonem z Southampton. Niestety Belg doznał poważnej kontuzji i obecnie zastępuje go 19-letni Anglik Taylor Harwood-Bellis, wypożyczony z Manchesteru City U-23. Kompany jednak koniecznie chciał wzmocnienia na tej pozycji, więc wypożyczono z Ajaksu Argentyńczyka Lisandro Magallána. W razie potrzeby jest jeszcze dwóch młodych Belgów: 20-letni Lucas Lissens, grający już w kadrze U-21 i siedemnastolatek Zeno Debast. Jeżeli zaś chodzi o boki obrony, to Kompany nie był zadowolony z gry po lewej stronie reprezentanta Ukrainy Bohdana Mychajliczenki, i przesunął na tę pozycję wypożyczonego z BVB hiszpańskiego pomocnika Sergio Gómeza. O miejsce na prawej stronie rywalizują reprezentant Panamy Michael Murillo i 19-letni Killian Sardella gracz kadry U-21.

Parę środkowych pomocników tworzą reprezentant Irlandii Josh Cullen i pozyskany przed sezonem za 4 mln euro z Krasnodaru reprezentant Szwecji Kristoffer Olsson. Co nie znaczy, że Kompany ma tu ograniczony wybór, bo są jeszcze przecież: wychowanek Fiołków piłkarz kadry U-21 19-letni Marco Kana, wykupiony z Salzburga za 1,5 mln euro reprezentant Ghany Majeed Ashimeru, bardzo zdolny 18-letni Norweg Kristian Arnstad, jeden z najlepiej zarabiających piłkarzy w Belgii 30-letni Francuz Adrien Trebel, oraz jeden z największych obecnie talentów RSCA 16-letni Mario Stroeykens.

Po lewej stronie gra najlepszy piłkarz ligi roku 2020 Izraelczyk Lior Refaelov, pozyskany latem z Antwerpii lub 19-letni Anouar Ait El Hadj, który był odkryciem ubiegłego sezonu. Po prawej najczęściej oglądamy Yariego Verschaerena, cudowne dziecko belgijskiej piłki, któremu jednak kontuzje utrudniają prawidłowy rozwój lub innego wychowanek 22-letniego Francisa Amuzu. Obaj grają w kadrze U-21. Jest w kadrze jeszcze 25-letni Zakaria Bakkali, swego czasu wielki talent w PSV.

Atak tworzy dwóch z trójki: Benito Raman, kupiony latem z Schalke za 3 mln, wypożyczony z Bayernu 20-letni Holender Joshua Zirkzee gracz kadry U-21 Oranje, oraz reprezentant WKS, wypożyczony za milion euro z Fiorentiny Christian Kouamé. W kadrze jest jeszcze wychowanek Fiołków 20-letni Antoine Colassin.



SKARB KIBICA EREDIVISIE I JUPILER PRO LEAGUE | 2021-2022



# ST. TRUIDEN VV



**Pełna nazwa** - Koninklijke Sint-Truidense Voetbalvereniging

**Rok założenia** - 1924



**Barwy** - Żółto-niebieskie

**Przydomek** - De Kanaries



**Stayen, Pojemność:** 14 600

Koninklijke Sint-Truidense Voetbalvereniging, czyli w skrócie STVV, lub – jak się o nich często mówi – Kanaries (Kanarki – od koloru koszulek, w jakich występują), został założony 23 lutego 1924 roku i ma stamnummer 333. STVV to typowy belgijski średniak, ale na własnym stadionie potrafi ogrywać najlepszych. Stadion Stayen (do 2009 roku Staaen) zyskał przydomek Hel van Stayen w latach 60., gdy klub pod wodzą słynnego trenera Raymonda Goethalsa zdobył w sezonie 1965/66 wicemistrzostwo Belgii (po rundzie jesiennej STVV prowadziło w lidze, zdobywając 23 z 24 możliwych do zdobycia punktów), a wielki RSC Anderlecht przez kilka lat z rzędu nie zdobył punktów w Sint Truiden. Takie serie powtarzały się również później i najlepsze belgijskie ekipy zawsze z obawą wyruszały na mecze wyjazdowe z STVV. Zwłaszcza mecze z RSC Anderlecht wyzwały dodatkową energię w kibicach Kanaries. Jednak inne kluby też nie miały łatwo, Standard Liège często przegrywał na Stayen, a Club Brugge zdobył tylko jeden punkt w meczach wyjazdowych z STVV od sezonu 2000/01 do 2005/06. Niestety dla miejscowych kibiców problemów z triumfowaniem na tym obiekcie nie miał lokalny rywal KRC Genk. Przez wiele lat nie udało się Kanarkom wygrać derbów na własnym stadionie i dopiero zwycięstwo 3:1 w 2015 roku przerwało złą passę. STVV był czasem nazywany “zabójcą gigantów” a kulminacja nastąpiła w sezonie 1996/97, kiedy to cała pierwsza piątka przegrała na Stayen (Anderlecht 4:0, Standard 2:0, Club Brugge 2:1, Mouscron 2:0 i późniejszy mistrz Lierse 4:2). Co ciekawe, w pozostałych meczach STVV odniosło tylko jedno zwycięstwo i ledwo utrzymało się w lidze. W ostatnich latach – od sezonu 2011/12 – dużą przewagę w meczach domowych Kanarki mają z powodu sztucznej murawy zamontowanej na stadionie Stayen. Są jedynym klubem w Jupiler Pro League z taką nawierzchnią. Ostatnia przebudowa obiektu miała miejsce w 2014 roku i od tego czasu pojemność wynosi 14 600 widzów.

STVV dwukrotnie zagrało w finale Pucharu Belgii, ale niestety obydwie mecze przegrało. W 1971 roku z Beerschot VAC i w 2003 roku niespodziewanie 1:3 z przeciętnym RAA Louviéroise

Ostatni bardzo udany sezon Kanarków to 2009/10, kiedy dopiero w barażach przegrali walkę o udział w europejskich pucharach. Kibice zapamiętali go również z tego powodu, że po raz pierwszy od 44 lat, przez chwilę byli liderem ligi. Sam baraż też został w pamięci, bo pogromcą STVV okazał się znieawidzony KRC Genk. Mecze z Genkiem to Limburgse derby i zawsze wzbudzają wiele emocji. Gdy w styczniu 2019 roku, po zwycięskim meczu, kapitan Genku Leandro Trossard postawił klubową flagę na środku boiska na Stayen, kibice Kanarków obrzucali kamieniami autokary z kibicami i zawodnikami Genku.

Od 2017 roku właścicielem STVV jest japońska firma Digital Media Mart, co skutkuje tym, że do klubu trafia bardzo wielu zawodników z Azji, a szczególnie z Japonii.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy rzelec
2020-2021	1 liga	15	34	10	8	16	41	52	-11	38	185	Yuma Suzuki - 17
2019-2020	1 liga	12	29	9	6	14	33	50	-17	33	5,55	Yohan Boli - 10
2018-2019	1 liga	9	40	16	16	8	63	49	14	64	7,137	Daichi Kamada, Yohan Boli - 12
2017-2018	1 liga	10	40	14	12	14	51	56	-5	54	6,578	Jonathan Legear, Yohan Boli... - 6
2016-2017	1 liga	8	40	15	7	18	58	55	3	52	6,366	Pieter Gerkens - 14
2015-2016	1 liga	14	36	8	9	19	32	56	-24	33	8,91	Yohan Boli, Edmilson Junior - 5
2014-2015	2 liga	1	34	24	7	3	62	28	34	79	6,509	Hilaire Momi - 12
2013-2014	2 liga	3	34	20	7	7	51	31	20	67	2,614	Joeri Dequevy - 9
2012-2013	2 liga	4	34	17	6	11	54	36	18	57	6,028	Joeri Dequevy - 10
2011-2012	1 liga	16	34	4	10	20	38	73	-35	22	8,255	Reza Ghoochannejad - 11





**Mistrzostwo 2 ligi - 4x**  
 1986-87, 1993-94, 2008-09, 2014-15  
**Puchar Belgii - 0x**  
 Finał: 1970-71, 2002-03  
**Sukcesy europejskie - 0x**

W listopadzie 2017 STVV przejęła japońska firma DMM. Początkowo kibice nie byli przekonani do tej inwestycji, ale gdy w sezonie 2018/19 klub ze Stayen zajął 7 miejsce w lidze, wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze. W klubie grali wtedy tacy piłkarze jak Wataru Endo (obecnie VfB Stuttgart), Takehiro Tomiyasu (Arsenal), Daichi Kamada (Eintracht), Roman Bezus (KAA Gent) czy Alexis De Sart (R.Antwerp FC). Niestety później było już tylko gorzej, a kolejni zawodnicy hurtowo sprowadzani z Azji wzbudzali najczęściej tylko irytację kibiców, bo naprawdę dobrych trafiło się raptem kilku.

Niemiecki trener Bernd Hollerbach będzie miał trudne zadanie, ponieważ sprzedano mu kilku ważnych graczy, a sprowadzono kilku wątpliwej jakości. Straty kadrowe STVV są naprawdę duże. Do Spartaka Moskwa odszedł (za 2,5 mln euro) najlepszy środkowy obrońca Maximiliano Caufriez. Defensywny pomocnik Santiago Colombatto za 800 tys. euro powędrował do meksykańskiego Club León FC, a ostatniego dnia okienka KAA Gent wykupiło za 0,5 mln euro podstawowego napastnika Ilombe Mboyo. Jak dodamy do tego transfery napastnika Duckensa Nazona do francuskiego drugoligowca Rouen, pomocnika Samuela Asamoaha do rumuńskiej FC U Craiova 1948, obrońcy Ibrahima Sory Sankhona do RWDM i zakończenie wypożyczenia z Interu argentyńskiego napastnika Facundo Colidio to sytuacja robi się nieciekawa i STVV staje się jednym z głównych kandydatów do spadku z ligi.

Nie ma problemów jeżeli chodzi o pozycję bramkarza. Daniel Schmidt to reprezentant Japonii i jeden z wyróżniających się bramkarzy w lidze, a jego zamiennik Kenny Steppe ma na swoim koncie rozegranych ponad 160 meczów w JPL i Eredivisie. STVV gra systemem z trójką środkowych obrońców, więc potrzebuje kilku dobrych graczy na tej pozycji. Niestety najlepszy z nich (Caufriez) został sprzedany, ale pozostali inni. Pewne miejsce ma wychowanek Standardu Liege Dimitri Lavalée, o dwa pozostałe miejsca walczą reprezentant Angoli Jonathan Buatu; wypożyczony zimą z Antwerpii Nigeryjczyk Júnior Pius i doświadczony 35-letni Portugalczyk Jorge Teixeira; oraz doświadczony 31-letni Niemiec Toni Leistner. Lewe wahadło obsadzili Ko Matsubara i reprezentant Nowej Zelandii Liberato Cacace, a na prawej stronie grają, wypożyczony zimą z Urawa Reds Daiki Hashioka i Belg Wolke Janssens.

Środek pola w STVV to przede wszystkim reprezentant młodzieżowy USA Chris Durkin; doświadczony, mający za sobą wiele lat gry w JPL, Ligue 1 i na Cyprze Christian Brúls; sprowadzony 2 lata temu z rezerw BVB Mory Konaté oraz Rocco Reitz wypożyczony przed tym sezonem z Borussia Mönchengladbach. Ważnymi postaciami są również młody 20-letni, bardzo zdolny Stan Van Dessel oraz 34-letni kapitan zespołu Steve De Ridder. Jednak pierwszy zerwał ostatnio więzadła, a drugi ciągle łapie drobne urazy. W kadrze jest też 19-letni Jarne Steuckers, młody zdolny skrzydłowy lub ofensywny pomocnik.

Trener STVV Bernd Hollerbach prawie nie otrzymał tego lata wzmocnień, a do tego jeszcze najlepszy napastnik (17 goli w ubiegłym sezonie) Yuma Suzuki, do tej pory nie chciał grać w meczach, bo próbował wymusić transfer z klubu. Nie udało mu się, i teraz przeprosił trenera oraz drużynę i prawdopodobnie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu w następnych meczach. To dobra informacja, bo po odejściu Mboyo w ofensywie pozostali: Aboubakary Koita, kupiony za 1 mln euro z Waasland-Beveren; Japończyk Daichi Hayashi, sprowadzony 2 lata temu za 1,5 mln euro z rezerw HSV Tatsuya Ito i wysoki (192 cm) wypożyczony z Alaves Taichi Hara; wychowanek klubu 22-letni Nelson Balongo z Demokratycznej Republiki Kongo; pozyskany latem Ukrainiec Oleksandr Filippov oraz powracający z wypożyczenia a kupiony 2 lata temu z Hellas Verona za 1,2 mln euro Koreańczyk Seung-woo Lee.





# STANDARD LIÈGE



**Pełna nazwa** - Royal Standard de Liège

**Rok założenia** - 1898



**Barwy** - Czerwone

**Przydomek** - Les Rouches



**Stade Maurice Dufrasne (Sclessin), Pojemność:** 27 670

Klub został założony w 1898 roku w Liège jako Standard Football Club. Nazwa została zainspirowana francuskim Standard Athlétic Club z Paryża, który w tym czasie był potęgą. Potem zmieniano ją kilkakrotnie, aż w 1972 roku zdecydowano się na obecnie istniejącą Royal Standard de Liège. Standard zaczął coś znaczyć w Belgii dopiero w latach 50. ubiegłego wieku, a w sezonie 1957/58 zdobył pierwszy mistrzowski tytuł. Wcześniej, bo w 1954, wygrał swój premierowy krajowy puchar. Od tego momentu Standard został czołowym belgijskim klubem i pięciokrotnie wygrywał ligę w latach 1961-1971, w tym trzy razy z rzędu pod koniec lat 60. Do kolekcji dorzucił też dwa Puchary Belgii. W latach 70. było słabiej, ale już od początku 80. Les Rouches ponownie wrócili na szczyt. Sezon 1980/81 zakończył się triumfem w Pucharze Belgii, a kolejne dwa mistrzowskimi tytułami.

Sezon 1981/82 był chyba najważniejszym w historii klubu. Niestety, nie tylko dlatego, że Standard zdobył mistrzostwo kraju i osiągnął największy w swojej historii sukces na arenie międzynarodowej, którym był przegrany 1:2 z FC Barceloną finał PZP. W 1984 roku wybuchła tzw. Afera Bellemansa, czyli sprawa związana z przekupstwem w meczu Standard – Waterschei z 8 maja 1982 roku. Ukaranych zostało wielu znanych piłkarzy m.in. Eric Gerets, Michel Preud'homme, Simon Tahamata, Walter Meeuws, Arie Haan i legendarny trener Raymond Goethals.

Afera ta miała opłakane skutki dla klubu, bo przez wiele kolejnych lat, mimo że ciągle należał do czołówki belgijskich klubów, zdobył tylko Puchar Belgii w roku 1993. Dopiero legenda klubu, czyli Michel Preud'Homme doprowadził w sezonie 2007/08 Les Rouches do kolejnego mistrzowskiego tytułu. Kibice ze Sclessin czekali na ten moment 25 lat. W kolejnym sezonie Standard również zdobył tytuł i było to dziesiąte i jak dotąd ostatnie, mistrzostwo Belgii dla klubu z Liège.

W kolejnych latach złe zarządzanie klubem doprowadziło do kłopotów finansowych. Kilkakrotnie RBFA groził odebraniem Les Rouches zawodowej licencji. Mimo to prezydent Standardu Bruno Venanzi obiecuje przebudowę Sclessin i powrót do belgijskiej elity.

Royal Standard Club de Liège to największy i najbardziej utytułowany klub z Walonii, który od awansu w 1921 roku nigdy nie spadł z najwyższej klasy rozgrywkowej. Jego pseudonim Les Rouches (Czerwoni) wziął się od koloru koszulek, w których Standard gra w meczach na Sclessin. Sclessin to popularna nazwa stadionu klubu, który oficjalnie nazywa się Stade Maurice Dufrasne i ma pojemność 27 670 widzów. Kibice Standardu należą do najbardziej zagorzałych w kraju, stąd często pojawiający się zwrot „piekło Sclessin”. Dla kibiców Standardu najważniejszymi meczami w roku są spotkania z Anderlechtem, zwane belgijskim Clasicó, oraz w ostatnich latach pojedynki z Charleroi, które zyskały miano derbów Walonii.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widzownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	8	40	14	11	15	59	58	1	53	1,207	Selim Amallah - 9
2019-2020	2 liga	5	29	14	7	8	47	32	15	49	26,349	Selim Amallah, Maxime Lestienne... - 7
2018-2019	3 liga	3	40	19	9	12	66	51	15	66	20,829	Renaud Emond - 13
2017-2018	4 liga	2	40	17	14	9	63	50	13	65	22,953	Orlando Sá, Edmilson Junior - 10
2016-2017	5 liga	10	40	14	14	12	61	49	12	56	18,394	Orlando Sá - 17
2015-2016	6 liga	8	36	15	6	15	49	56	-7	51	22,443	Ivan Santini - 11
2014-2015	7 liga	4	40	20	6	14	63	52	11	66	24,555	Geoffrey Mujangi Bia - 14
2013-2014	8 liga	2	40	24	10	6	73	28	45	82	23,842	Michy Batshuayi - 21
2012-2013	9 liga	4	40	20	7	13	72	50	22	67	20,415	Imoh Ezekiel - 16
2011-2012	10 liga	5	40	16	12	12	53	50	3	60	25,8	Mohamed Tchité - 11







### Mistrzostwo Belgii - 10x

1957-58, 1960-61, 1962-63, 1968-69, 1969-70, 1970-71, 1981-82, 1982-83, 2007-08, 2008-09

### Puchar Belgii - 8x

1953-54, 1965-66, 1966-67, 1980-81, 1992-93, 2010-11, 2015-16, 2017-18

### Sukcesy europejskie - 0x

PZP - Finał - 1981-82, Puchar Intertoto - Finał - 1996

Trener Les Rouches Mbaye Leye zaczął przebudowę w klubie. Kłopoty finansowe powodują, że klub musi ograniczyć koszty płac, stawiać częściej na graczy z akademii i sprzedawać czołowych piłkarzy. Najlepiej idzie stawianie na młodzież, choć kilku graczy udało się sprzedać. Transferu Vancheusdena nie ma co do tego zaliczać, bo był ustalony z Interem już w momencie powrotu Zinho do Liege, ale udało się sprzedać Obbiego Oulare do Barnsley i Michela-Ange Balikwishe do Antwerpii (choć klub preferował ofertę Club Brugge). Pozostali gracze, którzy odeszli lub zostali wypożyczeni, nie odgrywali wielkiej roli w klubie. Niestety nie udało się znaleźć kupców na piątkę skreślonych już graczy, a są nimi: Maxime Lestienne, Mehdi Carcela, Aleksandar Boljević, William Balikwisha i Noë Dussenne. Klubowi zależało, by zniknęli z listy płac i przynieśli zastrzyk gotówki, tak potrzebnej do wzmocnienia kadry. Niestety Mbaye Leye musi radzić sobie z tym, co ma. Jedyne gotówkowy transfer do Liège to norweski skrzydłowy Aron Dønnum kupiony z Vålerengi za 1,5 mln euro. Pozostali pozyskani gracze trafili na Sclessin na zasadzie wypożyczeń.

W bramce nie ma dylematu z wyborem. Arnaud Bodart należy do najbardziej utalentowanych bramkarzy w kraju i nie bez przyczyny bronił w belgijskiej młodzieżówce. Jego zmiennik Laurent Henkinet to doświadczony bramkarz ograny w Jupiler Pro League. W defensywie idzie młodość. Oprócz kapitana zespołu, reprezentanta Cypru Konstantinosa Laifisa, oraz kontuzjowanego obecnie Merveille'a Bokadiego z DR Konga pozostali trzej środkowi obrońcy nie mają ukończonych 21 lat. Malijczyk Moussa Sissako ma 20, Ameen Al-Dakhil, który chce grać dla Iraku, 19, a Nathan Ngoy zaledwie 18. Podobnie jest na bokach, gdzie oprócz 29-letniego Collinsa Fai z Kamerunu (prawa strona) i 25-letniego Francuza Nicolasa Gavory'ego (lewa strona), grają: Niels Nkounkou (lewa strona), 20-latek wypożyczony z Evertonu, oraz reprezentant belgijskiej młodzieżówki 19-letni Hugo Siquet (prawa strona), o którego dopytują już kluby z topowych lig i pewnie zimą opuści Sclessin.

W linii pomocy jest podobnie. Najbardziej doświadczonym graczem jest 28-letni defensywny pomocnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny Gojko Cimirot. Żaden z pozostałych graczy środka pola nie ukończył 25. roku życia. Najbardziej znany z nich to reprezentant Maroka Selim Amallah, który może również grać na lewym skrzydle. Oprócz niego są jeszcze 24-letni Samuel Bastien, były gracz belgijskiej młodzieżówki, które zdecydował się reprezentować DR Konga; jego rodak, wypożyczony pod koniec okienka z TP Mazembe Glody Likonza; dwóch 22-latków sprowadzonych z drużyny U-23 Juventusu, Belg Daouda Peeters i reprezentant Tunezji Hamza Rafia; największy obecnie talent Standardu, reprezentant belgijskiej młodzieżówki 20-letni Nicolas Raskin; również 20-latek Damjan Pavlovic oraz rok młodszy Olivier Dumont.

W ataku, po odstawieniu na boczny tor Lestienne'a, Carceli, Boljevicia i Balikwishi, pozostali sami środkowi napastnicy. Skrzydłowych ze świecą szukać. Jedynym jest wspomniany wcześniej Norweg Aron Dønnum. Dwójka podstawowych napastników to: Brazylijczyk João Klauss, wypożyczony zimą na 1,5 roku z Hoffenheim za 0,5 mln euro, oraz reprezentant DR Konga Jackson Muleka. Wspomagać ich mają Rumun Denis Dragus, którego dwa lata temu Standard kupił za 1,8 mln euro z FC Viitorul, oraz reprezentant Burkina Faso Abdoul Tapsoba. Najstarszy z tego grona Klauss ma 24 lata.

Większość tych piłkarzy pamiętają polscy kibice, ponieważ Standard w ubiegłym sezonie rywalizował w grupie Ligi Europy z poznańskim Lechem. Jednak obecnie z taką kadrą nie mają większych szans na awans do europejskich pucharów, co dobitnie pokazał mecz w Brukseli przegrany z Unionem 0:4.





# SV ZULTE WAREGEM



**Pełna nazwa** - Sportvereniging Zulte Waregem

**Rok założenia** - 2001



**Barwy** - biało-czerwone

**Przydomek** - Essevee



**Elindus Arena, Pojemność:** 12 250

Poprzednik SV Zulte Waregem, czyli KSV Waregem, był w drugiej połowie XX wieku, przez 30 lat, solidnym belgijskim ligowcem. Zdarzało mu się również wystąpić w europejskich pucharach. Niestety, jak wiele innych klubów z Belgii popadł w kłopoty finansowe i by uniknąć bankructwa musiał wejść w fuzję z mniejszym, ale nie zadłużonym klubem z okolicy. Tak właśnie, w wyniku fuzji Zultse VV i KSV Waregem, w 2001 powstało SV Zulte-Waregem.

Klub zachował stamnummer Zultse VV (5381). Numer KSV Waregem (4451) został ostatecznie usunięty i nowy klub nie został spadkobiercą KSV. Po fuzji klub jednak przeniósł się na Regenboogstadion w Waregem, gdzie również utworzono sekretariat. To sprawia, że SV Zulte Waregem często uważany jest za klub zachodnio-flamandzki, chociaż jest zarejestrowany pod numerem Zultse VV, a Zulte leży w prowincji Flandria Wschodnia. Siedziba klubu (oficjalna) nadal znajduje się w Zulte. Początkowo klub nazywał się SV Zulte-Waregem, ale w 2005 roku usunięto łącznik z nazwy. W tym samym roku klub po raz pierwszy awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej. W Belgii klub jest znany jako Essevee, a przydomek ten pochodzi od KSV Waregem. Essevee był przydomkiem tego klubu, i został zarejestrowany jako marka przez fanklub FC4451. Od czasu fuzji KSV Waregem i Zultse VV w 2001 r. został przeniesiony do nowego (połączonego) klubu SV Zulte Waregem.

Legendą tego klubu jest jego trener, dyrektor sportowy, a tak naprawdę manager w starym angielskim stylu, czyli Francky Dury. Pracuje w Zulte i w Waregem już trzydzieści lat. Miał w tym czasie tylko dwie przerwy, jedną roczną, jeszcze w okresie przed fuzją, i drugą półtoraroczną gdy objął KAA Gent. Dury zdobył z SV Zulte Waregem dwukrotnie puchar Belgii (2006 i 2017) oraz poprowadził Essevee do wicemistrzostwa Belgii w sezonie 2012/13, jednym z najbardziej emocjonujących w historii ligi. Przed ostatnią kolejką Anderlecht miał 2 punkty przewagi nad Zulte, ale obydwie zespoły miały się zmierzyć na Astrid Park w decydującym meczu. Po голу Jensa Naessensa Essevee przez 2 minuty mogło się czuć mistrzem Belgii. Na rynku w Waregem, gdzie całe miasto oglądało na ekranie transmisję z meczu, wybuchł szal radości. Niestety trwał tylko chwilę, bo wyrównał Lucas Biglia i to Mauves zdobyli mistrzowski tytuł.

Największym rywalem SV Zulte Waregem jest KV Kortrijk. Kluby są oddalone od siebie o zaledwie 18 kilometrów, i podczas ich wzajemnych pojedynków derbowa atmosfera jest mocno odczuwalna. Te mecze mają swój specyficzny klimat, bo większość kibiców zna się z codziennego życia. Te mecze są zapowiadane jako starcia między „rolnikami” z Waregem a „karkami” z Kortrijk. SV Zulte Waregem rozgrywa swoje domowe mecze na Regenboogstadion, czyli po polsku na tęczowym stadionie. Stadion był wcześniej siedzibą KSV Waregem. Ma pojemność 12 250 widzów i po ostatnich przebudowach (został niedawno odnowiony) można na nim rozgrywać mecze w europejskich pucharach.

## Ostatnie 10 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy strzelec
2020-2021	1 liga	10	34	14	4	16	53	69	-16	46	664	Gianni Bruno - 20
2019-2020	1 liga	9	29	10	6	13	41	49	-8	36	7,91	Gianni Bruno - 9
2018-2019	1 liga	11	40	11	13	16	71	82	-11	46	7,567	Hamdi Harbaoui - 18
2017-2018	1 liga	7	40	20	5	15	82	60	22	65	9,251	Hamdi Harbaoui - 19
2016-2017	1 liga	6	40	16	12	12	61	59	2	60	9,656	Mbaye Leye - 16
2015-2016	1 liga	6	40	13	9	18	62	73	-11	48	8,616	Mbaye Leye - 20
2014-2015	1 liga	13	36	9	8	19	47	64	-17	35	8,408	James Troisi, Idrissa Sylla... - 5
2013-2014	1 liga	4	40	18	13	9	67	53	14	67	8,16	Thorgan Hazard - 14
2012-2013	1 liga	2	40	23	9	8	69	49	20	78	7,691	Mbaye Leye - 17
2011-2012	1 liga	13	36	8	14	14	39	46	-7	38	7,596	Jens Naessens - 6



Mistrzostwo 2 ligi - 1x

2004-05

Puchar Belgii - 2x

2005-06, 2016-17

Sukcesy europejskie - 0x

SV Zulte Waregem obchodzi w tym roku 20-lecie swojego istnienia. 1 czerwca klub ogłosił, że jego legendarny trener Francky Dury po zakończeniu sezonu rozstanie się z Essevee. Jego obowiązki przejmie para Davy De Fauw i Timmy Simons. Z pewnością zostanie zorganizowana wielka uroczystość na koniec epoki trenera (ale chyba bardziej menedżera) Dury'ego. Essevee to typowy ligowy średniak z przebłyskami. Nigdy nie bronią się przed spadkiem, ale za to czasem walczą (skutecznie) o puchary. W tym sezonie będzie o to bardzo ciężko, ale władze klubu zadbały o to, by w swoim ostatnim sezonie Francky Dury miał odpowiednio jakościową kadrę.

Z ważnych zawodników ubyło tak naprawdę tylko czterech. Lider defensywy 40-letni Olivier Deschacht zakończył karierę, najlepszy strzelec (20 goli) Gianni Bruno odszedł za 2 mln euro do Gandawy, doświadczony pomocnik Damien Marcq wybrał nową przygodę w Unii Saint-Gilloise, a z prawym obrońcą Danielem Opere nie przedłużono umowy. Oprócz nich zakończyły się też wypożyczenia napastników Antoine'a Colassina i Tomáša Chorego. Jednak nowi piłkarze wydają się mieć umiejętności, by w pełni zastąpić tych, co odeszli z klubu, a może nawet dać coś więcej. W bramce nadal numerem jeden pozostaje 27-letni Louis Bostyn, a jego zmiennikiem, tak jak w ubiegłym sezonie, będzie doświadczony 36-letni Sammy Bossut.

Francky Dury jest elastyczny taktycznie i równie często grywa czwórką, jak i trójką obrońców. Jednak w tym sezonie zdecydowanie stawia na trzech środkowych obrońców i wahadłowych. Ten blok defensywny zazwyczaj tworzą: kapitan drużyny Laurens De Bock, który może grać również na lewej obronie, gdy zespół decyduje się na czwórkę obrońców; były reprezentant angielskich zespołów juniorskich, wychowanek Manchesteru City 23-letni Cameron Humphreys-Grant oraz największy talent z akademii Essevee, mający za sobą już debiut w belgijskiej młodzieżówce, 20-letni Ewoud Pletinckx. Ich pierwszym zmiennikiem jest pozyskany z Sheffield Wednesday Joost van Aken. Na lewym wahadle grają zazwyczaj lewoskrzydłowi Jean-Luc Dompé lub Bassem Srarfi, a na prawym obrońcy: Bent Sørmo (może grać również w trójce środkowych obrońców) pozyskany przed sezonem z Kristiansund BK oraz Alessandro Ciranni sprowadzony z Mouscron.

Dwójkę defensywnych pomocników dotąd tworzyli: 33-letni David Hubert, pozyskany przed sezonem z OH Leuven i Abdoulaye Sissako. A ich zmiennikiem był potężny Ibrahima Seck. Jednak pod koniec okienka klub pozyskał dwóch świetnych graczy, którzy mogą wywrócić dotychczasową hierarchię. Idrissa Doumbia, wypożyczony z portugalskiego Sportingu CP, grał już kiedyś w Waregem, a reprezentant Kamerunu Frank Boya, pozyskany z R. Antwerp FC, ma już za sobą blisko 70 meczów rozegranych w JPL. Na pozycji ofensywnego pomocnika występują Duńczyk Lasse Vigen, sprowadzony z Brøndby IF lub Omar Govea.

W ataku gra zazwyczaj para Jelle Vossen i Zinho Gano. 32-letni Vossen to grająca legenda ligi, były reprezentant Belgii, zdobywca blisko 140 goli w JPL, a Gano to prawie dwumetrowy napastnik sprowadzony za 900 tys. euro z Genku. Do rywalizacji sprowadzono im jednak dwóch zawodników. Dereck Kutesa został wypożyczony ze Stade Reims, a młodego 19-letniego Gambijczyka Alieu Fadere kupiono za 800 tys. euro ze słowackiego Pohronie. Obaj mogą grać zarówno w ataku, jak i na skrzydłach, podobnie jak Srarfi i Dompé.

Ogólnie kadra SV Zulte Waregem wydaje się być dobrze zbilansowana. Trener Dury ma przynajmniej dwóch w miarę równorzędnych zawodników na każdą pozycję i biorąc pod uwagę, że Essevee nie grają w europejskich pucharach, nie powinien mieć w trakcie sezonu problemów z wystawieniem silnego składu. Czy ta kadra wystarczy, by skończyć ligę w czołowej ósemce i zakwalifikować się do play-offów? Czas pokaże.





# UNION SG



**Pełna nazwa** - Royale Union Saint-Gilloise  
**Rok założenia** - 1897



**Barwy** - Żółto-niebieskie  
**Przydomek** - Les Unionistes, Union 60



**Stade Joseph Marien, Pojemność:** 8 000

Royale Union Saint-Gilloise to belgijski klub piłkarski wywodzący się z Sint-Gillis w regionie stołecznym Brukseli. Został założony w 1897 roku i zarejestrowano go w Belgijskim Związku Piłki Nożnej pod numerem 10. Piłkarze Unionu grają w charakterystycznych niebiesko-żółtych strojach. Union był najbardziej utytułowanym belgijskim klubem piłkarskim przed II wojną światową, kiedy to jedenaście razy zdobył tytuł mistrza kraju. Jak dotąd, pod względem zdobytych tytułów mistrzowskich, wyprzedziły go tylko RSC Anderlecht i Club Brugge.

Najsłynniejszy okres w historii klubu miał miejsce w latach 1933-1935. Union zdobył wtedy trzy kolejne tytuły mistrza kraju i zdołał w tym okresie rozegrać 60 meczów ligowych bez porażki. Seria rozpoczęła się od remisu 2:2 z Lierse 8 stycznia 1933 roku i trwała do zwycięstwa 7:0 nad Cercle Brugge 3 lutego 1935 r. Tydzień później, największy w tamtym okresie rywal Unionu, a mianowicie Daring Club de Bruxelles, zakończył tę passę, wygrywając w derbach 2:0. Zespół otrzymał wtedy przydomek Union 60. Na pamiątkę tego osiągnięcia co roku wręczany jest Trophée Jules Pappaert, nazwany na cześć kapitana Unionu z tego okresu Julesa Pappaerta. Trofeum przyznawane jest drużynie, która w danym roku zanotowała najdłuższą serię meczów bez porażki. Nagroda została wymyślona przez gazetę Les Sports i po raz pierwszy wręczono ją w sezonie 1952/53. W latach 2012-2018 zawieszono przyznawanie tej nagrody, ale od 2019 postanowiono ją przywrócić.

Po tym wspaniałym okresie wyniki Unionu z roku na rok były coraz gorsze. Piłka stawała się profesjonalna i rodzinny klub, z urokliwym klimatem, taki jak Union, musiał ustąpić miejsca nowoczesnie rozwijającym się klubom, na przykład Anderlechtowi. I tak w 1949 roku Union ostatecznie po raz pierwszy spadł do drugiej ligi belgijskiej. Po dwóch latach powrócił i do sezonu 1972/73 większość czasu spędził w najwyższej klasie rozgrywkowej. Ba, grał nawet w europejskich pucharach, a w II Pucharze Miast Targowych rozgrywanym w latach 1958-1960 dotarł nawet do półfinału. Niestety w 1973 klub z Brukseli znów spadł i na długie lata popadł w przeciwność, tułając się po niższych ligach belgijskich.

Wszystko zmieniło się latem 2018 roku, kiedy to nowym właścicielem klubu został Tony Bloom, Brytyjczyk, który jest również właścicielem i prezesem Brighton grającego w angielskiej Premier League. Postawił on sobie za cel jak najszybszy awans do Jupiler Pro League. Jednak pierwszy sukces przyszedł w Pucharze Belgii w sezonie 2018/19, w którym to Union doszedł do półfinału. Długo wyczekiwany, bo aż po 48 latach nieobecności, awans do JPL nastąpił dopiero w ubiegłym sezonie.

Klub rozgrywa swoje mecze na historycznym Stade Joseph Marien, który znajduje się w chronionym parku Duden i posiada legendarną zabytkową główną trybunę Alberta Callewaerta wybudowaną w 1926 roku. Stadion został po raz pierwszy otwarty w 1919 i w latach świetności mógł pomieścić 44 tys. widzów. Teraz jest przestarzały i na trybunach może zasiąść jedynie 8 tys. Klub chce więc wybudować nowy.

## Ostatnie 5 sezonów

Sezon	Liga	Poz	M	W	D	L	BR+	BR-	BR+/-	PKT	Śr. widownia	Najlepszy rzelec
2020-2021	2 liga	1	28	22	4	2	69	24	45	70	356	Igor de Camargo, Geoffry Hairemans - 8
2019-2020	2 liga	4	28	11	12	5	43	32	11	45	2,496	Igor de Camargo - 10
2018-2019	2 liga	1	38	19	8	11	65	43	22	65	2,354	Igor de Camargo - 14
2017-2018	2 liga	7	34	9	9	16	34	39	-5	36	2,6	Hassane Bandé - 11
2016-2017	2 liga	4	38	12	9	17	48	53	-5	45	2,029	Nicolas Verdier - 9







### Mistrzostwo Belgii - 11x

1903-04, 1904-05, 1905-06, 1906-07, 1908-09, 1909-10, 1912-13, 1922-23, 1932-33, 1933-34, 1934-35

### Puchar Belgii - 2x

1912-13, 1913-14

### Sukcesy europejskie - 0x

Union Saint-Gilloise to beniaminek Jupiler Pro League. Jednak to nie znaczy, że jego celem jest wyłącznie utrzymanie w lidze. Właściciel klubu Tony Bloom (jest równocześnie właścicielem angielskiego Brighton) ma o wiele większe ambicje, o czym świadczy to, w jaki sposób jest budowana kadra zespołu oraz to, jaki trener wprowadził ekipę z Brukseli na najwyższy szczebel rozgrywek. Felice Mazzù to bardzo ważna postać. Przez wiele lat budował i rozwijał drużynę Charleroi, ale potem miał nieudaną przygodę z Genkiem. Praca w Brukseli ma pozwolić mu na powrót do belgijskiej elity trenerskiej. I patrząc na obecne wyniki Unii, ma na to bardzo duże szanse. Mazzù rozpoczął pracę w klubie na początku ubiegłego sezonu i bez problemów wywalczył awans do JPL. Zaczynał od ustawienia 4-4-2, ale już po 5 kolejkach i derbowej porażce z RWDM, zdecydował się na grę z trójką środkowych obrońców.

Władzom Unii udało się utrzymać praktycznie wszystkich kluczowych piłkarzy z ubiegłego sezonu i jeszcze kilku ciekawych dokupić. Z tych, którzy odeszli, warto wspomnieć pomocnika Mathiasa Fixellesa, który trafił do KV Kortrijk, prawego obrońcę z Bułgarii Edissona Jordanowa, którego nowym klubem jest KVC Westerlo oraz islandzkiego napastnika Arona Sigurdarsona, który nie pasował trenerowi do systemu i sprzedano go do duńskiego AC Horsens. W bramce niekwestionowanym numerem jeden jest reprezentant Luksemburga Anthony Moris. Jego zmiennikiem jest Lucas Pirard, który ma doświadczenie z gry w JPL wyniesione z STVV i Waasland-Beveren.

Trójkę środkowych obrońców zazwyczaj tworzą: Belg Siebe Van Der Heyden, Duńczyk Jonas Bager i Marokańczyk Ismaël Kandouss. Każdego z nich może bez problemu zmienić podstawowy gracz z ubiegłego sezonu Anglik Christian Burgess. Wszyscy czterej grali w barwach Unii w ubiegłym sezonie. Widać na boisku, że zgranie tej formacji jest jej bardzo dużym atutem. Na lewym wahadle gra bardzo ofensywny reprezentant Madagaskaru Loïc Lapoussin, który po 6 kolejkach ma już na swoim koncie gola i dwie asysty. Jego zmiennikiem ma być sprowadzony z MK Dons 20-letni Matthew Sorinola. Na prawej stronie grają mniej ofensywni piłkarze. Dotąd podstawowym wyborem był Guillaume François, ale prawdopodobnie w trakcie sezonu podstawowym graczem powinien zostać sprowadzony z Feyenoordu Bart Nieuwkoop.

W środku pola zazwyczaj grają: kapitan zespołu i reprezentant Malty Teddy Teuma, 22-letni, bardzo zdolny Belg Senne Lynen i przed nimi Duńczyk Casper Nielsen. Jednak klub zadbał o wzmocnienia w tej formacji. Z SV Zulte Waregem sprowadzono doświadczonego Damiana Marcqę, z młodzieżowej drużyny Chelsea 19-letniego Marcela Lewisa, z Regginy Lorenzo Paolucciego, a także wypożyczono z Charleroi Lazare Amaniego. Wygląda więc na to, że w tej formacji Union nie będzie miał problemów.

Największe gwiazdy klubu grają jednak w ataku. Niemiec Deniz Undav i Belg Dante Vanzeir strzelili razem w 6 kolejkach 9 goli i dorzucili do tego 5 asyst. Mimo posiadania tak znakomitych napastników władze klubu wypożyczyły ze Standardu Urugwajczyka Felipe Avenattiego i z Brighton Japończyka Kaoru Mitomę. Pierwszy już zdążył nie raz pokazać swoją klasę w Jupiler Pro League, a drugi został niedawno sprowadzony z ligi japońskiej do Premier League za 3 mln euro. By ograł się w Europie, został wypożyczony właśnie do zespołu z Brukseli.

Ogólnie oceniając kadrę Unii, to jest to zespół na środek tabeli Jupiler Pro League, ale bardziej na te niższe rejony. Tymczasem la Vieille Dame po 6 kolejkach jest liderem ligi i potrafiła ograć na wyjeździe w derbach RSC Anderlecht, a także zdemolować 4:0 Standard Liège.



# Paweł Bochniewicz

## Transfer do Heerenveen to był ruch szyty na miarę

SKARB KIBICA EREDIVISIE I JUPILER PRO LEAGUE | 2021-2022

Z Pawłem Bochniewiczem mieliśmy przyjemność rozmawiać rok temu, świeżo po transferze do ligi holenderskiej. 24-letni wówczas obrońca opowiadał o tym, jak ocenia nowy klub i jak odnajduje się w nowym środowisku. Przed jednym z czołowych obrońców polskiej ligi stało ambitne zadanie wywalczenia i utrzymania na stałe miejsca w pierwszym składzie w klubie z wyżej notowanej ligi. Jak nasz rozmówca ocenia SC Heerenveen po roku gry?

**Masz za sobą debiutancki sezon w Eredivisie. Jak oceniasz poziom ligi w porównaniu do Ekstraklasy i jak na tle ligi wypada twoje SC Heerenveen?**

Myślę, że największa różnica pomiędzy Eredivisie a Ekstraklasą dotyczy wyszkolenia technicznego zawodników i chęci „grania w piłkę” większości drużyn. W Holandii praktycznie wszystkie zespoły chcą atakować i budować swoje ataki od samego bramkarza poprzez wszystkie linie aż do napastnika. Jeśli chodzi o naszą drużynę, to myślę że potencjalnie jesteśmy zespołem na miejsca 5-8. W tamtym roku zawiedliśmy i zarówno klub, jak i kibice pokazali swoje niezadowolenie.

**Jak z perspektywy czasu wspominasz swój transfer do SC Heerenveen. Czy masz szansę, by dalej się tu rozwijać, czy też myślisz już o kolejnym kroku w karierze?**

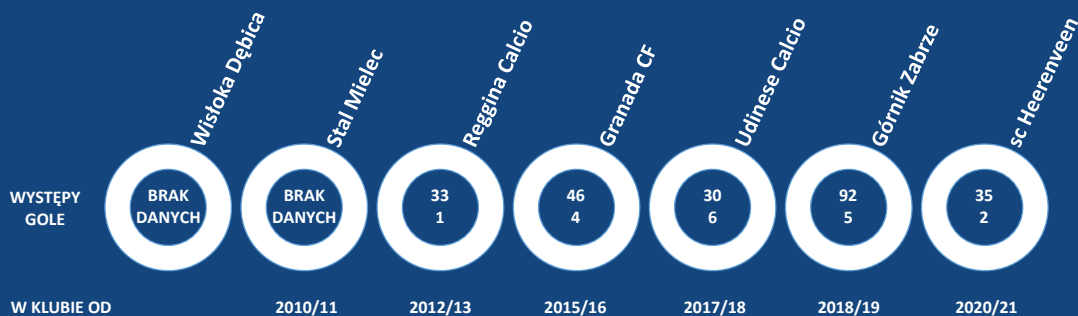
Uważam, że był to ruch „szyty na miarę”. Ja potrzebowałem zrobić krok do przodu w karierze, a klub potrzebował takiego zawodnika jak ja. Heerenveen to super miejsce do rozwoju, ale jeśli będzie dobry moment i okazja, by zrobić krok jeszcze wyżej, to oczywiście go wykonam. Ale nie myślę o tym, to musi przyjść naturalnie, tak jak to było w przypadku transferu z Górnika do Heerenveen.

**Co możesz powiedzieć o swoim klubie i jak ci się żyje we Fryzji?**

SC Heerenveen to klub bardzo rodzinny i przywiązany do swoich korzeni oraz pochodzenia. Ludzie stąd są bardzo dumni z tego, że pochodzą z Fryzji i wszędzie to celebrują. Jeśli zaś chodzi o sportowe aspekty, to klub stawia mocno na rozwój indywidualny piłkarzy. Dzieje się tak ze względu na politykę klubu, która polega na „tworzeniu” piłkarzy i transferowaniu ich z dużym zyskiem.



[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Abe\\_Lenstrastadion\\_SC\\_Heerenveen.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Abe_Lenstrastadion_SC_Heerenveen.jpg)



## Jacy piłkarze i kluby spośród tych, przeciwko którym grałeś, zrobili/ły na tobie największe wrażenie?

Największe wrażenie na mnie zrobiły zdecydowanie Ajax i AZ Alkmaar. Te kluby pokazały nam miejsce w szeregu i naprawdę były bardzo mocne w tamtym sezonie. Jeśli zaś chodzi o indywidualności, to w lidze holenderskiej jest ich mnóstwo, ale największe wrażenie na mnie zrobił Daley Blind. Jego umiejętność ustawiania się, czytania przestrzeni i podania penetrujące linie przeciwnika to jest inny poziom. Są też tacy zawodnicy jak: Dušan Tadić, Steven Berghuis, Mohammed Kudus, Teun Koopmeiners, Riechedly Bazoer... i wielu innych. Myślę, że mógłbym tak wymienić jeszcze kilkanaście nazwisk.

## Który z twoich klubowych kolegów ma szansę na największą karierę?

Myślę, że nikogo nie zaskoczę, wymieniając Joey'go Veermana i Ibrahima Dreševicia. Joey, to jest zawodnik na największe kluby/ligi świata, a Ibrahim to numer „10” grający na środku obrony. Z bardziej nieoczywistych wyborów, to – moim zdaniem – Rami Hajal i Syb Van Ottele mają wielki potencjał.

## Jakie masz plany na nowy sezon i na jakie wyniki liczą szefowie klubu?

Chciałbym zagrać przynajmniej taki sam sezon, jak poprzedni (niestety, to już nieaktualne, bo Paweł zerwał więzadła przed rozgrywkami – red.). Jeśli zaś chodzi o klub, to celujemy w miejsca 5-8, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie. Na pewno musimy skończyć wyżej niż poprzedni sezon.



<https://www.flickr.com/photos/antoon/41321979101>

# Arkadiusz Radomski

## Holandia to najlepsze miejsce do rozwoju młodego piłkarza

**Arkadiusz Radomski to były 30-krotny reprezentant Polski. Występował zazwyczaj jako pomocnik. W Holandii grał przez 13 sezonów. Bronił barw BV Veendam, SC Heerenveen i N.E.C. Nijmegen. Najdłużej – i z największymi sukcesami – grał w tej drugiej ekipie. We Fryzji jest bardzo ceniony do dziś.**

**Jak to się stało, że 16-letni junior z Polski trafia do drugoligowego holenderskiego klubu BV Veendam. W latach 90. ubiegłego wieku to była odważna decyzja.**

Rodzice nie robili problemu. Powiedzieli, że warto jechać i spróbować, bo takie szanse pojawiają się rzadko. Po tym jak wyraziłem zgodę, pojechałem na testy. Pokazałem się na tyle dobrze, że się spodobałem i zaprosili mnie na kolejne, a potem podpisali ze mną kontrakt. To była szybka droga do holenderskiej piłki.

**Po 3 latach w Veendam przyszedł transfer do SC Heerenveen. To był już skok na głęboką wodę. Wiedział pan o tym, że jest obserwowany. A może propozycja transferu była zaskoczeniem?**

Te dwa kluby w pewien sposób współpracowały ze sobą, choć nie była to współpraca oficjalna. Gdy pojawiał się jakiś utalentowany chłopak, to Heerenveen dostawało o nim informację. Podobnie było ze mną. Z tego, co wiem, to przez jakiś czas mnie obserwowali i po trzech latach gry w Veendam doszło do transferu. Bardzo dobrze wspominam okres spędzony w Veendam, bo jako bardzo młody chłopak zacząłem tam grać w 1 lidze (niderl. Eerste divisie - holenderska 2 liga – red.), a to był duży sukces. Przechodząc do Heerenveen, czułem się pewnie. Wiedziałem że będę walczył o pierwszy skład i miejsce w tym składzie zdobędę. Tak też się stało.

**Pierwszy sezon w Heerenveen był bardzo udany. Zagrał pan 22 mecze, z czego 19 w pierwszym składzie, a zespół – po dodatkowym meczu z FC Twente – zakwalifikował się do Pucharu Zdobywców Pucharów.**

Ten pierwszy rok był wspaniały. Kolejne zresztą również, bo były sukcesy i praktycznie przez cały czas graliśmy w europejskich pucharach, a nawet raz udało się zagrać w Lidze Mistrzów. Dlatego też bardzo dobrze wspominam ten okres.

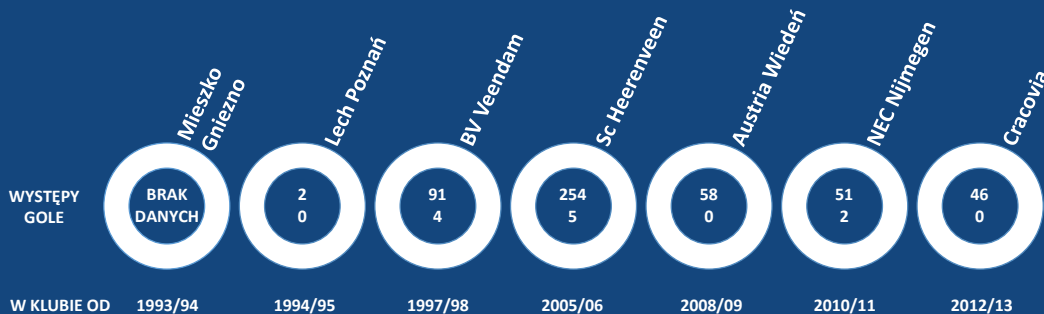
**To był okres największych sukcesów w historii klubu, nie licząc Pucharu Holandii z 2009 roku. Świetnie graliście zarówno w Eredivisie, jak i w Europie, a w klubie było wielu znakomitych piłkarzy.**

Zgadza się. Wtedy zaczął się taki okres. Razem ze mną przychodził Ruud van Nistelrooy oraz inni zawodnicy mało znani wtedy, ale później wiadomo jak grał Ruud. Przewijało się wielu chłopaków, dużych talentów, dlatego graliśmy cały czas na wysokim poziomie. Jak już ktoś odchodził, to przychodził w jego miejsce kolejny, równie dobry.

**Kibice SC Heerenveen nadal pana pamiętają. Na meczach słychać przyśpiewki o Arku Radomskim. Można powiedzieć, że zapisał się pan mocno w historii Dumy Fryzji.**

Tak jest. Jak pojedę po 10 lub po 15 latach do Heerenveen, to fajne jest to, że gdy podjeżdżam pod stadion lub oglądam mecz, to wszyscy mnie rozpoznają. I to po tylu latach. A przecież ludzie pracujący w ochronie czy w klubie się zmieniają. To naprawdę jest niesamowite, bo miałem epizod w Cracovii, gdzie pojechałem na mecz, a tam już nikt nikogo nie zna. Nie mówię, że ja tego oczekuję, ale to pokazuje ten szacunek do byłego piłkarza. Nie wiem, jak w Holandii to robią, że pamiętają zawodników, ale jest to miłe i zawsze jak wracam, to tę sympatię daje się odczuć.





Ostatnio, podczas rozmowy z Pawłem Bochniewiczem, też pojawił się temat atmosfery w SC Heerenveen. Jest to podobno klub, w którym wszyscy się znają i panuje w nim niemal rodzinny klimat.

Zgadza się. Atmosfera jest cały czas bardzo dobra. Klub cały czas się rozwija. Ja nie miałem okazji grać na tym dużym stadionie (przebudowa Abe Lenstra Stadion zakończyła się w 2005 roku, a wtedy Arkadiusz Radomski właśnie opuszczał SC Heerenveen – red.), ale widzę, jak bardzo się rozbudował (W 2005 roku pojemność stadionu zwiększyła się 16500 do 26400 widzów – red.). To wszystko idzie ku dobremu. Wyniki może trochę gorsze ostatnio, ale tak to już w piłce jest, że trudno być cały czas na topie.

**Wspominał pan już wcześniej o tym, że graliście w Lidze Mistrzów. Jak pan wspomina te mecze? Dla takiego klubu jak SC Heerenveen to zapewne coś wyjątkowego?**

To był fantastyczny rok, bo graliśmy bardzo dobre spotkania. Szczególnie przeciwko tym dobrym drużynom. Te, które przyjeżdżały do nas, wiedziały że będą miały tutaj ciężko i trudno będzie im wygrać. Mieliśmy wtedy jednak bardzo zgrany zespół, w którym wszystko działało jak należy. Wspominam to bardzo dobrze, bo to był dla klubu, dla mieszkańców wielki wyczyn. Wielkie doświadczenie. Te mecze i cała otoczka z nimi związana, z hymnem Ligi Mistrzów, to coś wspaniałego. Życzę każdemu piłkarzowi, żeby to przeżył.

**W tamtych czasach Eredivisie była dużo wyżej notowana niż obecnie, a wy ustępowaliście w lidze jedynie wspaniałemu PSV. W pokonanym polu potrafiliście zostawić Ajax i Feyenoord.**

Tak było. Po tym sezonie też pojawiło się duże zainteresowanie wobec naszych zawodników, również i mnie (media informowały, że PSV było zainteresowane pozyskaniem A.Radomskiego – red.). Wiadomo, że jak dobry sezon się rozegra, to pojawia się takie zainteresowanie. Klub starał się jednak utrzymać skład, choć nikomu nie robił problemów i nie zatrzymywał na siłę.

**Czyli jak pojawiała się konkretna oferta, to nie blokowali transferu?**

Nie blokowali. To mi się zawsze w Holandii podobało. Tu zawsze można było dojść do jakiegoś kompromisu. Nikt nikomu po złości nie robił. Starano się o to, by wszyscy byli zadowoleni. I tak pozostało do dzisiaj.

**Gdy był pan zawodnikiem SC Heerenveen, trafiliście w pucharach na Amikę Wronki. Czy dwumecz z polskim zespołem był dla pana wyjątkowy, czy też traktował pan go jak każdego innego rywala?**

Oczywiście że specyficzny, bo grało się przeciwko polskiemu zespołowi, ale wiadomo że jak wychodzi się na boisko, to nie ma kolegów, nie ma przyjaciół i nie ma się problemu z tym, że rywalem jest polski klub. Robi się swoje i gra się dla swojego klubu. Jednak miło wspominać tę rywalizację, bo cieszyłem się że mogę wrócić do Polski i zagrać z polską drużyną. Dobrze to wspominać również dlatego, że wygraliśmy i przeszliśmy dalej.

**A jak to było z pana powrotem do Holandii po okresie gry w Austrii. Jaka były największe różnice pomiędzy N.E.C. Nijmegen a SC Heerenveen? Czy kibice pana inaczej odbierali?**

Nie, kibice dobrze mnie odbierali. Wiadomo że N.E.C. nie był takim klubem jak SC Heerenveen. Zawsze się gdzieś plasowali

# Arkadiusz Radomski

## Holandia to najlepsze miejsce do rozwoju młodego piłkarza

od 10. miejsca w dół. Jednak miło wspominać te dwa lata spędzone w Nijmegen. Awansowaliśmy do pucharów, mieliśmy udany sezon, a ja po kontuzji więzadeł od razu zacząłem grać.

**Grał pan w Holandii z wieloma znakomitymi piłkarzami, ale którego z tych najbardziej znanych wspomina pan najlepiej?**

Powiem tak. Najbardziej znani to oczywiście Ruud van Nistelrooy i Klaas-Jan Huntelaar. To tacy, którzy wypłynęli gdzieś na głębokie wody. Aczkolwiek gdy grałem z nimi, to nie było widać, że oni mogą aż takie sukcesy w piłce osiągnąć. Jedno, co mieli na pewno, to chęć do pracy i podnoszenia swoich umiejętności. Zostawali zawsze po treningu pół godziny, a czasem nawet godzinę, by doskonalić uderzenia z różnych pozycji. Często też zostawałem z Ruudem i mu dogrywałem piłki, bo zawsze potrzebował kolegi lub dwóch oraz bramkarza. Ci dwaj to byli najwybitniejsi gracze spośród tych, z którymi grałem w SC Heerenveen.

**Paweł Bochniewicz opowiadał, że obecnie w Heerenveen dużo więcej czasu na treningach poświęca się na grę ofensywną niż na defensywę. W czasach pana występów we Fryzji też tak było? Czy jednak defensywa była równie ważna?**

Wiadomo że wszystko było trenowane, tylko my zawsze graliśmy ofensywny futbol. Graliśmy 4-3-3 bardzo ofensywnie, z jednym defensywnym pomocnikiem i dwoma ofensywnymi. Graliśmy zawsze futbol do przodu. To się trochę zmieniło, bo gdzieś tam trochę śledzę tę ligę, ale jednak wszystko było zrównoważone. Ogólnie był system ofensywny w Holandii, wszyscy tak grali i też pod taką grę się trenowało. Wiem, że to się zmieniło.

**Nadal większość zespołów gra ofensywne 4-3-3, więc aż tak wiele się nie zmieniło.**

W holenderskiej piłce już tak jest, że oni zawsze chcą grać bardzo ofensywnie, utrzymywać się więcej przy piłce, rozgrywać od tyłu, więc jak to się nie zmieniło, to dobrze. Chociaż jak oglądałem jakieś mecze Eredivisie, to troszeczkę inaczej to wygląda, ale wiadomo że zawsze są drużyny, które coś zmieniają. Ale ogólnie ofensywna gra jest nadal. Tego nam w Polsce trochę brakuje, bo uważam że my jesteśmy bardzo defensywnie nastawieni.

**Czy gdyby teraz zwrócił się do pana jakikolwiek polski piłkarz i zapytał, czy warto rozwijać swoją karierę poprzez wyjazd do Holandii, to by pan mu polecał ten kierunek czy nie zawsze?**

Zawsze. To jest najlepsze miejsce do rozwoju dla młodego chłopaka. Nie patrzyłbym – na ich miejscu – w tej pierwszej perspektywie na pieniądze, bo jednak większość menadżerów i piłkarzy najbardziej zwraca uwagę na zarobki. Droga jest jednak inna. Jako przykład podam przypadek Mateusza Klichy, którego od początku namawiałem wtedy na Holandię. Heerenveen się nim interesowało. On jednak z menadżerem wybrał Wolfsburg, większą ligę i lepszą kasę. To był błąd. Gdyby poszedł wtedy do Heerenveen, to jego kariera dużo szybciej by się rozwinęła. On oczywiście to przeskoczył, ale myślę, że grałby teraz na wyższym poziomie i w lepszym klubie. To jest taka historia, gdy piłkarz patrzy na początku na lepszy kontrakt, a nie na rozwój. A Holandia to jest idealny kraj dla rozwoju młodego zawodnika. Absolutnie. To widać po Miliku, to widać po Klichu, który później trafił do Holandii.

**Dziękuję panu za poświęcony czas w imieniu swoim i naszych czytelników.**

Nie ma problemu, zawsze porozmawiam z miłą chęcią. Proszę pozdrowić czytelników.

# # KIEDYŚ TOBYŁO



PREMIERA W KAŻDY CZWARTEK  
NA ANTENIE RADIA

## WESZŁO FM



PROWADZI  
KAMIL KANIA

Audycja powstaje we współpracy z portalem **RETROFUTBOL**.pl



# Mirostaw Waligóra

## Druga liga belgijska jest ciężka do grania

Mirostaw Waligóra to trochę zapomniany w naszym kraju piłkarz, a był przecież królem strzelców Ekstraklasy w barwach Hutnika Kraków. Potem wyjechał do Belgii, gdzie został legendą Lommel SK. Rozegrał w tym klubie 244 mecze w najwyższej klasie rozgrywkowej i zdobył 60 goli. Wynik, o którym wielu piłkarzy może tylko pomarzyć.

### Jak to się stało, że trafił pan do Lommel?

Zostałem do Belgii polecony przez Janusza Kowalika. Początkowo było to tylko wypożyczenie i wydawało się że klub nie będzie miał pieniędzy, by mnie wykupić na stałe. Jednak udało się sprzedać Dimitriego de Condé (obecnie dyrektor sportowy KRC Genk – red.) do Standardu Liège i pieniądze się znalazły.

**Lommel SK to praktycznie nieznany w Polsce klub, ale gdy pan tam grał, był solidnym ligowym średniakiem i dwukrotnie był blisko europejskich pucharów. Raz zajęliście piąte miejsce w lidze (sezon 1996/97), a drugim razem przegraliście finał Pucharu Belgii z Westerlo 0:1 (2000/01). Kiedy było bliżej awansu?**

W obydwu sezonach mieliśmy ogromną szansę, tym bardziej że w tym sezonie, w którym zajęliśmy piąte miejsce, na dwie kolejki przed końcem wystarczyło nam wygrać bodajże jeden z dwóch meczów. W przedostatniej kolejce graliśmy z Eendracht Aalst u siebie, prowadziliśmy 2:1 i zremisowaliśmy (mecz zakończył się wynikiem 2:2 – red.), a w ostatniej kolejce graliśmy na wyjeździe z Lokeren, prowadziliśmy 3:1 i zremisowaliśmy 3:3 (gol na 3:3 padł w 84' – red.). Gdybyśmy te mecze wygrali, to na pewno gralibyśmy wtedy w pucharach. Była w tym sezonie (96/97 red.) jeszcze jedna szansa na awans do pucharów, ponieważ Anderlecht grał finał Pucharu Belgii z Germinal Ekeren i gdyby wygrał, to zwałniał miejsce w Pucharze UEFA. Oni też prowadzili w tym spotkaniu (2:1 do 85') i przegrali niestety. Tak że awans do pucharów uciekł nam wtedy dwa razy.

Natomiast ten sezon, w którym zegraliśmy finał Pucharu Belgii, to był nasz sezon w drugiej lidze. My wtedy spadliśmy na rok i natychmiast z powrotem awansowaliśmy. Przegraliśmy niestety 0:1.

**W tej pucharowej edycji kiedy graliście w finale, to we wcześniejszych rundach pokonaliście silniejsze drużyny od Westerlo.**

To był pamiętny mecz z Genkiem, wygraliśmy chyba 3:1 (2:1 – red.), Lokeren też było po drodze. Fantastyczny sezon.

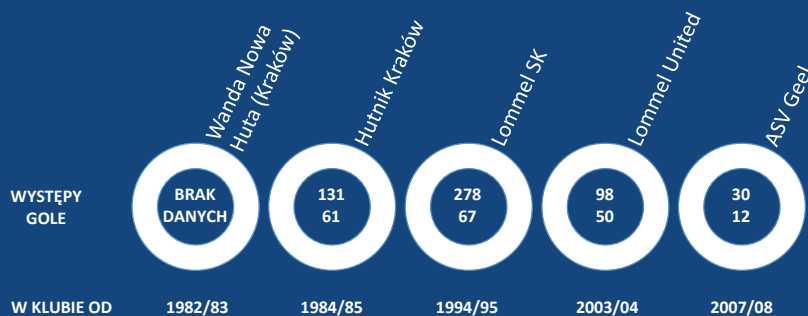
**Przed tym finałem były w klubie duże nadzieje na zwycięstwo czy rywal był zbyt mocny? Graliście finał jako zespół drugoligowy (Lommel wygrało wtedy rozgrywki 2. ligi), a od tego czasu tylko KV Mechelen udało się jako drugoligowcowi zagrać w finale (2:1 z Gent w 2019 roku)**

Cała miejscowość żyła tym meczem. W Lommel, gdzie nadal mieszkam, jest 35 tysięcy mieszkańców, a 20 tysięcy było w Brukseli wtedy. Ci starsi kibice cały czas wspominają te czasy i ten finał. Nie pamiętam, ile tam autobusów pojechało do Brukseli, ale bardzo dużo. To rzeczywiście wyjątkowa rzecz w Belgii, by zespół z drugiej ligi grał w finale pucharu.

**Grał pan w drużynie z takimi graczami jak Jacky Mathijssen, Khalilou Fadiga czy Timmy Simons, ale czy w Lommel był jakiś inny mniej znany kibicom piłkarz, który mógł zrobić podobna do nich karierę?**

Było kilku zawodników z byłej Jugosławii, Kresimir Marusić, środkowy pomocnik, taka typowa „10” (grał w Lommel w sezonie





99/00 – red.), piłkarz podobnego typu co Lior Refaelov. Przyszedł do nas z Australii (z klubu Northern Spirit – red.). Znakomity zawodnik, ogromne umiejętności techniczne, ale nie potrafił się odnaleźć w europejskiej piłce i po sezonie wrócił do Australii. A Jacky Mathijssen, o którym pan wspominał, jest obecnie trenerem młodzieżówki belgijskiej.

**To prawda, a Dimitri de Condé, z którym pan również występował, jest obecnie najlepszym dyrektorem sportowym w Belgii**

Tak, Dimi jest świetnym dyrektorem. Dwa razy wracał do nas. Dzięki niemu jestem też w Lommel, o czym wspominałem wcześniej. Wspominany przez pana Timmy Simons, legenda belgijskiej piłki, poważną karierę zaczynał u nas, bo przychodził z 3. ligi (z KFC Diest w 1998 roku – red.). Co ciekawe, trafił do Lommel jako „dokładka”, bo klub był zainteresowany innym zawodnikiem (Wimem Van Diestem – red.), ale jeden ze skautów powiedział: „Weźcie jeszcze tego chłopaka, bo dobrze się zapowiada”. Timmy nie pograł długo u nas, bo szybko, już po dwóch sezonach, zabrało go Club Brugge.

**Trenerami Lommel SK były takie legendy jak Walter Meeuws czy Lei Clijsters. Którego z nich, a może zupełnie innego trenera wspomina pan najlepiej?**

Jeśli mam być szczerzy, to najlepiej wspominam Waltera Meeuwsa, ponieważ to za jego czasów odnosiliśmy największe sukcesy. Drugim trenerem, którego bardzo dobrze wspominam, był Harm van Veldhoven. To legenda naszego klubu, a obecnie jego prezes. Trenował również RWD Molenbeek (wtedy pod nazwą FC Bruksela – red.), Rodę Kerkrade czy też Cercle Brugge. To tych dwóch trenerów mógłbym wyróżnić. Poza tym z Harmem van Veldhovenem grałem większość swoich sezonów w Lommel. On był naszym kapitanem i przywódcą na boisku.

**Lei Clijsters, podobnie jak pan, poświęcił się dla tenisowej kariery córki. Zrezygnował dla niej ze swoich trener-  
skich aspiracji.**

Można tak powiedzieć, bo kiedy Lei był u nas, to jego córka wygrała chyba juniorski Wimbledon (przegrała w niestety w finale – red.). Lei jednak nie był długo u nas, bo niecały sezon spędził jako trener Lommel. Wtedy zaczęły się jego problemy, najpierw zachorowała żona, a potem on.

**Lei to jedna z futbolowych legend Limburgii.**

Tak. Pochodzi od nas z Limburgii i jest legendą KV Mechelen.

**Od jakiegoś czasu Lommel SK należy do City Group. Czy w związku z tym kibice liczą na powrót do Jupiler Pro League i lepsze czasy dla klubu, czy ta współpraca ma tylko na celu szkolenie i rozwijanie piłkarzy?**

Z tego, co ja widzę, jak to wszystko wygląda, to w klubie się bardzo zmieniło. Zaczniemy jednak od tego, że Lommel ma fantastyczną bazę, 10 boisk piłkarskich, z czego 2 sztuczne, szatnie i pełną infrastrukturę, by szkolić piłkarzy. Akademia jest bardzo dobra. Niestety klub gra tylko w drugiej lidze. City kupiło klub za niewielkie dla nich pieniądze. Logistykę mają znakomitą, bo z Manchesteru do Eindhoven leci się niewiele ponad godzinę, a z Eindhoven do Lommel jedzie się pół godziny samochodem, więc mogą wszystkiego dobrze przypilnować. Kupują wielu piłkarzy za duże pieniądze. W ubiegłym roku chyba tylko KAA Gent i KRC Genk wydały więcej na transfery (Lommel wydał ponad 12 mln euro – red.). Tylko na chwilę obecną

# Mirostław Waligóra

## Druga liga belgijska jest ciężka do grania

działa to tak, że ci zawodnicy przychodzą tu się ograć, by odejść po sezonie lub dwóch. Tak jak było w ubiegłym sezonie. Przyszło kilku dobrych, a nawet bardzo dobrych zawodników, i trzech już u nas nie ma. Moreno odszedł do KV Kortrijk, Vinicius Souza do KV Mechelen, Ugalde do FC Twente i jeszcze jeden, którego nazwisko mi gdzieś wyleciało z pamięci (Anass Zaroury do Charleroi – red.). Teraz kupili kolejnych pięciu. Z Finlandii ściągnęli 17-latkę, ogromny talent za 2,5 mln (Juho Talvitie ma nawet 16 lat – red.), ze Szwecji stopera (Jesper Tolinsson, 18 lat, 2 mln, kupiony z IFK Göteborg – red.), bramkarz przyszedł z Montevideo (Cristopher Fiermarín, Montevideo City Torque - red.), napastnik jeszcze przyjdzie i z pewnością ktoś jeszcze. Na chwilę obecną jest to więc taka rozwojowa drużyna, dają szansę młodym, którzy by nie mieli szans na grę w Manchesterze. To jest biznes. Kupują graczy za 2 mln, a potem sprzedają za 5. Na pewno celem zespołu jest awans do Jupiler Pro League. Czy to się jednak uda, gdy co roku trzeba budować nową drużynę? Tu pojawia się jednak duży znak zapytania.

**Trochę podobny model klubu jak w Leuven (OH Leuven jest własnością Leicester City) czy w Cercle Brugge (Cercle należy do AS Monaco).**

Tak, zgadza się. Tylko te kluby mają tę przewagę, że grają już w 1. lidze. Wiadomo że trudniej jest awansować, niż potem się utrzymać. Zwłaszcza że bezpośrednio awansuje tylko jeden zespół.

**Teraz będzie jeszcze trudniej, bo spadły takie zespoły jak Excel Mouscron czy Waasland-Beveren.**

To prawda. Ci nasi chłopcy umieją świetnie grać w piłkę, ale trudno zrobić awans samymi 17- czy 18-latkami, a druga liga belgijska to naprawdę ciężka liga do grania.

**Czy oprócz sprowadzania nowych graczy City Group zapewniło też fachowców od szkolenia?**

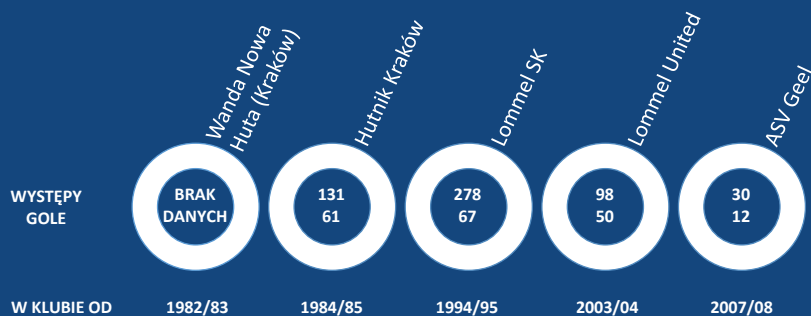
Trenerem jest obecnie człowiek, który przyszedł z New York City FC (Liam Manning – red.). Tam prowadził akademię, a praca tutaj w Lommel jest jego pierwszą z seniorami. Drugim trenerem jest pan, który – z tego co pamiętam – prowadził holenderską kadrę U-18 (Peter van der Veen, był trenerem różnych reprezentacji Holandii od U17 do U-20 – red.). Tak że ma rozeznanie w piłce młodzieżowej, ma odpowiednie podejście do młodych talentów. Reszta sztabu szkoleniowego to są trenerzy belgijscy. Jeżeli zaś chodzi o zarządzanie całym klubem to tylko prezes Harm van Veldhoven jest Belgiem, a cała reszta pracowników na wyższych szczeblach to są ludzie z City Group.

**Ciekawe czy oni nie obawiają się, że nie starczy miejscowych talentów z Limburgii dla wszystkich. Jest przecież słynna akademia Genku, w Sint-Truiden mocno inwestują Japończycy.**

To prawda, ale z tego co wiem, a mam dobry kontakt z tą akademią, to odkąd City to przejęło, to jest łatwiej przyciągnąć młodych chłopaków. Jednak marka robi swoje. Największa konkurencja nie jest jednak w Belgii, a w Eindhoven. Bliżej jest od nas do akademii PSV niż do Genku. Jest jednak plus, że ci gracze, którzy tam nie mają miejsca w składzie, u nas mogą grać, i to jest dla nich atrakcyjne. Do tego te nasze boiska są znakomitej jakości, pięknie położone w lesie, nic tylko trenować i szkolić.

**Bardzo mnie to cieszy. Życzę wam, by udało się awansować do 1 ligi.**

Myślę, że to się stanie. Jeżeli jeszcze nie w tym sezonie, to za 2-3 lata. Tu są tak ogromne środki finansowe wpompowywane

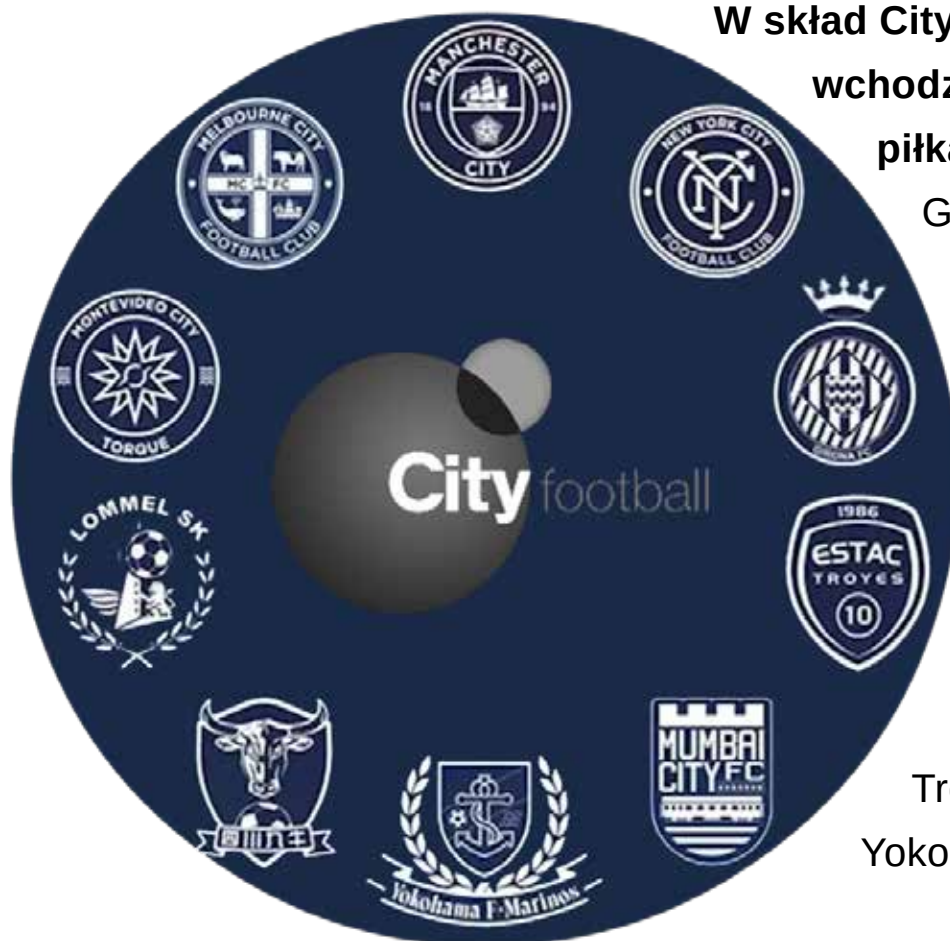


w klub, że to się musi udać. Ten awans jest im potrzebny, by zarabiać więcej na piłkarzach. Jak patrzę, ile teraz kosztują zawodnicy z ligi belgijskiej, to są horrendalne ceny. Jak ktoś się wyróżnia, to kosztuje 15-20 mln, a Genk swojego napastnika nie chce sprzedać poniżej 25 mln (Peter Onuachu, król strzelców JPL – red.). Do tego Lokonga z Anderlechtu, 18-latek, też ponad 20 mln ze wszystkimi bonusami może kosztować. Liga belgijska pewnie nie jest w Polsce popularna, ale są tu świetne zespoły jak Club Brugge czy RSC Anderlecht. Zwłaszcza proszę oglądać Anderlecht. Może nie w tym sezonie, ale w kolejnym na pewno. Kompany robi tam świetną robotę.

Dziękuję bardzo za rozmowę i poświęcony nam czas.

## W skład City Football Group wchodzi 12 klubów piłkarskich

- Girona
- Lommel
- Manchester City
- Melbourne City
- Montevideo City
- Torque
- Mumbai City FC
- New York City
- Sichuan Jiuniu F.C.
- Troyes
- Yokohama F. Marinos



# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

Marcin Żewłakow to postać, której nie trzeba nikomu przedstawiać. Wychowanek Drukarza Warszawa jest kojarzony z występów w klubach belgijskich, ale również francuskiego Metz i cypryjskiego Apoelu. Mieliśmy przyjemność porozmawiać z byłym napastnikiem Biało-Czerwonych i zapytać o jego wspomnienia z belgijskich boisk.

**Do Beveren trafiłeś dzięki pomocy Włodzimierza Lubańskiego. Trenerem był wtedy Stanisław Gzil, a ty już pierwszym meczu zdobyłeś gola, i to na samym początku meczu. To był twój taki znak rozpoznawczy w Belgii.**

Czy ja wiem, czy to był znak rozpoznawczy? Ja miałem w Belgii farta do debiutów. W Beveren pierwszy mecz i 2 gole, Mouscron pierwszy mecz – gol i Gent pierwszy mecz – gol.

**Tylko w Dender gol zdaje się dopiero w trzecim meczu?**

Nawet chyba później, i to był mecz pucharowy z Anderlechtem. Ale rzeczywiście, jeżeli chodzi o debiuty w Belgii, to czułem że los mi sprzyja od samego początku. Natomiast pamiętam, że miałem taką myśl – bo tego gola strzeliłem swoim pierwszym dotknięciem piłki w lidze belgijskiej, 30 chyba sekundzie – że to jest liga w której musi pójść. Czułem, że to jest jakiś znak mówiący "To jest liga dla mnie".

**Czy wyjeżdżając do Beveren wiedzieliście z Michałem coś więcej o Beveren, czy też jechaliście w ciemno?**

Ja wiedziałem że grał tam Marek Kusto. Wiedzieliśmy że trenerem jest Stanisław Gzil. Pamiętam też, że mieliśmy na osiedlu takiego kolegę, do którego przyjeżdżał człowiek z Antwerpii i przywoził mu zdjęcia z piłkarzami, teraz to się nazywają naklejki Panini, ale wtedy nazywały się inaczej. I przywoził je właśnie z ligi belgijskiej, więc ja miałem kilka takich z zawodnikami Mechelen, Anderlechtu, Club Brugge. Wiedziałem więc, co to jest liga belgijska i znałem takich graczy jak Luc Nilis czy Enzo Scifo (przeciwko Scifo udało się Marcinowi zagrać – red.). A moim marzeniem jako takiego małego nastoletniego piłkarza, było zagrać chociaż jeden sezon w koszulce klubu z zagranicy. My nie wyjeżdżaliśmy do Belgii z Michałem jak ci, którzy zasłużyli na to sobie występami w polskiej lidze, tylko raczej jako ci odepchnięci przez Polonię. Niestety prezes Romanowski miał zdanie, że my już lepszymi piłkarzami nie będziemy i nie za bardzo opłaca się u nas inwestować. To była więc walka o siebie, ale też duże ryzyko jak na 21-letniego piłkarza, bo tutaj piłka ligowa odpycha i jak to samo zrobi zagranica, to młoda głowa będzie musiała to przjąć.

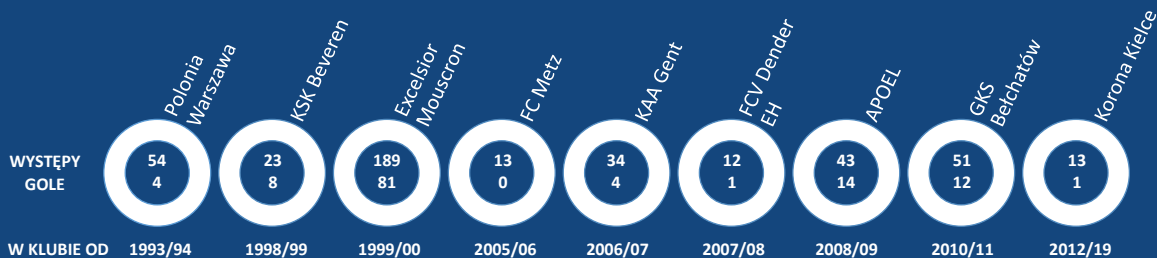
**Czy dzięki temu, że wyjeżdżaliście we dwóch było wam łatwiej o aklimatyzację?**

Zdecydowanie i to była taka przewaga, którą mieliśmy nad piłkarzami wyjeżdżającymi w pojedynkę. Oni musieli wszystko pokonywać sami, a ta samotność w domu i w szatni potrafi bardzo dokuczyć. My akurat tak nie mieliśmy, mieliśmy siebie, byliśmy taką małą drużyną w dużej drużynie od samego początku.

**Pierwszy sezon to była walka o utrzymanie, co wam się udało. Oprócz was utrzymało się też Lommel Miroslawa Waligóry. Dla ciebie to był udany sezon, bo 8 goli, to było więcej niż zdobyli Sonck, Goor czy Zetterberg. To już coś znaczyło w lidze.**

8 bramek w drużynie walczącej o utrzymanie, bo my, przyjeżdżając do Beveren na początku października, wiedzieliśmy, że wyższego celu w klubie nie będzie. To też jest swego rodzaju obciążenie, bo nie masz takiego momentu, kiedy możesz się zapoznać z ligą. Jesteś natychmiast wezwany pod broń i musisz działać. Każdy punkt, zwłaszcza przywieziony z wyjazdu – a pamiętam gdy z Beveren zremisowaliśmy 1:1 z Westerlo – był bardzo cenny. Gdy w późniejszych latach jeździłem na wyjazdy





do Westerlo, to szczerze, gdy wracaliśmy bez 3 punktów, byłem zły. Ale wtedy było inaczej. Wygrana z Aalst, już w drugiej części sezonu, to były mega ważne punkty. Rzeczywiście ciułałiśmy po prostu punkty, ale udało się i dla mnie te 8 bramek to było coś co mnie dowartościowało. I to w takim poważniejszym ujęciu.

### Czułeś, że to silna liga i te 8 bramek coś w niej znaczy?

To znaczy, że się zaznaczyłem, że ktoś mnie zauważył. Telewizja flamandzka przyjechała do Holandii, bo tam mieszkaliśmy i zrobiła materiał w którym przedstawiała Michała i Marcina Żewłakow, więc czuliśmy się zauważeni. Tak bym to określił.

### A jak im szło wymawianie waszego nazwiska?

Rzeczywiście to było upraszczane „Zewłakow”. Chociaż przy pierwszym golu spiker nie potrafił wymówić. Stanisław Gzil przyszedł do mnie i mówi: „Wiesz co, będziemy musieli podpowiedzieć spikerowi, jak się czyta twoje nazwisko, bo tam lekka wywrotka była”. Ja mówię: „Trenerze, jak on ma się wywracać przy wymowie, ale ja będę strzelał, to niech się wywraca za każdym razem.” Natomiast tu odniosę się do wymowy nazwisk, która u nas urasta do rangi zniewagi, lub splamienia czyjegoś honoru. Mi nigdy nie przeszkadzało, czy mówili „Zewłakow” czy jakoś inaczej.

### I oni chyba nie starali się łamać swojego języka by wymówić poprawnie? Co byli w stanie wymówić, to wymawiali.

Dokładnie. I mnie to nigdy nie dotykało w jaki sposób to robili. Dla piłkarza to nie jest najważniejsze.

### Ale u nas też kiedyś nie przykładano aż tak wielkiej wagi do wymowy nazwisk zagranicznych graczy

Tak. Teraz jest pęd za tą poprawnością i wniesieniem czegoś nowego do komentarza. Dla mnie to trochę jest robione na siłę.

### Wracając do twojej kariery. Po pierwszym sezonie od razu transfer do Mouscron. Kupowali was w pakiecie, czy chcieli tylko jednego a drugi był dołączony do transakcji?

W pakiecie. Rzeczywiście tam potrzebowali i obrońcy i napastnika. Też rozmawialiśmy potem z naszym przyszłym trenerem Hugo Broosem, który mówił że skaut miał łatwiej, bo jeździł za dwoma jednocześnie. Muszę też zaznaczyć jedną rzecz, jak uczciwie zachował się Jerzy Engel, który odpowiadał za transfer ze strony Polonii Warszawa. Bo kiedy wyjeżdżaliśmy na 10 miesięczne wypożyczenie do Beveren, to mieliśmy ustalone warunki, na jakich może nas przejść Beveren. I gdy zgłosił się inny klub, to Polonia i Jerzy Engel nie zmienili warunków. One były dalej przystępne. W 1999 roku Mouscron było bogatszym klubem niż Beveren. Był to klub zaliczający się do Top 5 w Belgii. Czwarta drużyna zakończonego sezonu. Mieli za sobą bardzo udany sezon, potrafili nawet ograć Club Brugge. To była drużyna która wprawdzie nie rozdawała kart w lidze, ale potrafiła wielu mocnym zespołom pokrzyżować szyki.

### I to był zespół bez gwiazd.

Tak, bez gwiazd. Drużyna która stawiała się najlepszym. To była drużyna która – obok Lierse – zrobiła na mnie i na Michale największe wrażenie w lidze. Gdy pojawiło się zainteresowanie, to byliśmy przeszczęśliwi. Musieliśmy przejść też testy fizyczne. Gil Vandenbrouck, który odpowiadał wtedy za przygotowanie motoryczne piłkarzy, zabrał nas przed podpisaniem kontraktu na

# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

taki mały boczny stadionik, gdzie musieliśmy swoje wybiegać. Musiał sprawdzić wszystkie parametry. To samo robił po sezonie.

### **Ale takich testów medycznych, jakie robi się piłkarzom obecnie w klubach nie przechodziliście?**

Aż takich rozbudowanych nie było, ale wyginano kolana, sprawdzano ścięgna, kręgosłupy. Nie sprawdzano wtedy jeszcze serca. Było wprawdzie EKG, ale wnikliwiej do tego nie podchodzono.

### **To była wtedy silna liga. Wystarczy spojrzeć na skład Anderlechtu z twojego pierwszego meczu w barwach Mouscron, w którym notabene zdobyłeś dwa gole. Scifo, Radziński, Zetterberg, Goor, Koller, De Wilde, drużyna gwiazd.**

Rzeczywiście było sporo znanych nazwisk, a Anderlecht nie był drużyną w której średnia wieku schodziła poniżej 25 lat. Tylko tam to była stajnia gwiazd. Jadąc wtedy na Anderlecht, to 0:0 brałeś w ciemno.

### **Widać było u nich tą klasę i wiarę we własne umiejętności? Byli pewni że wygrają?**

Tak. Anderlecht, Brugge, Standard to były takie drużyny pewniaków. Rósł wtedy także Genk. Genk był taką drużyną która bardzo ładnie grała w piłkę. Nie był drużyną budowaną na gwiazdach, na znanym nazwiskach, tylko taką, która wychowywała i im to wychodziło najlepiej. I w tym pierwszym naszym sezonie, to właśnie Genk został mistrzem, z Oulare, Struparem...

### **Z Sonckiem chyba?**

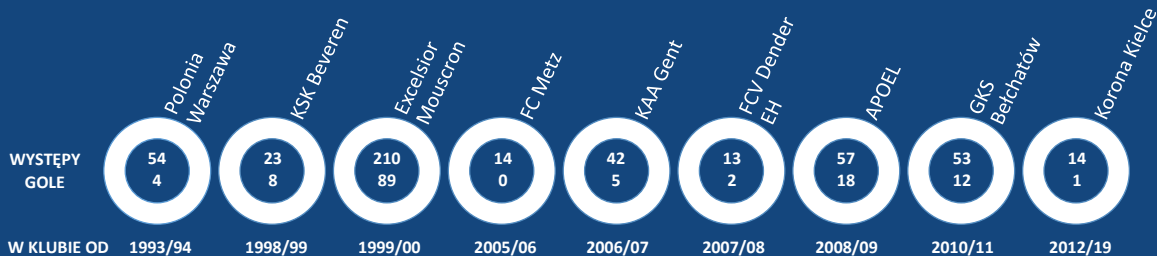
Nie, Wesley Sonck jak pamiętam grał wtedy w Germinalu Ekeren i dopiero po tym sezonie przeniósł się do Genku. Ja jeszcze w barwach Beveren zagrałem przeciwko Wesleyowi, kiedy on reprezentował klub, który się rozpadł, i połączył się z Beerschot. Dlatego w kolejnym sezonie był już Germinal Beerschot. Wtedy jeszcze trafiłem na Rudiego Smitsa. Nie wiem, czy kojarzysz takiego piłkarza, reprezentanta Belgii?

### **Z nazwiska kojarzę, z gry nie.**

On grał na mistrzostwach świata w USA. Długowłose obrońca. Zagrałem wtedy na stadionie Ekeren. Pierwszy mecz z nimi przegraliśmy, ale ten drugi zremisowaliśmy i ten punkt dał nam utrzymanie w lidze.

### **Twój drugi sezon w Belgii, to 4. miejsce w lidze z Mouscron, tuż za strefą pucharową, i 14 zdobytych bramek, co dało ci 6. miejsce w klasyfikacji strzelców. Było to dla ciebie zaskoczeniem, czy jednak uznałeś to za naturalny rozwój kariery?**

Zdołałem 8 bramek w Beveren, i gdybym zdobył mniej niż 10 w Mouscron, to bym się zastanawiał, czy wszystko poszło tak jak planowałem. Poza tym, zawsze na początku potrzebujesz 5-6 meczów by się wgryźć w drużynę, a my przyszliśmy do drużyny, która grała w piłkę, który nie kłękła przed żadnym rywalem. Nie ustawiała taktyki pod rywala. Która miała taką samą tożsamość u siebie i na wyjeździe, bez względu na to czy grała z silnym czy ze słabym rywalem. My wiedzieliśmy, że musimy grać w piłkę, a nie przeszkadzać grać innym. Muszę powiedzieć, że te pierwsze trzy sezony w Mouscron to mój najpiękniejszy okres w piłkarskiej karierze. Ja nigdy później ani wcześniej nie czułem się tak dobrze, nigdy mi się tak słodko w piłkę nie grało, nie miałem takich statystyk, jak pod wodzą Hugo Broosa w Mouscron. My tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę, bo gdybym pokłócił się z żoną i musiał nagle szukać noclegu, to bym poszedł spać do szatni w klubie i ja bym tam nie zginął.



## W pierwszym twoim sezonie w Mouscron, to ty byłeś główną strzelbą w klubie, ale w drugim pojawił się Nenad Jestrović.

Rzeczywiście, on strzelił 20 bramek a ja 16. On miał niesamowity początek sezonu, w pierwszych 5 meczach zdobył 9 goli (11 w pierwszych 6 kolejkach – red.). I pamiętam, że dziennikarze w tamtym sezonie liczyli, że jeżeli on utrzyma takie tempo, to skończy chyba z 58 bramkami. Powiedzieć więc, że miał w Belgii “Wejście smoka” to mało.

## Rzeczywiście był takim kozakiem czy jednak pomagał mu piłkarski fart?

Nie, nie, on miał nosa i potrafił strzelać bramki. Miał w sobie ten egoizm pola karnego, który jest niezbędny dla napastnika. Kiedy wchodził z drzwiami do Mouscron, nie chciał tego odpuścić. Miał dwa hat-tricki w pierwszych 6 kolejkach (w sumie 11 goli) i potem dorzucił tylko 9. Jednak trzeba pamiętać że w drugiej części sezonu miał kontuzję i nie mógł do końca wyśrubować tego wyniku. My byliśmy drugą najskuteczniejszą parą napastników w lidze. Wyprzedzili nas tylko Radziński i Koller z Anderlechtu. Tworzyliśmy razem bardzo bramkostrzelny duet, a ja grałem w nim rolę tego bardziej pokornego. Potrafiłem się dla drużyny ułożyć, że pierwszą strzelbą będzie Jestro. Strzelmy bramki na 2:0, a potem możemy powalczyć dla siebie o kolejne, bo ja zawsze czułem w Belgii, że sytuację będę miał, czy to w pierwszej czy też drugiej połowie meczu. Kwestią tylko było, czy już pierwszą czy też dopiero drugą zamienię na gola. To był więc sezon, gdy nie byłem najlepszym strzelcem drużyny.

## Później jeszcze miałeś podobną sytuację z Luigim Pieronim.

Nie tylko, ale Pieroni był najlepszym strzelcem całej ligi. Podciągnął pod 30 bramek (dokładnie miał 28 – red.). Jednak częściej byłem tym pierwszym i miałem takie poczucie obowiązku, że jak strzelę 10 goli, to żadnej łaski nie robię. Miałem dwa razy tych goli mniej, raz 8 i raz 9, ale to było za Leekensa, który zmienił mi pozycję i stawiał na dwójkę Mpenza/Pieroni, a ja byłem skrzydłowym lub fałszywym napastnikiem który grał na prawym skrzydle, a to nigdy nie pomagało w śrubowaniu liczby strzelonych goli.

## A jak wpłynął na ciebie transfer brata do Anderlechtu? Dużo zmienił w twoim życiu?

Tak. Krajobraz stał się bardziej szary, a ja potrzebowałem 3-4 miesiące, by się z tej sytuacji odkręcić. To jest taka sytuacja, że coś ci odcięto i musisz się na nowo uczyć rzeczywistości i trochę zaadaptować do nowej sytuacji.

## A ty nie miałeś wtedy ofert by również zmienić klub?

To było po mistrzostwach świata w Korei i przyszła oferta na mnie i na Michała z Club Brugge. Mieliśmy ponownie w pakiecie zmienić klub i przejść do Brugii. Jednak Club Brugge nie dawało tyle, ile żądało Mouscron i zdecydowali się w końcu na kogoś innego. Michał zaś trafił do Anderlechtu, bo tam poszedł nasz trener (Hugo Broos – red.) i na szybko potrzebował uniwersalnego obrońcy, a Michał mu bardzo do tego pasował.

## Były plotki że Ajax był zainteresowany Michałem.

Tak Michał mi się przyznał, że jego antyfanem był Co Adriaanse (trener Ajaksu w sezonie 2000/01 - red.), i on ten transfer przekreślił.

## Michał wolałby Ajax czy Anderlecht?

# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

Wydaje mi się, że wtedy wybrałby Ajax, bo liga holenderska w tamtych czasach była lepsza.

**Do tego to nobilitacja, bo Ajax to najlepszy klub w Beneluksie.**

Zdecydowanie tak.

**Po odejściu Hugo Broosa wyniki Mouscron się pogorszyły, a w klubie pojawił się kolejny Polak Łukasz Kubik. Jak od się zaadaptował w klubie?**

Łukasz Kubik spędził pół roku w Mouscron. Był pozyskany z Mechelen, które zbankrutowało (kibice uratowali KV Mechelen przed bankructwem, ale klub spadł do ligi amatorskiej – red.). Jednak, tak jak mówisz, za czasów trenera Lorenzo Staelensa zrobiliśmy się drużyną środka tabeli, i to taką, która bardziej walczy o pierwszą ósemkę niż na nią zasługuje. Tych bramek było trochę mniej i jako drużyna zbladliśmy, a Łukasz był takim uzupełnieniem. Skończył z jakimiś dziesięcioma meczami i jednym golem (cały bilans Łukasza Kubika w Mouscron to 12 meczów i 1 gol – red.) i nie został na kolejny sezon. Więc dla niego to też był swojego rodzaju epizod. Jednak na ten czas, kiedy przyszedł do klubu, to on grał.

**W Mechelen Łukasz Kubik był ważną postacią. 48 meczów i 5 goli w ciągu dwóch sezonów, to całkiem fajne liczby jak na pomocnika.**

W Mechelen i w Harelbeke, to były dwa kluby w których wiadano, kim był Arek Kubik, a potem Łukasz Kubik.

**Wtedy w Belgii Polaków grało sporo.**

14 lub 15.

**A Radziński przyznawał się, że jest Polakiem?**

Tak. Radziński był bardziej w Belgii odbierany jako Kanadyjczyk, ale pamiętam jak przy pierwszym spotkaniu nie było żadnej blokady lub niechęci, by porozmawiać po polsku.

**A mówił płynnie po polsku?**

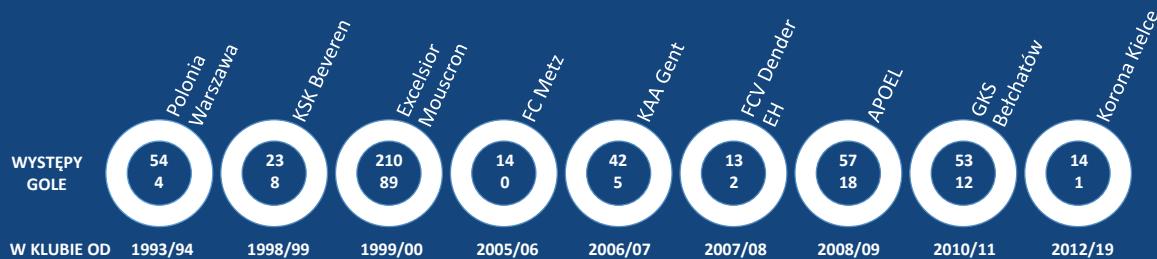
Oczywiście. Od razu do nas podszedł. On jeszcze był podopiecznym Stanisława Gzila w Ekeren. Tam razem pracowali, więc momentalnie do nas podszedł.

**A czuć było, że to taka megagwiazda ligi?**

Nie, absolutnie. W rozmowie przedmeczowej przyszedł do nas, podpowiedział coś młodszemu napastnikowi, pokrzepił Michała jako obrońcę, pośmialiśmy się trochę. Poczuliśmy się tacy namaszczeni przez Tomka Radzińskiego i mile widziani. To było bardzo miłe przeżycie, takie coś, co dowartościowało, a nie coś, co pokazało różnicę i hierarchię między Tomkiem a nami.

**Po Lorenzo Staelensie przyszedł Georges Leekens i w Mouscron ponownie zaczęły się lepsze czasy.**





Georges Leekens gwarantował grę o poważne cele, może nie o mistrzostwo, ale o pierwszą piątkę jak najbardziej.

### Jednak skład też był lepszy, Mpenza, Pironi.

Leekens nie lubił kiczu i jak się za coś brał, potrzebował wzmocnień. Mer miasta i prezydent klubu Jean-Pierre Detremmerie miał w sercu piłkę nożną i zależało mu na dobrych wynikach klubu, to potrafił pewne rzeczy zorganizować. Wysupłał więc trochę euro i pojawiły się nazwiska i poprawiła się jakość drużyny (nawet za bardzo mu zależało, bo został oskarżony o malwersacje finansowe, wpadł w depresję i popełnił samobójstwo w 2016 roku - red.). Luigi Pironi został sprowadzony z Liège (dokładnie z RFC Liège - red.), ale był młodym nieopierzonym chłopakiem, który potrzebował minimum pół roku, żeby wejść na wyższy poziom. Sprawdzonym piłkarzem był Mbo Mpenza. Leekens jeszcze ściągnął Stephena Laybutta. To był piłkarz z Australii, nikomu nieznanym, z przeszłością w Feyenoordzie (nie zagrał tam jednak żadnego oficjalnego meczu - red.), gdzie trenował z Jurkiem Dudkiem. Przyszedł do nas na testy i stał się ważną postacią Mouscron i później Gentu. Georges Leekens miał nosa do piłkarzy, wiedział czego chce, potrafił z nimi odpowiednio rozmawiać. Wraz z przybyciem Leekensa, zawsze pojawiała się ożywienie w klubie, drużyna gra lepiej i podciągała się w tabeli, to był w Belgii standard.

### Wracając jeszcze do czasu gdy razem z bratem grałeś pod wodzą Broosa w sezonie 2001-02, to mieliście znakomity sezon w pucharze Belgii. Doszliście do finału, a ty w każdym z wcześniejszych 5 meczów zdobywałeś gola.

Tak, w każdym oprócz finału. Najpiękniejszą z nich zdobyłem na St. Truiden. Pamiętam wolej z szesnastego metra w samo okienko. Pierwszy mecz wygraliśmy 3:0, a mimo to mieliśmy obawy przed rewanżem. Oni szybko strzelili na 1:0, ale gdy strzeliłem na 1:1, wiedzieliśmy, że się już nie podniosą.

### Za to w finale załatwił was Andres Mendoza strzelając trzy gole.

Ustrzelił hattricka i było po sprawie. Nie zapomne jednej bardzo kontrowersyjna sytuacja z rzutem karnym na mnie (przy stanie 1:1 - red.), kiedy Birger Maertens łapał mnie za koszulkę, ale sędzia nie zareagował.

### Teraz by pewnie karnego odgwizdali po analizie VAR.

Zdecydowanie. Niestety po tej akcji poszła kontra i nam strzelili gola. To był mecz, w którym gola dla nas zdobył Jonathan Blondel, młody wtedy zawodnik. Gdybym miał go porównać do piłkarzy, których zna szersza publiczność, to on był jak Mario Götze. Tyle że tylko dla Mouscron i potem Club Brugge. To było pierwsze potwierdzenie jego talentu. Niestety na nic więcej nie było nas stać i przegraliśmy 1:3. Trzy bramki Mendozy. Gdyby ten faul został odgwizdany, ten mecz wyglądałby inaczej.

### A tak jeszcze w nawiązaniu do tego nieodgwizdanego faulu. Czy grając w Belgii, odczuwałeś, że sędziowie przychylniej patrzą na te największe belgijskie kluby?

Tak. Nie pozwalali skrzywdzić gwiazd. Mimo wszystko trochę to rozumiałem, że kiedy grał Scifo, Radziński czy Jan Koller, to gdy ktoś próbował zbyt agresywnie ich atakować, to sędziowie przerywali grę i karali kartkami. Zapracowałeś sobie na pewien status, jesteś uznanym piłkarzem (jak na daną ligę), to odrobina lepszego traktowania ci się należy. To dało się odczuć. No i przy rzutach karnych, gdzie łatwiej było gwizdnąć dla dużego klubu, zwłaszcza w konfrontacji z małym.

# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

**Ta Brugia to była wam trochę nie po drodze, bo tu wygrała w finale, a dwa lata później was wyeliminowała w półfinale.**

Nie ukrywam, że Club Brugge było zawsze lepszym klubem, bardziej utytułowanym, więc tutaj niespodzianki nie było.

**A jakie mecze były najważniejsze dla waszych kibiców? Którzy rywale wzbudzali najwięcej emocji?**

No właśnie nie było. Jedynie z Mons (obecnie klub już nie istnieje, RAEC Mons zbankrutował w 2015 roku - red.). Trochę się mówiło o Charleroi, ale to były bardziej derby Walonii. Jeżeli chodzi o lokalne derby, to najbliższy był Kortrijk, ale oni grali wtedy w drugiej lidze.

**Trochę szkoda, bo pomiędzy tymi klubami jest rzut beretem, tak pewnie ze 20 km?**

Nawet nie, pewnie z 10, ale tak jak mówisz, zgrupowań przed meczem pewnie by w hotelu nie było (śmiejch)

**Powiedz może parę słów o Pieronim. On został królem strzelców ligi, a był trochę takim człowiekiem znikąd.**

Pironi był trochę beneficjentem tego, że złapałem kontuzję. Zaczął gra więcej i nie musiał się obawiać, że jak nie będzie mu szło, to go ktoś w 60 minucie zmieni. Co trzeba mu oddać, to fakt że z tych 4-5 meczach, które dostał, strzelił kilkakrotnie i szanse wykorzystał. Po połowie sezonu miał zupełnie inne miejsce w hierarchii zespołu niż na początku sezonu. Gdy zaczęliśmy drugą rundę, był partnerem Mpenzy w pierwszej 11tce. Mbo Mpenza nigdy nie zabiegał o to, by być pierwszym strzelcem w drużynie. Chciał być efektywny dla zespołu i potrafił grać dla drugiego napastnika co stawiało Luigiego w korzystnym położeniu. Mbo potrafił strzelać bramki, ale to był najbardziej przyjazny napastnik, z którym kiedykolwiek grałem spośród tych z większymi nazwiskami. Gdybym miał wybierać partnera na 5 lat do gry w jednym ataku, byłby nim Mbo Mpenza, choć groźniejszy duet tworzyłem z Nenadem Jestrovićem.

**A czy belgijscy trenerzy dużo zmienili w twojej grze jako napastnika?**

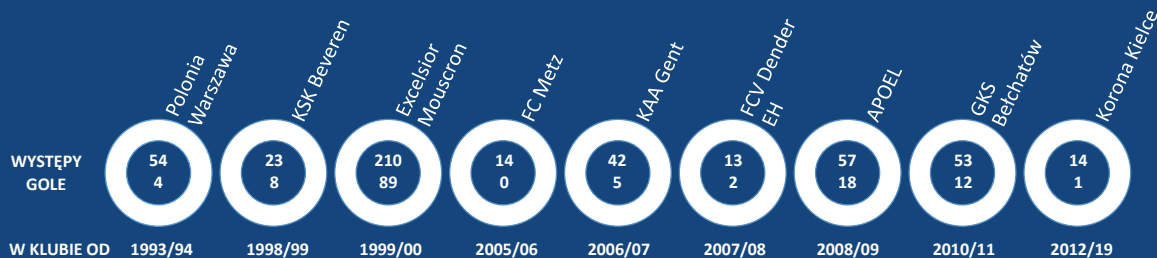
Włodzimierz Lubanski odcisnął na mnie największe piętno. Znim siadaliśmy i oglądaliśmy fragmenty naszych meczów. To on często mówił np. „Tu Marcin 1 na 1, musisz, teraz pokazujesz, że jesteś napastnikiem”, albo „tu masz piłkę przyjąć i nie masz prawa jej stracić, bo ci trener głowę urwie”.

**A dało się odczuć, że pan Włodzimierz to żyjąca legenda tej ligi?**

Było. Reakcja ludzi w Belgii na W. Lubanskiego do dzisiaj zdradza wielki szacunek i uznanie za to jak grał i jakim pozostał. W czasie mojej gry w Belgii był bardziej przystępny, niż by wskazywał status gwiazdy, jaki posiadał. Biegłe mówi po angielsku, francusku, flamandzku co sprawia że z każdym rozmawia bez problemu. Jako 2 najlepszy obcokrajowiec grający w Belgii jest bezsprzecznie pierwszym ambasadorem polskiego futbolu.

**Opowiedz o tym jak wyglądał twój transfer do Metz i dlaczego tam ci nie wyszło?**

To był od początku przeze mnie przekombinowany transfer. Na siłę chciałem odejść z Mouscron i chciałem też bardzo wrócić do reprezentacji. Przedobrzyłem ze wszystkim.



## A czy liga była dużo silniejsza?

Dużo trudniejsza. Nie do końca przeanalizowałem drużynę do której idę. Dla mnie już samo to, że klub grał w Ligue 1 było wystarczające. Mówiłem sobie, ok strzelę te 8-10 bramek, wrócę do kadry i moja kariera ponownie się rozpędzi. Niestety skończyło się na 13 meczach bez ani jednej bramki w lidze, co do dziś mnie trochę uwiera.

## Po powrocie do Belgii nie było już tak dobrze jak przed wyjazdem do Metz. W Gandawie ci również nie poszło tak, jak to sobie pewnie wyobrażałeś?

Nie było. W pierwszym sezonie więcej siedziałem na ławce, niż grałem. Wskoczył do składu Olufade (14 goli w sezonie - red.) i miejsca nie oddał. Leekens był bardzo konserwatywny. Jeżeli drużyna wygrywała, on stawiał na stabilność składu. By taki 13,14 czy 15 gracz w hierarchii wskoczył na stałe do drużyny, potrzebne był akt zgonu bądź otwarte złamanie kogos z podstawowej jedenastki.

## Zupełnie inaczej niż teraz, gdy trenerzy często rotują składem.

Nie było szans. Dominic Foley i Olufade grali zawsze, a ja byłem tym pierwszym wchodzącym.

## Tego, że będziesz pomagał Foley'owi w zdobywaniu bramek to się chyba spodziewałeś, bo mówiłeś wtedy o tym w wywiadach.

Byliśmy piłkarzami o podobnym profilu. Wydaje mi się, że ja więcej biegałem i byłem bardziej mobilny. Rzeczywiście może mieliśmy tworzyć parę napastników, ale później zrobiono z nas konkurentów.

## Próbowano cię przestawiać na skrzydło?

Za Leekensa byłem zmiennikiem i czekałem na wejście. Olufade był tym szybkim napastnikiem, który wykorzystywał glebie, którą tworzył Dominic Foley. Natomiast w drugim sezonie, za kadencji Tronda Sollieda, byłem tym który zaczął grać. Niestety potem przyszła kontuzja. Ja zacząłem ten sezon jako pierwszy napastnik, ale chyba w 4 meczu złapałem uraz i Niestety musiałem go długo leczyć. Do składu ponownie wskoczył Dominic. Kiedy wróciłem zostałem przesunięty na skrzydło. Podobna sytuacja jak wcześniej Mouscron. Napastnik, który gra na skrzydle, to nie jest napastnik, który żyje z tego co lubi i który może się wykazać w tej materii, która jest mu najbliższa. Cieszyłem się, że mam minuty, ale czułem się bardziej skrzydłowym niż napastnikiem, a to nie była moja specyfika.

## A skąd wziął się pomysł na grę w Dender?

To był mój ostatni sezon w Gent. Moja sytuacja się lekko komplikowała, czułem że minut gry będzie coraz mniej jest mało więc poszedłem do Dender by uratować swój sezon. Dać sobie szansę na transfer w następnym sezonie, a przy okazji pomóc klubowi utrzymać się w belgijskiej Ekstraklasie. Minuty i regularna gra dały mi transfer do Apoelu Nikozja.

## Czyli gra w Dender miała sens i pomogła ci w znalezieniu lepszego klubu?

# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

Zdecydowanie. To był też rodzaj inwestycji w siebie, bo Dender jak na belgijskie warunki był kopciuszkciem. Dla mnie było to potrzebne, by dać sobie szansę w kolejnym sezonie. I mi się to opłaciło. W życiu bym nie pomyślał, że w następnym sezonie wywalczę sobie awans do Ligi Mistrzów. Wyjeżdżając do APOELu miałem 32 lata i bardziej się szykowałem na miękkie lądowanie niż na to, że będę grał w LM.

### Ale nie było w planach wakacji i plażowania?

Nie. Absolutnie nie wakacje. To już był inny Cypr, przynajmniej jeżeli chodzi o Anorthosis, APOEL, Omonię. Jak cię wyłapali, że jesteś "paralii" (plazowicz) po pierwszym miesiącu, w klubie byłeś skasowany. Trzeba było wykazać się zawodowym podejściem.

### W Polsce tę ligę oceniano jednak inaczej.

To się chyba zmieniło od czasu Janusza Wójcika i naszej trójki w Anorthosis. Jeszcze Kowal mógł sobie na luźniejsze podejście pozwolić, ale później już pojawiły się większe pieniądze i zaczęto dokładniej selekcjonować sprowadzanych piłkarzy. Więc tam frywolne podejście turysty czy plazowicza nie przeszłoby. W tej czołowej trójce taki piłkarz nie miał szans na grę.

### Cypr piękne miejsce, ale wróćmy do Belgii. Z jakimi najlepszymi piłkarzami grałeś tam w drużynie i jacy grali przeciwko tobie?

Philippe Albert (jeden z najlepszych obrońców w historii belgijskiej piłki - red.), obrońca, który wrócił wtedy do Charleroi, a ja go pamiętam jeszcze z Newcastle. Widać było po nim obycie w dużej piłce, nie robił żadnych niepotrzebnych ruchów i ograć go lub przepchnąć, było dla mnie — nie powiem, że niemożliwe — ale bardzo trudne. Mimo wszystko Enzo Scifo był piłkarzem, na którego patrzyło się z wielką przyjemnością. Choć gdy wracał do Anderlechtu, to był piłkarzem bardzo wygodnym. Takim dostojnie poruszającym się po boisku graczem, do którego trzeba się było dostosować, a nie on dostosowywał się do innych. To, co u tych największych piłkarzy było zauważalne już po 15 minutach, to fakt że wiedzą kiedy się bardziej zaangażować, a kiedy mogą obserwować przebieg akcji i spokojnie czekać na piłkę. To była właśnie umiejętność czytania gry i wieloletnie doświadczenie z meczów w najsilniejszych ligach Europy.

### A czy był jakiś bramkarz, którego trudno ci było pokonać, czy też wtedy takich rzeczy się nie analizowało?

Ja wtedy miałem nastawienie, że jak będzie dobra sytuacja, to bez względu kto będzie bronił, swojego gola strzelę. Sztaby nie pracowały wówczas nad takimi szczegółami jak obecnie i nie było analizy gry bramkarzy. To bardziej ja sobie analizowałem zachowanie bramkarza w czasie meczów.

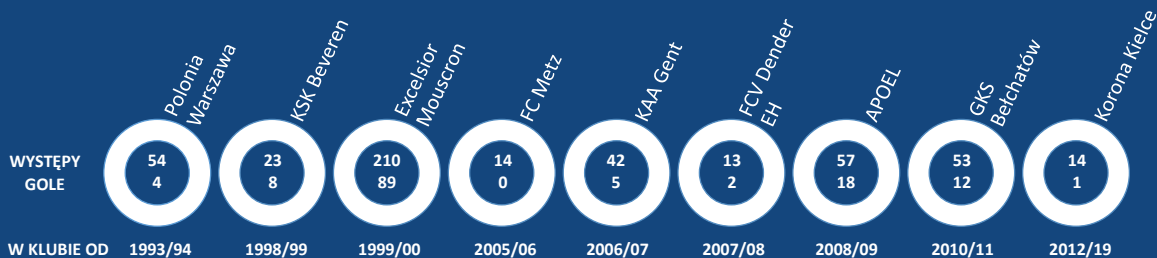
### Przy karnych też nie było analizy?

Karne strzelałem rzadko. Raz się wyrwałem w meczu z Club Brugge i mi piłkę odbił Dany Verlinden, bramkarz który miał 175 cm wzrostu. Stwierdziłem więc, że jak mnie nie wyznaczają, to już nie będę sam się za to brał. Tak staram się teraz przypomnieć, ale nie było chyba bramkarza, który by mi wszystko bronił, i przed którym bym miał odrobinę traumy. Wiedziałem, że jak się prawidłowo zachowam w danej sytuacji, i oddam dobry strzał nogą czy też głową, to nie ma tych niepokonanych.

### Pozostał ci może w pamięci jakiś zawodnik z zespołów, w których grałeś, którego nazwisko jest praktycznie zapomniane, a mógł zrobić dużą karierę?







Jedno nazwisko przychodzi do głowy. Alin Stoica „Książę Astrid Park”, który wprawdzie zrobił karierę, ale powinien dużo większą. Za bardzo opierał się na tym „co Bóg dał”, a za mało starał się to rozwijać. Kult pracy u niego był niewielki i okrojony. Alin czerpał głównie z talentu. Był piłkarzem niewysokim (176 cm), ale obdarzonym bajeczną techniką, kreatywnością, wielką wyobraźnią.

### Podobny do Zetterberga?

Grał pięknie, bo dla mnie Zetterberg ciężko biegał, i był motorycznie w pewien sposób ograniczony. Alin był swobodniejszy. Przewisko „Książę” było idealne dla niego. Dodatkowo miał boiskowa butę, którą wynosił na stadion bez względu na klasę rywala. Niestety jeżeli chodzi o trening, to trzeba go było bardziej zapraszać. Pamiętam w Gent taki moment, kiedy Stoica był lekko kontuzjowany i uzgodnili z trenerami, że wyjdzie zrobić kilka startów, by zobaczyć czy ten mięsień się dobrze zachowuje, i to robi indywidualnie. My mieliśmy wtedy odprawę przedmeczową, więc zostaliśmy w szatni. I nagle słyszymy jakieś tupanie, które się systematycznie powtarzało. Trener przerwał odprawę, poprosił asystenta, żeby wyszedł i sprawdził. Po dwóch minutach wraca asystent, który trochę się śmieje, ale jest też lekko przerażony i nie wie za bardzo co ma powiedzieć Leekensowi. Okazało się, że padał deszcz, i Stoica postanowił te sprinty robić w budynku, bo nie będzie przecież biegał w taką pogodę po grząskim boisku. To było właśnie typowe podejście Alina do treningu. On był też pierwszym piłkarzem, który słodził herbatę miodem. Mówi „Marcin, lepszy cukier”, i to było pierwsze profesjonalne podejście Alina do sportowego trybu prowadzenia się piłkarza.

Jeszcze jeden którego pamiętam to Momo Dagano, napastnik Genku. Mógł grać w ataku zarówno w pojedynkę jak i w duecie. Potrafił wypracować sytuację, był silny, skoczny, szybki. Miał wszystko. Jego odejście do EA Guingamp miało być kolejnym krokiem w karierze, a okazało się szczytem tej kariery, bo później już nic wielkiego nie osiągnął.

### Derby w Mouscron cię ominęły, ale już jako piłkarz Gentu grywałeś z Club Brugge.

O derbach z Brugią to chyba lepiej nie wspominać, bo pierwszy mecz przegraliśmy 0:5 i to był mój ligowy debiut w barwach Gentu. Jednak nie widać było na mieście, by kibice to jakoś strasznie przeżywali, choć rozmiary porażki były szokujące i w kolejnym meczu musieliśmy się koniecznie zrehabilitować.

### Wtedy KAA Gent nie miał chyba jeszcze takiego statusu w Belgii, jaki ma obecnie?

Nie miał, ale widać było, że Gandawa rosła, i miała duże aspiracje. Chcieli walczyć o trofea z najlepszymi, ale jeszcze nie mieli tego nowego stadionu, i graliśmy na tym starszym obiekcie.

### Ale miasto przepiękne.

Tak. Przyjemnie było wyjść na obiad, czy pospacerować. Ja wprawdzie w samej Gandawie nie mieszkałem, ale wielokrotnie robiliśmy z żoną i dziećmi tak, by niedziele spędzać właśnie tam. Przepiękne kanały, architektura, urokliwe uliczki. Człowiek mógł poczuć klimat z innych czasów. Miasto zdecydowanie do zapamiętania, i ci, którzy spędzili tam, chociaż jeden dzień z przyjemnością wracają.

**To jeszcze na koniec. Jak czujesz się jako najlepszy polski strzelec w historii ligi belgijskiej, i czy teraz widzisz szanse, by ktoś ten twój rekord pobił?**

# Marcin Żewłakow

## W Mouscron tworzyliśmy prawdziwą piłkarską rodzinę

Są szanse, tylko teraz trochę się zmieniło nastawienie do dłuższego pobytu w jednej lidze.

### **Taki Teodorczyk mógł to zrobić?**

Zdecydowanie. Jeżeli miałbym wskazać jednego piłkarza, który może mój rekord wymazać i zepchnąć mnie na drugie miejsce to byłby Łukasz Teodorczyk. Generalnie jeżeli strzelasz tam ponad 20 bramek, i robisz to z taką łatwością, z jaką robił to Teo w Anderlechcie, to kolejne sezony powinny być czystą przyjemnością. Oczywiście później pojawił się w Charleroi i okazało się, że dla Zebr bramki się strzela dużo trudniej, ale ten pierwszy sezon w Belgii był wybitny. Trochę jak Jestrović, wszedł do ligi razem z drzwiami.

### **Potem było już trudniej. A jak to jest z napastnikami. Rzeczywiście jak nie idzie to siedzi to w głowie, a jak wpada, to jest łatwość grania?**

Dla napastnika najtrudniejszy jest ten 3-4 mecz bez bramki. Tu pojawiają się pierwsze powątpiewania i presja. Gdy bramki padają, to się nawet nie zastanawiasz, wiesz, że sytuacje będą i coś strzelisz.

### **Gdy nie idzie, to boisz się podjąć ryzyka i wybierasz podanie zamiast strzału?**

Nie, zaczynasz wątpić, zastanawiasz się czy będzie sytuacja strzelecka i to jest już pierwsze utrudnienie. Jeśli w jednym sezonie strzelasz pod 20 goli, to nie boisz się podejmować trudnych decyzji, czasem bardzo egoistycznych. Wyrobiłeś sobie pozycję i masz opinie wśród innych, tego co umiesz i potrafisz. To jak przyzwolenie na niezależność decyzji. Najgorsze jest powątpiewanie, czy pojawi się sytuacja. Biegasz niepewny tego co będzie. Gdy się wszystko układa, bezpieczna piłka spada sama pod nogę, złym przyjęciem potrafisz strzelić gola. Gdy zaczynasz się zastanawiać, to inaczej podejmujesz decyzje, mniej chętnie biegasz do piłek, szukasz tylko pewnych sytuacji, przez co rzadziej prowokujesz los, by się o ciebie uśmiechnął.

### **Media nie cisnęły. Było spokojniej, niż jest obecnie?**

Na przykładzie Gandawy powiem, że jak strzeliłem gola w pierwszym meczu w Pucharze Intertoto, później po 2-3 meczach złapałem kontuzję, więc nie zdążyli ze mną cisnąć. Następnie miałem status rezerwowego, tych za zwyczaj nie dojeżdżają.

### **Drugi sezon zacząłeś super, pierwsze dwa mecze i dwa gole.**

Tak. Znowu dałem taki sygnał, że potrafię w polu karnym się zachować. Zaraz potem kolejna kontuzja. Nie czułem, że jestem w Gandawie tym, kim miałem być, albo tym którym chcieliby mnie widzieć kibice. Dlatego też w drugiej części sezonu, już nie męczyłem sobą i przeszedłem do Dender.

**Dziękuję ci za poświęcony czas, i mam nadzieję, że kibice poznali lepiej twoją karierę i ligę belgijską.**

**NUDZI CI SIĘ W PRACY?  
PRZYSYPIASZ NA WYKŁADZIE?**

**NIE TRACĆ CZASU NA GŁUPOTY!  
ODWIEDŹ **RETROFUTBOL.PL****

# Jerzy Dudek

## W Feyenoordzie budowałem swój charakter

Jerzy Dudek to postać, której raczej nie trzeba nikomu przedstawiać. Jego występ w finale Ligi Mistrzów w 2005 roku w barwach Liverpoolu to już kanon nie tylko polskiej, ale i światowej piłki nożnej. Wielki Jerzy Dudek narodził się jednak w Holandii, podczas swojej 5-letniej gry w Feyenoordzie Rotterdam. Specjalnie dla Retro Futbol nasz wybitny bramkarz opowiedział o swojej grze dla 15-krotnego mistrza Holandii.

### Śledzi pan wyniki Feyenoordu?

Naturalnie, tak jak wszystkich klubów, w których grałem, poczynając od Concordii Knurów. Feyenoord jest mi jednak szczególnie bliski, bo tam tak naprawdę wszystko się zaczęło. Nie mogę za często odwiedzać Rotterdamu, ale śledzę ich uważnie i martwię się, kiedy sprawy nie idą po myśli kibiców.

### Dużo ma pan tam jeszcze znajomych?

Do niedawna pierwszym trenerem był Giovanni van Bronckhorst, a jego asystentem Jean-Paul van Gastel. Za szkolenie młodzieży odpowiadał Henk Fraser, ale niedawno został asystentem Louisa van Gaala w reprezentacji Holandii. W pionie szkoleniowym jest również Ulrich van Gobbel. To moi koledzy z boiska. Podobnie jak większość klubów holenderskich, Feyenoord kładzie szczególny nacisk na szkolenie młodzieży i jej promocję do lepszych lig. Dlatego zatrudnia dawnych piłkarzy, którzy są legendami klubu i wzorami dla naśladowania dla młodzieży. Ten system sprawdza się od lat.

### Czyli pana dawni koledzy z drużyny pełną rolę ambasadorów?

Nie do końca ambasadorów, oni przede wszystkim wykonują solidną pracę szkoleniową. Giovanni van Bronckhorst jako pierwszy z moich dawnych partnerów został trenerem pierwszej drużyny, choć akurat jego nigdy nie podejrzewałem o chęć pracy w takiej roli. Jak widać, czasem później dojrzewamy do pewnych decyzji. W klubie jest również Dirk Kuyt, z którym poznałem się już w Liverpoolu. Akurat w jego przypadku określenie „ambasador” jest trafione. Byłem zresztą na pożegnalnym meczu Dirka, w którym zmierzyła się reprezentacja Holandii z gwiazdami Feyenoordu. Wspaniała sprawa, spotkałem wielu dawno niewidzianych kolegów.

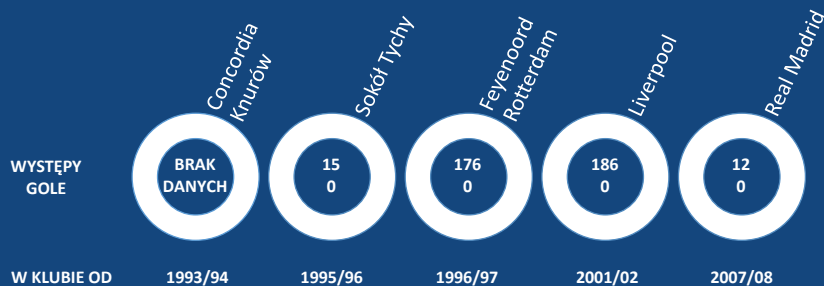
### Przejdźmy może teraz do pana historii. Pierwsza połowa roku 1996 była naprawdę szalona: transfer z III ligi do ekstraklasy, debiut na Legii, ślub, zgrupowanie młodzieżówki, zgrupowanie pierwszej reprezentacji i w końcu testy w Feyenoordzie. Jak w ogóle udało się panu w tym wszystkim odnaleźć?

Właściwie to wszystko zaczęło się jeszcze w grudniu 1995 roku, kiedy pojechałem do Tychów na obóz Sokoła. Było to posezonowe roztrenowanie na hali, a trenerem Sokoła był „Bobo” Kaczmarek. To on mnie ściągnął z III-ligowej Concordii Knurów i zabrał w styczniu 1996 r. na obóz do Rotterdamu.

Zagrałem w sparingach z Excelsiorem i rezerwami Feyenoordu. Wypadłem dobrze i zainteresowali się mną trenerzy Feyenoordu, bo szukali następcy Eda de Goeya. Już wtedy chcieli mnie ściągnąć, ale zablokował to „Bobo” Kaczmarek, a ja dowiedziałem się o tym dużo później. Byłem wciąż formalnie zawodnikiem Knuruwa i dopiero po powrocie do Polski „Bobo” dopilnował, aby Sokół załatwił wszystko z Concordią.

Po jednej rundzie w ekstraklasie znowu zgłosił się Feyenoord. Na testy leciałem z Gdańska przez Kopenhagę, w Amsterdamie odebrał mnie Włodek Smolarek. Celnicy pytali się, po co w ogóle przyjechałem. Po holendersku nie umiałem wtedy ani słowa,





po angielsku też średnio, więc powiedziałem tylko „test training Feyenoord”. Zaczęli się śmiać i kazali otworzyć torbę. Miałem tam parę butów i rękawice, unosił się charakterystyczny „zapach” szatni. Śmiali się jeszcze bardziej, ale uwierzyli wreszcie i przepuścili.

Ale najgorsze dopiero się zaczynało: konfrontacja z innym piłkarskim światem. Pierwszego dnia emocje tak usztywniły mi mięśnie, że puściłem właściwie wszystko, co leciało w stronę bramki. Miałem wrażenie, że piłka lata pięć razy szybciej niż w Polsce. Wracałem do hotelu podłamany i myślałem, że to chyba jednak za wysoki poziom i trzeba wracać do domu. Ale na drugi dzień już się trochę uspokoiłem i do siatki wpadła połowa strzałów. Trzeciego dnia byłem sobą, a czwartego podpisałem kontrakt. Dali mi umowę na pięć lat, co było dla mnie mega zaskoczeniem, bo nastawiałem się raczej na roczną przygodę. Przecież ja dopiero co się ożeniłem, to wszystko działo się bardzo szybko.

Po podpisaniu tej umowy nie było już odwrotu i zacząłem sobie organizować życie w Holandii. Był to wielki przeskok: perfekcyjnie przygotowane boiska treningowe, piękny stadion De Kuip, codziennie czekający na mnie w szatni wyprany sprzęt... Ekscytowałem się tym wszystkim, uczyłem się nowej rzeczywistości, np. korzystania z kart kredytowych. W dodatku nie znałem języka, a bramkarz to taka pozycja, z której musi emanować spokój. Opanowanie w grze przełożyło się na spokój w życiu codziennym i jako przetrwałem to pierwsze półrocze.

Było intensywnie: w sobotę wyjeżdżałem na mecz z pierwszą drużyną, nocleg w hotelu i w niedzielę siedziałem na ławce jako zmiennik Eda de Goeya. W niedzielę w nocy wracaliśmy, w poniedziałek rano musiałem być gotowy na trening, a po południu wyjazd na mecz rezerw. Na szczęście Holandia to nie jest duży kraj, więc te wyjazdy trwały maksymalnie 2-3 godziny. Powrót z meczu rezerw był w środku nocy, a we wtorek dwa ciężkie treningi. Na boisku czułem się jak ryba w wodzie, poza nim było może trochę gorzej, ale na szczęście miałem wokół siebie wspólnych ludzi.

### Spotkał się pan wówczas w Rotterdamie z dwoma Polakami: Tomaszem Iwanem i Markiem Saganowskim.

„Ajwena” poznałem pół roku wcześniej, podczas zimowego obozu z Tychami. Zakwaterowali nas niedaleko jego miejsca zamieszkania i mogliśmy się widywać. On był wtedy dla mnie kimś z innego świata, jeszcze jak przyjechał z Włodkiem Smolarkiem... Zresztą dla mnie wielkimi gwiazdami byli wówczas nawet starsi koledzy z Sokola: Marek Rzepka, Janusz Nawrocki, Przemysław Bereszyński (ojciec Bartka) czy Dariusz Jaskulski. Trzeba pamiętać, że ja w styczniu 1996 r. byłem ciągle piłkarzem III-ligowym. Oni się znali z Tomkiem jeszcze z ekstraklasy i sobie miło rozmawiali, a dla mnie obcowanie z nimi to był wielki zaszczyt. Gdyby nie ta wizyta w Rotterdamie na początku 1996 roku, to raczej bym się nie zdecydował na takie szaleństwo, jak wyjazd do Holandii po zaledwie jednej rundzie w Tychach. Z „Ajwenem” szybko złapaliśmy dobry kontakt, potem dojechał jeszcze Marek Saganowski, spotykaliśmy się też z Janem de Zeeuwem i Włodkiem Smolarkiem. Stworzyliśmy silną polską grupę i to bardzo mi pomogło w aklimatyzacji.

### Trudno było nauczyć się holenderskiego?

Rozmawialiśmy o nauce języka na samym początku pobytu w Rotterdamie z Markiem Saganowskim i on stwierdził wtedy, że mało ludzi na świecie mówi po holendersku i lepiej uczyć się angielskiego. Z każdym w Feyenoordzie można było dogadać się po angielsku, ale ja mimo wszystko zacząłem się uczyć holenderskiego.

Mieliśmy nauczycielkę, przychodziła do nas dwa razy w tygodniu. Ona nie mówiła po polsku, my po angielsku, więc nie było łatwo, ale z czasem coraz lepiej sobie radziliśmy. Zresztą jeszcze jak jechałem na testy, to poprosiłem Jana de Zeeuwa, żeby mi

# Jerzy Dudek

## W Feyenoordzie budowałem swój charakter

fonetycznie napisał na kartce najbardziej przydatne bramkarzowi słowa. Krzyczałem „links”, „rechts”, okazało się, że mur to po holendersku „muur”, do tego jeszcze okrzyk przy wychodzeniu do dośrodkowania. Te cztery zwroty, których używałem podczas pierwszego sparingu, zrobiły bardzo pozytywne wrażenie na Ariem Haanie i trenerze bramkarzy Pimie Doesburgu.

Starałem się grać wysoko, co też im się spodobało. To był trochę inny styl niż prezentował Ed de Goey, w dodatku starałem się mówić po holendersku i dzięki temu szybko mnie tam zaakceptowali. Nam też imponuje, że Flávio Paixão czy Gerard Badía po kilku latach w Polsce płynnie mówią w naszym języku. Mogę po latach stwierdzić, że naprawdę dużo zyskałem dzięki znajomości holenderskiego.

Jeszcze a propos Marka Saganowskiego, który uznał, że nie ma potrzeby uczyć się holenderskiego. Kiedyś pojechaliśmy razem na wakacje na Teneryfę i on prosił mnie, żebym mu wypożyczył auto. Nikt tam nie mówił po angielsku, więc początkowo był problem, ale nagle znalazłem na recepcji gościa, który mnie rozpoznał.

– To ty jesteś ten Jurek Dudek z Feyenoordu?

– Zgadza się. A skąd wiesz?

– Mieszkałem w Rotterdamie przez pięć lat.

No i zaczęliśmy rozmawiać po holendersku. Załatwiłem samochód dla Marka, a przy okazji miałem wielką satysfakcję, że ten holenderski przydał mi się poza Holandią. Do dzisiaj, kiedy gdzieś słyszę holenderski, staram się zagadywać i ludzie są mile zaskoczeni. Często opowiadam swoją historię o grze dla Feyenoordu – bo przecież nie każdy musi interesować się piłką – i są w szoku, że chciało mi się uczyć ich języka. Bardzo dużo skorzystałem piłkarsko na pobycie w Holandii, a dodatkową korzyścią jest znajomość języka.

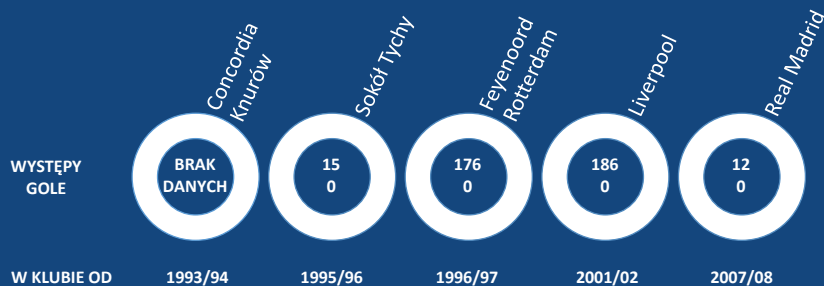
**Wspomniał pan, że zaskoczył Holendrów grą dalej od bramki. Dziś to oczywistość, ale wtedy bramkarze raczej tak nie grali, zwłaszcza w Polsce. Skąd pomysł na taką grę?**

Robiłem to z automatu, potrafiłem dobrze czytać grę. Wychodziłem do piłek, które spadały gdzieś tam między 15. a 25. metrem od bramki. Jestem z tego pokolenia bramkarzy, które łapało piłkę od swoich obrońców, więc musiałem szybko przestawić się po zmianie przepisów. Ale jeszcze w wieku 12 lat grałem w Knurowie jako zawodnik z pola, całkiem nieźle radziłem sobie w grze nogami, więc ta nowoczesna gra nie była dla mnie straszna. Jestem lewonożny, ale nauczyłem się też kopać prawą nogą i nie miałem z tym problemów.

Ćwiczyliśmy to zresztą często z Edem de Goeyem. Wtedy jeszcze nie grałem w golfa, ale on tak i porównywał wykop piłki nogą do uderzenia jej kijem golfowym. Chodziło o odpowiednie ustawienie stopy i w zależności od tego piłka leciała wysoko albo płasko. Wtedy ta terminologia golfowa nie była jeszcze dla mnie całkiem jasna, ale te ćwiczenia bardzo się przydały. Zresztą dobra gra nogami była powodem, dla którego Feyenoord zwrócił na mnie uwagę w styczniu 1996 r.

Sprowadził pana do Feyenoordu Arie Haan, dwukrotny wicemistrz świata i wielka postać holenderskiej piłki. Jak pan go wspomina?

Holendrzy to są tacy filozofowie piłkarscy: widzą więcej, czują więcej, opowiadają więcej... Takim go zapamiętałem. Arie Haan to oczywiście absolutna legenda i żywa historia holenderskiej piłki, do tego miał bardzo dobrych asystentów. Akurat wtedy odchodził



z Feyenoordu drugi bramkarz, więc postanowili ściągnąć kogoś przyszłościowego na jego miejsce. Ed de Goey szykował się do odejścia, więc obiecali mi, że przejmę po nim bluzę z numerem 1. Po moim przyjeździe Ed de Goey miał chyba najlepszy okres w swojej karierze, bo wcześniej to różnie bywało. Zaczęły się nawet pojawiać dyskusje w holenderskich mediach, czy de Goey nie powinien bronić zamiast Edwina van der Sara na zbliżających się MŚ we Francji.

Ed świetnie grał w pierwszej drużynie, ja zbierałem dobre recenzje w rezerwach. Nie zapomnę nigdy, jak na jednym z treningów Arie Haan podszedł do nas i zapytał się de Goeya:

– Ed, ile masz żółtych kartek?

– Chyba dwie.

– A nie chciałbyś jeszcze jednej złapać? Bo tu młody jest w świetnej formie i chciałby pobronić.

De Goey nienawidził takich zaczepki i tak się zawziął, że do końca sezonu nie złapał ani jednej kartki. Było to wtedy mega sympatyczne, że legendrny Arie Haan zauważył moją dobrą formę i odnosił się do mnie z życzliwością. Przy Edzie w takiej formie nie miałem szans na grę, ale cały rok go podpatrywałem, uczyłem się języka i mentalności holenderskiej. Arie Haan to doceniał. Doceniali to także kibice, bo w Rotterdamie, w przeciwieństwie do Amsterdamu, cenią ludzi twardo stąpających po ziemi i ciężko pracujących.

**Potem jednak Arie Haan odszedł i zastąpił go Leo Beenhakker, którego poznaliśmy dobrze podczas pracy w reprezentacji Polski. Jakim jednak był trenerem wtedy w Feyenoordzie?**

W pewnym momencie zespół Arie Haana przestał rokować i w październiku 1997 r. przyszedł Leo. Ja już wtedy byłem pierwszym bramkarzem, mimo że klub ściągnął przed sezonem doświadczonego Węgry Zsolta Petry'ego, a w zimie doszedł niezwykle pewny siebie Holender Edwin Zoetebier. Ten miał wiecznie jakieś pretensje, uważał się za najlepszego bramkarza na świecie – Holendrzy już tak mają, że są najlepsi i koniec. Mimo tego Leo zdecydowanie na mnie stawiał i zawsze bardzo mnie wspierał.

Pamiętam taką sytuację, jak mnie zawołał i opowiedział niemal całą historię polskiej piłki. Mówił, że ma wielki szacunek do naszych osiągnięć z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Klepał mnie po ramieniu i zapewniał: jesteście silni, szybcy, zawsze dobrze przygotowani fizycznie, a ty jesteś moim polskim „kotem! Było to dla mnie niesamowite, że taki trener jak Leo Beenhakker w taki sposób ze mną rozmawiał. A przecież wtedy nawet mu się jeszcze nie śniło, że obejmie naszą reprezentację!

Kiedy urodził mi się syn Aleksander, Leo serdecznie pogratulował. Kazał również złożyć życzenia urodzinowe żonie Mirelli. Skąd on w ogóle wiedział, że moja żona ma urodziny? Sam czasami o tym zapomniałem. Interesował się nie tylko treningami i meczami, ale też zwracał baczną uwagę na życie prywatne swoich podopiecznych: czy wszystko u nich w porządku, czy nie mają problemów osobistych itp. Taki naprawdę w porządku człowiek.

Ale kojarzy mi się dobrze przede wszystkim dlatego, że mieliśmy wtedy sukcesy sportowe. Jeszcze za Arie Haana walczyliśmy w eliminacjach Ligi Mistrzów. To było dla mnie pierwsze zderzenie z wielką odpowiedzialnością. Graliśmy u siebie z mistrzem Finlandii FC Jazz Pori. Wygraliśmy wysoko (6:2), ale puściłem taką jedną „głupią” bramkę po nieporozumieniu z obrońcą. Przez stadion przeszedł wówczas pomruk – kibice pomyśleli sobie: „No pięknie, Ed de Goey odszedł, a my mamy w bramce takiego

# Jerzy Dudek

## W Feyenoordzie budowałem swój charakter

ananasa...”

Jednak cały czas czułem wielkie wsparcie Leo. Stawiał na mnie konsekwentnie, mimo że gotowy do gry był Zsolt Petry. Weszliśmy do fazy grupowej Ligi Mistrzów i trafiliśmy do „grupy śmierci”: Manchester United, Juventus i outsider FC Koszyce. Pierwszy mecz w Turynie przegraliśmy 1:5, a ja tam przeżywałem naprawdę ciężkie momenty, dwa gole poszły na moje konto. Mimo tego Leo nie panikował, dodawał mi wiary i budował moją pewność siebie. Dzięki niemu przetrwałem ten nerwowy okres, a potem zacząłem pisać piękną historię.

**Pamiętam, że głośno zrobiło się o panu po rewanżu z Juventusem, wygranym 2:0.**

To był przełom. Musiałem przetrwać to upokorzenie w Turynie, ale po prostu trenowałem jeszcze więcej. W międzyczasie była przerwa na reprezentację i kłótnia z selekcjonerem Januszem Wójcikiem. Zadzwonił do mnie trzy dni przed meczem towarzyskim z Litwą [24.09.1997, Polska wygrała 2:0 po golach Cezarego Kucharskiego i Wojciecha Kowalczyka – przyp. red.] i kazał przyjechać, ponieważ jeden z bramkarzy złapał kontuzję. Powiedziałem stanowczo, że ja muszę zostać w Holandii, bo jak wyjadę, to ktoś wskoczy na moje miejsce i już zostanę na ławce rezerwowych. Bałem się, że zamknąłem sobie drogę do reprezentacji, ale trenerzy Feyenoordu mnie uspokajali:

– Słuchaj, nie ma takiego trenera, który cię nie powoła, jeśli będziesz grał dobrze w Lidze Mistrzów. Spokojnie, ogarniemy to!

No i potem przyszedł ten rewanż z Juventusem, wygrany 2:0 po dwóch golach Julio Cruza. Fantastyczny mecz i moja pierwsza „życiówka” dla Feyenoordu. Dzięki temu występowi zyskałem kredyt zaufania i sympatię u kibiców.

**Dla kompletu zapytam jeszcze o trzeciego Holendra, niezwykle ważnego w pana piłkarskiej karierze. Czy to Jan de Zeeuw był głównym „sprawcą” transferu Jerzego Dudka do Feyenoordu?**

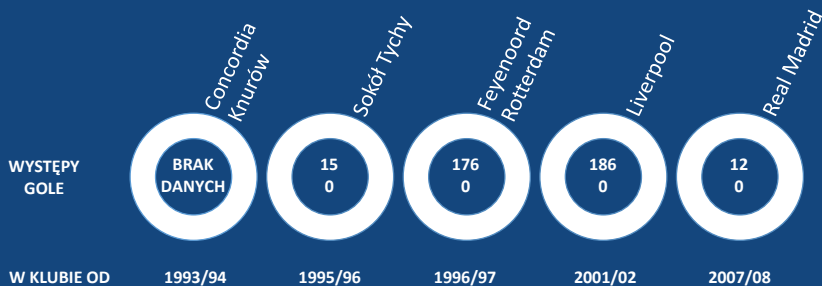
Wskazałbym raczej na „Bobo” Kaczmarka. On mnie wynalazł w Tychach i dał zadebiutować w ekstraklasie. Znał się z Janem de Zeeuwem oraz Heńkiem Bolestą i Włodkiem Smolarkiem, którzy mieszkali w Rotterdamie. Kiedy „Bobo” akurat nie pracował w żadnym klubie, dzięki tym właśnie znajomościom załatwił sobie miesięczny staż w Feyenoordzie.

Był tam wtedy taki rosyjski zawodnik Denis Klujew. Grali jakiś mecz towarzyski w Heerenveen i mieli problem, żeby przekazać mu wskazówki taktyczne, bo on mówił tylko po rosyjsku. Zawołali więc w przerwie „Bobo” i poprosili go o rozmowę z Denisem. Przetłumaczył mu ich wskazówki, a ten na to, że przecież on nigdy nie grał na skrzydle, tylko zawsze jako „podwieszony” za dwoma napastnikami.

– Chyba kupili nie tego zawodnika... – żalili się Klujew do Kaczmarka.







„Bobo” przekazał to trenerom, zmienili Denisowi pozycję i w drugiej połowie strzelił dwa gole i jeszcze dorzucił asystę. „Bobo” zyskał dzięki temu szacunek i na odjeźdźnym powiedział w Rotterdamie, że przywiezie im super zawodnika. To ja się okazałem tym zawodnikiem.

Właśnie po tym obozie w styczniu 1996 r. w Rotterdamie „Bobo” zarekomendował mnie Janowi de Zeeuwowi, a ten z kolei szepnął o mnie słówko w Feyenoordzie. Wtedy zaczęła się moja holenderska przygoda i wieloletnia przyjaźń z Janem. Poznałem też jego holenderskich znajomych i tworzyliśmy zgraną paczkę, regularnie spotykaliśmy się po meczach w chińskiej restauracji w Krimpen aan den IJssel, niedaleko naszego Ouderkerk aan den IJssel. Na jednego znajomego mówiliśmy Johnny de Opel, bo był właścicielem salonu Opla i jeździliśmy wszyscy Oplami. Wspominam te czasy z nostalgią, mocno zaprzyjaźniłem się z Janem, był moim menedżerem do końca kariery.

**Kiedy zyskał pan już mocną pozycję w drużynie, wytworzyła się druga polska kolonia. Tomasz Rząsa i Euzebiusz Smolarek wywalczyli Puchar UEFA w sezonie 2001/2002. Nie myślał pan czasem, że można było jeszcze zostać rok w Rotterdamie i wtedy polskie trio świętowałoby ten sukces?**

Niczego nie można żałować, transfer do Liverpoolu był wtedy dla mnie spełnieniem marzeń. Z Tomkiem Rząsą spotkałem się jeszcze, kiedy grał w De Graafschap. Pojechaliśmy do nich i musieliśmy wygrać, bo walczyliśmy o mistrzostwo, a tu nagle przegrywamy do przerwy 2:1. Wyszliśmy na drugą połowę i po kilku minutach Tomek lewą nogą strzelił mi niesamowitego gola, z jakiegoś takiego półwoleja w samo „okienko”. Ostatecznie jednak wygraliśmy 4:3, a po meczu pogadaliśmy z Tomkiem. Jego świetną grę zauważył też Leo Beenkaker i ściągnął po sezonie na De Kuip. Szybko się zaprzyjaźniliśmy, bo mamy podobne charaktery, zresztą nasze rodziny też się polubiły. Obydwaj mówiliśmy już dobrze po holendersku i mieliśmy w szatni Feyenoordu znaczący głos.



Ebi Smolarek funkcjonował trochę na innych zasadach, bo on dopiero wchodził do drużyny. Właściwie to zaistniał w Feyenoordzie już po moim odejściu, więc nie było możliwości się lepiej poznać. Poza tym nie dostawał w Rotterdamie wielu szans i jego talent na dobre rozbłysnął dopiero w Dortmundzie, gdzie stworzył świetną parę napastników z Janem Kollerem.

Tomek Rząsa zamieszkał w Riddekerk, niedaleko od naszego Oudekerk pod Rotterdamem – bo trzeba pamiętać, że jest jeszcze Ouderkerk aan de Amstel pod Amsterdamem. W pobliżu byli też Tomek Iwan, Jan de Zeeuw czy Włodek Smolarek i stworzyliśmy taką polską wioskę. W okolicy mieszkał jeszcze Giovanni van Bronckhorst, więc czuliśmy się tutaj naprawdę dobrze. Holandię wspominam z największym sentymentem; miałem tutaj trudne początki, ale dzięki temu budowałem swój charakter na te jeszcze trudniejsze czasy, które nadeszły potem.

# Jerzy Dudek

## W Feyenoordzie budowałem swój charakter

**W pewnym momencie było jasne, że Feyenoord jest już trochę „za mały” dla pana. Zaczęła się saga transferowa, mówiło się o Realu, Barcelonie, także Arsenalu. Czy może pan po latach zdradzić, na ile te transfery były realne?**

Temat Manchesteru United zaczął się już w 1997 roku, kiedy to w meczu LM przegraliśmy tam 1:2, a ja pokazałem się z dobrej strony. Po meczu schodziliśmy do szatni, a kibice na Old Trafford bili nam brawa na stojąco. Było to wspaniałe i angielska kultura piłkarska już wtedy mnie zafascynowała. Potem jeździliśmy do Anglii na przedsezonowe zgrupowania, były sparingi z Leicester City i West Ham United. To wszystko mogło sprawić, że uwagę zwrócił na mnie Alex Ferguson. Nigdy nie było jednak konkretów ze strony „Czerwonych Diabłów”; słyszałem jedynie, że Ferguson chwalił mnie, ale jednocześnie stwierdził, że potrzebuje większego bramkarza. No i kupił potem mierzącego zaledwie 180 cm Fabiena Bartheza... To taka dość śmieszna i wdzięczna do opowiadania po latach anegdotka, ale tak na poważnie to nigdy nie było tematu mojej gry na Old Trafford.

Dużo poważniejsza sprawa była z Barceloną, która budowała wówczas drużynę wokół Holendrów. Brakowało im bramkarza, który czułby się dobrze w takim stylu, bo Vítor Baía nie grał aż tak dobrze nogami. Mój transfer nie doszedł jednak do skutku, bo kluby nie dogadały się w kwestiach finansowych. Barcelona wzięła więc Ruuda Hespera z Rody Kerkrade zamiast mnie. Było to dość spore zaskoczenie, ale Hesp całkiem niezłe sobie poradził w Barcelonie, bo dobrze grał nogami i odnajdywał się w tym systemie.

Gdzieś tam w międzyczasie pojawiała się zainteresowanie Realu Madryt, ale to odradzał mi Leo Beenhakker. Mówił, że dla mnie jeszcze za wcześnie, bo tam jest niesamowita presja i po jednym słabym występie media mnie „zjedzą”. W Feyenoordzie po jednym dobrym występie zyskiwałem kredyt zaufania na trzy kolejne mecze, w Madrycie lawina krytyki spadała od razu.

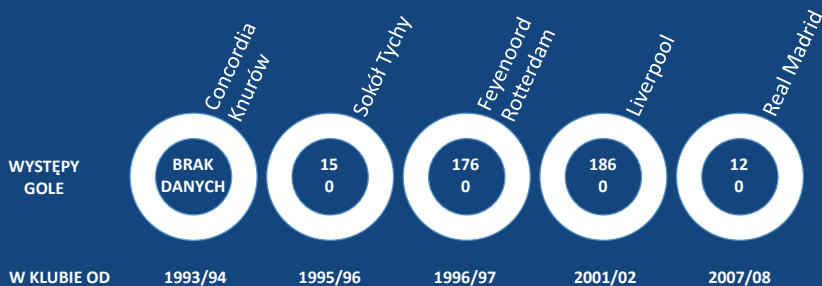
Najbardziej zaawansowany był transfer do Arsenalu. Dostałem od Feyenoordu oficjalną zgodę na rozmowy i spotkałem się z Arsenem Wengerem w Londynie. Wszedłem do szatni „Kanonierów”, zrobiłem sobie zdjęcie w klubowym sklepie, zwiedziłem stadion. Byłem pewien, że nowy sezon zacznę właśnie tam. Prezes Feyenoordu Jorien van den Herik radził mi, żebym sobie spokojnie pojechał na wakacje, a oni już się dogadają z Arsenalą. Ale nie dogadali się, Anglicy nie chcieli zapłacić 10 mln funtów. Wróciłem z wakacji bardzo rozżalony.

Bert van Marwijk jako były piłkarz i doświadczony trener pocieszał mnie, że on też miał podobne sytuacje i najlepszym wyjściem jest po prostu dalej solidnie pracować. W żadnym wypadku nie można pielęgnować w sobie poczucia krzywdy.

– Trenuj, walcz, bo sezon jest długi i w każdej chwili może się ktoś po ciebie zgłosić – zapewniał mnie Bert van Marwijk.

No i zacząłem z Feyenoordem nowy sezon, który potem zakończył się zdobyciem Pucharu UEFA. Zagrałem trzy mecze i po





starciu z Ajaxem przylecieli do Holandii Gérard Houllier ze swoim asystentem Philem Thompsonem. Rozmawiałem z nimi incognito na parkingu i zapewniali, że wezmą mnie do Liverpoolu. Pojechałem na zgrupowanie reprezentacji, a tuż przed wygranym 3:0 meczem z Norwegią, który dał nam awans na mundial, stałem się zawodnikiem „The Reds”. Wróciłem jeszcze do Rotterdamu pożegnać się z kibicami i tak zakończyła się moja historia w roli piłkarza Feyenoordu.

### Domyślam się, że Feyenoord zajmuje szczególne miejsce w pana sercu?

Zgadza się, mam wielki sentyment do Rotterdamu. Kiedy w sezonie 2016/2017 Feyenoord zdobywał pierwsze mistrzostwo od czasów tego naszego pod wodzą Leo Beenhakkera, to zadzwonili do mnie i zapytali, czy nie chciałbym wręczać kapitanowi trofeum. Było mi strasznie głupio, dzwoniłem po kolegach z dawnego Feyenoordu i pytałem się, dlaczego nikt z nich nie został do tego wyznaczony. Jednak kilku było w sztabie Feyenoordu (Giovanni van Bronckhorst prowadził drużynę, jego asystentem był Jean-Paul van Gastel), z innymi klub nie był w dobrych stosunkach, a potrzebny był ktoś z zewnątrz. W przedostatniej kolejce były derby miasta z Excelsiorem, wygrana zapewniała Feyenoordowi mistrzostwo. Ale skończyło się porażką 0:3 i trzeba było czekać do ostatniej kolejki. W końcu jednak mogłem wręczyć tę tarczę, a odbierał ją ode mnie Dirk Kuyt. To też była taka ciekawa kłamra spinająca nasze kariery, bo on wybił się w Feyenoordzie już po moim odejściu, potem graliśmy razem w Liverpoolu, aż w końcu ja wręczałem mu nagrodę na koniec jego kariery.

Nie wiem, na jakiej zasadzie mogłem to zrobić, bo to był chyba pierwszy przypadek, że tarczy nie wręczał prezes federacji. Pomyślałem sobie wtedy, że warto było poświęcić każdą sekundę życia, żeby uczyć się holenderskiego, aklimatyzować się w Holandii i dawać z siebie wszystko na treningach i meczach Feyenoordu.

### Jakie jest pana najpiękniejsze wspomnienie z Holandii?

Mistrzostwo z 1999 roku, po sześciu latach przerwy. Wyszliśmy wtedy całą drużyną na balkon na Coolsingel [jedna z głównych ulic Rotterdamu – przyp. red], na dole było 150 tys. kibiców. To był chyba najpiękniejszy moment. Choć świetnie też wspominam zwycięstwo w Johan Cruyff Schaal (Superpuchar Holandii) z Ajaxem na ich stadionie. Wiadomo, jak ważna jest dla kibiców rywalizacja z Ajaxem i jakie emocje budzą te mecze. Zwycięstwo na ich stadionie zapamiętam do końca życia.

Poza tym miło wspominam gale na zakończenie sezonu. Pierwsze takie doświadczenie miałem w 1999 roku, kiedy to zostałem wybrany najlepszym bramkarzem ligi holenderskiej. Siedziałem między Edwinem van der Sarem i Sanderem Westerveldem, wielkim zaszczytem dla mnie była już sama obecność w tym gronie. Kiedy Frank Rijkaard wchodził na scenę, mrugnął do van der Sara. Byłem więc spokojny, że nagroda powędruje do niego i nie będę musiał ruszać się z miejsca. A tu nagle Hans van Breukelen odczytał moje nazwisko. Niesamowity stres! Musiałem powiedzieć po holendersku, komu dziękuję i skąd się w ogóle tu wziąłem.

Rok później zostałem uznany najlepszym zawodnikiem ligi w plebiscycie gazety „De Telegraaf”. Znowu była gala, a ja dostałem list gratulacyjny od Jana Pawła II! Byłem zafascynowany naszym papieżem, Holendrzy o tym wiedzieli i postarali się o taki wspaniały list. Odczytałem go na scenie, byłem w ogromnym szoku. Jest też taka tradycja, że laureat może sobie wybrać osobę ze świata piłki, która mu wręczy nagrodę. Nie wiem, czy Pele, Peter Schmeichel albo „Zizou” przyjechaliby specjalnie na tę okazję, pewnie bardziej chodziło o legendy holenderskiej piłki. Uznałem jednak, że najbardziej kompetentną osobą będzie trener Bogusław Kaczmarek. To „Bobo” kiedyś powiedział młodemu chłopakowi z trzeciej ligi, jadącemu w autobusie do Warszawy:

– Młody, grasz jutro na Legii. Jeśli spadać z konia, to z wysokiego!

# Jerzy Dudek

## W Feyenoordzie budowałem swój charakter

A była to, moim skromnym zdaniem, najlepsza Legia w historii, która doszła do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Tak to się wszystko zaczęło, dzięki przychylności „Bobo” Kaczmarka.

**Wspomniał pan o tej rywalizacji Feyenoordu z Ajaxem. Czy w ogóle dopuszczał pan do siebie myśl o grze w Amsterdamie?**

Nie wchodziło to w grę, miałem zbyt dobre relacje z kibicami i działaczami Feyenoordu. Powiedziałem na dalszym etapie swojej kariery, że nigdy nie zagrałbym dla największych rywali swoich klubów, czyli dla Ajaxu, Manchesteru United i Barcelony.

Rozumiem jednak zawodników, którzy się na to decydują. Dla kibiców takie decyzje są nie do zaakceptowania, ale zawsze jest jakieś drugie dno: konflikt albo zwykła chęć udowodnienia czegoś. Nawet Johan Cruyff przeszedł pod koniec kariery do Feyenoordu, bo w Ajaxie uznali, że już się nie nadaje. Zrobił to tylko po to, żeby pokazać, że wciąż może zdobyć mistrzostwo. No i zdobył je z Feyenoordem, po czym zakończył karierę. Trochę na zasadzie, że jak moja miłość da mi kosza, to udowodnię jej, że z inną też mogę być szczęśliwy. Na szczęście u mnie nie było takich sytuacji.

**Tego lata kibiców Feyenoordu rozłościł Steven Berghuis, który przeszedł do Ajaxu. Co pan sądzi o jego decyzji?**

Duża kontrowersja i wielki zawód dla kibiców z Rotterdamu. Ale nie jest on pierwszy ani ostatni. O Cruyffie już mówiłem, dla Ajaxu i Feyenoordu grał również Ronald Koeman, choć akurat nie przechodził bezpośrednio z jednego klubu do drugiego. Takie rzeczy się zdarzają i jest to zawsze wielki cios dla kibiców. Większość fanów Feyenoordu absolutnie tego nie toleruje i Berghuis będzie miał ciężko, kiedy przyjedzie do Rotterdamu.

**Mógłby pan porównać ligę holenderską z przełomu XX i XXI wieku do obecnej? Moim skromnym zdaniem wtedy była lepsza, bo Ajax walczył o zwycięstwo w Lidze Mistrzów, a Feyenoord był w stanie zdobyć Puchar UEFA. A jak pan na to patrzy?**

Trudno powiedzieć, każde czasy są inne. Mogę być nieobiektywny, bo z wiadomych względów mam ogromny sentyment do moich czasów w lidze holenderskiej. Wtedy było tam więcej gwiazd, dzisiaj bardziej zauważalny jest ten aspekt szybkiej promocji młodych zawodników. Gwiazdy w lidze holenderskiej grają maksymalnie dwa lata i są natychmiast sprzedawane za ponad 20 mln euro do lepszych lig. Kibic nie ma czasu, aby żyć się z zawodnikiem. Prawo Bosmana wymusiło na klubach zmianę filozofii, szczególnie „wielka trójka” musiała przyzwycząić się, że gwiazdy będą kuszone przez kluby z najlepszych lig. Żaden klub z Holandii nie mógł przecież finansowo rywalizować np. z Realem Madryt.

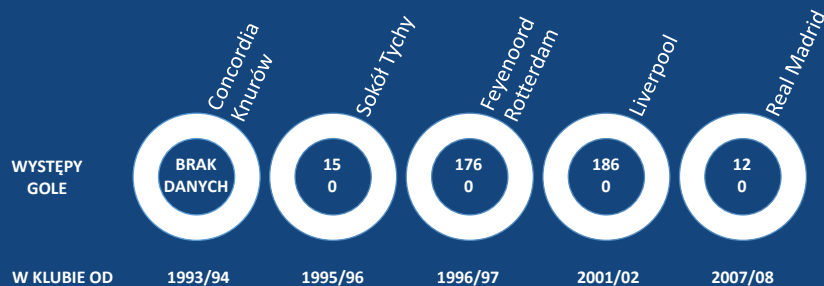
Wtedy faktycznie Ajax, Feyenoord czy PSV Eindhoven mogły namieszać w europejskich pucharach. Teraz jeśli jeden klub wejdzie do Ligi Mistrzów, a drugi do Ligi Europy, to już trzeba się cieszyć. Liga holenderska stała się ligą przejściową – kluby skupiają się na tym, aby „oszlifować” talenty i sprzedać je z zyskiem. Dlatego tak wielką wagę przykładają do szkolenia młodzieży.

Jest jeszcze jedna sprawa. Pamiętam, jak do Rotterdamu przyjechał śp. Gerard Houllier i obejrzał mecz.

– Kurczę, taki piękny stadion, taki wspaniały doping kibiców, a grają tak wolno... – mówił wówczas.

Już wtedy kładziono wielki nacisk na rozgrywanie piłki od tyłu i zdobywanie kolejnych sektorów boiska. Ale to trwa, trwa i trwa, a dzisiaj piłka jest dużo szybsza. W Holandii wciąż obowiązuje filozofia Johana Cruyffa, czyli jeśli my mamy piłkę, to przeciwnik gola nam nie strzeli. Oni to nazywają „balbezit”, można to przetłumaczyć jako „posiadanie piłki”. Ma to wpływ na atrakcyjność





futbolu, bo tak długie podawanie między sobą na środku boiska nudzi kibiców. Dzisiaj liga holenderska to przede wszystkim „kuźnia talentów”, które skupują kluby z lig TOP5.

### Do głowy przychodzą mi chociażby nasi Arkadiusz Milik i Mateusz Klich, którzy brutalnie odbili się od ligi niemieckiej, a w Holandii mogli się odbudować i zapracować na spektakularne transfery.

To wszystko zależy od przygotowania danego zawodnika, jego charakteru. Dla mnie w 1996 r. liga holenderska była idealna, w odróżnieniu od dużo bardziej fizycznej Bundesligi. Pamiętam, jak Marek Saganowski żałował w Rotterdamie, że nie poszedł od razu do Hamburga. Tam go chciał trener Felix Magath, a w Feyenoordzie nie dostawał poważnych szans. W zimie poszedł do HSV i po kilku tygodniach zadzwonił:

– Słuchaj, ja tutaj w ogóle nie gram w piłkę. Cały czas biegamy, biegamy i biegamy. Technika i kreowanie gry schodzi na plan dalszy, liczy się głównie przygotowanie fizyczne. To zabija urodę piłki nożnej.

Tak to wtedy wyglądało i podobnie jest dzisiaj. W Holandii młodzi piłkarze mają więcej czasu i więcej miejsca na boisku, więc mogą się swobodniej rozwijać. Także polecam młodym chłopakom z Polski ligę holenderską. Inna sprawa, że Polacy są coraz drożsi i nie zawsze dają gwarancję, że będzie można ich potem sprzedać z zyskiem. Holendrzy znają się na biznesie, potrafią liczyć i może dlatego tak mało Polaków tutaj gra. Ale jeśli ktoś jest naprawdę dobry, to oni dają gwarancję, że pójdzie wyżej. Przykłady Zlatana Ibrahimovica, Luisa Suareza czy choćby Arka Milika pokazują to dobitnie.

### Kto będzie mistrzem Holandii w sezonie 2021/2022?

Chciałbym bardzo, żeby był to Feyenoord. Oglądam jednak mecze Ajaxu i widzę, że są bardzo mocni i to oni będą głównym kandydatem do tytułu. Liczę, że nowy trener Feyenoordu Arne Slot zarazi zawodników swoim charakterem i podejmą rywalizację z Ajaxem. Sezon jest długi i wszystko może się wydarzyć, kluczowe może też być zmęczenie grą w europejskich pucharach. Pamiętam, że jak w środę graliśmy z Juventusem w Lidze Mistrzów, a potem na weekendzie jechaliśmy na mecz z FC Den Bosch, to trudno było się zmobilizować. Trzeba będzie sobie radzić z takimi rzeczami.

Zawsze kibicowałem Feyenoordowi i tak już zostanie. Ten klub ma wspaniałych kibiców, doświadczyłem tego wiele razy w prywatnych kontaktach. To jest taki „klub ludzi ciężko pracujących”, z tego konkretnego regionu Holandii. Są tutaj nieco inne wartości niż w stolicy.

### Czyli serce za Feyenoordem, ale głowa za Ajaxem?

Trochę tak, trzeba realnie oceniać szanse. Ale pamiętam sezon 2016/2017, w którym nikt nie stawiał na Feyenoord, a jednak się udało. Ten klub zasłużył na mistrzostwo, choćby ze względu na kibiców, którzy kapitalnie zachowywali się w czasie pandemii COVID-19. Oni dopingują swoich zawodników nawet jak grają przeciętnie czy wręcz słabo. I cieszę się, że kibice wrócili na stadiony, bo gra dla Feyenoordu bez tych wspaniałych, krewkich ludzi na trybunach nie ma sensu. Oni dają zawodnikom wielką siłę.

### Dziękuję pięknie za rozmowę.

Proszę jeszcze pozdrowić kibiców Feyenoordu w Polsce, bo wiem, że jest ich bardzo dużo!

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

Luksemburg to najmniejszy z krajów Beneluksu i pod względem sportowym na tle Belgii i Holandii nie wypada najlepiej. Na igrzyskach olimpijskich Luksemburczycy w całej historii zdobyli ledwie cztery medale. Pod względem piłkarskim również niemal zawsze ustępowali silniejszym sąsiadom. Niemal, bo jesienią 1963 r. byli o krok od awansu do finałowego turnieju mistrzostw Europy, w którym brały udział wówczas tylko cztery zespoły. Jedną z głównych postaci i motorem napędowym tamtej drużyny był Louis Pilot, którego dzisiaj uważa się za najlepszego piłkarza w historii Luksemburga.

Dorastał on w położonym przy granicy z Francją górniczym miasteczku Esch-sur-Alzette i tutaj też stawiał swoje pierwsze piłkarskie kroki. Dziś miasto to jest drugim pod względem liczebności w kraju i cechuje się największą gęstością zaludnienia. Stanowi ono również krajowe centrum produkcji stali. Kilkadziesiąt lat temu spora część mieszkańców ciągle jeszcze była związana z górnictwem, a rozwój kraju, który pociągnie za sobą wzrost zamożności Luksemburczyków, miał dopiero nastąpić.

## Niespokojne dzieciństwo

Louis Pilot przyszedł na świat 11 listopada 1940 r. Ledwie pół roku wcześniej Luksemburg został zaatakowany i zajęty przez wojska niemieckie, a w sierpniu tereny księstwa oficjalnie włączono do III Rzeszy. Z czasem nasilał się terror okupanta, więc wkrótce powstał ruch oporu. To z kolei doprowadziło do obozowych zsyłek i rozstrzeliwań. W okolicy Esch-sur-Alzette na robotach przymusowych w sektorze górnictwa przebywało wielu więźniów rosyjskich. Wyzwolenie miasta przez wojska amerykańskie nastąpiło 10 września 1944 r., a dziesięć dni później wolna była też stolica księstwa. II wojna światowa spowodowała w Luksemburgu duże straty. Zniszczona była infrastruktura komunikacyjna i przemysłowa, a w gruzach leżała 1/3 budynków.

Dzięki wojennym reparacjom, pomocy ze strony UNRA i w mniejszym stopniu również dzięki Planowi Marshalla stała się możliwa odbudowa kraju. To właśnie ona była głównym wyzwaniem dla powojennych rządów i chcących wrócić do normalności mieszkańców. Szybko odnowiono unię ekonomiczną z Belgią, a wkrótce później zacieśniono również współpracę z Holandią. Wszystkie kraje Beneluksu od początku brały też udział w procesie integracji europejskiej.

W takich właśnie trudnych i niespokojnych czasach dorastał mały Louis. W jego rodzinnym domu sport był obecny praktycznie od zawsze i zapewne stanowił odskocznnię od szarej powojennej codzienności. Jego ojciec pochodził z Włoch i w wieku 16 lat wybrał Luksemburg jako swoją nową ojczyznę. Był wielkim fanem futbolu i to on właśnie zaszczerpił w Louisie miłość do piłki nożnej. Sportową pasję rozwijała też w nim matka, która w młodości z upodobaniem oddawała się uprawianiu gimnastyki.

Rodzice wpoili też Louisowi i jego bratu Fränzowi wartości, jakie niosła ze sobą ciężka praca. Bracia od najmłodszych lat byli świadomi, że w życiu nic nie przychodzi samo i że jeśli chcą do czegoś dojść, to muszą na to sami zapracować. Takie podejście do obowiązków towarzyszyło Pilotowi przez całą jego karierę. Zawsze imponował ambicją i zaangażowaniem, każdego dnia ciężko pracował na swoją pozycję i już jako ukształtowany piłkarz mógł zebrać owoce tej pracy.

## Louis poznaje smak futbolu

Od kiedy tylko piłka pojawiła się w życiu małego Louisa, wypełniała cały jego wolny czas. Praktycznie się z nią nie rozstawał, a jego myśli bezustannie krążyły wokół futbolu. Dorastał w okolicy lasu Clairchènes i to tam spędzał całe dnie na uganianiu się za futbolówką. Nawet kiedy rozpoczął naukę w szkole, to i tak futbol ciągle był dla niego najważniejszy.

Miałem szczęście, że mój dobry nauczyciel, którym był pan Reiter, wykazywał tak wiele zrozumienia dla mojej pasji – wspominał po latach piłkarz.

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

Esch-sur-Alzette jest siedzibą klubu Jeunesse, który zarówno nazwą, jak i biało-czarnymi barwami nawiązuje do tradycji Juventusu. Wydawać by się mogło, że zespół ten będzie naturalnym wyborem dla syna włoskiego imigranta, ale Louis wybrał inną drogę. Z domu bliżej miał na Stade Émile Mayrisch, na którym swoje mecze rozgrywał lokalny rywal Jeunesse, czyli Cercle Sportif Fola Esch i to właśnie w tym klubie stawiał swoje pierwsze poważne piłkarskie kroki. Mimo że Fola jest najstarszym klubem w Luksemburgu, to zawsze pozostawała w cieniu lokalnego rywala. Dużo lepiej radziła sobie sekcja piłki ręcznej, która należy do najlepszych i najbardziej utytułowanych w kraju. Młody Louis Pilot ze swoimi warunkami fizycznymi, walecznością i ambicją z powodzeniem mógł sobie radzić też jako szczypiornista, ale zdecydowanie bardziej wolał kopać piłkę niż ją rzucać.

Louis nie miał ukończonych jeszcze 13 lat, kiedy po raz pierwszy założył czerwono-białą koszulkę Foli. Po latach wspominał rolę, jaką na początku jego przygody z klubem odegrał pan Surma. Człowiek ten opiekował się klubowym stadionem i kiedy tylko Louis się pojawiał na boisku, to zawsze dostawał od niego piłkę do gry. W drużynach młodzieżowych Pilot spotkał innego utalentowanego zawodnika, którym był Ady Schmit (w 1961 r. strzelił on hat-tricka w wygranym 4:2 meczu z Portugalią, w którym debiutował znakomity Eusébio). Odtąd ich drogi stały się przecinać, najpierw w klubie, a potem w reprezentacji – zarówno juniorskiej, jak i seniorskiej.

## Z Foli do reprezentacji

W połowie lat 50. Fola Esch należała do ścisłej krajowej czołówki. W 1954 i 1955 r. klub kończył rozgrywki Éirendivisioun na drugim miejscu. Swoją dobrą formę gracz potwierdzili też w Pucharze Luksemburga, w którym w 1955 r. dotarli do finału. Tam zmierzyli się z zespołem Red Boys Differdange. Pojedynek zakończył się wynikiem 1:1 i konieczne stało się rozegranie drugiego spotkania. W tym nie było już wątpliwości, która z ekip jest lepsza i Fola pewnie wygrała 4:1. Młodzi zawodnicy mieli więc na kim się wzorować i z dużymi nadziejami patrzyli w przyszłość.

Niestety, kiedy Pilot i Schmit zaczynali wchodzić do dorosłej drużyny, to w klubie nie działa się najlepiej. Włodarze klubu mieli odmienne wizje na jego rozwój i tarcia na szczeblach kierowniczych spowodowały kryzys administracyjny w drużynie, co w konsekwencji doprowadziło do problemów finansowych. Pierwszy sezon (1957/58) nowo utworzonej Nationaldivison Fola zakończyła na ostatnim, dwunastym miejscu w tabeli i musiała pożegnać się z elitą.

Jednymi z nielicznych jasnych punktów w drużynie byli debiutujący wówczas Pilot i Schmit. Ich talent bardzo szybko został zauważony przez trenera Zénona Haxi Bernarda. Początkowo bardzo spokojnie byli wprowadzani do zespołu, ale w obliczu problemów zostali w końcu rzuceni na głęboką wodę. Choć Fola nie uratowała się przed spadkiem, to obaj piłkarze pokazali, że mimo młodego wieku i braku doświadczenia potrafią sobie radzić z presją.

Gorycz spadku była trudna do przelknięcia, zwłaszcza że lokalny rywal zaczynał właśnie trzyletni okres dominacji w lidze. Fola na zapleczku ekstraklasy spędziła jednak ledwie rok i po zajęciu pierwszego miejsca w tabeli Éierepromotioun mogła szykować się do powrotu w szeregi krajowej elity. Postawa zespołu coraz bardziej zależała od formy, jaką prezentowali Pilot i Schmit.

Ich dobra dyspozycja nie umknęła uwadze selekcjonera juniorskiej reprezentacji. W kwietniu 1958 r. Luksemburg był gospodarzem mistrzostw Europy U-18. Filarami zespołu byli oczywiście Louis Pilot i Ady Schmit, ale w starciu z takimi potęgami jak Anglia, Hiszpania i NRD nie mieli zbyt wielkich szans. W grupie przegrali wszystkie trzy mecze, ale wstydu własnym kibicom nie przynieśli, a wprawne oko obserwatora z pewnością zauważyłoby dwójkę wyróżniających się graczy.

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

## Louis Pilot trafia do Sclessin

Na początku sezonu 1959/60 luksemburska federacja zdecydowała, że stery reprezentacji obejmie Francuz Pierre Sinibaldi. Młody szkoleniowiec trenerskiego rzemiosła uczył się w paryskim Racingu u Pierre'a Pibarota. Sinibaldiego określano jako miłośnika dobrej gry. W swoim podejściu do futbolu zwracał dużą uwagę na to, że drużyna powinna tworzyć kolektyw. Chciał, żeby jego podopieczni nie bali się konstruować akcji ofensywnych i szybko zdał sobie sprawę, że ma pod ręką dobrych wykonawców do takiego stylu gry. Pilot i Schmit swoimi występami w juniorskiej reprezentacji i w klubie, który wrócił na najwyższy poziom rozgrywkowy, zrobili na Sinibaldi tak duże wrażenie, że ten postanowił dać im szansę występu w zbliżających się eliminacjach do igrzysk olimpijskich w Rzymie.

O bilety na rzymski turniej Luksemburczycy rywalizowali z Francuzami i Szwajcarami. Pierwszy mecz rozgrywali 11 listopada w Dijon z Francją. Pilot prezentu na swoje 19. urodziny nie dostał i razem z kolegami minimalnie przegrali 0:1. W drugim meczu Francuzi okazali się lepsi od Szwajcarów i wydawało się, że spokojnie awansują. Wiosna 1960 r. przyniosła jednak nieoczekiwane rozstrzygnięcia. Najpierw 27 marca Luksemburg zremisował u siebie bezbramkowo ze Szwajcarią, a 10 kwietnia piłkarze z księstwa zegrali mecz, który na długo zapadł w pamięć kibicom.

Skazywani na porażkę gospodarze rozegrali znakomite zawody i po bardzo emocjonującym meczu pokonali Francuzów 5:3. Jednym z najlepszych na boisku był Louis Pilot, który dzielił i rządził w środku pola. Znakomicie potrafił obsłużyć podaniem kolegów i sam również wpisał się na listę strzelców.

Z trybun mecz obserwował legendarny gracz Standardu Liège Roger Petit. Monsieur Standard, jak go określano, zjawił się w Luksemburgu, żeby z bliska przyjrzeć się występującemu na co dzień we francuskim Saint-Étienne i mającemu polskie korzenie Richardowi Tylińskiemu, którym interesował się Standard. Reprezentujący Francję gracz nie zrobił na Belgu wielkiego wrażenia w przeciwieństwie do Pilota, który z miejsca urzekł Petita swoją grą i już wkrótce miał zacząć pisać nowy rozdział w swojej piłkarskiej przygodzie.

Ostatecznie Luksemburczynom nie udało się wywalczyć awansu na igrzyska. Trzy dni po zwycięstwie nad Francuzami zremisowali 2:2 w Bazylei ze Szwajcarami, co w obliczu majowej wygranej Francji nad Szwajcarią oznaczało kres marzeń o rzymskim turnieju.

Pilot mógł być jednak zadowolony ze swojej formy. Dobrze wszedł do reprezentacji, zwrócił na siebie uwagę jednego z największych belgijskich klubów i z dobrej strony pokazał się w lidze. Co prawda Fola do końca walczyła o utrzymanie, które zapewniła sobie dopiero po czerwcowym barażu z Bieles, ale Pilot z 17 trafieniami na koncie okazał się najsukuteczniejszym zawodnikiem w lidze i stało się jasne, że długo w Luksemburgu już nie zostanie.

## Sclessin nowym domem

Roger Petit zdołał przekonać klubowych działaczy, że warto sięgnąć po młodego zawodnika z Luksemburga. We wrześniu Pilot dołączył do drużyny Les Rouches i podpisał swój pierwszy zawodowy kontrakt. Jego przejście do Standardu było nie w smak trenerowi Sinibaldiemu. Po zaskakująco dobrym występie w eliminacjach olimpijskich otrzymał on ofertę prowadzenia Anderlechtu i chciał ze sobą zabrać Pilota, ale było już za późno. Nawet kiedy kilka lat później obejmował AS Monaco, ciągle pamiętał o swoim byłym podopiecznym, ale Louis cieszył się już wówczas taką renomą w Sclessin, że nie sposób było go stamtąd wyjąć.



# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

Kiedy trafił do Standardu, miał dobrą reputację skutecznego zawodnika. Był dla nas naprawdę niezbędnym graczem. Pod względem fizycznym pokonywał imponującą liczbę kilometrów, ale przede wszystkim pomagał podnieść poziom wszystkich otaczających go kolegów z drużyny. Gdyby był Belgiem, grałby z Czerwonymi Diabłami i byłby z nami na mistrzostwach świata w 1970 r. w Meksyku – mówi o Pilocie długoletni zawodnik Standardu Léon Semmeling.

Początkowo Pilot potrzebował nieco czasu, żeby zbudować swoją pozycję w zespole. Najpierw grywał po lewej stronie, a dopiero potem został przesunięty na pozycję defensywnego pomocnika, gdzie w pełni mógł wykorzystać swoje umiejętności. Pierwszy oficjalny mecz w nowych barwach rozegrał w niedzielę 7 stycznia 1962 r. przeciwko Club Brugge. Standard pewnie wygrał 3:0, ale Pilot nie był jeszcze wówczas podstawowym zawodnikiem. Tamten sezon zakończył z zaledwie pięcioma występami w lidze, w których zdołał dwukrotnie wpisać się na listę strzelców.

W kolejnej ligowej kampanii stał się już jednak jednym z podstawowych zawodników i przez kolejne dziesięć lat nie schodził poniżej 22 występów w sezonie. Tym, który wpadł na pomysł przesunięcia Pilota nieco bardziej do tyłu był serbski trener Milorad Pavić. Objął on drużynę Les Rouches w 1964 r., a Louis niemal od razu zyskał uznanie w oczach szkoleniowca. Imponował przygotowaniem motorycznym, zaangażowaniem w grę i ambicją.

Zawsze zostawiał serce na boisku, więc bardzo szybko stał się też ulubieńcem kibiców. Mimo że w klubie nie brakowało klasowych graczy takich jak choćby Christian Piot, Jean Nicolay, Jean Thissen, Wilfried van Moer, Léon Semmeling czy Erwin Kostedde, to właśnie Pilot cieszył się największym uznaniem w oczach fanów. Jego klasę doceniali też oczywiście w klubie, czego wyrazem było powierzenie mu funkcji kapitana, którą sprawował przez wiele lat. Zawsze dążył do wygranej i znakomicie potrafił motywować kolegów.

Tak w życiu, jak i na boisku trudno mi zaakceptować porażki. Nie lubię przegrywać – przyznał się kiedyś znanemu belgijskiemu dziennikarzowi telewizyjnemu Rogerowi Laboureurowi.

## Luksemburg pisze historię

Dobłą formę z klubu potrafił też przełożyć na występy w reprezentacji. Po debiucie w eliminacjach olimpijskich z Francją stał się podstawowym zawodnikiem drużyny narodowej i potem przez wiele lat stanowił o jej sile. Co zrozumiałe, nie miał obok siebie tak klasowych graczy, jak w klubie. Większość jego partnerów z kadry ciągle kopała piłkę amatorsko. Pilot świetnie jednak spełniał się roli lidera zespołu i zdarzało się, że do spółki ze swoim starym znajomym Ady Schmitem, który wówczas grał już we francuskim FC Sochaux-Montbéliard, potrafili natchnąć drużynę do wielkich rzeczy.

Tak też było jesienią 1963 r. Reprezentacja Luksemburga po raz pierwszy w swojej historii stanęła do walki o awans na mistrzostwa Europy. W pierwszej rundzie eliminacji szczęście się do niej uśmiechnęło i miała wolny los. W drugiej z kolei Luksemburczycy trafili na Holendrów. Futbol holenderski w tamtych czasach nie należał jeszcze do europejskiej czołówki, a wspaniałe czasy Rinusa Michelsa i Johana Crujffa miały dopiero nadejść. Mało kto jednak w pojedynku z piłkarzami z Wielkiego Księstwa spodziewał się wyniku innego niż pewne zwycięstwo.

Początek spotkania rozgrywanego 11 września na Stadionie Olimpijskim w Amsterdamie zdawał się potwierdzać te przypuszczenia. Holendrzy już w 5. minucie wyszli na prowadzenie i wydawało się, że wszystko idzie zgodnie z planem. Nieoczekiwanie jednak goście zdołali wyrównać, a strzelcem gola w 33. minucie był Paul May. Do końca pierwszej połowy wynik nie uległ zmianie.

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

Bramki nie padły również w drugiej odsłonie i starcie zakończyło się dość zaskakującym wynikiem. Zgromadzeni na trybunach kibice buczeniem i gwizdami pożegnali swoich ulubieńców, a nazajutrz po meczu De Telegraaf retorycznie pytało, z kim teraz Holendrzy będą grać – z San Marino, Andorą czy Lichtensteinem?

Pamiętam, że ten mecz był szczególny dla graczy takich jak ja, którzy grali w zagranicznych klubach. Od prawie dwóch lat nie byliśmy powoływani do reprezentacji. Nie rozwijaliśmy się razem jako zespół — poznaliśmy się zaledwie dwa lub trzy dni przed meczem — ale mieliśmy coś do udowodnienia. Chcieliśmy pokazać naszą wartość i że błędem był brak wiary w nasze umiejętności – mówił po latach o okolicznościach meczu z Holendrami Louis Pilot na łamach Le Quotidien w 2007 r.

Pilot wraz z kolegami swoją klasę potwierdzili również w rewanżu. Ze względów finansowych mecz rozgrywano na de Kuip w Rotterdamie. Prowadzeni przez niemieckiego trenera Roberta Heinza Luksemburczycy zagrali bez kompleksów i w pełni wykorzystali swoje szanse. Camille Dimmer, który w składzie zastąpił Paula Maya, otworzył wynik spotkania w 20. minucie, ale kwadrans później wyrównał Piet Kruiver. Kiedy jednak w drugiej połowie Dimmer dołożył drugie trafienie, to holenderscy piłkarze nie byli już w stanie odpowiedzieć i sensacyjnie przegrali 1:2. Mimo że Pilot nie zdołał się wpisać na listę strzelców, to był jednym z wyróżniających się graczy na boisku. Bez jego umiejętności, zaangażowania i dobrego oddziaływania na kolegów o wygranej z Holendrami można było zapomnieć.

## Duński dramat w trzech aktach

To, czego nie udało mu się dokonać w starciach z Holandią, zdołał osiągnąć już w 1. minucie ćwierćfinałowego pojedynku z Danią. To po jego trafieniu Luksemburg wyszedł na prowadzenie i kolejna niespodzianka wisiała w powietrzu. Duńczycy mieli jednak w swoich szeregach Ole Madsena, który tego dnia aż trzykrotnie zdołał pokonać bramkarza rywali. Gospodarze zdołali odpowiedzieć dwoma golami Heiniego Kleina i spotkanie na Stade Municipal w Luksemburgu zakończyło się wynikiem 3:3.

Losy awansu do najlepszej czwórki miały więc rozstrzygnąć się w Kopenhadze. 10 grudnia 1963 r. na Idrætsparken znowu jako pierwsi na prowadzenie wyszli gracze z Luksemburga. Tym razem strzelcem gola był Johny Léonard. Do protokołu wpisał się w 13. minucie, ale już chwilę później przypomniał o sobie niezawodny Madsen i na tablicy wyników znów widniał remis. Rezultat 1:1 utrzymał się do przerwy, a po zmianie stron żadna z ekip nie potrafiła przeważać szali zwycięstwa na swoją korzyść. Kiedy do końca pozostawało 20 minut gry, po raz drugi tego dnia Madsen pokonał Nicolasa Schmitta i wydawało się, że mecz jest już rozstrzygnięty. Duńscy kibice odliczali już czas do końcowego gwizdka, ale na kilka minut przed końcem przypomniał o sobie Ady Schmit i doprowadzając do wyrównania, przedłużył nadzieje Luksemburczyków na awans.

Starcie w Kopenhadze zakończyło się rezultatem 2:2, więc konieczne było rozegranie dodatkowego meczu. Areną decydującego starcia był Stadion Olimpijski w Amsterdamie. Na trybunach zgromadziło się zaledwie około 5,7 tys. kibiców spragnionych sportowych emocji. Tych jednak nie było za wiele, a na pewno nie takich, jakich oczekiwali fani. Ady Schmit, Paul May, Johny Léonard, Louis Pilot ani Henri Klein nie potrafili tego dnia znaleźć recepty na duńskiego bramkarza. Z kolei broniący luksemburskiej bramki Ernest Brenner dał się pokonać tylko raz, ale tyle Duńczykom wystarczyło. Strzelcem gola był, nie kto inny, jak zabójczo skuteczny Ole Madsen. Piękny sen Luksemburga dobiegł końca.

Pilot i koledzy przegrali, ale wygrali w oczach kibiców i mediów. Jedni i drudzy byli zachwyceni postawą swoich reprezentantów. Na każdym kroku podkreślano, że drużyna złożona z zawodników, którzy często musieli godzić pracę zawodową z treningami, była w stanie tak dobrze zaprezentować się na tle dużo bardziej doświadczonych rywali. Znalezienie się w gronie ośmiu najlepszych drużyn Europy do dzisiaj jest największym piłkarskim osiągnięciem Luksemburga i raczej nie zanosi się, żeby miało się

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

to zmienić.

## Sukcesy w pucharach

Już podczas swojego drugiego sezonu w Standardzie Louis Pilot świętował z kolegami mistrzostwo Belgii. W ciągu kolejnych dziewięciu ligowych kampanii tylko raz (w 1967 r.) zakończył z zespołem rozgrywki poza podium. Do triumfu z sezonu 1962/63 dorzucił trzy tytuły z rzędu zdobyte w latach 1969-1971. Do tego trzeba doliczyć cztery występy w finale Pucharu Belgii, z których dwa (1966 i 1967) zakończyły się zwycięsko, a także szereg pomniejszych sukcesów na arenie europejskiej.

Jako defensywny pomocnik Pilot nie strzelał wielu goli. Zwykle jego bramkowe zdobycze oscylowały wokół kilku trafień na sezon. Najwięcej – osiem – uzyskał w trakcie ligowej kampanii 1968/69, czym znacząco przyczynił się do pierwszego ze wspomnianych trzech mistrzostw z rzędu. Kiedy jednak już piłka po jego strzałach znajdowała drogę do siatki, to zwykle trafienia te zapadały w pamięć kibicom.

Tak też było podczas pucharowego pojedynku z Realem Madryt 3 grudnia 1969 r. W pierwszym meczu II rundy Pucharu Europy Mistrzów Krajowych Standard wygrał u siebie 1:0 i na rewanż do Madrytu piłkarze wybierali się w dobrych humorach. Początek starcia ułożył się dla gości wyśmienicie, bo już w 8. minucie wyszli na prowadzenie. Pilot najpierw pechowo stracił piłkę w środkowej strefie, ale natychmiast za nią ruszył. Wygrał przebitkę z rywalem i z około 25 metrów uderzył na bramkę przeciwnika. Kompletnie zaskoczył tym bramkarza Realu, który nie był w stanie skutecznie zainterweniować i Les Rouches mogli odtań w miarę spokojnie kontrolować mecz, który ostatecznie wygrali 3:2.

W tamtej edycji rozgrywek Standard zakończył swój udział na ćwierćfinale, gdzie nie sprościli Leeds United, dwukrotnie przegrywając 0:1. Drugi raz ten etap Pilot z kolegami osiągnęli w sezonie 1971/72. Po drodze odprawili m.in. silne CSKA Moskwa, ale na drodze do najlepszej czwórki stanął im Inter, który tylko minimalnie okazał się lepszy dzięki golom strzelonym na wyjeździe.

Warte odnotowania są też wyniki, jakie zespół, którego Pilot przez lata był kapitanem, uzyskał w Pucharze Zdobywców Pucharów. W 1967 r. Standard dotarł aż do półfinału, gdzie jednak nie potrafił przeciwstawić się Bayernowi ze znakomitym już wówczas Gerdem Müllerem. Rok później zespół z Sclessin pożegnał się z tymi rozgrywkami w ćwierćfinale, gdzie po bardzo wyrównanym, trzymeczowym boju musiał uznać wyższość Milanu.

## Uznanie w Europie

We wszystkich tych starciach Pilot był podstawowym zawodnikiem. Dzielił i rządził w środku pola, uprzykrzał życie rywalom i na wielu akcjach odciskał swoje piętno. Często trenerzy od niego właśnie zaczynali ustalanie składu. Kiedy szkoleniowcem Standardu był René Hauss, Louis zaliczył imponującą serię 72 (!) ligowych występów z rzędu w latach 1969-71. Dziennikarze prasowi również doceniali jego klasę, określając go mianem gracza klasy europejskiej.

Stwierdzenie, że Louis Pilot w wielkich europejskich meczach zawsze stawał na wysokości zadania, byłoby eufemizmem. W tych starciach często był centralnym punktem, wokół którego wszystko się obracało. Był kręgosłupem, na którym opierali się jego koledzy. Głowę i stopy zawsze miał tam, gdzie było to konieczne – pisał o nim o Pilo Fonck.

Kiedy w 1973 r. w szeregi Wspólnoty Europejskiej wstąpiły Wielka Brytania, Irlandia i Dania, zapadła decyzja o organizacji

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

specjalnego towarzyskiego meczu pomiędzy zespołami złożonymi z graczy z nowych krajów członkowskich i starych. Mecz rozegrano 3 stycznia i zakończył się on wynikiem 2:0 dla drużyny nowych członków.

W zespole tym, nad którym pieczę trzymał Alf Ramsey grali m.in. Anglicy Bobby Charlton, Bobby Moore, Norman Hunter, Alan Ball, Szkot Peter Lorimer, Irlandczycy Pat Jennings i Johnny Giles czy Duńczycy Henning Jensen i John Olsen. Ich rywalami był zespół prowadzony przez Helmuta Schöna, w którym znalazło się też miejsce dla belgijskiego bramkarza Christiana Piota, a także dla Louisa Pilota, który jednak nie pojawił się na boisku.

Helmut Schön, niemiecki trener bardzo polegał na swoim niemieckim Die Mannschaft. W zespole byli Beckenbauer, Müller, Vogts, Netzer, Holendrzy Neeskens, Krol, Suurbier i van Haneghem, Francuz Trésor i Włoch Dino Zoff, nasz Louis i ja. Jedyny problem polega na tym, że nie wiem dlaczego, ale Schön zapomniał wprowadzić na boisko naszego Louisa. Na bankiecie [Pilot] poprosił go o wyjaśnienia. Spokojnie i bez podnoszenia głosu, ale wymiana zdań odbyła się po niemiecku i nic nie rozumiałem – wspominał z uśmiechem Piot.

## Dżentelmen na boisku i poza nim

Już wtedy przyłgnęła do niego etykieta dżentelmena. Pilot z klasą potrafił się zachować nie tylko poza boiskiem, ale również na nim. Przez całą swoją kilkunastoletnią karierę nigdy nie został wyrzucony do szatni. Co więcej, nigdy nawet nie zobaczył złotej kartki (choć tu trzeba zaznaczyć, że przepisy o kartkach wprowadzono, kiedy Pilot powoli zmierzał już do końca swojej przygody z piłką). Nie znaczy to jednak, że w ferworze boiskowej walki unikał ostrych starć.

Po swoich twardych wejściach zwykł podnosić przeciwnika i zwracać się do niego słowami „Proszę, wybac mi”. Robił to na tyle głośno, żeby sędzia mógł go usłyszeć. Grał szorstko, czego wymagał od niego szkoleniowiec Standardu Milorad Pavić. Przede wszystkim jednak lepiej było nie tykać jego kolegów z zespołu, gdyż mógłby później szukać okazji do odegrania – opowiadał Piot.

Korzystał z uroków życia, nigdy nie odmawiał dobrego jedzenia czy drinka. I to nawet w okresie swojej szczytowej formy. Na treningach jednak dawał z siebie wszystko. Dwoił się i troił, żeby osiągać jak najlepsze rezultaty. Wielokrotnie zostawał na boisku sam po zajęciach i kiedy koledzy byli już pod prysznicem, on pokonywał kolejne okrążenia. W głowie miał wówczas wpojona przez rodziców w dzieciństwie zasadę, że z niczego nic nie powstaje.

W reprezentacji zawsze starał się motywować młodszych kolegów, dla których pod koniec kariery był wzorem. Dobrze zdawał sobie też sprawę z wyzwań, jakie stoją przed trenerami. Kiedy w 1972 r. stery reprezentacji objął Francuz Gilbert Legrand, na jednym z pierwszych zgrupowań kadry paru zawodników starało się uprzykrzyć życie szkoleniowcowi swoimi wymaganiami, czym psuli atmosferę w zespole i przygotowania do meczu. Pilot z właściwym sobie spokojem, ale jednocześnie dosadnie i stanowczo postawił młodszych kolegów do pionu.

Tak się nie robi chłopcy! Najpierw gramy mecz, a dopiero potem można stawiać żądania. I to we właściwym miejscu, a nie trenerowi, który z tymi problemami nie ma nic wspólnego – zwrócił się wówczas do partnerów z kadry.

Przenosiny do Antwerpii

Po dwunastu latach spędzonych w Sclessin Louis Pilot uznał, że czas na zmianę otoczenia. Po trzech mistrzowskich tytułach z rzędu Standard nieco obniżył loty i sezon 1971/72 zakończył na trzeciej lokacie w ligowej tabeli. Dla ambitnego Luksemburczyka



# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

to było za mało i postanowił poszukać szczęścia gdzie indziej. Trafił do Antwerpii, gdzie w miejscowym Royalu spędził kolejne trzy lata.

Tutaj również z marszu wszedł do pierwszego zespołu i wkrótce otrzymał opaskę kapitańską. Pierwszy sezon w nowym miejscu musiał być jednak dla niego sporym rozczarowaniem, gdyż RAFC uplasował się dopiero na siódmej pozycji. O niebo lepiej było już w jego drugim i trzecim roku w klubie – zarówno w 1974, jak i w 1975 r. kończył z kolegami zmagania na drugiej lokacie. Najbliżej mistrzostwa byli w 1974 r., kiedy stracili ledwie dwa punkty do Anderlechtu. Wyższość ekipy Fiołków musieli też uznać w finale Pucharu Belgii w 1975 r.

Z najstarszym belgijskim klubem Pilot zdążył też zaliczyć krótką przygodę w Pucharze UEFA. W sezonie 1974/75 w pierwszej rundzie zdołali rozprawić się z austriackim Sturmem Graz, ale w drugiej trafili na ciągle jeszcze wówczas wielki Ajax. Dwumecz był wyrównany, ale to Holendrzy przeszli dalej dzięki bramkom strzelonym na wyjeździe.

Kiedy rok później RAFC na tym samym etapie rozgrywek przegrał rywalizację ze Śląskiem Wrocław, Pilota nie było już w klubie. Po trzech latach spędzonych w mieście słynącym ze szlifierstwa diamentów zdecydował się odejść do grającego na trzecim poziomie rozgrywkowym zespołu Racing Jet z Brukseli. W stolicy Belgii również spędził trzy sezony, łącząc obowiązki zawodnika i trenera. Po tym czasie zakończył czynną karierę.

## Pilot trenerem

Po zakończeniu kariery poświęcił się pracy szkoleniowej. W latach 1978-84 pracował jako selekcjoner reprezentacji Luksemburga. Był tym, który utorował drogę do tej posady innym Luksemburczykom. Zanim go zatrudniono, federacja sięgała przeważnie po fachowców z zagranicy. Jako profesjonalista Pilot dbał o wszystko, co wiązało się z narodową reprezentacją. Od przygotowania taktycznego do meczów, aż po organizację zagranicznych wyjazdów. Chciał wprowadzić kadrę na nowe tory i po części mu się to udało.

Regularnie organizowano sparingi z solidnymi zespołami z zagranicy, a w 1980 r. udało mu się nawet przekonać rodzimą federację, że warto wziąć udział w towarzyskim turnieju organizowanym w dalekim Medan w Indonezji. W ciągu dwóch tygodni Luksemburg rozegrał siedem meczów, a wszystko to przy 35-stopniowym upale i wilgotności powietrza dochodzącej czasami do 90 procent.

Jego praca dawała całkiem dobre owoce, bo w grudniu 1981 r. w eliminacjach do mistrzostw świata w wyjazdowym meczu z Włochami w Neapolu Luksemburczycy minimalnie przegrali 0:1. Dobre występy były jednak przeplatane dotkliwymi porażkami. Rok i dziesięć dni po zaskakująco dobrym występie we Włoszech podopieczni Pilota ulegli Anglikom na ich terenie aż 0:9. Wielu piłkarzy, którzy grali pod jego okiem, podkreśla rolę, jaką Louis odegrał w rozwoju ich talentu. Pomagał zawodnikom nie tylko w sprawach piłkarskich, ale często udzielał im też życiowych rad.

To właśnie Louis, kiedy miałem 17 lat, po raz pierwszy powołał mnie do reprezentacji narodowej. Byłem jeszcze wtedy w FC Metz. To on zabrał mnie na testy w Standardzie. Znał mnie z drużyn młodzieżowych i ciągle powtarzał, że Standard byłby dla mnie idealnym klubem. Najwyraźniej się nie mylił. Był dla mnie jak ojciec. Słuchałem go i postępowałem zgodnie z jego radami. Kazał mi jak najszybciej się ożenić, ponieważ zawodowi piłkarze są łatwym łupem dla kobiet. Posłuchałem nawet tej rady – wspominał z uśmiechem Guy Hellers.

# Louis Pilot - wielki piłkarz z Wielkiego Księstwa

Dobre wyniki z reprezentacją nie umknęły działaczom Standardu, którzy zaproponowali Pilotowi posadę trenera w 1984 r. Louis zgodził się i po raz drugi Sclessin stało się jego domem. Tym razem jednak na krótko. Po tym, jak na jaw wyszło ustawienie meczu z zespołem Waterschei Thor w 1982 r., wielu kluczowych zawodników zostało zawieszonych. Wobec tego Pilot zwyczajnie nie miał jak wykorzystać potencjału drużyny, która dwa lata wcześniej grała w finale Pucharu Zdobywców Pucharów z Barceloną. Po zakończeniu sezonu i zajęciu ósmego miejsca w lidze Louis Pilot zrezygnował z posady, a Standard na wiele lat pogrążył się w przeciętności. W drugiej połowie lat 80. kilka lat pracował jeszcze w luksemburskim klubie Etzella Ettelbreck, a potem przez chwilę trenował jeszcze Avenir Beggen, po czym postanowił odpocząć nieco od futbolu.

\*\*\*

W reprezentacji Luksemburga w latach 1959-1977 wystąpił łącznie w 49 oficjalnych meczach i strzelił siedem bramek. Czterokrotnie był wybierany Piłkarzem Roku w Luksemburgu (1966, 1970, 1971 i 1972), a także dwukrotnie Sportowcem Roku (1968 i 1969). W 1969 r. zdobył skromne dwa punkciki w plebiscycie France Football na Złotą Piłkę, co dało mu 18. pozycję. W 2004 r. z okazji 50. rocznicy istnienia UEFA został wybrany najwybitniejszym piłkarzem Luksemburga. W obliczu przytoczonych w tym tekście faktów trudno polemizować z tą decyzją.

Skromny, dyspozycyjny i hojny facet, który nigdy nie wahał się poświęcać. Nigdy nie zachowywał się jak gwiazda. Dzieliliśmy niesamowite chwile na boisku i poza nim. Nasza przyjaźń trwała całe życie. Dzień po meczu międzynarodowym wracaliśmy jego samochodem prosto do Liège. Spieszyliśmy się i zatrzymaliśmy się na drodze, ale Louis zostawił otwarte drzwi kierowcy. Ciężarówka podjechała zbyt blisko i je wyrwała. A my zwyczajnie wróciliśmy do Liège bez przednich lewych drzwi, jakby nic się nie stało. Był džentelmenem! – scharakteryzował Pilota jego przyjaciel Paul Philipp w rozmowie w luksemburskim dziennikarzem Christophem Nadinem.

Sam przyznał się kiedyś, że początkowo był bardzo nieśmiały i bojaźliwy, ale dzięki futbolowi zyskał sporo pewności siebie. To dzięki piłce stał się silną osobowością i prawdziwym liderem drużyny na boisku i poza nim.

Pod koniec życia miał problemy z sercem. Zmarł 16 kwietnia 2016 r. w małym miasteczku Senningen. Miał 75 lat.

## Źródła:

- Henri Bressler, Louis Pilot, Luxemburgs Fussballer des Jahrhunderts;
- Pilo Fonck, Zwéin deeër Beschter!;
- Chris Nichols, Luxembourg at the European Nations Cup 1964;
- Christian Raspiller, Louis Pilot - Member of the Standard Liège Hall of Fame.



RETROFUTBOL.PL

**LUBISZ NASZĄ PRACĘ?**

**WESPRZYJ NAS NA**

**PATRONITE**



PATRONITE

# Francky Dury - legenda Essevee

Jest wielu wybitnych trenerów kojarzonych — ze względu nie tylko na sukcesy, ale też na długi czas pracy — z jednym klubem. Bo kto nie zna takich nazwisk jak Alex Ferguson, Arsene Wenger, Diego Simeone, Bob Paisley, Bill Shankly czy Guy Roux? Jednak o żadnym z nich nie można powiedzieć, że przed ich zatrudnieniem oraz po ich odejściu klub nie istniał. Tymczasem w Belgii, a dokładniej w zachodniej Flandrii pracuje człowiek, który rozpoczynał pracę w klubie gdy on powstawał i 20 lat później nadal w nim pracuje. Wprawdzie Francky Dury, bo o nim mowa, opuścił w tym czasie SV Zulte Waregem na niewiele ponad półtora roku, ale 30 grudnia 2011 roku wrócił i zarządza, bo tak to trzeba dokładnie określić, zespołem z miasta Waregem i gminy Zulte do dziś. Były w tym czasie momenty chwały, ale i trudne chwile, jednak żaden inny ligowy średniak nie postawił się tyle razy możliwym belgijskiej piłki co klub prowadzony przez Dury'ego.

## Początki kariery trenerskiej

Francky Dury urodził się w Roeselare 11 października 1957 roku i w młodości chciał zostać zawodowym piłkarzem. Niestety zabrakło talentu i przez całą swoją piłkarską karierę (1971-1981) występował na pozycji obrońcy w prowincjonalnym Hulste Sport. W 1984 roku wstąpił do szkoły trenerskiej w Roeselare i jednocześnie zaczął stawiać swoje pierwsze kroki jak szkoleniowiec drużyny rezerw KRC Harelbeke. Następnie, już jako pierwszy trener, wprowadził do najwyższej klasy prowincjonalnej drużynę KSK Beveren-Leie. W kolejnych latach trenował KSK Ronse, RRC Tournaisien i KFC Evergem Center. Latem 1993 roku po raz pierwszy zostaje trenerem Zultse VV i gdzie ostatni raz w swojej trenerskiej karierze zostaje zwolniony (11 października 1996 roku). Jednak po dwóch latach, kiedy to prowadził KSV Oudenaarde i KRC Heirnis Gent, powraca do Zultse VV, z którym awansuje w 1999 roku do 3 ligi.

## Powstanie SV Zulte Waregem

W lipcu 2001 roku mający ogromne problemy finansowe KSV Waregem, by uniknąć bankructwa, łączy się z Zultse VV. Powstaje SV Zulte Waregem, które otrzymuje stamnummer (numer rejestracyjny w RBFA) 5381 od Zultse VV, ale przenosi się na Regenboogstadion w Waregem. Nowy klub rozpoczyna rozgrywki w trzeciej lidze, czyli tam, gdzie grało dotąd prowadzone przez Dury'ego Zultse VV. Kierownictwo nowego klubu na trenera wybiera właśnie Francky'ego, za co jest im nadal bardzo wdzięczny.

„Fakt, że SV Zulte Waregem wybrał mnie na pierwszego trenera klubu po fuzji, był bardzo szczęśliwym momentem w mojej karierze. Równie dobrze wybór mógł paść przecież na Stana Bollena, który wtedy trenował SV Waregem. Mogli wybrać też trenera z zewnątrz. Moim wielkim szczęściem było to, że po roku awansowaliśmy. Teraz, tyle lat później, zdaję sobie sprawę, że w kluczowych momentach potrzeba trochę szczęścia. Często mówię to Timmy'emu i Davy'emu (asystenci Dury'ego Timmy Simons i Davy De fauw), teraz gdy rozpoczynają swoją karierę”.

W ciągu czterech lat Essevee (popularny przydomek SV Zulte Waregem) awansuje z trzeciej do pierwszej ligi. Już w pierwszym sezonie istnienia SV Zulte Waregem wygrywa trzeciroligowe rozgrywki, a trzy sezony później Francky Dury i jego piłkarze ponownie przynoszą pierwszoligową piłkę nożną do Gaverbeek (rzeka w Waregem płynąca obok Regenboogstadion).

## Pierwsze sukcesy

Przed pierwszym sezonem (2005/06) w Jupiler Pro League oczekiwania są jasne. Trzeba się utrzymać, bo wszyscy w klubie chcą, by klub na stałe pozostał w najwyższej klasie rozgrywkowej. Jednak zespół Dury'ego robi dużo więcej. Essevee zajmują w lidze 6 miejsce i po pokonaniu Standardu Liege awansują do finału Pucharu Belgii. Mecz finałowy, w którym rywalem był Excelsior Mouscron z Marcinem Żewłakowem w składzie odbył się 13 maja 2006 roku. Do Brukseli przyjechało około 8000



# Francky Dury - legenda Essevee

kibiców Mouscron i blisko 18 000 fanów SV Zulte Waregem. 18 tysięcy kibiców Essevee na stadionie Króla Baudouina było niezwykle dużą liczbą, ponieważ stadion w Waregem miał wtedy o połowę mniejszą pojemność. Mecz był bardzo wyrównany, a zwycięski gol zdobyty przez Tima Matthysa padł w doliczonym czasie gry. SV Zulte Waregem zdobyło swoje pierwsze trofeum, dzięki czemu po raz pierwszy w historii belgijskiego futbolu puchar zdobył pierwszoligowy beniaminek. Boeren (Rolnicy, inny przydomek klubu) z zachodniej Flandrii zdobywają puchar, mimo że w ich zespole mało kto jest w pełni zawodowym piłkarzem. Wygrana ta dała SV Zulte Waregem prawo do gry w Pucharze UEFA. Nagrody nie ominęły również naszego bohatera. Francky Dury został wybrany trenerem roku w Belgii, a widzowie telewizji Focus-WTV przyznali mu tytuł „Zachodniego Flamanda roku”.

W pucharach skromny belgijski klub nie mógł grać na swoim stadionie, a mimo to udało mu się awansować do 1/16 finału, gdzie przegrał rywalizację z angielskim Newcastle. Niestety klub miał zbyt wąską kadrę, by równocześnie rywalizować w lidze i w europejskich pucharach i w sezon 2006/07 ukończył na 14 miejscu. Jednak w kolejnych latach było dużo lepiej, kolejno 7, 5 i 6 miejsce.

## Wyjazd z Waregem

W 2010 roku na kibiców Essevee spada jak grom z jasnego nieba wiadomość, Francky Dury odchodzi z klubu, by w KAA Gent zastąpić Michela Preud'homme'a. SV Zulte Waregem straciło kogoś więcej niż tylko trenera. W Gandawie początkowo wszystko układało się po myśli Dury'ego, ale niestety w play-off KAA Gent nie wygrywa żadnego meczu i władze klubu w porozumieniu z Francky'm postanawiają zakończyć współpracę. Dury znajduje zatrudnienie w belgijskiej federacji, gdzie zostaje dyrektorem technicznym i trenerem reprezentacji młodzieżowej.

Tymczasem w Waregem nie dzieje się dobrze. Przez półtora roku klub zatrudnił trzech trenerów Bart De Roover (11 czerwca - 24 października 2010), Hugo Broos (27 października 2010 - 23 maja 2011) i Darije Kalezić (25 maja 2011 - 27 grudnia 2011) i z każdym kolejnym było gorzej i Essevee musiało ratować się przed spadkiem z ligi. Nikt lepiej do tego zadania by się nie nadawał niż człowiek, który wprowadził klub z zachodniej Flandrii na salony. 30 grudnia 2011 roku ogłoszono, że po roku 7 miesiącach i 22 dniach Francky Dury powraca do SV Zulte Waregem. Oczywiście z zadania utrzymania Essevee w Jupiler Pro League wywiązał się bez zarzutu i mógł spokojnie przygotowywać zespół do kolejnego sezonu. Sezonu, który fani Boeren nie zapomną nigdy i który może się długo nie powtórzyć.

## Dwuminutowy mistrz

Zaraz po nominacji Dury powiedział, że powrót do Waregem był „wyborem serca”, oraz że „tożsamość klubu została utracona, a on obiecuje przywrócić go na piłkarską mapę Belgii”. Po powrocie Dury już nie był trenerem, stał się coachem. Wykorzystując swoje kontakty z czasów pracy z belgijską młodzieżówką, sprowadził do klubu kilku jej graczy, do tego pozyskano odstawionego na boczny tor w Standardzie Mbaye Leye, oraz dzięki kontaktom managera SV Zulte Waregem Patricka Decuypera z agentem Edena Hazarda Johnem Bico udało się wypożyczyć z Chelsea młodego Thorgana Hazarda.

Sezon 2012/13 jest uznawany za najlepszy w historii SV Zulte Waregem. Drużyna przez całe rozgrywki utrzymywała miejsce w czołowej trójce ligowej tabeli. Drużyna składająca się w większości z belgijskich piłkarzy, w dużej części młodych, postawiła się największym belgijskim klubom. Przed ostatnią kolejką sezonu Essevee miało dwa punkty straty do prowadzącego Anderlechtu, i to właśnie ostatni mecz pomiędzy tymi klubami rozegrany na Astrid Park miał zadecydować o mistrzowskim tytule. 19 maja 2013 roku tysiące ludzi, którym nie udało się zdobyć biletu na mecz w Anderlechte, zebrało się na rynku w Waregem, by na telebimach oglądać to spotkanie. SV Zulte Waregem musiało ten mecz wygrać i w 26 minucie miasto oszałało, bo Jens Naessens zdobył

# Francky Dury - legenda Essevee

gola dającego Essevee „wirtualne mistrzostwo kraju”. Niestety dwie minuty później Anderlecht wyrównał i do końca meczu wynik nie uległ już zmianie. SV Zulte Waregem zajął zasłużone drugie miejsce i zakwalifikował się do rundy wstępnej eliminacji Ligi Mistrzów. Cała Belgia była zdumiona tym osiągnięciem. Mimo że nie udało się zdobyć mistrzostwa, drugie miejsce było ogromnym sukcesem. Tak wielkim, że autobus z powracającymi piłkarzami nie mógł przebić się przez tłum świętujących w mieście kibiców, co po latach wspominał Dury.

„Zaskakujące i imponujące było przyjęcie, jakie nasz zespół otrzymał na Grote Markt w Waregem w 2013 roku po remisie w Anderlechte. Byliśmy o włos od zdobycia mistrzostwa kraju, i nadal uznawano nas za prawdziwych bohaterów. Były fajewerki, a rynek był całkowicie wypełniony szczęśliwymi kibicami. Nie widziałeś tam ani odrobiny rozczarowania, tylko wdzięczność od tych ludzi, którzy zdawali sobie sprawę, że już nigdy więcej tego nie doświadczą”.

Za osiągnięcia w 2013 roku Francky Dury po raz drugi został wybrany trenerem roku w Belgii, otrzymał również prestiżowe Trofeum Raymonda Goethalsa, oraz Guy Thys Award, czyli wszystkie najważniejsze nagrody, jakie dostają tylko najwybitniejsi trenerzy w Belgii. Po tym sezonie otrzymał propozycję pracy w Lille, ale prezes SV Zulte Waregem Willy Naessens zadzwonił do Dury'ego do Paryża, gdy ten negocjował z Francuzami i poprosił go o jeszcze jedną rozmowę. Zakończyło się to 10-letnim kontraktem, niespotykanym w belgijskiej piłce i władzy w klubie na podobnej zasadzie, jaką mają managerowie w Anglii.

## Stabilizacja

Jak się okazało SV Zulte Waregem nie było meteorem, który pojawił się i szybko zniknął. Francky Dury, mimo ograniczonych możliwości finansowych zbudował podstawy solidnego klubu. Klubu, który od momentu wprowadzenia w 2009 roku systemu play-off w lidze belgijskiej, najwięcej razy spośród drużyn spoza belgijskiej „Wielkiej Piątki” (Anderlecht, Standard, Club Brugge, Gent, Genk) zagrał w grupie walczącej o mistrzostwo. W sezonie 2013/14 było 4 miejsce w lidze, finał (niestety przegrany) Pucharu Belgii i faza grupowa Ligi Europy. Dwa kolejne sezony to miejsca szóste, i dodatkowo drugie trofeum zdobyte w 2017 roku. Tym trofeum był Puchar Belgii wywalczony po pasjonującym meczu finałowym przeciwko KV Oostende, wygranym po serii rzutów karnych.

W ostatnich latach SV Zulte Waregem zaczęło spisywać się gorzej. Wynika to trochę z tego, że klub bez finansowego wsparcia od zagranicznego sponsora osiągnął już maksimum swoich możliwości. Trzeba spłacać kredyty zaciągnięte na modernizację stadionu, mimo że inwestycja nie została dokończona ze względu na to, że obecne 3 trybuny i tak nie są w pełni wykorzystywane. Lata świetności zmienił się w szarą codzienność ligowego średniaka, który nie grywa już Play-off I. Francky Dury znalazł się przez to pod presją, choć przecież takie właśnie były cele klubu, który 16 lat temu awansował do 1 ligi. Przeciwnicy Dury'ego chcieliby odmłodzenia sztabu, tak jak w wielu innych klubach belgijskich gdzie obserwujemy fenomen „młodych trenerów”. I w tym roku, na 20-lecie istnienia SV Zulte Waregem dopięli swego. Klub ogłosił, że jest to ostatni sezon Dury'ego w klubie i w kolejnym zastąpi go para obecnych asystentów Davy De fauw i Timmy Simons.

## Wizja i zasady

Francky Dury jest honorowym obywatelem zarówno miasta Waregem jak i gminy Zulte. To piękne docenienie tego co stworzył (oczywiście nie sam) w zachodniej Flandrii. Przez dwadzieścia lat z trzecioligowego klubu bez infrastruktury, zbudował klub należący do szerokiej ligowej czołówki, z którym każdy powinien się liczyć. A jak mówi, nie było łatwo.

„Kilkanaście lat temu graliśmy w Lidze Europy przeciwko Ajaksowi. Przyjechał wtedy do nas, by zdać relację o klubie, holenderski

# Francky Dury - legenda Essevee

dziennikarz gazety Volkskrant. <Masz wspaniały kompleks treningowy> - powiedział. Musiałem mu wyjaśnić, że to nasz stadion.”

Na pytanie, w jaki sposób mały klub przekształcił w zespół, z którym każdy musi się liczyć, odpowiedział.

„Nie ma w tym żadnej tajemnicy, oprócz ciężkiej pracy. Bycie coachem obejmuje dla mnie trzy rzeczy:

1. Być szczęśliwym. To nic innego jak stworzenie sztabu, z którym chcesz i lubisz pracować.
2. Relacje z twoją drużyną. Włożyłem w to dużo czasu i energii. Poprzez relacje można najmocniej wpłynąć na rozwój myślenia piłkarza.
3. Wyniki. Mogę być twoim najlepszym przyjacielem jako trener, ale jeśli nie będziemy grać razem jako zespół, niczego nigdy nie osiągniemy.”

Dużo też opowiada o przemianie z trenera w coacha, którą przeszedł w swojej karierze.

„Byłem kiedyś trenerem, a teraz jestem coachem. Trener to specjalista, ekspert od techniki, taktyki i przygotowania fizycznego. To właśnie nazywam pierwszym trójkątem piłki nożnej, tworzeniem zawodnika. Jednak po drodze dowiedziałem się, że jest jeszcze inny trójkąt, który pozwala na stworzenie sportowca kompletnego. Ważny jest również aspekt emocjonalny i psychiczny. Kontrolujesz niejako nawyki piłkarza: jego styl życia, jego stosunek do odżywiania, budowę jego ciała. Czyli konkretnie umysł.”

Praca nad umysłami jego zawodników, stała się dla Dury’ego kluczowa w jego karierze trenerskiej.

„Futbol to sport umysłowy. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej skupiamy się na szybkiej reakcji, znalezieniu rozwiązania szybciej niż przeciwnik. Czym więc jest automatyzm? Myślenie o tym samym przez jak największą liczbę graczy jednocześnie. Do tego potrzebuję więc zbudowania porozumienia pomiędzy środkowymi obrońcami i pomocnikami czy też pomiędzy bocznymi obrońcami a skrzydłowymi. Mój napastnik musi umieć współpracować z innymi graczami w tej formacji. To ciągły proces, więc pracujemy nad tym. Podania, strzały, wszystko w ruchu. Zachowania przed akcją, bo zawodnik nigdy nie powinien stać w miejscu. Tak samo jest z grą pozycyjną. Gra na jeden lub dwa kontakty, wymuszone zagrania, nigdy drugi raz do tego samego gracza, to się ciągle musi zmieniać. W ten sposób coś tworzysz. Trener jest jak kompozytor, który tworzy symfonię, jednak orkiestra musi wiedzieć, jak ją zagrać”.

Jednak praca nad umysłem zawodnika to jedna, a dyscyplina to drugie. Piłkarz u Dury’ego musi przestrzegać zasad, bo dyscyplina u tego trenera jest kluczowa.

„Brak dyscypliny, to brak sukcesu. Żaden piłkarz się u mnie nie spóźnia. Miałem kiedyś takiego, który dzwonił do kierownika zespołu. O 16 w sobotę wyjeżdżaliśmy na mecz, a on podobno stał w korku przy dworcu. Słuchaj, możesz utknąć w korku gdziekolwiek, w Londynie, Paryżu, Brukseli, ale nie w sobotnie popołudnie w Waregem. My odjeżdżamy – powiedziałem. Chłopak pojechał za nami własnym autem. Na miejscu przeprosił i mówi: „Kiedy będziesz mnie potrzebował, będę gotowy”. Przegrywamy 0:1 do przerwy, on wchodzi, strzela dwa gole i wygrywamy. Czemu? Ponieważ moja relacja z tym chłopcem była na najwyższym poziomie. Być może to jest lepsze słowo niż dyscyplina: relacja. Wiarygodność, przejrzystość. O to chodzi w relacjach i ja to mam z moimi zawodnikami.”

# Francky Dury - legenda Essevee

Taka relacja zaczyna się od trenera. On musi pokazać piłkarzom, że jest wiarygodny i można mu zaufać.

„Zaczyna się głównie od autorefleksji. Muszę być i jestem odpowiedzialny. Jeśli nie patrzę krytycznie na to, jak sam funkcjonuję, to nie rozwijam się. Zbyt wielu trenerów wygrywa dla samych siebie, ale jeśli przegrają, to uważają, że to nie ich wina ani taktyki. Wtedy gracze nic nie rozumieją. Nie znam trenera, którego drużyna przegrała, ale on wygrał. Dlatego przegrywam wtedy, kiedy moi zawodnicy przegrywają, a nawet trochę bardziej niż oni.”

Po ponad 20 latach coś się kończy. W przyszłym sezonie nie będzie już Francky'ego Dury w Waregem. Jednak to, co zbudował pozostanie i w przyszłości pewnie zasłuży na jakiś pomnik lub popiersie przed klubowym stadionem.

## Źródła:

- “500 keer Dury: zijn parcours bij SV Zulte Waregem in cijfers” - Jonas Creteur, Sport/Voetbalmagazine, 2018
- “Voetbal is meer dan ooit een denksport” - wywiad z Francky'm Dury, Martijn Krabbendam, Sport/Voetbalmagazine, 2017
- “Vindt Francky Dury communicatie dan nu niet meer het belangrijkste aspect van zijn job? - Cees Wijburg, Sport/Voetbalmagazine, 2018
- “Francky Dury: meer dan alleen een trainer voor Essevee” - Sebastiaan De Kocker, [www.doorfansvoorfans.org](http://www.doorfansvoorfans.org), 2021
- “20 jaar SV Zulte Waregem: de 20 meest memorabele wedstrijden” - Jonas Withouck, [www.doorfansvoorfans.org](http://www.doorfansvoorfans.org), 2021
- “Francky Dury kijkt met trots terug op 20 jaar SV Zulte Waregem (deel 2): “Tikje geluk op cruciale momenten”” - Luc Verweirder, HLN, 2021





RETROFUTBOL.PL

**CHCESZ POZNAĆ  
WIĘCEJ CIEKAWYCH  
HISTORII?**

**DOŁĄCZ DO NAS  
NA FACEBOOKU**

# Willy van der Kuijlen - Mister PSV

Philips Sport Vereniging, czyli po prostu PSV, klub znany chyba wszystkim kibicom piłki nożnej. Grało w nim wielu wybitnych napastników z Ronaldo, Romario, Nilisem i Robbenem na czele i w ostatnich 35 latach jest to najbardziej utytułowany klub holenderski (jeżeli chodzi o mistrzowskie tytuły). Jednak nie zawsze tak było. Do połowy lat 70 XX wieku PSV był klubem jednym z wielu. Wprawdzie cztery razy został mistrzem Holandii, ale był jedynie klubem z czołówki ligi, a nie potentatem, jakim jest obecnie. Wszystko zmieniło się w połowie lat 70, a główną postacią tych zmian był Willy van der Kuijlen. Prawdopodobnie dla większości kibiców postać anonimowa, a to najlepszy strzelec w historii holenderskiej piłki. Zdobył 311 goli w Eredivisie — z czego 308 dla PSV — i ten rekord pewnie nigdy nie zostanie już pobity. Ze względu na 17 sezonów spędzonych w PSV zwany był „Mister PSV”, a z powodu swoich piekielnie silnych i celnych strzałów z obydwu nóg „Skiete Willy”. Niestety Mister PSV zmarł 19 kwietnia tego roku w wieku 74 lat. Dla uczczenia jego pamięci i dokonań, od zakończenia ubiegłego sezonu nagroda dla najlepszego strzelca Eredivisie nosi jego imię. Pierwszym zdobywcą tego trofeum został grecki napastnik VVV-Venlo Georgios Giakoumakis.

## Początki

Wilhelmus Martinus Leonardus Johannes van der Kuijlen, w skrócie Willy, urodził się 6 grudnia 1946 roku w Helmond w Brabancji. Jego pierwszym klubem było miejscowe HVV. Jednak bardzo szybko zwrócił na siebie uwagę największego klubu w regionie, czyli PSV. Pierwsze podejście klubu z Eindhoven pod młodego napastnika było nieudane, bo proponowali zbyt małe zarobki i nie chcieli się zgodzić, by nastoletni Willy mógł nadal występować w turniejach młodzieżowych.

„Jeżeli naprawdę mnie chcą, to wrócą za rok” - stwierdził Willy i tak też się stało.

PSV dorzuciło do wcześniejszej oferty posadę magazyniera w zakładach Philipsa i w 1964 roku 17-letni Willy van der Kuijlen podpisał kontrakt z klubem, którego miał zostać największą legendą. Już w pierwszym sezonie zdobył 20 goli w 27 rozegranych meczach. Jak się później okazało granice 20 bramek zdobytych dla PSV w Eredivisie przekraczał jeszcze ośmiokrotnie.

Po sensacyjnym debiutanckim sezonie Van der Kuijlen strzelił 122 gole w ciągu sześciu lat i został najlepszym strzelcem Eredivisie w 1966 i 1970 roku. Żaden inny zawodnik w Holandii nie był tak skuteczny jak on w tamtym okresie. Później okazało się, że najlepsze lata Willy miał jeszcze przed sobą jeszcze przed nim.

## Reprezentacja

Wydawać by się mogło, że taki gracz powinien być jedną z gwiazd reprezentacji. Niestety tak się nie stało. Piłkarz PSV — wraz ze swoim klubowym kolegą, znakomitym bramkarzem Janem van Beverenem — miał konflikt z „obozem Ajaksu”, któremu przewodził Cruyff i Neeskens. Zawodników PSV denerwowały przywileje i zachowanie dwóch gwiazd reprezentacji Holandii. Mimo że Van der Kuijlen i Van Beveren byli najlepszymi holenderskimi piłkarzami na swoich pozycjach, nie pojechali na MŚ do Niemiec w 1974, a konflikt w reprezentacji miał kulminację podczas meczów z Polską w eliminacjach do Mistrzostw Europy. Cruyff i Neeskens byli jedynymi zawodnikami, którzy mogli zabrać własne żony na mecz wyjazdowy do Polski. Gdy przyjechali z Barcelony dzień później niż wszyscy pozostali kadrowicze, trener Knobel przerwał trening. Gwiazdorów witali wszyscy, oprócz sześciu graczy PSV. Van der Kuijlen skwitował ich przyjazd słowami „Przybyli królowie Hiszpanii”. Cruyff był wściekły, a konflikt stał się tak duży, że Van der Kuijlen i Van Beveren musieli opuścić obóz treningowy Oranje w Zeist. Po tym incydencie Van der Kuijlen zagrał kilka meczów towarzyskich w reprezentacji, ale nie był powołany na żaden duży turniej. Gracz PSV zakończył karierę reprezentacyjną z bilansem 22 meczów i 7 zdobytych goli.

# Willy van der Kuijlen - Mister PSV

## Złote lata PSV

Trener Kees Rijvers miał wówczas zespół złożonych z chłopaków z prowincji, którzy chcieli udowodnić, że w Brabancji też potrafią grać pięknie w piłkę. Ta drużyna przyjaciół zdobyła w latach 74-78 wiele trofeów: dwa puchary i trzy tytuły mistrza Holandii oraz puchar UEFA, który przedstawił niejako PSV na arenie międzynarodowej. W tamtej drużynie grało wielu reprezentantów Holandii z braćmi van de Kerkhof, Adrie van Kraaijem i wspomnianym już Van Beverenem na czele, ale gwiazda była tylko jedna. Tak opisuje ją Willy van der Kerkhof:

„Van der Kuijlen był naszym Cruyffem, był wielki. Był też moim kumplem, spaliśmy razem w jednym pokoju. Kiedyś powiedziałem mu, że ma niewyobrażalny talent. Ciągłe widzę obrazy z tamtych lat. Kiedy myślałeś, że Willy będzie strzelał prawą nogą, robił zwód do lewej, a kiedy spodziewałeś się strzału z lewej, przekładał piłkę na prawą. Grały obydwojema nogami równie dobrze i zawsze robił wszystko we właściwym czasie. To było wyjątkowe, od tego czasu nie widziałem gracza, który robiłby to w ten sposób. Willy był świetnym piłkarzem, ale zdecydowanie zbyt skromnym. To również kosztowało go wielką karierę w holenderskiej drużynie narodowej” Nie tylko Van der Kerkhoff uważał, że Willy był wyjątkowy. Dwaj najwybitniejsi holenderscy gracze tamtych czasów, czyli Cruyff i Van Hanegem wielokrotnie mówili, że nie widzieli nigdy innego piłkarza, który by potrafił tak doskonale grać obydwojema nogami.

To były jego najlepsze lata jako piłkarza. Zdobył wtedy 119 bramek w ciągu pięciu lat. Dzięki niemu PSV przełamało hegemonię klubów z zachodniej części kraju i to sprawiło, że Van der Kuijlen stał się prawdziwym kultowym bohaterem w regionie. Nie pokonał Ajaksu i Feyenoordu gadaniem a grą. To dało Eindhoven i Helmond silne poczucie własnej wartości. Udowodnili, że też potrafią grać, czego nikt wcześniej nie potrafił zrobić. To właśnie uczyniło Van der Kuijlana tak wyjątkowym i uwielbianym. Właśnie dlatego jego sława w regionie stała się wieczna. Willy był bardzo skromnym człowiekiem i zawsze robił wszystko dla klubu, a nie dla siebie. Właśnie dlatego swoją karierę kończył w małych klubach MVV Maastricht i Overpelt-Fabriek, a nie na Philips Stadion.

## Trener i skaut

W stosunku do ludzi Van der Kuijlen był zawsze jednoznaczny. Albo cię lubił, albo nie. Willy nie miał prawie żadnych wrogów, co najwyżej dostrzegał słabości ludzi, którzy w jego oczach niewiele wnosili do futbolu czy do PSV, w którym po karierze pracował jako asystent trenera, trener juniorów i skaut. Luc Nilis i Ruud van Nistelrooy wiele się nauczyli z indywidualnych treningów z Van der Kuijlenem. Wielokrotnie wyrażali uznanie za to, jak pomógł im stać się skuteczniejszymi napastnikami. Z drugiej strony Van der Kuijlen często czuł się niedoceniany przez PSV. W 2004 roku PSV umieściło pomnik przed stadionem w Eindhoven w hołdzie swojemu bohaterowi.

Status Van der Kuijlana jako ikony klubu potwierdził w 2010 roku dyrektor PSV Marcel Brands. Kiedy tylko klub pozyskiwał nowego gracza, Mister PSV wręczał mu pierwszą koszulkę. Tak jak robił to Alfredo Di Stefano w Realu Madryt. Van der Kuijlen pełnił tę rolę przez lata, aż okazało się, że choroba nie pozwala mu dalej tego robić. W styczniu 2020 r. Ricardo Rodríguez był ostatnim graczem, który otrzymał czerwono-białą koszulkę z jego rąk. Prezentacja była trudna, Van der Kuijlen ledwo mówił a Rodríguez nie miał pojęcia, kim był mężczyzna obok niego. To była bolesna scena. Już wtedy było widać, że Willy zbliża się do kresu swojego życia. Po odejściu Brandsa dyrektor generalny Toon Gerbrands przejął jego obowiązki w stosunku do Willy'ego, a nowy menedżer techniczny John de Jong również doceniał wartość, jaką Van der Kuijlen ma dla klubu. Do jego śmierci PSV nadal wspierało go finansowo. „Marcel Brands zawsze mówił, żeby się nie martwić” – mówiła jego żona Nel. „Ludzie mogli kiedyś pomyśleć, że byliśmy milionerami, ale przez te wszystkie lata musieliśmy sobie radzić ze zwykłą pensją. Nie mieliśmy nic więcej. Cieszę się, że Toon Gerbrands i John de Jong nigdy nas nie zawiedli.”



